

# Richard Butterwick

---

## Sprawa Zakonu Maltańskiego w początkach Sejmu Czteroletniego

---

Przegląd Nauk Historycznych 5/1, 277-29

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RICHARD BUTTERWICK

School of Slavonic and East European Studies  
University College London

## **Sprawa Zakonu Maltańskiego w początkach Sejmu Czteroletniego**

---

Dzieje Zakonu Maltańskiego w Polsce stały się lepiej znane dzięki wydanemu w 2000 r. zbiorowemu opracowaniu pod redakcją Stefana K. Kuczyńskiego<sup>1</sup>. Według Andrzeja Rottermunda, autora obszernego i przejrzystego rozdziału o losach zakonu w XVIII i XIX w., „podkreślić jednak należy, że w czasie obrad Sejmu Czteroletniego nie atakowano bezpośrednio organizacji maltańskiej w Polsce”<sup>2</sup>. Niniejszy artykuł jest próbą weryfikacji tej konkluzji na podstawie rękopiśmiennego diariusza sejmowego oraz ówczesnej korespondencji dyplomatycznej i politycznej. Okazuje się bowiem, że Zakon Maltański odegrał niebagatelną rolę w politycznych konfliktach lat 1788–1789 zarówno w Warszawie, jak i w Lubelskiem.

Zanim przystąpię do omówienia dyskusji i decyzji sejmowych dotyczących zakonu, przypomnę, jaka była jego sytuacja w Rzeczypospolitej. Kawalerów Zakonu Szpitalnego Św. Jana z Jerozolimy, najślynniejszego obok templariuszy zakonu krzyżowego, po przeniesieniu ich siedziby w XVI w. z Cypru na Malte, zaczęto powszechnie nazywać kawalerami maltańskimi. Zakon ten nigdy nie cieszył się jednak specjalnym powodzeniem w Polsce. Przynajmniej od połowy XV w. w kulturze szlacheckiej przeważał bowiem etos ziemiański nad rycerskim, zaś krucjaty kojarzyły się zwykle nad Wisłą z Zakonem Teutońskim (Krzyżakami). Mając możliwość dziedziczenia własności do ósmego stopnia pokrewieństwa włącznie, polska szlachta niechętnie patrzyła również na obowiązujący członków zakonu wymóg bezżenności. Ponadto, wymagane od kawalerów maltańskich

---

<sup>1</sup> *Zakon Maltański w Polsce*, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 2000. Za korektę językową niniejszego tekstu pragnę podziękować prof. Zbigniewowi Anusikowi.

<sup>2</sup> A. Rottermund, *Kawalerowie maltańscy w Polsce w XVIII i XIX wieku*, [w:] *Zakon Maltański...*, s. 154.

dobrze funkcjonowało pod rządami energicznego i bezwzględneho A. Tyzenhauza, nie zapobiegło kryzysowi w czasach S. Poniatowskiego. Trudno nie zgodzić się z opinią historyków, że wyniosły i niepopularny wśród szlachty bratanek królewski nie nadawał się do roli jednego z przywódców stronnictwa regalistycznego na prowincji<sup>263</sup>. Rozdział w latach 1780–1783 roli dzierżawcy ekonomii i funkcji lidera politycznego nie musiał prowadzić do spadku wpływów na sejmikach. Warunkiem zachowania przewagi było związanie administracji ekonomicznej ze sprawnym kierownictwem na poziomie lokalnym. Przede wszystkim jednak istotne było posiadanie odpowiedniego poparcia wśród liczących się w powiecie rodzin urzędniczych. Opieranie się głównie na drobnej szlachcie „ekonomicznej”, stawiało króla w roli najpotężniejszego z magnatów. Mogło to być doraźnie skuteczne, na dłuższą metę następował jednak systematyczny spadek wpływów. U schyłku XVIII w. model ten stawał się anachroniczny i nie przez przypadek brzeska partia „ekonomiczna” w czasach Sejmu Wielkiego znalazła się pod wpływem antykonstytucyjnej opozycji<sup>264</sup>.

---

<sup>263</sup> J. Michalski, *Poniatowski Stanisław*, s. 484; M. Mycielski, *op. cit.*, s. 32–33; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 104. Por. M. Zaleski, *op. cit.*, s. 154.

<sup>264</sup> W. Szczygieski, *op. cit.*, s. 354–355.

dzieński i żmudzki. Wątpliwości budzić może jedynie wynik obrad w Olicie. Korespondencja dotycząca sejmików potwierdza sukces sapieżyńskiej opozycji w Brześciu Litewskim. W świetle relacji kasztelana J. Szczytta przebieg wydarzeń ujawnił słabość partii dworskiej opartej na drobnej szlachcie „ekonomicznej”<sup>258</sup>. Również na sejmiku smoleńskim sukces, według J. Chreptowicza, osiągnęła opozycja. Zdecydować miały zabiegi i pieniądze A. K. Czartoryskiego. Opozycja zwyciężyła w Lidzie, gdzie pozyskała podkomorzego Tadeusza Narbutta, który utrzymał życzliwych A. Czartoryskiemu posłów Antoniego Skindera i Ludwika Sobolewskiego. Tylko ten ostatni uchodził za zdeklarowanego opozycjonistę. Ostatecznie jednak podkanclerzy za przeciwników dworu uznał posłów: brzesko-litewskich, lidzkich i jednego słonimskiego (Tadeusza Czudowskiego)<sup>259</sup>. Pod opozycyjnym manifestem w sprawie rugów posełskich podpisało się 3 posłów litewskich: K. N. Sapieha i obaj reprezentanci powiatu lidzkiego (zabrakło więc podpisu Z. Wysloucha)<sup>260</sup>. W 1786 r. jawnych przeciwników króla było mniej niż cztery lata wcześniej. Jednak na sejmikach dał się zauważyć wzrost wpływów opozycji. Był on szczególnie widoczny w części okręgów, związanych z ekonomiami. Już w 1784 r. A. Dziekoński niepokoił się obcymi oddziaływaniami na „domowych” sejmikach<sup>261</sup>. Niepowodzenia regalistów w Brześciu i Olicie w 1786 r. J. Chreptowicz tłumaczył niedostatecznym wsparciem „ekonomicznym”<sup>262</sup>. Jednak skorygowana w 1783 r. polityka dworu na Litwie odniosła pewien sukces. W 1782 r. na sejmikach zdominowanych przez regalistów wybierano czasami posłów, którzy na sejmie popierali opozycję. W 1786 r. posłowie z sejmików opanowanych przez malkontentów nie zawsze mieli odwagę wystąpić przeciwko stanowisku króla.

Jak widać, o „politycznej efektywności” ekonomii nie rozstrzygał model relacji między zarządem ekonomii a kierownictwem obozu dworskiego. Ich łączenie występowało w czasach dzierżaw A. Tyzenhauza i S. Poniatowskiego. W obu przypadkach przynosiło to odmienne rezultaty w zakresie rezultatów akcji sejmikowej. To, co

<sup>258</sup> B. Zaleski, *op. cit.*, s. 60–61; A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 146.

<sup>259</sup> AGAD, APP 96, s. 315; BCz, rkps 724, s. 411, 431–432, Joachim Chreptowicz do króla z 2 i 27 IX 1786; BCz, rkps 725, s. 637–639, Antoni Dziekoński do króla z 24 VIII 1786.

<sup>260</sup> *Manifest... senatorów, ministrów i posłów... 11 X 1786...*, s. 177–178.

<sup>261</sup> B. Zaleski, *op. cit.*, s. 40; M. Mycielski, *op. cit.*, s. 31.

<sup>262</sup> BCz, rkps 724, s. 411, Joachim Chreptowicz do króla z 2 IX 1786. Na żądanie J. Osipowskiego i D. Eydziatowicza posłowie smoleńscy zobowiązali się do wierności i życzliwości wobec króla: BCz, rkps 729, s. 317, Zaręczenie L. Eydziatowicza i T. Wysogierda.



Jednak dla oceny przebiegu sejmików konieczne jest wzięcie pod uwagę faktu, że z wymienionej czwórki tylko Tyszkiewicz nie był uwzględniony w planie dworskiej. Postawa R. Bystrego na sejmie była niespodzianką i nie świadczy o spadku wpływów dworu w Grodnie. A. Gorski i Tyszkiewicz mogli być pod wpływem A. K. Czartoryskiego. Jednak wybór posłów żmudzkich mieścił się w ramach stosowanej tam przez króla taktyki unikania konfliktów i zachowywania równowagi między lokalnymi potentatami. Elekcję S. Niemcewicza, przedstawiciela rodziny związanej z Czartoryskimi<sup>254</sup>, widziałbym jako wyraz ustępstw wobec wpływów opozycji. Być może dwór, licząc się ze szczególnym zainteresowaniem opozycji tym obszarem, z góry poparł kompromis polegający na podziale mandatów. Trudno mówić o wyraźnym zwycięstwie opozycji na którymś z sejmików litewskich. Wybór dwóch kolejnych opozycjonistów A. K. Czartoryskiego (Wilno) i M. Brzostowskiego (Wołkowysk) zaakceptował monarcha<sup>255</sup>. Choraży nadworny Adam Rzewuski (Nowogródek) został posłem dzięki protekcji swego wuja K. Radziwiła, który później gwałtownie odcinał się od opozycyjnych poczynań siostrzeńca<sup>256</sup>. Tak więc obecność sporej grupki litewskich posłów opozycyjnych, najliczniejszej z sejmików „ekonomicznych”, wynikała bardziej z ustępliwej taktyki Stanisława Augusta i J. Chreptowicza niż z sejmikowych sukcesów opozycji.

We wspomnianym wykazie posłów na sejm 1786 r. na 48 posłów litewskich tylko 3 uznano za „pewnych” (opozycjonistów), zaś aż 21 za „obojętnych”. Na 12 posłów z sejmików „ekonomicznych” opozycja za „pewnych” uznała 2, w kategorii „obojętnych” umieszczono 3 parlamentarzystów. Opozycjonistami byli obaj posłowie brzescy: K. N. Sapięha i Z. Wysłouch. Za osoby neutralne uznano obu posłów smoleńskich (Leonard Eydziatowicz i Tadeusz Wysogierd) i posła żmudzkiego (Odachowski)<sup>257</sup>. Należałoby uznać, że pełnym sukcesem opozycji zakończył się sejmik brzeski, zaś dworu – gro-

---

postawa parlamentarzystów, którzy poparli wniosek opozycji w głosowaniu nad czwartym punktem projektu (k. 81–88). Byli to posłowie: starodubowski Horain, słonimski Szykowski i trocki Józef Jeleński, który był nieobecny na poprzednich głosowaniach.

<sup>254</sup> A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 109.

<sup>255</sup> BCz, rkps 686, s. 323–325, Król do Karola Radziwiła z 20 V 1782 (Projekt posłów...).

<sup>256</sup> BCz, rkps 655, s. 1211–1212, Joachim Chreptowicz do króla z 18 VIII 1782; BCz, rkps 686, s. 464–465, K. Radziwiłł do króla z 26 II 1783; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 67.

<sup>257</sup> AGAD, APP nr 96, s. 315–318.

W czasach A. Tyzenhauza (1778) na 12 interesujących mnie posłów tylko jeden (K. N. Sapieha) okazał się jawnym opozycjonistą<sup>250</sup>. Należy jednak zauważyć, że jeden z posłów żmudzkich kasztelaniec Stanisław A. Gorski był reprezentantem rodziny mieszącej później powiązania z Nową Familią. Dla oceny sejmików ważny jest fakt, że kandydaturę K. N. Sapiehy w Brześciu Litewskim jednoznacznie poparł monarcha. Stanisław August przez cały interesujący mnie okres akceptował wpływy Gorskich na sejmiku żmudzkiem. Tak więc litewskie sejmiiki „ekonomiczne” w 1778 r. były kontrolowane przez regalistów.

Zanim przejdę do zasadniczych rozważań, konieczny jest komentarz do wyników głosowań wszystkich posłów litewskich na sejmie 1782 r. W pierwszych czterech jawnych głosowaniach stosunek liczby posłów litewskich popierających projekt opozycji do wszystkich głosujących z tej prowincji wynosił: 14/45 (3 posłów litewskich nie uczestniczyło w głosowaniu), 11/43, 7/42 i 6/39<sup>251</sup>. Zwraca uwagę malejący odsetek litewskich opozycjonistów, przy zaskakująco wysokiej wartości dla pierwszego głosowania (ponad 31%). Dla porównania dla całej izby poselskiej proporcja wynosiła wówczas 38/169 (ponad 22%). W czwartym głosowaniu „współczynnik opozycyjności” dla Litwy wynosił już tylko ponad 15%, gdy dla całej izby poselskiej ponad 22% (36/160). Może to sugerować zamieszanie w szeregach litewskich regalistów, które zostało dość szybko opanowane. Trudno powiedzieć, czy powyższa sytuacja mogła przyczynić się do sformułowania przytoczonej opinii J. Kossakowskiego o małym „kredycie” J. Chreptowicza<sup>252</sup>. By uniknąć przypadkowości, za opozycjonistów uznają tylko posłów konsekwentnie głosujących za projektem Potockiego. Na całej Litwie było ich 7 (na 48), z czego aż 4 wśród 12 mnie interesujących. Byli to posłowie: R. Bystry (Grodno), S. Niemcewicz (Brześć) oraz A. Gorski i kasztelaniec Tyszkiewicz (Rosienie)<sup>253</sup>.

<sup>250</sup> W. Filipczak, *Sejm...*, s. 111. Za nieuzasadnione uważam uznanie przez A. Stroynowskiego (*Opozycja sejmowa...*, s. 141) za opozycjonistę posła żmudzkiego F. Bouffala, jednego z czołowych stronników A. Tyzenhauza (podobne wątpliwości można mieć w stosunku do ocen posłów wołkowyskiego Antoniego Suchodolskiego i słonimskiego Jana K. Makowieckiego). Por. W. Filipczak, *Sejm...*, s. 37, 98, 100–101, 217, 247–248, 335.

<sup>251</sup> AGAD, ZP nr 108, k. 29–32v, 33–36v, 46–53v (tabele jawnych głosowań w izbie poselskiej nad pierwszymi dwoma punktami projektu S. K. Potockiego).

<sup>252</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 139.

<sup>253</sup> Według A. Stroynowskiego (*Opozycja sejmowa...*, s. 168) opozycjonistą był również A. Suchodolski. W rzeczywistości poseł i wojski wołkowyski Suchodolski w kolejnych głosowaniach oddawał kreski przeciwko projektowi S. K. Potockiego: AGAD, ZP nr 108, k. 35, 48, 52, 66, 70, 83, 87. Pewne wątpliwości może budzić

dzenie regalistów na sejmiku poselskim w Olicie w 1786 r., gdzie akcję sejmikową prowadził protegowany A. Dziekońskiego, podkomorzy smoleński Józef Osipowski<sup>243</sup>, spotkało się z krytyką M. Badeniego. Nowym liderem miejscowych regalistów miał zostać gen. Józef Puzyna<sup>244</sup>.

Na zakończenie chciałbym spróbować dokonać analizy dotyczącej wpływu różnych formuł wykorzystania ekonomii (w czasach A. Tyzenhauza, F. Rzewuskiego i S. Poniatowskiego) na efektywność akcji sejmikowej. Aby uzyskać porównywalne dane, uwzględnię cztery sejmiki (brzeski, grodzieński, smoleński i żmudzki) w okresie, w którym każdy z tych systemów był już całkowicie wykształcony. Wezmę więc pod uwagę kampanie przedsejmowe z lat 1778, 1782 i 1786. Kryterium pomocniczym będzie ocena postawy politycznej posłów na sejmie. Niestety ze względu na odmienny charakter źródeł, którymi dysponowałem, nie mogła zostać dokonana w sposób w pełni porównywalny. Dla 1778 r. posłużę się moimi wcześniejszymi badaniami nad dziejami sejmików i sejmu<sup>245</sup>. Dla 1782 r. wykorzystam tabele sześciu jawnych głosowań sejmowych nad opozycyjnym projektem S. K. Potockiego *O rezolucjach Rady*. Odbyły się po dwa jawne głosowania nad każdym z czterech jego punktów, lecz dwa pomiąłem, ze względu na niską frekwencję<sup>246</sup>. Poparcie tego projektu, związanego ze sprawą biskupa K. Sołtyka, można uznać za jawne opowiedzenie się po stronie przeciwników króla. Należy jednak pamiętać, że tajne głosowania dały obozowi dworskiemu znacznie mniejszą przewagę<sup>247</sup>. Dla sejmu 1786 r. wykorzystam sporządzoną, między sejmikami i sejmem, w kręgach opozycji listę posłów z podziałem na „pewnych” (zwolennicy opozycji), „przeciwnych” (regalistów) i „obojętnych” (osoby nie popierające jednoznacznie żadnej ze stron)<sup>248</sup>. Uzupełnieniem jest opozycyjny manifest senatorów i posłów w sprawie rugów poselskich oblatowany 11 X 1786 r.<sup>249</sup>

<sup>243</sup> BCz, rkps 725, s. 329–331, 358–359, 367–670, Antoni Dziekoński do króla z 13 XI, 11 i 17 XII 1785; BCz, rkps 729, Józef Osipowski do króla z 26 VIII 1786; B. Zaleski, *op. cit.*, s. 41–42.

<sup>244</sup> J. Michalski, *Sejmiki...*, s. 357; M. Mycielski, *op. cit.*, s. 31–32.

<sup>245</sup> W. Filipczak, *Sejm...*

<sup>246</sup> AGAD, ZP 108, k. 19–89, Projekt S. K. Potockiego, tabele i wyniki głosowań; *Dyaryusz seymu... 1782...*, s. 264–267, 350 [w tekście błędnie 400] – 393; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 163–164.

<sup>247</sup> *Dyaryusz seymu... 1782...*, s. 359, 362, 371, 375–376, 393.

<sup>248</sup> AGAD, APP 96, s. 315–318.

<sup>249</sup> *Manifest... senatorów, ministrów i postów na Seym... 11 octobris 1786...*, [w:] *Zbiór mów, głosów, manifestów, remanifestów... na seymie roku 1786*, t. I, Warszawa 1787, s. 172–178; W. Filipczak, *Rugi poselskie i losy „rozdwójonych” sejmików przedsejmowych w latach 1778–1786*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1997, t. XLIX, z. 1–2, s. 80–81.

z konfliktem na sejmiku gromnicznym w 1783 r.<sup>236</sup> Wobec sprawy objęcia przez Pawła Grabowskiego starostwa grodowego, A. Dziekoński bezskutecznie starał się utrzymać na urządach grodzkich bliskie sobie osoby<sup>237</sup>. Król poparł rodzinę „pani Grabowskiej”. Duże znaczenie mogło mieć zainteresowanie O. Stackelberga<sup>238</sup>. Poza tym aktywność A. Dziekońskiego skupiała się głównie na sejmikach „ekonomicznych”. W czasie kampanii przedsejmowej 1782 r. przekazywał zalecenia królewskie dotyczące sejmiku brzeskiego administratorowi M. Klimañskiemu<sup>239</sup>. Przełomowe znaczenie miała zapewne misja A. Dziekońskiego na Litwie w 1783 r. Od czerwca tego roku w jego korespondencji znaleźć można zainteresowanie obsadą urzędów we wszystkich okręgach sejmikowych związanych z ekonomiami (województwa brzeskie, smoleńskie, powiat grodzieński, Żmudź)<sup>240</sup>. Zostając podskarbisem nadwornym, A. Dziekoński zyskał formalne podstawy do nadzoru nad ekonomiami. Wprawdzie zdaniem M. Mycielskiego był prawie całkowicie odsunięty od wpływu na nie<sup>241</sup>, jednak nie dotyczyło to według mnie spraw sejmikowych. Szczególną troskę o sejmiki „domowe” widać również w latach następnych. W czasie kampanii przedsejmowej 1786 r. podskarbi nadworny nadzorował sejmiki smoleński i brzeski, choć informował również o sytuacji na innych obszarach (Wołkowysk, Żmudź, Wiłkomierz, Kowno, Lida)<sup>242</sup>.

Wspólne zainteresowanie sejmikami „ekonomicznymi” stawało się przyczyną napięć między dwójką podskarbisów litewskich. Niepowo-

<sup>236</sup> AGAD, ZP 130, s. 44–46. Wsparcie sejmikowych działań generałów Jana i Michała Grabowskich przez żołnierzy wywołało protest urzędników wołkowyskich (list do króla z 4 II 1783 i oświadczenie w sprawie wyboru deputatów z 3 II 1783); BCz, rkps 663, s. 171–176, Jan Grabowski do króla z 6 II 1783 i król do J. Grabowskiego z 7 II 1783; A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 140. Być może akcja Grabowskich była reakcją na napaść na członków rodziny, której dokonali przed sejmikami poselskimi 1782 r. pijani ludzie Michała i Ksawerego Brzostowskich: BCz, rkps 663, s. 163–166, [Michał G.] Grabowski do króla, b.d. i król do M. Grabowskiego z 2 IX 1782.

<sup>237</sup> BCz, rkps 661, s. 313, 326, 338, 415, Antoni Dziekoński do króla z 19 VI, 26 VI, 3 VII i 26 IX 1783.

<sup>238</sup> BCz, rkps 661, s. 331, 361, 405–406, Król do Antoniego Dziekońskiego z 30 VI, 19 VII i 17 IX 1783.

<sup>239</sup> BCz, rkps 669, s. 301, M. Klimañski do [A. Cieciszowskiego?] z 22 VIII 1782; BCz, rkps 661, s. 263–264, A. Dziekoński do [A. Cieciszowskiego?] z 12 VIII 1782.

<sup>240</sup> BCz, rkps 661, s. 286, 304, 333, 395 i 413–414, A. Dziekoński do króla z 5 VI, 16 VI, 30 VI, 30 VIII i 26 IX 1783.

<sup>241</sup> M. Mycielski, *op. cit.*, s. 19.

<sup>242</sup> BCz, rkps 725, s. 327–331, 541–545, 629–636, Król do A. Dziekońskiego z 2(?) VII, 5 i 16 VIII 1786, A. Dziekoński do króla z 13 XI 1785 oraz z 30 VII, 13 i 16 VIII 1786, B. Zaleski, *op. cit.*, s. 40; M. Mycielski, *op. cit.*, s. 31; H. Waniczkówna, *Dziekoński Antoni*, s. 131.

stołowymi i szerokich kompetencji politycznych, a więc powrót do systemu, który istniał w okresie dominacji A. Tyzenhauza. Podobieństwo to jest jeszcze bardziej widoczne po nominacji, 1 czerwca 1784 r., S. Poniatowskiego na urząd podskarbiego wielkiego litewskiego<sup>229</sup>. Powyższa analogia nie jest jednak pełna, gdyż inaczej niż A. Tyzenhauz, bratanek króla nie odegrał kluczowej roli w stronnictwie dworskim. Na przeszkodzie stało nie tylko formalne kierownictwo J. Chreptowicza, ale również mała aktywność samego księcia Stanisława, który w sprawach litewskich, także sejmikowych, wyřęczał się swoim administratorem ekonomii. M. Badeni (od 1784 r. szambelan) również nie był związany z Litwą, i mimo małżeństwa z Marianną Wawrzecką<sup>230</sup>, nie miał dostatecznej pozycji na tym terenie. Rola S. Poniatowskiego była więc raczej formalna. Np. w 1786 r. za pośrednictwem M. Badeniego uczestniczył w ustalaniu przez J. Chreptowicza ostatecznej przedsejmowej „planty” dworu (z ramienia K. Radziwiłła działał A. Sulistrowski)<sup>231</sup>.

Kariera A. Dziekońskiego jest dość mało znana. Historycy zwrócili uwagę na dużą aktywność podskarbiego nadwornego (od 31 marca 1785 r.) w sprawach sejmikowych<sup>232</sup>. Omawiając sytuację polityczną przed sejmem 1786 r., Andrzej Stroynowski uznał nawet, że wyrastał na rzeczywistego przywódcę partii dworskiej na Litwie<sup>233</sup>. W czasach dzierżawy ekonomii przez F. Rzewuskiego pozycja A. Dziekońskiego istotnie się wzmocniła. Przed sejmikami poselskimi 1780 r. w imieniu króla przekazywał zalecenia marszałkowi wołkowyskiemu J. Bychowcowi<sup>234</sup>. Jednak nawet wówczas nie odgrywał pierwszoplanowej roli w swoim rodzinnym powiecie. Za politykę dworu na tym terenie odpowiadali kanclerz A. Sapięha, J. Bychowiec i Wincenty Tyszkiewicz (liczyły się oczywiście też rekomendacje J. Chreptowicza i K. Radziwiłła)<sup>235</sup>. Sprawami wołkowyskimi A. Dziekoński interesował się także później. Pokazuje to spór między protestancką rodziną Grabowskich a miejscowymi elitami urzędniczymi. Było to związane

<sup>229</sup> Por. J. Michalski, *Poniatowski Stanisław*, [w:] PSB, t. XXVII, 1983, s. 484.

<sup>230</sup> M. Mycielski, *op. cit.*, s. 18, 30.

<sup>231</sup> BCz, rkps 735, s. 597–598, Król do Stanisława Poniatowskiego z 26 IV 1786; BCz, rkps 725, Król do A. Dziekońskiego z 13 V 1786; M. Mycielski, *op. cit.*, s. 30.

<sup>232</sup> B. Zaleski, *op. cit.*, s. 40–44.

<sup>233</sup> A. Stroynowski, *Zmiany sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej przed ostatnim „wolnym” sejmem 1786 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1996, Folia historica 58, s. 85.

<sup>234</sup> BCz, rkps 655, s. 717, Król do Jana Bychowca z 31 VII 1780; A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 139.

<sup>235</sup> BCz, rkps 655, s. 705, Michał Bułharyn do króla z 15 VIII 1780; BCz, rkps 691, s. 91, Król do Wincentego Tyszkiewicza z 7 VIII 1780.

W początkowym okresie swojej misji A. Dziekoński, jak się wydaje, uzyskał znaczny wpływ na zarządzanie litewskimi ekonomiami. Sytuacja zmieniła się, gdy w prawa dzierżawcy wszedł S. Poniatowski. W końcu lipca 1783 r. A. Dziekoński pisał do króla: „w ekonomiach pańskich żadnego rządu teraz nie trzymam” i że nie wdaje się w dyspozycje, które poczynił książę Stanisław<sup>223</sup>. W dziejach litewskich dóbr stołowych nastąpił nowy okres. Rządy królewskiego bratanka, rozpoczęły się od wydzierżawienia niemal wszystkich kluczy ekonomicznych przez plenipotentów S. Poniatowskiego<sup>224</sup>. Dzierżawy były zawierane, w znacznej części, na cały okres kontraktu (12 lat). W praktyce ekonomiami zarządzał administrator M. Badeni, któremu bratanek monarchy pozostawiał dużą swobodę działania. Występował on również jako reprezentant księcia w zakresie działalności sejmikowej<sup>225</sup>.

Rozwiązanie problemu ekonomii w 1783 r. miało również swój polityczny wymiar. Wiązało się to z przebudową stronnictwa regalistycznego na Litwie. Zdaniem biskupa J. Kossakowskiego sejm 1782 r. pokazał „mały kredyt” J. Chreptowicza na Litwie<sup>226</sup>. Choć jest to ocena mocno przesadzona, to miała swoje podstawy, do czego jeszcze wrócę. Od 1783 r. widoczne są znaczne przesunięcia na scenie politycznej. Ograniczana jest rola niektórych ministrów. Słabnie pozycja A. Sapielhy, a zanika M. Brzostowskiego. Do kierownictwa litewskiego obozu regalistycznego wchodzi nowi ludzie. Są to S. Poniatowski i A. Dziekoński, którzy sami wkrótce sięgną po godności ministerialne<sup>227</sup>. Warto zauważyć, że ich polityczny awans był ściśle związany z litewskimi dobrami stołowymi.

W okresie dzierżawienia ekonomii przez F. Rzewuskiego udział S. Poniatowskiego w litewskim życiu politycznym ograniczył się w zasadzie do wysunięcia przez Stanisława Augusta kandydatury bratanka do starostwa żmudzkiego. Możliwe, że rezygnacja z tych planów wynikała z nowej roli, jaka miała przyspaść synowcowi monarchy. Dopiero po przejściu dzierżawy litewskich ekonomii S. Poniatowski stał się jedynym z liderów litewskich regalistów, w którego gestii miały znaleźć się sejmiaki „domowe”<sup>228</sup>. Można w tym widzieć dążenie króla do łączenia w jednym ręku zarządu dobrami

<sup>223</sup> BCz, rkps 661, s. 365, Antoni Dziekoński do króla z 26 VII 1783.

<sup>224</sup> *Ibidem*, s. 365, Antoni Dziekoński do króla z 26 VII 1783.

<sup>225</sup> M. Mycielski, *op. cit.*, s. 18, 20, 30.

<sup>226</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 139.

<sup>227</sup> Antoni Dziekoński został podskarbnym nadwornym litewskim 31 III 1785: H. Waniczkówna, *Dziekoński Antoni*, [w:] PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 131.

<sup>228</sup> M. Mycielski, *op. cit.*, s. 30.

rolę odgrywał w nich A. Dziekoński. Eks-strażnik litewski przybył do Grodna 5 czerwca 1783 r.<sup>216</sup> Został wysłany na Litwę ze specjalną misją przez Stanisława Augusta. Dotyczyła ona różnych zagadnień (m. in. sprawy przygotowań Grodna do sejmu, który miał się tam zebrać w 1784 r.). Istotnym zadaniem A. Dziekońskiego była kontrola stanu ekonomii królewskich, którą zleciła mu Kamera w związku z koniecznością udzielenia przez monarchę „kwitu generalnego” z dzierżawy F. Rzewuskiemu<sup>217</sup>. „Eks-dzierżawca” ekonomii domagał się jak najszybszego wydania kwitu. Wywołało to zastrzeżenia A. Dziekońskiego, który chciał „zakwitowania” po zakończeniu kontroli, choć stan ekonomii uznawał za dobry. Próbował przekonać Stanisława Augusta, że nadmierny pośpiech może narazić reputację „cnotliwego ministra” w oczach podejrzliwej opinii publicznej<sup>218</sup>. Król nie podzielił tego stanowiska. Za pośrednictwem szefa Kamery i nowego marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha, monarcha zawiadomił A. Dziekońskiego o przychylności wobec żądań F. Rzewuskiego. Poinformował, że były dzierżawca gotów jest zobowiązać się do wzajemnego regulowania ewentualnych zobowiązań, jeśli takie wynikałyby ze szczegółowej weryfikacji na gruncie<sup>219</sup>. Sprawę kwitu załatwiono prawdopodobnie we wrześniu 1783 r. A. Dziekoński jednak dalej wizytował klucze ekonomiczne, co miało być podstawą do opisanego przez Komisję Skarbu Litewskiego stanu litewskich dóbr stołowych<sup>220</sup>.

Miękkie stanowisko Stanisława Augusta i M. Mniszcha wobec życzeń F. Rzewuskiego spowodowane było „delikatnością” eks-marszałka w sprawie następstwa po zmarłym 12 sierpnia 1783 r. S. Lubomirskim. Na sesjach Rady Nieustającej 19 i 22 sierpnia 1783 r. rozegrał się spektakl, którego reżyserem był monarcha<sup>221</sup>. Stanisław August zamierzał powierzyć wakującą laskę M. Mniszchowi. Najpierw jednak król nominował na marszałka wielkiego koronnego F. Rzewuskiego, a dopiero po jego rezygnacji urząd otrzymał M. Mniszech. Obrażony na króla F. Rzewuski wycofał się z życia publicznego<sup>222</sup>.

<sup>216</sup> BCz, rkps 661, s. 285, Antoni Dziekoński do króla z 5 VI 1783.

<sup>217</sup> *Ibidem*, s. 301–302, 377–378, A. Dziekoński do króla z 16 VI i 16 VIII 1783.

<sup>218</sup> *Ibidem*, s. 373–376, 379–380, Król do A. Dziekońskiego z 11 VIII 1783 i A. Dziekoński do króla z 16 VIII 1783.

<sup>219</sup> *Ibidem*, s. 385, Michał Mniszech do A. Dziekońskiego z 27 VIII 1783 (kopia).

<sup>220</sup> *Ibidem*, s. 429–430, Antoni Dziekoński do króla z 1 X 1783.

<sup>221</sup> BCz, rkps 686, s. 799, Król do Franciszka Rzewuskiego z 23 VIII 1783.

<sup>222</sup> J. Michalski, *Rzewuski Franciszek*, s. 105.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XVIII w. szlachtę ekonomiczną sprowadzano także na sejmik trocki. Zajmował się tym gubernator ekonomii olickiej Jagmin (niestety źródła nie podają imienia)<sup>207</sup>. Brak jednak podstaw, by twierdzić, że powyższa praktyka była kontynuowana w interesującym mnie okresie. Nie pisał o tym w monografii sejmiku A. B. Zakrzewski<sup>208</sup>. Nie znalazłem na ten temat informacji w źródłach. Trockie urzędy senatorskie znajdowały się w ręku Ogińskich. W akcjach sejmikowych większą rolę jednak odgrywali podkomorzy Stefan Romer i ciwun trocki Józef Eytmin<sup>209</sup>.

Sejmiki gromniczne w lutym 1783 r. były ostatnimi, które odbyły się w czasach trzyletniego kontraktu w sprawie ekonomii zarządczego z F. Rzewuskim. Już w marcu 1782 r. rozchodziły się pogłoski, że marszałek nadworny koronny zrezygnuje z dzierżawy<sup>210</sup>. W styczniu 1783 r. zawarto nowy kontrakt na dwunastoletnią dzierżawę z księciem S. Poniatowskim<sup>211</sup>. Podobno decyzję w tej sprawie zapoczątkowała rozmowa królewskiego bratanka z Adamem Cieciszowskim, wpływowym szefem Gabinetu Stanisława Augusta, zaangażowanym również w prace królewskiej Kamery<sup>212</sup>. W kwietniu 1783 r. S. Poniatowski ustanowił Marcina Badeniego swoim generalnym plenipotentem, przekazując mu administrowanie, wydzierżawianie dóbr ekonomicznych, ustanawianie wysokości opłat z tego tytułu i sporządzanie inwentarzy<sup>213</sup>. M. Badeni przyjechał do Grodna prawdopodobnie w czerwcu 1783 r.<sup>214</sup> Kontrakt dzierżawny F. Rzewuskiego wygasł 30 czerwca 1783 r.<sup>215</sup> Wiele miesięcy trwały prace wynikające z przekazania ekonomii litewskich S. Poniatowskiemu. Obok M. Badeniego i T. Uruskiego, istotną

<sup>207</sup> AGAD, AR II, 3131, s. 1, Planta Trybunału 1778.

<sup>208</sup> A. B. Zakrzewski, *Sejmik trocki...*, s. 49. Autor udział szlachty z ekonomii olickiej odnosi do czasów dominacji A. Tyzenhauza.

<sup>209</sup> BCz, rkps 661, s. 461, Król do Józefa Eytmina z 16 VII 1784; BCz, rkps 686, s. 731, 733, Stefan Romer do króla z 24 VIII 1780 i król do S. Romera z 17 VII 1784. S. Romer był związany z K. Radziwiłłem, zob. A. B. Zakrzewski, *Sejmik trocki*, s. 85–86.

<sup>210</sup> J. Michalski, *Rzewuski Franciszek*, s. 105.

<sup>211</sup> Kontrakt zawarto 9 I 1783: M. Mycielski, *op. cit.*, s. 18, 117 (przyp. 12).

<sup>212</sup> S. Poniatowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, tłum. i wstęp J. Łojek, Warszawa 1979, s. 64; M. Rymyszyna, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962, s. 115.

<sup>213</sup> M. Mycielski, *op. cit.*, s. 18.

<sup>214</sup> BCz, rkps 661, s. 326–327, Antoni Dziekoński do króla z 26 VI 1783.

<sup>215</sup> J. Michalski, *Rzewuski Franciszek*, s. 105. Według M. Mycielskiego (*op. cit.*, s. 18) dzierżawa ekonomii przez S. Poniatowskiego zaczynała się od czerwca 1783 r.



powierzał polityczny nadzór nad sejmikiem K. Wolmerowi<sup>200</sup>. Brak jest jednak informacji potwierdzających, że się tak działo w praktyce. Na sejmikach w Olicie dużą rolę odgrywała rodzina Chrapowickich, choć głównym obszarem jej oddziaływania były powiaty orszański i egzulancki startodubowski. Lokalne znaczenie miały rodziny Eydziatowiczów i Dylewskich<sup>201</sup>. W początkach 1781 r. sejmikowe usługi oferował królowi podkomorzy A. Wysogierd (niegdyś klient Czartoryskich)<sup>202</sup>. Generał major i szambelan Józef Chrapowicki (przyszły marszałek Rady Nieustającej i kasztelan mściśławski) informował monarchę o rezultatach sejmiku gromnicznego (deputackiego i elekcyjnego), który obradował w dniach 5–7 lutego 1781 r. Uczestniczyli w nim, m. in., kasztelan smoleński Andrzej Zienkowicz i podkomorzy A. Wysogierd. Aby wykonać zalecenia Stanisława Augusta, J. Chrapowicki zrzekł się nawet urzędu sędziego ziemskiego<sup>203</sup>. W czasie kampanii przed sejmem 1782 r. kandydatem popieranym przez króla był pisarz ziemski starodubowski Antoni Chrapowicki, promowany przez swego ojca – marszałka orszańskiego Mikołaja. Drugi mandat monarcha przeznaczał dla sędziego ziemskiego smoleńskiego Michała Dylewskiego lub eks-koniuszego Leonarda Eydziatowicza<sup>204</sup>. Ostatecznie wybrano A. Chrapowickiego i pułkownika smoleńskiego Dominika Eydziatowicza. Obaj na sejmie okazali się regalistami<sup>205</sup>. W interesującym mnie okresie sejmik w Olicie był całkowicie zdominowany przez stronnictwo dworskie. Mało jest informacji o politycznym wykorzystaniu miejscowej ekonomii. Wiadomo jednak, że sejmików smoleńskich doglądał wiceadministrator olicki Julian Sylwestrowicz. Jako „dobry i wierny sługa”, dzięki protekcji A. Dziekońskiego, otrzymał w lipcu 1783 r. urząd mostowniczego smoleńskiego<sup>206</sup>.

<sup>200</sup> BCz, rkps 669, s. 291, Król do A. Studzińskiego z 21 I 1781. Król zalecał 18 XII 1780 r. K. Wolmerowi opiekę nad sejmikami: grodzieńskim, smoleńskim, starodubowskim i wołkowyskim (BCz, rkps 731, s. 647). W korespondencji K. Wolmera z czerwca 1782 r. mowa jest o sejmikach starodubowskim i lidzkim (*ibidem*, s. 715–718, 723).

<sup>201</sup> BCz, rkps 655, s. 1123, Mikołaj Chrapowicki do króla z 31 V 1782; BCz, rkps 696, s. 403, Józef Chrapowicki do NN z 9 II 1786; AGAD, AR II, 3131, s. 2–3, Planta Trybunału 1778.

<sup>202</sup> BCz, rkps 694, s. 551, Adam Wysogierd do króla z 6 I 1781.

<sup>203</sup> BCz, rkps 861, s. 437–442, Lauda sejmikowe smoleńskie z 7 II 1781; BCz, rkps 655, s. 1089–1090, Józef Chrapowicki do króla z 7 II 1781.

<sup>204</sup> BCz, rkps 655, s. 1111–1112, Mikołaj Chrapowicki do [Adama Cieciszowskiego?] z 7 IV 1782; AGAD, ZP 126, k. 115v, *Series kandydatów...* Por. *Urzędniczy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. IV, *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2003, s. 95, 167.

<sup>205</sup> *Dyaryusz seymu... 1782...*, (wykaz posłów); AGAD, ZP 108, k. 31, 35, 48, 52.

<sup>206</sup> BCz, rkps 661, s. 333, 342, Antoni Dziekoński do króla z 30 VI 1783 i król do A. Dziekońskiego z 7 VII 1783.

Po sejmie powróciła sprawa elekcji starosty żmudzkiego. Już w 1782 r. M. Billewicz, wydelegowany przez Żmudzinów, prosił o wydanie uniwersałów na elekcję. Ciwun retowski składał relację z tej misji na sejmiku gospodarskim w lutym 1783 r. Kierujący obradami sejmiku A. Giełgud listownie ponowił prośbę o uniwersał. Ponieważ rozeszła się już wiadomość, że S. Poniatowski nie będzie ubiegał się o starostwo, kasztelan ponowił prośbę o urząd<sup>192</sup>. Zabiegi prowadzili też A. Tyszkiewiczowa (dla S. Tyszkiewicza) i F. Piłsudski<sup>193</sup>. W maju, kiedy już niektórzy spodziewali się, że starostwo żmudzkie przypadnie A. Giełgudowi, rozpoczęły się zabiegi o kasztelanie. Do godności tej pretendowali: M. Billewicz, T. Billewicz, J. Odachowski, A. Gorski, S. Zabiello i S. Tyszkiewicz<sup>194</sup>. Ostateczne układy w sprawie elekcji starosty prowadził w Wilnie J. Chreptowicz<sup>195</sup>. 25 sierpnia 1783 r. w Rosieniach odbył się sejmik elekcyjny, który wybrał na urząd A. Giełguda. Wiadomo, że poparli go, zgodnie z wolą króla Billewiczowie (choć T. Billewicz nie dotarł na sejmik z powodu choroby) i J. Odachowski<sup>196</sup>. Na kasztelanie żmudzka król powołał S. Tyszkiewicza, a mściławska po nim otrzymał T. Billewicz<sup>197</sup>. W latach 1780–1783 sejmiki żmudzkie realizowały zalecenia królewskie. Charakterystyczną cechą miejscowych układów był podział mandatów między rywalizujące faksje<sup>198</sup>. Za apogeum sejmikowej roli ekonomii szawelskiej w tym okresie uznałbym sejmiki lutowe 1781 r. Niestety brak jest informacji na temat znaczenia „partii ekonomicznej” w okresie późniejszym.

Ze względu na obrady w ekonomicznej Olicie egzulancki sejmik smoleński zaliczany był do grupy „domowych”. Do udziału w życiu politycznym formalnie upoważniało posiadanie tzw. dóbr egzulanckich położonych w powiatach: grodzieńskim, kowieńskim i wileńskim<sup>199</sup>. Jeszcze w początkach 1781 r. Stanisław August

<sup>192</sup> BCz, rkps 663, s. 73–74, Antoni Giełgud do króla z 19 II 1783.

<sup>193</sup> BCz, rkps 683, s. 123, 125, Franciszek Piłsudski do króla z 16 V 1783; BCz, rkps 691, s. 171, Anna Tyszkiewiczowa do króla, b.d. (kwiecień lub początek maja 1783).

<sup>194</sup> BCz, rkps 655, s. 285–287, 292, Mateusz Billewicz do króla z 11 V 1783 i Tadeusz Billewicz do króla z 28 VIII 1783; BCz, rkps 678, s. 167, Jan Odachowski do króla z 25 VIII 1783; BCz, rkps 663, s. 131, Adam Górski do króla z 28 VI 1783; BCz, rkps 695, s. 117, Szymon Zabiello do króla z 25 VIII 1783; BCz, rkps 691, s. 179–180, Stanisław Tyszkiewicz do króla z 20 V 1783.

<sup>195</sup> BCz, rkps 661, s. 467, Król do [Tadeusza Billewicza] z 9 VI 1783; BCz, rkps 678, s. 165, Król do Jana Odachowskiego z 11 VIII 1783.

<sup>196</sup> BCz, rkps 678, s. 167, Jan Odachowski do króla z 25 VIII 1783; BCz, rkps 655, s. 293–294, Mateusz Billewicz do króla z 30 VIII 1783.

<sup>197</sup> BCz, rkps 691, s. 213–215, Anna Tyszkiewiczowa do króla z 25 X 1783; BCz, rkps 655, s. 299, Król do Tadeusza Billewicza z 15 X 1783.

<sup>198</sup> A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 141.

<sup>199</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. I, s. 119.

piwniczny litewski<sup>183</sup>. Król odpowiedział mistrzowskim posunięciem. Wysunął kandydaturę swego bratanka S. Poniatowskiego i apelował do zgłaszających się pretendentów o jej poparcie<sup>184</sup>. Oczywiście ubiegający się o łaskę monarchy nie mogli takiej prośbie odmówić<sup>185</sup>. Prawdopodobnie była to jednak gra na czas, dzięki której król trzymał w szachu jej pozostałych uczestników. Książę Stanisław był marszałkiem Rady Nieustającej i jako konsyliarz nie mógł być wybrany na funkcję publiczną<sup>186</sup>, co pozwalało odłożyć sprawę.

W interesującym mnie okresie niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem były sejmiki poselskie 1782 r. Planta królewska przewidywała wybór na posłów: starosty wiekszniańskiego Adama Gorskiego, podkomorzego J. Nagurskiego, ciwuna korszewskiego Przeciszewskiego, stolnika Dominika Kossakowskiego, majora Renno i młodszego kasztelanica Giełguda<sup>187</sup>. Pierwotnie wymieniany był również ciwun M. Billewicz, który nie był jednak zainteresowany mandatem. Lista ta częściowo pokrywała się z wcześniejszymi sugestiami K. Radziwiłła (m. in. J. A. Puttkamera i I. Micewcza, proponowanych przez wojewodę, zastąpili A. Gorski i Reno)<sup>188</sup>. Sejmik zakończył się sukcesem dworu. Jediną zmianą w stosunku do omówionej na początku propozycji monarchy było zastąpienie D. Kossakowskiego przez kasztelanica mściławskiego Tyszkiewicza<sup>189</sup>. Nie była to zmiana korzystna, gdyż był on na sejmie stronnikiem opozycji<sup>190</sup>. Pod wpływem opozycji był także A. Gorski<sup>191</sup>.

<sup>183</sup> BCz, rkps 686, s. 191, Karol Radziwiłł do króla z marca 1781; BCz, rkps 691, s. 115, Stanisław Tyszkiewicz do króla z kwietnia 1781; BCz, rkps 683, s. 107–108, Franciszek Piłsudski do króla z 26 III 1781.

<sup>184</sup> BCz, rkps 663, s. 57, Król do Antoniego Giełguda z 2 IV 1781; BCz, rkps 686, s. 195, Król do K. Radziwiłła z 20 III 1781; BCz, rkps 683, s. 111–112, Król do F. Piłsudskiego z 2 IV 1781.

<sup>185</sup> BCz, rkps 691, s. 111, Anna Tyszkiewiczowa do króla z 20 IV 1781; BCz, rkps 686, s. 203, K. Radziwiłł do króla z 3 IV 1781; BCz, rkps 683, s. 117, F. Piłsudski do króla z 29 X 1781.

<sup>186</sup> *Volumina legum*, t. VIII, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 72. Konstytucja nie pozwalała konsyliarzom na uczestnictwo w sejmikach poselskich i deputackich. Forumułowala też zakaz ich wyboru na nową funkcję publiczną.

<sup>187</sup> BCz, rkps 686, s. 337, Król do Karola Radziwiłła z 10 VI 1782.

<sup>188</sup> BCz, rkps 686, s. 315, 324, [K. Radziwiłł], Turnus województw i powiatów... i król do K. Radziwiłła z 20 V 1782 (Projekt posłów na sejm r. 1782 z Prowincji Litewskiej).

<sup>189</sup> *Dyaryusz seymu wolnego... 1782...*, wyd. P. Kiciński, Warszawa 1782, s. nlb (wykaz posłów na początku diariusza).

<sup>190</sup> AGAD, ZP 108, k. 30, 34, 47, 51, 82, 86 (tabele głosowań nad projektem S. K. Potockiego); A. Stroynowski, *op. cit.*, s. 107.

<sup>191</sup> Por. BCz, rkps 726, s. 77, Michał Giełgud do [Antoniego Giełguda] z 10 V 1786 (kopia). Posłem na sejm 1782 r. był zapewne Adam Gorski [Górski]: BCz, rkps 663, s. 131, Adam Gorski do króla z 28 VI 1783. A. Stroynowski (*op. cit.*, s. 487) podaje, że Stanisław A. Górski.

Szczególnie skomplikowana sytuacja panowała na sejmikach żmudzkich (które wybierały 6 posłów i 4 deputatów). Ciwun tędziagolski T. Jagmin, administrator szawelski, miał pracować nad porozumieniem wewnątrznie skłóconych elit politycznych księstwa. Rola koordynatora działań stronnictwa dworskiego wywołała konflikt z liderem żmudzkich regalistów A. Giełgudem. Kasztelan żmudzki poczuł się urażony treścią królewskiego listu, który T. Jagmin pokazał na sejmiku synowi kasztelana Michałowi. Skarżył się później Stanisławowi Augustowi na niesłuszne odsuwanie go od usług sejmikowych<sup>180</sup>. W czasie obrad doszło do konfliktu. Jedną partią kierował T. Jagmin wspierany przez ciwuna retowskiego i starostę rosieńskiego Mateusza Billewicza (ciwun ejragolski Tadeusz Billewicz był nieobecny), Przeciszewskich oraz pisarza ziemskiego Ignacego Micewicza (proponowanego przez króla na deputata). Drugą tworzyli stronnicy nieobecnego A. Giełguda, do których należeli kierujący obradami ciwun J. Odachowski (szwagier kasztelana) i M. Giełgud. Na sejmiku nie było Gorskich i podkomorzego J. Nagurskiego. Obrady trwały trzy dni i zanosilo się, że dojdzie do głosowania (podobno do tego czasu nie było tu stosowane). Ostatecznie dzięki rezygnacji Micewicza doszło do kompromisu. Deputatami zostali: pisarzewicz żmudzki Jan Piłsudski, ciwun Małych Dyrwian Tadeusz Białozor, M. Giełgud i popierany przez niego szambelan Michał Zaleski. W sejmikowym sprawozdaniu T. Jagmin wyrażał przekonanie, że miał po swojej stronie większość (o szlachcie ekonomicznej wprost nie wspominał) i gotowość do kompromisu tłumaczył królewskimi zaleceniami odnośnie do utrzymania spokoju obrad<sup>181</sup>.

Król po sejmiku nie krył pretensji do M. Giełguda (zarzucił, m. in., że został nieprawnie wybrany, bo bez złożenia relacji z sejmiku). Adresat tych uwag A. Giełgud w odpowiedzi nie zamierzał akceptować królewskiej krytyki<sup>182</sup>. Sprawa miała dość poważne konsekwencje. Wkrótce, po śmierci starosty żmudzkiego Jana Chodkiewicza, zaważował najwyższy urząd senatorski. Sprawa ta przeszła dwa lata czekała na rozwiązanie. Wydaje się, że monarcha postanowił wykorzystać wakans do wzmocnienia kontroli nad miejscowymi elitami. Z aspiracjami do starostwa wystąpili: kasztelan A. Giełgud, podkomorzy litewski H. Radziwiłł, kasztelan mściślawski S. Tyszkiewicz (protegowana go A. Tyszkiewiczowa) oraz marszałek osławionego Trybunału Litewskiego z lat 1780–1781 Franciszek Piłsudski,

<sup>180</sup> BCz, rkps 663, s. 55–56, Antoni Giełgud do króla z 12 III 1781.

<sup>181</sup> BCz, rkps 666, s. 257–259, Tadeusz Jagmin do króla z 9 II 1781.

<sup>182</sup> BCz, rkps 663, s. 51–56, Król do Antoniego Giełguda z 19 II 1781 i A. Giełgud do króla z 12 III 1781.

Kiedy z realizacji umowy próbował się wycofać I. Morykoni, monarcha wysyłał do niego i przywódcy rodziny pisarza litewskiego Benedykta Morykoniego (lidera regalistów w powiecie wilkomierskim) naglące listy, w których pisał o obawie „poróżnienia” z Potemkinem, a nawet Rosją<sup>172</sup>. Dodatkową komplikacją dla obozu dworskiego była śmierć latem 1783 r., kasztelana J. Bystrego, który pod koniec życia był zrozpaczony niełaską króla dla syna<sup>173</sup>. Jeszcze w początkach czerwca 1783 r. (za życia kasztelana) A. Dziekoński wskazywał na potrzebę znalezienia właściwego następcy, co było ważne dla wpływów regalistów na sejmiku (sugerował marszałka pińskiego F. Druckiego-Lubeckiego lub regenta litewskiego Kajetana Korzeniowskiego)<sup>174</sup>. Stanisław August zaproponował kandydaturę Józefa Szczytta, którego ceniał ze względu na umiejętności sejmikowe znane monarsze z województwa płockiego<sup>175</sup>. J. Chreptowicz akceptował propozycję monarchy, a związek J. Szczytta z biskupem M. Poniatowskim uznał za zaletę<sup>176</sup>. Nie znalazły w oczach królewskich uznania aspiracje eks-oboźnego wielkiego litewskiego Michała Łopotta, którego polecał, związany z K. Radziwiłłem, marszałek Trybunału Ignacy Morawski<sup>177</sup>. Pozbawione szans były zabiegi kandydata K. N. Sapiehy – jego stryja – księcia Ksawerego i eks-marszałka kowieńskiego S. Zabieliły, który nie miał nawet posesji w powiecie<sup>178</sup>. Okazało się jednak, że J. Szczytt jako kasztelan nie był w stanie zachować dotychczasowej pozycji w oparciu drobną szlachtę (mniej licznie sprowadzaną w wyniku oszczędności), wchodzącą w skład partii „ekonomicznej”. Energiczny i potrafiący dbać o popularność K. N. Sapieha umiejętnie wykorzystał kompetencje starosty grodowego. Pozyskał większość urzędników. Zdołał uzyskać kontrolę nad miejscem obrad sejmików, którym był klasztor bernardynów<sup>179</sup>. Powiat brzeski po 1783 r. stał się ostoją wpływów opozycji na Litwie.

<sup>172</sup> BCz, rkps 673, s. 813–814, Król do Ignacego Morykoniego z 25 X 1783. Zob. też korespondencję króla z Morykoniami z października 1783 i 1 XI 1783 (s. 803–823).

<sup>173</sup> BCz, rkps 655, s. 773–777, Romuald Bystry do króla z 4 VII i 3 VIII 1783; W. Konopczyński, *Bystry Józef*, [w:] PSB, t. III, Wrocław 1937, s. 172–173.

<sup>174</sup> BCz, rkps 661, s. 286, Antoni Dziekoński do króla z 5 VI 1783.

<sup>175</sup> BCz, rkps 655, s. 1228–1229, Król do Joachima Chreptowicza z 22 VI 1783.

<sup>176</sup> BCz, rkps 655, s. 1241, Joachim Chreptowicz do króla z 26 VI 1783.

<sup>177</sup> BCz, rkps 673, s. 763–767, Ignacy Morawski do króla z 2(?) VIII 1783 i Mikołaj Morawski do króla z 4 VIII 1783. Rezygnacja z M. Łopotta z urzędu oboźnego nastąpiła 14 stycznia 1781 (BCz, rkps 861, s. 263, Akta kancelarii mniejszej WXL 1771–1781).

<sup>178</sup> BCz, rkps 655, s. 1227–1228, Król do Joachima Chreptowicza z 22 VI 1783 (kandydaturze Ksawerego Sapiehy miał być przeciwny także O. Stackelberg); BCz, rkps 695, s. 117, Szymon Zabieliło do króla z 25 VIII 1783.

<sup>179</sup> B. Zaleski, *op. cit.*, s. 60–61; A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 146.

stwa<sup>165</sup>. Ponieważ aspiracje takie zgłaszał sędzia ziemski K. Hornowski<sup>166</sup>, R. Bystrego skierowano do Grodna. Konsekwencją była też nieobecność w Brzeskiem kasztelana J. Bystrego. Niepokój dworu wywoływały opozycyjne manifesty, które pojawiły się w powiecie. W tej sytuacji Stanisław August, za pośrednictwem A. Dziekońskiego, polecał M. Klimańskiemu, by nie oddalał się od sejmików i utrzymywał dawnym zwyczajem partię ekonomiczną. A. Dziekoński prosił króla (a pośrednio J. Chreptowicza) o protekcję dla administratora. Była ona potrzebna ze względu na zarzuty jakie podniesiono przeciwko podkomorzemu grodzieńskiemu na sejmiku deputackim w Grodnie<sup>167</sup>. Sejmik poselski zakończył się zgodnie ze wskazówkami króla. Posłami zostali S. Niemcewicz i K. Hornowski<sup>168</sup>. Król, jak wspominałem, na sejmikach litewskich w 1782 r. tolerował ludzi związanych z Czartoryskimi. S. Niemcewicz na sejmie popierał projekty opozycji<sup>169</sup>. W latach 1780–1782 dwór zachował kontrolę nad sejmikami brzeskimi, czemu sprzyjała ugodowa postawa lub mała aktywność na tym terenie ośrodka kodeńskiego.

Przełom nastąpił w 1783 r. Przyniosła go ciągnąca się przez wiele miesięcy sprawa sprzedaży przez I. Morykoniego starostwa brzeskiego K. N. Sapieżę<sup>170</sup>. Znalazła ona swój finał pod koniec roku, już po wygaśnięciu dzierżawy ekonomii przez F. Rzewuskiego. Negocjacje w tej sprawie oddziaływały jednak na działania obozu dworskiego pod koniec interesującego mnie okresu. Król, choć obrażony na Sapiechów (K. N. Sapieha nie był posłem) za ich postawę w czasie sejmu 1782 r., poparł ostatecznie ich dążenia. Czynił to mimo świadomości, że może to zagrozić wpływom regalistów na sejmiku brzeskim. Istotne było zapewne stanowisko Rosji. E. Sapieżyna prosiła o pomoc O. Stackelberga i odwoływała się do protekcji Potemkina<sup>171</sup>.

<sup>165</sup> BCz, rkps 686, s. 337–338, Król do K. Radziwiłła z 10 VI 1782.

<sup>166</sup> BCz, rkps 666, s. 39, 41, Ksawery Hornowski do króla 4 VII 1782 i król do K. Hornowskiego z 10 VII 1782.

<sup>167</sup> BCz, rkps 661, s. 263–264, Antoni Dziekoński do [A. Cieciszowski?] z 12 VIII 1782.

<sup>168</sup> AGAD, AR V, 1574 (t. 38), s. 19. Bernard Buchowiecki do Radziwiłła z 16 i 21 VIII 1782; BCz, rkps 669, s. 301. Marcin Klimański do [A. Cieciszowski?] z 22 VIII 1782.

<sup>169</sup> AGAD, ZP 108, k. 32, 36, 49, 53; A. Stroynowski, *op. cit.*, s. 163.

<sup>170</sup> K. N. Sapieha nabył starostwo 3 XI 1783; Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor*, [w:] PSB, t. XXXV, Wrocław 1994, s. 53. W początkach grudnia 1783 r. K. N. Sapieha informował o ufundowaniu grodu brzeskiego: BCz 689, s. 231–232, Kazimierz Nestor Sapieha do króla z 2 XII 1783.

<sup>171</sup> B. Zaleski, *op. cit.*, s. 15–20; M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*, [w:] PSB, t. XXXV, 1994, s. 165.

Sejmik gromniczny w lutym 1781 r. przebiegał spokojnie. Na podkomorzego wybrano Z. Wysłoucha, na deputatów Stanisława Ursyna Niemcewicza, starostę rewiatyckiego oraz Nereusza Wredta (Wretta)<sup>156</sup>. Według relacji J. Bystrego do zgodnego z życzeniami króla przebiegu sejmiku przyczyniła się „asystencja ekonomiczna”<sup>157</sup>. Buchowieccy ostatecznie zrezygnowali z obiecywanego im podstolstwa (zadowolili się urzędem koniuszego), które miało przypaść podstaroście brzeskiemu Jackowi Paszkowskiemu<sup>158</sup>. Sejmiki gromniczne 1782 r. w Brześciu były o tyle ważne dla króla, że w myśl ustaleń z przewidzianym do łaski trybunalskiej J. M. Radziwiłłem, Z. Wysłouch miał zostać wicemarszałkiem i zastępować wojewodę mińskiego (na jego koszt) w czasie planowanych z góry nieobecności<sup>159</sup>. Na drugiego deputata przewidziano łowczego Bogusława Wereszczakę, który jednak nie przybył na sejmik. W tej sytuacji wybrany został A. Buchowiecki<sup>160</sup>. Został on, podobnie jak podkomorzy brzeski, wicemarszałkiem Trybunału<sup>161</sup>.

Do sejmiku poselskiego w 1782 r., ze względu na sprawę biskupa K. Sołtyka, dwór przygotowywał się bardzo starannie. Król korespondował z K. Radziwiłłem na temat litewskich sejmików przedsejmowych już wczesną wiosną 1782 r.<sup>162</sup> W swojej „plancie” wojewoda wileński sugerował wybranie posłów w Brześciu spośród: I. Morykoniego, B. Buchowieckiego i J. Paszkowskiego<sup>163</sup>. Na listach kandydatów pojawiali się m. in.: podczaszy Ignacy Maliszewski, S. Niemcewicz, wojewodzie brzeski Horain (uzyskał mandat na sejmiku starodubowskim), kasztelanie R. Bystry (wybrany w Grodnie) i K. Hornowski, a nawet H. Radziwiłł<sup>164</sup> (monarcha zaoferował mu ostatecznie Grodno). Król wahał się dość długo. W czerwcu 1782 r. zaproponował wybór S. Niemcewicza i R. Bystrego. W stosunku do kasztelanica brzeskiego uzależnił to jednak od warunku, że o mandat nie będzie ubiegał się żaden z pierwszych urzędników wojewódz-

<sup>156</sup> BCz, rkps 694, s. 527, Zenon Wysłouch do króla z 7 II [1781]; *Deputaci...*, s. 352.

<sup>157</sup> BCz, rkps 655, s. 737, Józef Bystry do króla z 8 II 1781.

<sup>158</sup> BCz, rkps 655, s. 669, Antoni Buchowiecki do króla z 9 II 1781.

<sup>159</sup> BCz, rkps 694, s. 533–534, Król do Zenona Wysłoucha z 29 I 1782.

<sup>160</sup> AGAD, AR V, 1574 (t. 38), s. 13–14, Bernard Buchowiecki do Radziwiłła z 21 II 1782.

<sup>161</sup> *Deputaci...*, s. 353; Por. BCz, rkps 655, s. 1187, J. Chreptowicz do króla z 10 II 1782.

<sup>162</sup> BCz, rkps 686, s. 303–307, Karol Radziwiłł do króla z 24 III 1782 i król do K. Radziwiłła z 1 IV 1782.

<sup>163</sup> BCz, rkps 686, s. 316, [K. Radziwiłł], Turnus województw i powiatów prowincji WXLit. (pochodzi z początku maja 1782 – był to załącznik do listu do króla).

<sup>164</sup> AGAD, ZP 126, k. 119v, Series kandydatów do poselstwa na sejm 1782.

koni po upadku A. Tyzenhauza wycofywał się z działalności politycznej na tym terenie. Rodzina Morykonich związana była przede wszystkim z powiatem wilkomierskim. I. Morykoni otrzymał starostwo dzięki poparciu podskarbiego, który chciał mieć w miejscowym grodzie zaufanego człowieka<sup>148</sup>. Jak już pisałem, na sejmiku gromnicznym w 1781 r. partia „ekonomiczna” miała popierać elekcję podstolego Z. Wysłoucha na podkomorzego. Podobne zalecenia król skierował do czołowych postaci życia politycznego w powiecie brzeskim: H. Radziwiłła (rezydował w Białej<sup>149</sup>), J. Bystrego oraz sędziego ziemskiego brzeskiego Ksawerego Hornowskiego<sup>150</sup>, którego kandydaturę do urzędu popierała wdowa po zmarłym podkomorzym Elżbieta Wyganowska<sup>151</sup>. O wybór zabiegał również chorąży brzeski Bernard Buchowiecki, w którego imieniu na dwór pojechał jego brata Antoni, podwojewodzi wileński (Buchowieccy byli związani z Radziwiłłami). Król zdołał wyperswadować te plany Buchowieckim<sup>152</sup>.

Wsparcie króla udzielone Z. Wysłouchowi budzi zastanowienie, gdyż w 1786 miał on opinię opozycjonisty<sup>153</sup>. Być może był to rewanż za przyjazną postawę Elżbiety i Kazimierza Nestora Sapiehów w sierpniu 1780 r. Wiadomo, że J. Bystry miał przekazać list królewski wojewodzicowej mściśławskiej. Król zaś zalecał kasztelanowi jednomyślną elekcję i unikanie „gwałtowności”<sup>154</sup>. Zachowanie dotychczasowej pozycji przez regalistów na sejmiku brzeskim nie było łatwe ze względu na bliskość Kodnia oraz Wołczyna. W elekcjach deputackich wybierano deputatów Trybunału, którego laskę miał objąć A. K. Czartoryski. Zapewne dlatego król zalecał administratorowi brzeskiemu poparcie do deputacji przedstawiciela znanej ze związków z Czartoryskimi rodziny Niemcewiczów<sup>155</sup>.

<sup>148</sup> BCz, rkps 673, s. 795, Ignacy Morykoni do Adama Cieciszowskiego z 10 III 1781; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 115, 122.

<sup>149</sup> M. Zaleski, *op. cit.*, s. 109–110; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe Radziwiłłów w XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1987, t. XLVIII, s. 100.

<sup>150</sup> BCz, rkps 686, s. 171, Król do H. Radziwiłła z 1 II 1781; BCz, rkps 655, s. 731, Król do J. Bystrego z 7 I 1781; BCz, rkps 666, s. 35, Ksawery Hornowski do króla z 12 II 1781.

<sup>151</sup> BCz, rkps 694, s. 489–490, Elżbieta Wyganowska do króla, b.d. [koniec 1780].

<sup>152</sup> BCz, rkps 655, s. 735, Król do Józefa Bystrego z 2 II 1781.

<sup>153</sup> AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP], sygn. 96, s. 318, Wykaz posłów na sejm 1786 r. Na temat źródła: W. Filipczak, *Rola spraw wojskowo-skarbowych na sejmie 1786 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1993, Folia historica 49, s. 64.

<sup>154</sup> BCz, rkps 655, s. 733–734, Król do Józefa Bystrego z 1 II 1781.

<sup>155</sup> BCz, rkps 669, s. 295, Król do Marcina Klimańskiego z 1 II 1781; A. Stroynowski, *op. cit.*, s. 109.



pretendentów (działających według kasztelana J. Bystrego z inspiracji A. Tyzenhauza) sejmik zakończył się dopiero 21 sierpnia<sup>139</sup> (obradę wyznaczono na 19 sierpnia). Rola sejmiku grodzieńskiego w 1782 r. nasuwa pewne skojarzenia z epoką A. Tyzenhauza, kiedy to ekonomiczne sejmiiki w Grodnie i Smoleńsku uważano za tak pewne, że zwlekano z wysunięciem kandydatur do ostatniej chwili, a nawet czekano na wyniki z innych sejmików<sup>140</sup>. Jednak wybór R. Bystrego okazał się błędem. Kasztelan, który służył niegdyś w królewskim Gabinetcie, na sejmie konsekwentnie głosował za wnioskami opozycji<sup>141</sup>.

Jedynym poważniejszym zgrzytem w Grodnie były sejmiiki gromniczne w 1783 r. Chodziło o sprawę elekcji chorążego. Stanisław August promował kandydaturę Wołłowicza<sup>142</sup>. Szlachta, na której czele stanęli K. Wolmer, F. Bouffał i marszałek powiatu J. Wołkowicki, wybrała wojskiego I. Ihnatowicza<sup>143</sup>. Spotkało się to z protestem Wołłowicza. Król nie krył rozczarowania postawą grodzieńskich ziemian<sup>144</sup>. Jednak kiedy po śmierci (12 czerwca 1783 r.) J. Wołkowickiego, swą kandydaturę na marszałkowstwo grodzieńskie wysunął K. Wolmer, król zaakceptował propozycję mimo wątpliwości J. Chreptowicza<sup>145</sup>. Opinię w tej sprawie monarcha przedstawił eks-strażnikowi litewskiemu A. Dziekońskiemu, któremu zalecał wspierać w Grodnie działania ostatecznie uzgodnione z podkanclerzym<sup>146</sup>. K. Wolmer został marszałkiem grodzieńskim w 1784 r. Tak więc sejmik grodzieński pozostał całkowicie pod kontrolą regalistów, a jego dyspozycyjność potwierdziła kampania przedsejmowa w 1784 r.<sup>147</sup>

W Brześciu Litewskim na czele regalistów stanął kasztelan J. Bystry. Doszło do osłabienia stronnictwa w wyniku śmierci podkomorzego I. Wyganowskiego. Na dodatek starosta grodowy Ignacy Mory-

<sup>139</sup> BCz, rkps 655, s. 757, Józef Bystry do króla z 22 VIII 1782.

<sup>140</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 117; W. Filipczak, *Sejm...*, s. 96, 108.

<sup>141</sup> AGAD, ZP 108, k. 30, 34, 47, 51; BCz, rkps 655, s. 771, Król do Józefa Bystrego z 28 IV 1783; A. Stroynowski, *op. cit.*, s. 107, 163.

<sup>142</sup> BCz, rkps 694, s. 441, Król do Kazimierza Wolmera z 17 III 1783.

<sup>143</sup> AGAD, ZP 130, s. 93–95, Laudum grodzieńskie z 5 II 1783 i akt kredensu Ihnatowicza na chorąstwo; BCz, rkps 727, s. 525; Ignacy Ihnatowicz do króla, b.d.; BCz, rkps 694, s. 437–439, Instancja urzędników grodzieńskich za Ihnatowiczem do króla, b.d.

<sup>144</sup> BCz, rkps 694, s. 441–442, Król do Kazimierza Wolmera z 17 III 1783.

<sup>145</sup> BCz, rkps 694, s. 429–431, K. Wolmer do króla z 16 VI 1783; BCz, rkps 655, s. 1231, 1242–1243, Król do J. Chreptowicza z 22 VI 1783 i J. Chreptowicz do króla z 26 VI 1783.

<sup>146</sup> BCz, rkps 661, s. 316, Król do Antoniego Dziekońskiego z 22 VI 1783.

<sup>147</sup> BCz, rkps 683, s. 339, Stefan Popiel do króla z 16 VIII 1784; M. Zaleski, *op. cit.*, s. 156–157; M. Mycielski, *op. cit.*, s. 32.

przekonanie o „powolności” powiatu wobec jego zaleceń. J. Chreptowicz miał skłonić grodzieńskich regalistów do poparcia H. Radziwiłła i koniuszego Dominika Aleksandrowicza<sup>130</sup>. H. Radziwiłł ostatecznie odmówił, zasłaniając się koniecznością uporządkowania spraw domowych po powrocie z zagranicznej podróży. Podkomorzy litewski rekomendował dworowi kandydaturę R. Bystrego<sup>131</sup> (razem posłowali w 1780 r. z Brześcia). Na dworze wątpiono w szczerłość tych wyjaśnień. Jak informował z Nieświeża Białopiotrowicz, K. Radziwiłł miał być przekonany, że sejm zostanie zerwany ze względu na sprawę sołtykowską. Podobnie obaj Radziwiłłowie mieli też sympatyzować z biskupem krakowskim<sup>132</sup>. Trudno powiedzieć czy była to prawda. W czasie sejmiku A. Dziekoński pisał do króla o lojalności wojewody wileńskiego<sup>133</sup>. Z drugiej strony A. Sulistrowski, bliski współpracownik K. Radziwiłła, starannie unikał jawnych głosowań w sprawie sołtykowskiej<sup>134</sup>.

W lipcu 1782 r. łatwo uzgodniono kandydaturę Antoniego Radziwiłła, syna wojewody mińskiego, Józefa M. Radziwiłła. Ówczesny marszałek Trybunału, chciał przeprowadzić wybór wojewodzica pod swoim bokiem<sup>135</sup> (w kadencji ruskiej obradowano w Grodnie). Rezygnacja D. Aleksandrowicza otworzyła możliwość poparcia R. Bystrego<sup>136</sup>. Spotkało się to z niechęcią K. Wolmera, który obawiał się niezadowolenia obywateli z powodu „zewnątrznych” kandydatur. Wkrótce zaproponował na posła F. Bouffała<sup>137</sup>. W odpowiedzi monarcha ponowił wobec Wolmera i Bouffała zakaz podejmowania się funkcji poselskich (ze względu na kontynuację sprawy A. Tyzenhauza)<sup>138</sup>. Negocjacje prowadzono bardzo długo, co świadczy o pełnym przekonaniu o dyspozycyjności sejmiku. Posłami zostali R. Bystry i A. Radziwiłł. Ze względu na potrzebę „ugodzenia”

<sup>130</sup> BCz, rkps 655, s. 1154–1155, Król do J. Chreptowicza z 12 VII 1782; BCz, rkps 686, s. 324, 336, Król do K. Radziwiłła z 20 V 1782 (Projekt posłów na Sejm r. 1782...) i 10 VI 1782.

<sup>131</sup> BCz, rkps 686, s. 331, 341, Hieronim Radziwiłł do króla z 1 i 30 VI 1782.

<sup>132</sup> BCz, rkps 655, s. 232, 1172, 1206, Białopiotrowicz do [J. Chreptowicza] z 7 VII 1782, J. Chreptowicz do króla z 15 VII 1782 i król do J. Chreptowicza z 22 VII 1782.

<sup>133</sup> AGAD, Zbiór Popielów 126, k. 86–86v, Akta sejmiku 1782 r. Antoni Dziekoński do króla, b.d.

<sup>134</sup> AGAD, ZP 108, k. 29v, 33v, 46v, 50v, 81v. Tabele jawnych głosowań nad projektem S. K. Potockiego; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005, s. 163–164.

<sup>135</sup> BCz, rkps 655, s. 1178, Joachim Chreptowicz do króla z 17 VII 1782.

<sup>136</sup> BCz, rkps 686, s. 363, Karol Radziwiłł do króla z 30 VII 1782.

<sup>137</sup> BCz, rkps 694, s. 409, 411–413, Kazimierz Wolmer do króla z 8 i 12 VIII 1782.

<sup>138</sup> BCz, rkps 694, s. 417, Król do Kazimierza Wolmera z 15 VIII 1782.

się liczyć z ewentualnością, że udzielano ich za pośrednictwem działaczy litewskiego obozu regalistycznego. Wiadomo, że M. Klimański, za pośrednictwem A. Dziekońskiego, odebrał zalecenie, by o wynikach sejmiku poselskiego w Brześciu w 1782 r. informować bezpośrednio Gabinet Stanisława Augusta<sup>124</sup>.

W powiecie grodzieńskim Stanisław August powierzył nadzór nad sejmikami K. Wolmerowi, którego bliskim współpracownikiem był F. Bouffał. Król pozostawił chorążemu nadwornemu litewskiemu ostateczną decyzję co do sejmików deputackich w lutym 1781 r.<sup>125</sup> Ten skorzystał z pozostawionej swobody korygując pierwotną plantę królewską (deputatami zostali F. Jundziłł i płk Stanisław Jelski)<sup>126</sup>. Rok później na sejmikach gromniczych zgodnie z życzeniem króla, na pisarza ziemskiego wybrany został Ignacy Chreptowicz. Natomiast planta trybunalska została całkowicie zmieniona. Wątek ekonomii pojawił się wówczas w postaci konfliktu między wybranym deputatem – stolnikiem grodzieńskim Aleksandrem M. Eysmonttem (reprezentantem wpływowej w powiecie rodziny) a związaną z administracją ekonomiczną rodziną Suchodolców, która bezskutecznie promowała Olizarowicza (znajdował się on w przedsejmikowej plancie dworskiej). A. M. Eysmontt prosił króla, by skłonić administrację do wstrzymania wrogich wobec niego poczynań, pisząc w tej sprawie do K. Wolmera<sup>127</sup> (od 23 lutego 1781 r. już eks-chorążego<sup>128</sup>). Te drobne nieporozumienia w niczym nie podważały dominacji regalistów w powiecie<sup>129</sup>. Przekonują o tym przygotowania do sejmików poselskich w 1782 r. Król początkowo proponował poselstwo z Grodna, związanemu z K. Radziwiłłem, gen. Morawskiemu. Drugiego kandydata miano uzgodnić z K. Wolmerem. Ponieważ Morawski nie wyrażał zainteresowania, w czerwcu król zaproponował K. Radziwiłłowi wybór w Grodnie jego brata H. Radziwiłła. Wyraził przy tym

<sup>124</sup> BCz, rkps 661, s. 263–264, Antoni Dziekoński do NN (Adam Cieciszowski?) z 12 VIII 1782; BCz, rkps 669, s. 301, Marcin Klimański do NN (A. Cieciszowski?) z 22 VIII 1782. W styczniu 1782 r. A. Studziński otrzymał ponowną dyspozycję ściślej współpracy z K. Wolmerem na sejmiku grodzieńskim (BCz, rkps 731, s. 655, 709–710, Król do K. Wolmera z 28 I 1782 i K. Wolmer do króla 20 I).

<sup>125</sup> BCz, rkps 694, s. 399–400, Król do K. Wolmera z 21 I 1780. Na temat związków K. Wolmera z F. Bouffałem, zob. BCz, rkps 655, s. 1154, Król do J. Chreptowicza z 12 VII 1782; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 411–412.

<sup>126</sup> BCz, rkps 731, s. 663; *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1697–1794). Spis*, red. A. Rachuba, oprac. A. Rachuba i P. P. Romaniuk, Warszawa 2004, s. 350.

<sup>127</sup> BCz, rkps 661, s. 469–470, Aleksander M. Eysmontt do króla z 26 II 1782. Por. BCz, rkps 686, s. 277. [Stanisław August], *Planta sejmików deputackich... 1782*.

<sup>128</sup> BCz, rkps 861, s. 285, Kazimierz Wolmer do króla (rezygnacja z urzędu) z 23 II 1781.

<sup>129</sup> Por. A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 143–144; M. Mycielski, *op. cit.*, s. 32.

11 garnce wina francuskiego (44 złp) i 228 garnce „ordynaryjnej” wódki (190 złp – ale były jeszcze 2 inne gatunki). Jeśli chodzi o naczynia stołowe przewidywano koszt (widocznie zakładano, że nie zostaną zwrócone) poniesiony na: 50 mis drewnianych, 68 talerzy i 90 łyżek. Do tych wydatków doliczano jeszcze 800 złp na „częstowanie urzędników i osób dystyngowańszych ze spiżarni i sklepu... Podskarbiego...”<sup>120</sup>. Całość tak określonych wydatków sejmikowych ekonomii grodzieńskiej wynosiła 4474 złp 29 gr.

Najpóźniej, 1 lutego 1781 r., odpisał M. Klimański (przebywał w Rzeczycy). Zwłoka wywołała niepokój monarchy, który wysłał ponaglenie<sup>121</sup>. Administrator brzeski stwierdził, że w czasach A. Tyzenhauza nie uczestniczył w sejmikach brzeskich, zaś informacje o wydatkach zaczerpnął od pisarza prowentowego. W czasie szczególnie „forsownych” sejmików (elekcja Ignacego Wyganowskiego na podkomorstwo, sejmiki poselskie 1776 r.) wydawano ponad 15 000 złp. W spokojniejszej sytuacji koszty akcji sejmikowej kształtowały się w granicach 5000–6000 złp. Jednocześnie M. Klimański prosił, by król zalecił K. Wolmerowi zadbanie o jego interesy (sprawa podkomorstwa) w Grodnie<sup>122</sup>.

Z powyższych danych, dość szacunkowych i sporządzanych w niejednolity sposób, wynika, że koszty akcji sejmikowej trzech ekonomii (z pominięciem najmniejszej – olickiej) mogły wynosić maksimum ok. 30 000 złp, w spokojnej sytuacji nie powinny jednak przekraczać 20 000 złp. Stanisław August, jak się wydaje, długo jeszcze korzystał z tych informacji. Kiedy w maju 1788 r. królewski bratanek S. Poniatowski podpisywał z M. Badenim umowę dotyczącą administrowania ekonomiami, przewidziano w niej wydatek 40 000 złp na sejmiki<sup>123</sup>. Inna rzecz, że efektywność wykorzystania tych sum (jeśli rzeczywiście wydano je zgodnie z przeznaczeniem) była mała w stosunku do sytuacji sprzed dekady.

Realizacja zaleceń króla na sejmikach gromnicznych w lutym 1781 r. i na kolejnych sejmikach do połowy 1783 r. musi być omawiana z kontekście funkcjonowania lokalnego układu sił politycznych. Osoby odpowiedzialne za partie „ekonomiczne” podporządkowane zostały kierownictwu stronnictwa regalistycznego na szczeblu powiatu. W zbadanej przeze mnie korespondencji z lat 1781–1783 tylko w jednej sytuacji znalazłem informacje o nowych wskazówkach, co do trybu postępowania w sprawach sejmikowych. Należy

<sup>120</sup> BCz, rkps 688, s. 657–658, [A. Studziński], Ekspens na utrzymanie sejmików grodzieńskich...

<sup>121</sup> BCz, rkps 669, s. 295, Król do Marcina Klimańskiego z 1 II 1781.

<sup>122</sup> BCz, rkps 669, s. 297–298, Marcin Klimański do króla z 1 II 1781.

<sup>123</sup> M. Mysiński, *op. cit.*, s. 23.

Żmudzi w 1778 r. doszło do konfliktu między A. Tyzenhauzem i A. Giełgudem, król już wówczas wydawał T. Jagminowi zalecenia w sprawach sejmikowych<sup>115</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że od polityki sejmikowej odsunięty był dzierżawca ekonomii F. Rzewuski, który latem 1780 r. pisał w tych sprawach do M. Klimańskiego<sup>116</sup>. Marszałek nadworny koronny pojawia się w omawianej korespondencji jedynie z powodu rozliczeń finansowych. Tak więc nastąpiło, jak się okaże na trzy lata, rozdzielenie gospodarczego zarządu dóbr stołowych i nadzoru politycznego nad sejmikami „ekonomicznymi”. Gwarantowało to Stanisławowi Augustowi pełniejszą kontrolę nad swymi stronnikami. W praktyce oznaczało polityczne podporządkowanie zarządu poszczególnych ekonomii lokalnym kierownictwom stronnictwa regalistycznego.

Najwcześniej, bo już 28 stycznia 1781 r., na list królewski odpowiedział T. Jagmin. Poinformował o podjęciu przygotowań do sprowadzenia szlachty na sejmiki. Stwierdził, że wydatki ekonomii szawelskiej na ten cel w poprzednich latach wynosiły ponad 10 000 złp. Wyjątek stanowiły sejmiki przedsejmowe z 1780 r., na które, w wyniku poleceń S. Zabieli, wydano najwyżej 2000 zł. Ciwun tędziagolski stwierdzał, że zimowe obrady będą kosztowniejsze. Obawiał się, że dalszy wzrost wydatków może wynikać z przedłużania się obrad, związanego z licznym udziałem obywateli<sup>117</sup> (sejmiki żmudzkie sływały z dużej frekwencji<sup>118</sup>).

Dzień później została wysłana odpowiedź A. Studzińskiego, który obiecywał wierne wykonanie rozkazów monarchy<sup>119</sup>. Do listu była dołączona tabela zawierająca wyszczególnienie wydatków ponoszonych na sejmiku grodzieńskim w oparciu o rachunki z roku 1779. Składała się z dwóch części. W pierwszej, dotyczącej szlachty, podawano liczbę sprowadzanych produktów (żywności, trunków, sprzętu kuchennego itp.), oraz cenę jednostkową. Suma tak liczonych wydatków wynosiła 3674 złp 29 gr (w tym 536 złp 11 gr „na dokupienie wiktuałów i trunków ordynaryjnych”). Dla przykładu, sprowadzono w 1779 r.: 52 prosięta (za 52 złp), 30 indyków (75 złp 15 gr), 247 kur (82 złp 10 gr), 74 3/4 garnców masła (199 złp 10 gr), 4 kopy jajek (48 złp 6 gr), 51 1/2 beczek piwa „ordynaryjnego” (180 zł 22 gr) oraz 38 butelek tego trunku (9 złp 18 gr),

<sup>115</sup> BCz, rkps 663, s. 53, Antoni Giełgud do króla z 12 III 1781.

<sup>116</sup> AGAD, AR V, 13 639, F. Rzewuski do H. Radziwiłła z 17 VIII 1780.

<sup>117</sup> BCz, rkps 666, s. 255–256, Tadeusz Jagmin do króla z 28 I 1781.

<sup>118</sup> A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 141; W. Szczygielski, *op. cit.*, s. 317–318.

<sup>119</sup> BCz, rkps 688, s. 655–656, Antoni Studziński z 29 I 1781.

mu na spokojnym przebiegu sejmiku i uniknięciu przemocy. Wydatki sejmikowe w podobnym zakresie, w jakim ponoszono je w latach poprzednich, miały być uwzględnione w rachunkach przez F. Rzewuskiego, za co poręczał monarcha<sup>111</sup>.

Stanisław August dążył więc do uzyskania wiedzy na temat ponoszonych przez ekonomie kosztów kampanii sejmikowych. Akceptował przy tym ich dotychczasową skalę, przynajmniej w zakresie gromadzenia szlachty (prawdopodobnie głównie ekonomicznej, choć w listach brak bliższych określeń) oraz kosztów jej goszczenia („poczęstunku”).

Pewne odmienności da się zauważyć w politycznych dyspozycjach dla adresatów. W Grodnie A. Studziński został całkowicie podporządkowany lokalnemu liderowi regalistów K. Wolmerowi. W Brześciu Litewskim M. Klimański miał pomagać kasztelanowi J. Bystremu. Jednak podkomorzy grodzieński (dość wysoki urzędnik), miał podlegać bezpośrednio królowi, co można odczytać jako wyraz braku pełnego zaufania do kasztelana brzeskiego. Inną ewentualność należy wiązać z faktem, że sejmik brzeski był obszarem oddziaływania E. Sapieżyny i K. N. Sapiehy. Król zapewniał więc sobie pełną kontrolę nad postępowaniem w tak ważnym strategicznie miejscu. Najszersze pełnomocnictwa uzyskał na Żmudzi T. Jagmin. Miał doprowadzić do współpracy wzajemnie skłóconych odłamów stronnictwa regalistycznego. Na jego czele stał A. Giełgud. Kasztelan żmudzki, niegdyś protegowany A. Tyzenhauza, od 1778 r. stał się jego przeciwnikiem<sup>112</sup>. Król wówczas zatwierdził A. Giełguda w roli przywódcy miejscowych regalistów. Polityczną konkurencję stanowili bardziej wytrwali stronnicy A. Tyzenhauza: podkomorzy J. Nagurski i rodzina Billewiczów (związani z Radziwiłłami). A. Giełgud z niechęcią odnosił się do „odwiecznych” wrogów podskarbiego Gorskich. Jego sojusznikiem był szwagier – ciwun Wielkich Dyrwian Jan Odachowski<sup>113</sup>. O temperaturze walki politycznej świadczy rozdwojenie sejmiku w lutym 1780 r.<sup>114</sup> T. Jagmin jako ciwun tędziagolski był jedynym z kierowników „partii ekonomicznych”, mającym znaczący urząd w okręgu sejmikowym, w którym działał. Mógł więc oddziaływać nie tylko za pomocą potencjału ekonomii, ale także osobistą popularnością i autorytetem. Warto zauważyć, że gdy na

<sup>111</sup> BCz, rkps 666, s. 253–254, Król do Tadeusza Jagmina z 21 I 1781.

<sup>112</sup> W. Filipczak, *Sejm...*, s. 51–52.

<sup>113</sup> AGAD, AR V, 12 679, J. A. Puttkamer do Radziwiłła z 23 VIII 1780; BCz, rkps 666, s. 257–258, Tadeusz Jagmin do króla z 9 II 1781.

<sup>114</sup> AGAD, AR V, 844 (teczka 21), Tadeusz Billewicz do Radziwiłła z 12 II 1780; AR V, 12 679, J. A. Puttkamer do Radziwiłła z 11 II 1780.

Minuta listu do A. Studzińskiego została umieszczona wśród korespondencji M. Klimańskiego. Zalecenie dla wiceadministratora grodzieńskiego zostało przesłane za pośrednictwem K. Wolmera<sup>108</sup>. Nie odnalazłem jedynie pisma skierowanego do wiceadministratora olickiego (był nim prawdopodobnie albo nieznanymi z imienia Jagmin albo Julian Sylwestrowicz)<sup>109</sup>. Być może listu nie było ze względu na specyficzną sytuację tamtejszej ekonomii (poddzierżawa Kossakowskich).

Podobna treść dokumentów pozwala określić intencje polityki Stanisława Augusta wobec ekonomii. Ponieważ list do M. Klimańskiego został już omówiony, przejdę do referowania dwóch pozostałych.

Król pisał A. Studzińskiemu, że za politykę sejmikową w Grodnie (i na obu zgromadzeniach egzulanckich) odpowiada K. Wolmer. Pomocą miała mu być administracja ekonomiczna, do której należało „doprowadzanie” szlachty i dostarczenie produktów potrzebnych do poczęstunku. Monarcha upoważniał wiceadministratora do czynienia wydatków i powoływał się na umowę z F. Rzewuskim, w sprawie rozliczenia kosztów. Marszałek nadworny miał je przyjąć na swoje konto albo uwzględnić w rozrachunku z królem. A. Studziński otrzymał również informacje o promowanych pretendencjach (F. Jundziłł, Borzęcki). Jednak ostatecznie sprowadzona na koszt ekonomii szlachta miała wesprzeć kandydatów wskazanych przez K. Wolmera. Wreszcie Stanisław August żądał informacji o sejmikowych wydatkach administracji ekonomicznej w latach przeszłych<sup>110</sup>.

W liście do T. Jagmina król podkreślał jego dotychczasowe zasługi jako zarządcy i działacza sejmikowego. Domagał się informacji o wydatkach, jakie w poprzednich latach ponosiła administracja ekonomii szawelskiej na sprowadzanie i „częstowania” szlachty na sejmiku. Monarcha zalecał T. Jagminowi utrzymywać wpływy monarchy na sejmikach żmudzkich. Informował o popieranym przez dwór trzech kandydatach do deputacji. Dla realizacji tych zadań T. Jagmin miał współpracować z kasztelanem żmudzkiem Antonim Giełgudem oraz rodzinami Billewiczów i Gorskich. Powinien również pracować nad pogodzeniem A. Giełguda z Przcziszewskimi i podkomorzym Jakubem Nagurskim. W tym gronie osób miano ustalić osobę czwartego deputata. Stanisław August podkreślał, że zależy

<sup>108</sup> BCz, rkps 694, s. 399–400, Król do K. Wolmera z 21 I 1781; BCz, rkps 669, s. 291–292; BCz, rkps 669, s. 291–292, Król do Antoniego Studzińskiego z 21 I 1781.

<sup>109</sup> BCz, rkps 661, s. 333, Antoni Dziekoński do króla z 30 VI 1783; S. Kościalkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. I, s. 632.

<sup>110</sup> BCz, rkps 669, s. 291–292, Król do Antoniego Studzińskiego z 21 I 1781.

mikowymi dyspozycjami administrator brzeski pytał monarchę (14 I 1781), czy ma w tym celu gromadzić szlachtę na koszt ekonomii<sup>104</sup>.

W odpowiedzi z 21 stycznia 1781 r. Stanisław August nakazał M. Klimañskiemu, by w sprawach elekcji sejmikowych (deputackich i podkomorskiej) porozumiewał się z kasztelanem J. Bystrym. Poufnie sugerował również porozumiewanie się z E. Sapieżyną lub jej współpracownikami. Miano nie żałować wydatków na gromadzenie i częstowanie szlachty. Król polecał stosowanie dotychczasowych metod utrzymania popularności, z tą różnicą, że teraz administrator brzeski powinien odbierać dyspozycje od samego Stanisława Augusta. Koszt poniesionych wydatków miał być przedstawiony F. Rzewuskiemu. Monarcha chciał znać wysokość wydatków sejmikowych w czasach zarządu A. Tyzenhauza<sup>105</sup>.

W tym samym dniu (21 stycznia 1781) Stanisław August skierował bardzo podobnej treści pisma do administratora szawelskiego T. Jagmina i wiceadministratora grodzieńskiego Antoniego Studzińskiego<sup>106</sup>. Zostały one poprzedzone listem K. Wolmera z 18 stycznia 1781 r. Choraży nadworny litewski miał kierować poczynaniami regalistów na sejmikach grodzieńskim, smoleńskim i starodubowskim. Wolmer wskazywał na bierność kandydatów polecanych przez dwór w powiecie grodzieńskim (marszałkowiec Franciszka Jundziłła i Borzęckiego). Informował o prośbach, które kierował do grodzieńskich urzędników A. K. Czartoryski (przewidziany na marszałka Trybunału). Generał ziem podolskich zabiegał o poparcie wspomnianego Borzęckiego i podstarosty grodzieńskiego Aleksandrowicza. Kolejnymi kandydatami byli, mogący liczyć na szerokie poparcie, stolnik i sędzia grodzki Aleksander M. Eysmontt oraz wojski grodzieński Ignacy Ihnatowicz. K. Wolmer prosił więc króla o aktualizację zaleceń. Choraży nadworny ostrzegał, że nie widać jest przygotowań partii dworskiej (zapewne „ekonomicznej”), co może spowodować upadek jej wpływów w powiecie grodzieńskim. Wskazywał na potrzebę napisania w tej sprawie do wiceadministratora A. Studzińskiego<sup>107</sup>.

Trudno powiedzieć, czy wspomniana korespondencja królewska z 21 stycznia 1781 r. była reakcją na list K. Wolmera, czy na wspomniane już pytania M. Klimañskiego z 14 stycznia 1781 r.

<sup>104</sup> BCz, rkps 669, s. 289–290, Marcin Klimañski do króla z 14 I 1781.

<sup>105</sup> BCz, rkps 669, s. 293, Król do M. Klimañskiego z 21 I 1781.

<sup>106</sup> BCz, rkps 666, s. 253–254, Król do Tadeusza Jagmina z 21 I 1781; BCz, rkps 669, s. 291–292, Król do Antoniego Studzińskiego z 21 I 1781.

<sup>107</sup> BCz, rkps 694, s. 395–397, Kazimierz Wolmer do króla z 18 I 1781.



A. Puttkamer i szambelan Chlewiński<sup>96</sup>. Był to wynik zalecanego przez króla kompromisu między matadorami miejscowego życia politycznego. Posłami zostali nieprzewidziani w przedsejmikowych planach królewskich J. A. Puttkamer i Chlewiński<sup>97</sup>. Puttkamer był popierany przez K. Radziwiłła i został wybrany mimo przeciwdziałania kasztelana żmudzkiego Antoniego Giełguda, lidera miejscowych regalistów i przeciwnika A. Tyzenhauza (sędziego ziemski żmudzki na sejmie 1778 r. wystąpił jako zwolennik podskarbiego)<sup>98</sup>.

Brak jest bliższych informacji na temat wykorzystania na sejmikach przedsejmikowych 1780 r. ekonomii olickiej.

Sejmik smoleński w Olicie król początkowo powierzył opiece K. Wolmera. W początku sierpnia monarcha akceptował w liście do K. Radziwiłła, sugerowanych przez wojewodę pretendentów stolnika smoleńskiego Rafała Śliźnia i łowczego nadwornego litewskiego Franciszka Bouffała<sup>99</sup>. Monarcha nie był chyba szczery, gdyż polecił związanemu z podskarbis F. Bouffałowi nie ubiegać się o mandat. Ostatecznie posłami zostali podkomorzy A. Wysogierd i podstoli smoleński Józef Osipowski<sup>100</sup>.

Prawdopodobnie ekonomia olicka nie wywarła wpływu na sejmik trocki, gdzie posłami, zgodnie z plantą królewską, zostali podkomorzy trocki Stefan Romer (związany dotąd z A. Tyzenhauzem) i cześnik grodzieński Michał Zaleski<sup>101</sup>, znany przeciwnik podskarbiego. W ten sposób mandatu nie otrzymał czołowy działacz stronnictwa tyzenhauzowskiego (wspierany przez K. Radziwiłła) sędzia grodzki Franciszek de Raes<sup>102</sup>.

Jednak dopiero w początkach 1781 r. (przed sejmikami gromicznymi) wyraźnie zarysowała się nowa strategia Stanisława Augusta dotycząca politycznego wykorzystania potencjału ekonomii.

Król wydał 7 stycznia 1781 r. zalecenie M. Klimańskiemu, by na elekcyjnym sejmiku podkomorskim w Brześciu Litewskim wsparł kandydaturę podstolego Zenona Wysłoucha<sup>103</sup>. W związku z sej-

<sup>96</sup> AGAD, AR V, 12 679, Jacek A. Puttkamer do K. Radziwiłła z 23 VIII 1780; *Dyaryusz Seymu wolnego... 1780...*, wyd. S. Badeni, Warszawa, b.d. (wykaz posłów).

<sup>97</sup> Por. BCz, rkps 686, s. 129, Król do K. Radziwiłła z 1 VIII 1780.

<sup>98</sup> AGAD, AR V, 12 679, J. A. Puttkamer do K. Radziwiłła z 23 VIII 1780; W. Filipczak, *Sejm...*, s. 203.

<sup>99</sup> BCz, rkps 686, s. 129, Król do K. Radziwiłła z 1 VIII 1780.

<sup>100</sup> BCz, rkps 655, s. 467, Franciszek Bouffał do króla z 2 VIII 1780; BCz, rkps 731, s. 621, Król do K. Wolmera z 15 VIII 1780; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 411–412; *Dyaryusz Seymu... 1780...*, s. n.lb. (wykaz posłów).

<sup>101</sup> Por. BCz, rkps 686, s. 128, Król do K. Radziwiłła z 1 VIII 1780.

<sup>102</sup> BCz, rkps 686, s. 121, [K. Radziwiłł], Regestr kandydatów na posłów w 1780 r.

<sup>103</sup> BCz, rkps 669, s. 287, Król do M. Klimańskiego z 7 I 1781. To samo w: BCz, rkps 655, s. 732. List został dołączony do korespondencji z J. Bystrym.

M. Klimański nie mógł odierać ataku przeciwników w Grodnie, gdyż zgodnie z wolą króla pracował nad sejmikiem brzeskim. Administrator ekonomii brzeskiej otrzymał od monarchy zalecenie, by starał się o wybór na posłów podkomorzego litewskiego H. Radziwiłła i kasztelanica brzeskiego Romualda Bystrego<sup>91</sup>. W liście z 17 sierpnia 1780 r. F. Rzewuski informował księcia podkomorzego, że zalecił ekonomii poparcie jego kandydatury<sup>92</sup>. M. Klimański listownie pytał Stanisława Augusta, czy utrzymana ma być dotychczasowa praktyka goszczenia na koszt ekonomii przybywającej na sejmiki szlachty. Król polecił podkomorzemu grodzieńskiemu zachowanie stosowanej praktyki, zgodnie z zaleceniem przekazanym przez nowego dzierżawcę dóbr stołowych<sup>93</sup>. Obecność partii ekonomicznej gwarantowała regalistom większość głosów. Pomocną się okazała postawa E. Sapieżyny i jej syna. K. N. Sapieha jako konsyliarz Rady Nieustającej nie mógł przybywać na sejmiku. Stronnicy Kodnia mieli pierwotnie poprzeć rotmistrza Sapiechę. Jednak na wieść, że pozostał on na Wołyniu wojewodzicowa mściśławska swoją mediacją między konkurentami przyczyniła się do osiągnięcia kompromisu. Sejmik z 21 sierpnia 1780 r. wybrał posłami H. Radziwiłła i R. Bystrego. W zamian musiano zapewnić pretendujących do funkcji wysokich urzędników („pierwszych obywatelów”), że w przyszłości dwór nie będzie narzucał obu kandydatur<sup>94</sup>.

W mniejszym niż dotychczas stopniu wykorzystana została „partia ekonomiczna” na sejmiku żmudzki. Pisał o tym później ciwun tędziagolski i administrator szawelski Tadeusz Jagmin. Spowodować to miał Szymon Zabiełło przybyły do ekonomii jako komisarz. Zakazał on dostarczenia żywności i sprowadzenia szlachty ekonomicznej („w ludziach posługa”)<sup>95</sup>. Na sejmiku w Rosieniach obrady zagał ciwun Wielkich Dyrwian Jan Odachowski, gdyż nie mógł tego uczynić chory ciwun ejragolski Tadeusz Billewicz. Posłami zostali: ciwun twerski Walerian Billewicz, T. Jagmin, płk Gorski, starosta uszwędzki, szambelan Giełgud, sędzia ziemski Jacek

<sup>91</sup> BCz, rkps 669, s. 273, Marcin Klimański do króla z 6 VIII 1780.

<sup>92</sup> AGAD, AR V, 13 639, Franciszek Rzewuski do Hieronima Radziwiłła z 17 VIII 1780.

<sup>93</sup> BCz, rkps 669, s. 273, 275, M. Klimański do króla z 6 VIII 1780 i król do M. Klimańskiego z 11 VIII 1780.

<sup>94</sup> BCz, rkps 655, s. 729–730, Józef Bystry do króla z 29 VIII 1780; BCz, rkps 686, s. 133, Hieronim Radziwiłł do króla z 21 VIII 1780; AGAD, Zbiór Popielów [dalej: ZP], sygn. 130, s. 9–16. Instrukcja brzesko-litewska z 21 X 1780.

<sup>95</sup> BCz, rkps 666, s. 255, Tadeusz Jagmin do króla z 28 I 1781.

Król więc świadomie rozdzielił funkcje kierownika obozu regalistycznego i dzierżawcy dóbr stołowych. Nie funkcjonował system, szeroko stosowany przez A. Tyzenhauza, wykorzystywania wyższych urzędników ekonomicznych w charakterze nadzorców czy agentów sejmikowych w powiatach oddalonych od dóbr stołowych. Nie oznacza to jednak, że Stanisław August zamierzał rezygnować z możliwości, jakie dawały ekonomie dla realizowania polityki sejmikowej. Świadczyły o tym już sejmiki przedsejmowe w sierpniu 1780 r. Ich wyniki były już analizowane przez A. Kalenkiewiczównę, Krystynę Adolphową i S. Kościałkowskiego, zwłaszcza w odniesieniu do instrukcji poselskich (stosunek wobec A. Tyzenhauza i do *Zbioru Praw Andrzeja Zamoyskiego*)<sup>87</sup>. Skoncentruję się więc na sejmikowej roli dóbr stołowych.

Po przekazaniu przez króla kierownictwa nad litewskimi regalistami J. Chreptowiczowi wiadomo było, że potencjał ekonomii znajdzie się w dyspozycji czynników niechętnych A. Tyzenhauzowi. Najsilniej zaznaczyło się to w Grodnie. Zmieniona została pierwotna planta dworska, w myśl której posłami mieli zostać chorąży nadworny litewski Kazimierz Wolmer i marszałek grodzieński Jan Wołkowicki<sup>88</sup>. Stanisław August nie wyraził zgody na ubieganie się o mandat poselski bliskiego współpracownika podskarbiego K. Wolmera (był on prawą ręką A. Tyzenhauza w sprawach sejmikowych), choć ten zachował się lojalnie wobec monarchy. W tej sytuacji ton sejmikowi nadawał wysłany w specjalnej misji do Grodna biskup J. Kossakowski<sup>89</sup>. Niestety brak jest bliższych wiadomości na temat roli administracji i szlachty ekonomicznej w obradach. W instrukcji grodzieńskiej znalazł się punkt skierowany przeciwko podkomorzemu grodzieńskiemu Marcinowi Klimañskiemu, który był administratorem ekonomii brzeskiej. Z inicjatywy podczaszego Daszkiewicza, wybranego posłem grodzieńskim, zakwestionowano prawo M. Klimañskiego do urzędu podkomorskiego (otrzymał go jako protegowany A. Tyzenhauza). Zarzucono mu brak posesji w powiecie i sprzeczną z prawem elekcję (wskutek „dawnej przemocy”). Punkt ten miał być włączony do instrukcji w trzecim dniu obrad sejmikowych, które przeciągnęły się w wyniku sejmiku gospodarskiego<sup>90</sup>.

<sup>87</sup> A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*; K. Adolphowa, *Szlachta litewska wobec Zbioru Praw Andrzeja Zamoyskiego (w świetle litewskich instrukcji poselskich z lat 1776, 1778, 1780, 1782)*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków – słuchaczy USB*, Wilno 1933; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 408–412.

<sup>88</sup> BCz, rkps 686, s. 128, Król do K. Radziwiłła z 1 VIII 1780.

<sup>89</sup> BCz, rkps 731, s. 627, 634; K. Wolmer do króla z 17 i 28 VIII 1780; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 411–412.

<sup>90</sup> BCz, rkps 669, s. 277–281, Marcin Klimañski do króla z 6 IX 1780.

krotnie udawał się do ekonomii szawelskiej, a ze swoich czynności złożył raport F. Rzewuskiemu<sup>78</sup>.

Objęcie dzierżawy ekonomii przez marszałka nadwornego koronnego przyniosło zmiany w sposobie zarządzania. Gospodarkę w litewskich dobrach stołowych F. Rzewuski powierzył „domowemu przyjacielowi” Tomaszowi Adamowi Uruskiemu. Miał on opinię osoby kompetentnej, choć nie mającej dotychczas związków z Litwą<sup>79</sup>. Zredukowana została administracja. Ograniczono grodzieńskie przedsięwzięcia kulturalne, a także inwestycje budowlane<sup>80</sup>. Nieco polepszyła się sytuacja poddanych. Ekonomia olicka objęta została trzyletnim „kontraktem arendownym” zawartym z Kossakowskimi (formalnie Antonim, faktycznie biskupem Józefem)<sup>81</sup>. Była to zapewne forma rewanżu za zasługi, jakie miał J. Kossakowski w zwalczaniu A. Tyzenhauza (m. in. przyczynił się do złamania wpływów podskarbiego w Trybunale Litewskim w sierpniu 1780 r.<sup>82</sup>). Inna rzecz, że biskup nie interesował się zarządzaniem tymi dobrami i powierzył je szambelanowi T. A. Uruskiemu. W pamiętnikach J. Kossakowski nie ukrywał, że u podstaw transakcji leżały względy polityczne – chęć budowania szerszego „kredytu” politycznego<sup>83</sup>.

Szybko pozycja F. Rzewuskiego uległa osłabieniu, gdyż odebrano mu zarząd skarbu królewskiego. Powołana została (11 maja 1781) Komisja Ekonomiczna JKMcI (Kamera) pod przewodnictwem Michała Mniszcha, którego wkrótce zastąpił Tomasz Ostrowski<sup>84</sup>. Uzyskała ona uprawnienia w stosunku do ekonomii, które dotyczyły spraw granicznych, nadzoru nad dobrami stołowymi i sytuacji poddanych. Zadania te realizowali mianowani przez króla administratorzy, którzy nie podlegali dzierżawcy<sup>85</sup>.

Powyższe zmiany nie mogły pozostać bez wpływu na możliwość wykorzystania ekonomii w życiu sejmikowym. F. Rzewuski nie posiadał politycznych wpływów na Litwie. Warto to podkreślić, bo zdaniem J. Kossakowskiego na przejęcie dóbr stołowych miał ochotę nowy przywódca stronnictwa dworskiego na Litwie J. Chreptowicz<sup>86</sup>.

<sup>78</sup> BCz, rkps 695, s. 81, Szymon Zabieńko do króla z 22 VIII 1780.

<sup>79</sup> M. Zaleski, *op. cit.*, s. 129.

<sup>80</sup> J. Michalski, *Rzewuski Franciszek*, s. 105; M. Mycielski, *op. cit.*, s. 18.

<sup>81</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 116.

<sup>82</sup> S. Kościółkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 402–406.

<sup>83</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 116.

<sup>84</sup> J. Michalski, *Rzewuski Franciszek*, s. 105; T. Kizwalter, *Ostrowski Tomasz Adam*, [w:] PSB, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 580; M. Wojtyński, *Szkatuła prywatna króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 2003, s. 29–30.

<sup>85</sup> M. Mycielski, *op. cit.*, s. 18.

<sup>86</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 112.

przewadzili agitację polityczną. Koncentrowali swoje zainteresowania na sejmiku w Brześciu Litewskim<sup>72</sup>. Do zagadnienia jeszcze powrócę.

Pozostaje odpowiedź na pytanie, jaką rolę w polityce sejmikowej Stanisława Augusta w latach 1780–1783 odgrywały ekonomie, instrument tak umiejętnie wykorzystywany w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XVIII w. Decyzja o pozbawieniu A. Tyzenhauza dzierżawy zapadła w czerwcu 1780 r. W liście z 29 czerwca król zażądał od podskarbiego, by przekazał zarząd ekonomii koniuszemu koronnemu Janowi Kickiemu. Ostatecznie A. Tyzenhauz 17 lipca 1780 r. wystawił żądany od niego skrypt. Monarcha 23 lipca wydał uniwersał, na mocy którego odebrano ekonomie spod zarządu Tyzenhauza i przekazano je Franciszkowi Rzewuskiemu, marszałkowi nadwornemu koronnemu, w trzyletnią dzierżawę<sup>73</sup>. Litewskie dobra stołowe składały się z 4 ekonomii, podzielonych na 17 (później 15) guberni, składających się z 135 kluczów (i awulsów), 71 dworów i folwarków, 30 miast i miasteczek (nie licząc ekonomicznych jurydyk w Grodnie i Brześciu) oraz 1081 wsi<sup>74</sup>. Zamieszkiwało je przeszło 120 000 osób, w tym szacunkowo ponad 2000 szlachty (dane z 1783 r.)<sup>75</sup>.

Na decyzję o wyborze F. Rzewuskiego, zarządcy królewskich finansów i znanego wroga podskarbiego, wpływ mieli O. Stackelberg i biskup J. Kossakowski. Do bezpośredniego objęcia ekonomii wysłani zostali komisarze: podkomorzy warszawski Walenty Sobolewski do Grodna, marszałek kowieński Szymon Zabieńko do Szawel i płk Brzeziński do Brześcia Litewskiego<sup>76</sup>. Akcję przeprowadzono bardzo szybko. W. Sobolewski przybył do Horodnicy (pod Grodnem), gdzie funkcjonował zarząd dóbr stołowych, już 26 lipca 1780 r. Podkomorzy warszawski nakazał A. Tyzenhauzowi „rumację” z ekonomii w ciągu 24 godzin (co naruszało postanowienia III Statutu Litewskiego)<sup>77</sup>. Przeciwdziałanie podskarbiego okazało się bezskuteczne. Energicznie działał również Sz. Zabieńko, który jako komisarz dwu-

<sup>72</sup> W. Filipczak, *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli kobiet w czasie kampanii sejmowej z 1778 roku*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolencie Malinowskiej*, red. M. Malinowski, Toruń 2002, s. 313–320; A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 146.

<sup>73</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 385–392.

<sup>74</sup> S. Kościałkowski, *Ze studiów...*, s. 6–17. W 1783 r. ekonomia olicka nie była już podzielona na gubernie, których liczba spadła do 15.

<sup>75</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 537.

<sup>76</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 112; J. Michalski, *Rzewuski Franciszek*, [w:] PSB, t. XXXIV, Wrocław 1992–1993, s. 105.

<sup>77</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 392–396.

pretendentów do funkcji deputackiej ustalano w porozumieniu z generałem ziem podolskich, by mógł jako marszałek mieć oparcie w przychylnych sobie deputatach<sup>65</sup>. Wieści o tym z pewnością nie pozostawały bez wpływu na dawną klientelę Familii. W styczniu 1781 r. podkomorzy smoleński Adam Wysogierd, rekomendując królowi swoje usługi sejmikowe, przypominał przeszło trzydziestoletnią służbę publiczną i sejmikową pod kierownictwem M. F. Czartoryskiego<sup>66</sup>. Król wysoko oceniał A. K. Czartoryskiego jako marszałka trybunalskiego i życzliwie odnosił się do jego rekomendacji dla litewskich współpracowników<sup>67</sup>. Zapewne miało to istotny wpływ na poparcie przez monarchę starań generała ziem podolskich o mandat poselski z Wilna na sejm 1782 r. Król pilotował przygotowania do sejmiku, forsując jako drugiego posła, zaakceptowanego przez A. K. Czartoryskiego, gen. Sołtana (popierali go również J. Chreptowicz i L. Tyszkiewicz), mimo odmiennych propozycji K. Radziwiłła proponującego podkomorzego mozyrskiego Konstantego L. Jeleńskiego<sup>68</sup>. Generał ziem podolskich, zapewne niesłusznie, podejrzewał Radziwiłłów o intrygi mające go pozbawić roli pierwszego posła wileńskiego (w wyniku konkurencji H. Radziwiłła)<sup>69</sup>. Mimo napiętej sytuacji politycznej (sprawa Sołtyka) król nie obawiał się o postawę A. K. Czartoryskiego. Akceptował starania będącego pod wpływem Czartoryskich Michała Brzostowskiego o mandat w Wołkowysku<sup>70</sup>. Bolesne dla króla doświadczenia sejmu 1782 r. nie pozostały bez wpływu na relacje z liderami Nowej Familii<sup>71</sup>. Już bez przyzwolenia monarchy A. K. Czartoryski kontynuował agitację polityczną, co uwidoczniło się zwłaszcza przed sejmem 1786 r.

Drugim ośrodkiem opozycji na Litwie był Kodeń, skąd siostra hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, wojewodzicowa mściławska Elżbieta Sapieżyna i jej syn Kazimierz Nestor Sapieha

<sup>65</sup> BCz, rkps 686, s. 165, Król do K. Radziwiłła z 15 I 1781.

<sup>66</sup> BCz, rkps 694, s. 551, Adam Wysogierd do króla z 6 I 1781.

<sup>67</sup> BCz, rkps 655, s. 881–886, Król do Adama K. Czartoryskiego z 8 IV 1782 i A. Czartoryski do króla z 12 IV 1782. Generał ziem podolskich odrzucił wówczas ofertę awansu na województwo ruskie (po zmarłym ojcu). J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. I, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, s. 145) podkreślał bezstronność generała ziem podolskich jako marszałka trybunalskiego.

<sup>68</sup> BCz, rkps 686, s. 317, 335, Król do K. Radziwiłła z 6 V i 10 VI 1782; BCz, rkps 655, s. 1170, J. Chreptowicz do króla z 15 VII 1782.

<sup>69</sup> BCz, rkps 655, s. 899, [A. K. Czartoryski] do króla z 20 VI 1782. Por. Białopiotrowicz do J. Chreptowicza z 7 VII 1782 (s. 232).

<sup>70</sup> BCz, rkps 655, s. 1205, Król do J. Chreptowicza z 22 VII 1782; J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. I, s. 148.

<sup>71</sup> Por. J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 139–140.

egzulanckie (smoleński i starodubowski)<sup>58</sup>. Trochę innym przypadkiem była rodzina Morykonich. Jej wpływy poza sejmikiem wilkomiernskim (powiaty brzeski i piński) były wynikiem działań A. Tyzenhauza i po jego upadku szybko zanikły<sup>59</sup>. Czasami działacze szczebla lokalnego uzyskiwali znaczną samodzielność. Przykładem może być energiczny Józef Judycki, którego „kredyt” na sejmiku rzeczyckim powodował, że monarcha wołał mu nie narzucać swojego stanowiska<sup>60</sup>. Stanisław August wykorzystał odsunięcie podskarbiego do nawiązania bezpośrednich kontaktów z działaczami szczebla powiatowego. Króla wyraźnie drażniło, że nie był informowany przez A. Tyzenhauza o szczegółach „kuchni” sejmikowej<sup>61</sup>. Stanisław August z pewnością dobrze pamiętał, że podobnie kilkanaście lat wcześniej czynili Czartoryscy<sup>62</sup>. Taka linia postępowania monarchy spotykała się z pozytywnym odbiorem działaczy lokalnych. Przykładem mogą być reakcje marszałków: orszańskiego Mikołaja Chrapowickiego i brasławskiego Michała Ogińskiego<sup>63</sup>. Król dążył również do łagodzenia konfliktów między konkurującymi o wpływy, a związanymi z obozem regalistycznym fakcjami (sejmiki: kowieński, połocki, żmudzki).

Wpływy magnackiej opozycji na Litwie w czasach A. Tyzenhauza były minimalne. Po upadku podskarbiego tradycje kanclerza litewskiego Michała Fryderyka Czartoryskiego próbował odnowić jego bratanek Adam Kazimierz. W pewnym stopniu przyczynił się do tego sam monarcha. Przed sejmem 1780 r. król zachęcał do akcji sejmikowej wojewodę nowogródzkiego Józefa Niesiołowskiego, mającego związek z S. Lubomirskim<sup>64</sup>. Większe znaczenie miał fakt, iż Stanisław August poparł kandydaturę A. K. Czartoryskiego do łaski Trybunału Litewskiego w 1781 r. Listę promowanych przez dwór

<sup>58</sup> Korespondencja Chrapowickich z królem znajduje się w: BCz, rkps 655, s. 1075–1152 (lata 1780–1783) i BCz, rkps 696, s. 395–411 (1785–1786); A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 149.

<sup>59</sup> BCz, rkps 673, s. 783–823, Korespondencja króla z Benedyktem i Ignacym Morykonimi z lat 1781–1783. Por. S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. I, s. 115, 122.

<sup>60</sup> BCz, rkps 666, s. 405–408, Król do Józefa Judyckiego z 3 I 1782 i J. Judycki do króla z 7 II 1782; BCz, rkps 655, s. 1209–1210, Król do Joachima Chreptowicza z 8 VIII 1782; E. Rostworowski, *Judycki Józef*, [w:] PSB, t. XI, Wrocław 1964–1965, s. 312.

<sup>61</sup> Por. W. Filipczak, *op. cit.*, s. 55, 140–141.

<sup>62</sup> K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998, s. 147–149.

<sup>63</sup> BCz, rkps 655, s. 1081, Mikołaj Chrapowicki do króla z 29 XII 1780; BCz, rkps 678, s. 179, Michał Ogiński (marszałek brasławski) do króla z 23 VIII 1780.

<sup>64</sup> BCz, rkps 678, s. 115, Józef Niesiołowski do króla z 25 VIII 1780. Na temat związków J. Niesiołowskiego z S. Lubomirskim: BCz, rkps 689, s. 151, A. Sapieha do króla z 30 VII 1781.

Specyficzną pozycję zajmowały związane ze sobą rodziny Zabieliów i Kossakowskich. W 1776 r. współdziałały one z opozycją. Później pogodziły się z królem (wyjątkiem był Michał Zabiello)<sup>50</sup>, lecz pozostawały w konflikcie z kolejnymi liderami litewskich regalistów A. Tyzenhauzem i J. Chreptowiczem<sup>51</sup>. Tradycyjnym obszarem ich wpływów był powiat kowieński. Marszałkami byli tu kolejno Szymon i Ignacy (od 1782 r.) Zabiellowie. Musieli jednak współzawodniczyć z silną partią przeciwną reprezentowaną przez Medekszów, Prozorów, Zawiszów, a wreszcie (od 1784 r.) Tomasza Wawrzeckiego<sup>52</sup>. Szczególną rolę w „partii” Zabieliów i Kossakowskich odgrywał biskup inflancki (od 1781 r.) Józef Kossakowski. Wziął czynny udział w obalaniu wpływów A. Tyzenhauza<sup>53</sup>. Swoją pozycję polityczną starał się budować, opierając się na ścisłej współpracy z O. Stackelbergiem, zdobywając coraz większe zaufanie rosyjskiego ambasadora<sup>54</sup>. Nie unikał również kontaktów z magnacką opozycją. Według pamiętników biskupa w kampanii przedsejmowej 1782 r. A. K. Czartoryski miał wysyłać swoje zalecenia do wielu litewskich powiatów właśnie na podstawie rekomendacji J. Kossakowskiego<sup>55</sup>. Należy jednak zauważyć, że Stanisław August nie zwalczał wówczas aktywności generała ziem podolskich w Wielkim Księstwie. W 1786 r. biskup inflancki uczestniczył jednak w układaniu regalistycznych plant sejmikowych<sup>56</sup>.

Realizacja sejmikowych projektów dworu nie byłaby możliwa, gdyby nie liczna grupa lokalnych liderów szlachty, powiatowych „primorów”, wśród których przeważali marszałkowie, podkomorzowie, starostowie grodowi lub inni wyżsi urzędnicy ziemscy, choć zdarzali się również senatorowie i posiadacze litewskich dygnitarstw. Regułą było, że wpływy poszczególnych rodzin dotyczyły jednego powiatu. Zdarzały się jednak wyjątki. Jeleńscy działali głównie w powiecie mozyrskim, gdzie dominowali wspólnie z Oskierkami, ale rekomendowali kandydatów do funkcji również w innych powiatach<sup>57</sup>. Chrapowiccy mieli istotny wpływ na sejmiki orszańskie i oba

<sup>50</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 91–93; J. Michalski, *Sejmiki...*, s. 356.

<sup>51</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 139–140, 177; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 159–161.

<sup>52</sup> BCz, rkps 695, s. 75–129, Korespondencja króla z Zabiellami (głównie Szymonem) z lat 1780–1784; A. Kalenkiewiczówna, *op. cit.*, s. 131–134.

<sup>53</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 389–405.

<sup>54</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 190; J. Michalski, *Sejmiki...*, s. 356.

<sup>55</sup> J. Kossakowski, *op. cit.*, s. 137.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>57</sup> BCz, rkps 666, s. 293, 301, 303, Gedeon Jeleński do króla z 16 VIII 1780, 13 X 1783, 4 VII 1784.



był sejmik słonimski. W 1776 r. hetman działał jeszcze w opozycji magnackiej<sup>42</sup>. Później jego stosunki z dworem poprawiły się, choć trudno go traktować jako przedstawiciela stronnictwa regalistycznego. Zdecydowanie związana z opozycją była żona hetmana Aleksandra Ogińska. Stanisław August uważał, że inspirował ją przywódca opozycyjnej Nowej Familii Stanisław Lubomirski. Po śmierci marszałka wielkiego koronnego w 1783 r. hetmanowa zabiegała o awans ministerialny dla Ignacego Potockiego. Król przewidywał, że A. Ogińska znajdzie się pod wpływem politycznego następcy S. Lubomirskiego<sup>43</sup>. Jak pokazała przyszłość, nie były to obawy bezpodstawne<sup>44</sup>. Z drugiej jednak strony lata osiemdziesiąte to okres szybkiej i wspieranej przez monarchę kariery Franciszka Ksawerego Chomińskiego, który był bliskim współpracownikiem M. K. Ogińskiego. Na wieść o upadku podskarbiego, latem 1780 r., hetman wysłał F. K. Chomińskiego do króla z ofertą usług sejmikowych<sup>45</sup>. Przynajmniej od 1782 r. kierował sejmikami w powiecie pińskim, gdzie uzyskał wpływ na obranego wówczas marszałkiem powiatowym Franciszka Druckiego-Lubeckiego. Działania F. K. Chomińskiego doprowadziły do zbliżenia, rywalizujących dotąd o wpływy, rodzin Orzeszków i Kurzenieckich<sup>46</sup>. Nie przeszkodziło to dalszej karierze starosty pińskiego, który w 1784 r. sięgnął po łaskę marszałka sejmu grodzieńskiego, a w 1786 r. stanął na czele Trybunału Litewskiego<sup>47</sup>.

W poprawnych stosunkach z dworem pozostawał niestały w poglądach biskup wileński Ignacy Massalski (w 1776 r. był jeszcze w opozycji). Miał on wpływy na sejmikach wileńskim i lidzkim<sup>48</sup>. Wilno interesowało również (ze względów rodzinnych) lojalnego wobec dworu biskupa żmudzkiego Stefan Giedroycia<sup>49</sup>, mającego również wpływy polityczne w swojej diecezji.

<sup>42</sup> J. Kossakowski, *Pamiętniki... biskupa inflanckiego 1738–1788*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1891, s. 91–92; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 121, 154–155.

<sup>43</sup> BCz, rkps 678, s. 255–258, Aleksandra Ogińska do króla, b.d. (odebrany 18 VIII 1783) i król do A. Ogińskiej z 31 VIII 1783.

<sup>44</sup> E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 123–124; A. Danilczyk, *Afera Dogrumowej a konsolidacja opozycji antykrólewskiej w latach 1785–1786*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, R. CXI, nr 4, s. 79.

<sup>45</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 393.

<sup>46</sup> BCz 655, s. 1071, 1073, 1159, F. Ksawery Chomiński do króla z 7 II 1782, król do F. K. Chomińskiego z 23 II 1782 i król do J. Chreptowicza z 13 VII 1782.

<sup>47</sup> W. Konopczyński, *Chomiński Franciszek Ksawery*, [w:] PSB, t. III, Kraków 1937, s. 416.

<sup>48</sup> J. Michalski, *Sejmiki...*, s. 355; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 114–116, 159.

<sup>49</sup> BCz, rkps 663, s. 37, 39, 43, Stefan Giedroyc do króla z 7 VII 1782 i bez daty.

szlachcie możliwości wyboru spośród większej liczby akceptowanych przez dwór kandydatów<sup>34</sup>. Stanisław August odpowiedział dyplomatycznie i przedstawił swoje sugestie odnoszące się tym razem do wszystkich 22 sejmików<sup>35</sup>. Przygotowując sejniki gromniczne w 1781 i 1782 r., król przysyłał wojewodzie wileńskiemu rejestry promowanych kandydatów do funkcji deputackich, które uzgodniono z osobami przewidzianymi na marszałków Trybunału Litewskiego (kolejno byli to generał ziem podolskich Adam Kazimierz Czartoryski i wojewoda miński Józef M. Radziwiłł)<sup>36</sup>. Szczególną troskę o dobrą współpracę z K. Radziwiłłem widać w przygotowaniach do sejmu 1782 r.<sup>37</sup> Zapewne wiązało się to z niepokojem o los sejmików i sejmu, nad którymi ciążyły napięcia związane ze sprawą biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Współpracy K. Radziwiłła z regalistami nie zakłóciły zdarzające się czasami napięcia. W lutym 1783 r. Stanisław August nie krył rozczarowania, gdy podkomorzy litewski Hieronim Radziwiłł (brat K. Radziwiłła) wybrany na sejmiku mińskim (zgodnie z wolą króla) starostą grodowym nie chciał zaakceptować wysuwanych przez monarchę kandydatów na trzy urzędy grodzkie<sup>38</sup>. Zostali oni królowi zasugerowani przez wpływowego na tym terenie kasztelana mińskiego Adama Chmarę. H. Radziwiłł uzasadniał odmowę złożonymi wcześniej obietnicami<sup>39</sup>. Zachowanie dobrych stosunków miało dla dworu duże znaczenie, gdyż według W. Szczygielskiego, K. Radziwiłł wpływał przed Sejmem Wielkim na wybór ok. 25% litewskich posłów<sup>40</sup>. Prawą ręką wojewody wileńskiego w sprawach sejmikowych był Alojzy Sulistrowski<sup>41</sup>.

Znaczącą postacią był hetman wielki litewski Michał Kazimierz Ogiński, którego tradycyjnym, choć nie jedynym, obszarem wpływów

<sup>34</sup> BCz, rkps 686, s. 117–123, K. Radziwiłł do króla z 25(?) VII 1780 (t. „Registr”).

<sup>35</sup> BCz, rkps 686, s. 125–132, Król do K. Radziwiłła z 1 VIII 1780.

<sup>36</sup> BCz, rkps 686, s. 145–149, 275–279, Król do K. Radziwiłła z 18 XII 1780 i 14 I 1782 (dołączona do listu: Planta sejmików deputackich... 1782).

<sup>37</sup> BCz, rkps 686, s. 305–363. Korepondencja K. Radziwiłła (także H. Radziwiłła) z królem z okresu marzec–lipiec 1782. Dyplomatyczne przygotowania do sejmu zaczęły się już wcześniej, zob. E. Zielińska, *Otto Magnus Stackelberg wobec projektu skonfederowania sejmu 1782 roku. Przyczynek do praktyki polityki rosyjskiej w Rzeczypospolitej przed Sejmem Wielkim*, „Kwartalnik Historyczny” 1999, R. CVI, nr 4, s. 73–86.

<sup>38</sup> BCz, rkps 686, s. 433, 449, 455, Król do H. Radziwiłła z lutego i marca 1783.

<sup>39</sup> BCz, rkps 686, s. 469–477, H. Radziwiłł do króla z 26 II 1782.

<sup>40</sup> W. Szczygielski, *op. cit.*, s. 295.

<sup>41</sup> BCz, rkps 735, s. 597–598, Król do Stanisława Poniatowskiego z 26 IV 1786; BCz, rkps 725, s. 525, Król do A. Dziekońskiego z 13 V 1786; B. Zaleski, *op. cit.*, s. 52.

jak wskazuje kampania z 1782 r., współpracował z wpływowymi działaczami stronnictwa dworskiego: kasztelanem nowogródzkim i starostą mozyrskim Gedeonem Jeleńskim, marszałkiem wołkowyskim Janem Bychowcem, marszałkiem starodubowskim Bolesławem Biszpingiem oraz podkomorzym starodubowskim Franciszkiem Jel-skim<sup>29</sup>. Jednak kanclerz litewski nie był dobrze przygotowany do roli osoby odpowiedzialnej za politykę personalną. Świadczy o tym sytuacja powstała przy obsadzie wakansów mozyrskich w 1782 r. Propozycje A. Sapiehy zakwestionował J. Chreptowicz, który wskazał na błędy formalne (rzekome wakanse wojstwa i podczastwa) i przedstawił własne sugestie, tylko w części uwzględniające rekomendacje kanclerza<sup>30</sup>. Nawet znajdujący się w fatalnej sytuacji finansowej podskarbi wielki litewski Michał Brzostowski uzyskał prawo do zalecania kandydatów na urzędy brasławskie i oszmiańskie. Nie przejawiał w tym zakresie większej aktywności. Jego głównym zmartwieniem było znalezienie kupca na sprawowany urząd<sup>31</sup>.

Król dbał o właściwe ułożenie stosunków z przedstawicielami litewskiej magnaterii. Najistotniejsza była rola stronnictwa radziwiłłowskiego, na którego czele stał wojewoda wileński Karol S. Radziwiłł. Po powrocie z emigracji w 1777 r. podporządkował się on politycznie Antoniemu Tyzenhauzowi<sup>32</sup>. Choć wojewoda wileński wyrażał współczucie dla losu podskarbiego, po jego upadku szybko zaczął budować bardziej samodzielną pozycję. Robił to zachowując ściśle współdziałanie z dworem. Stronnicy radziwiłłowscy byli więc traktowani jako przedstawiciele obozu regalistycznego. Korespondencja K. Radziwiłła ze Stanisławem Augustem z lipca 1780 r. wskazuje, że wojewoda wileński miał ambicje oddziaływania na politykę sejmikową dworu na całej Litwie. W odpowiedzi na przesłaną mu płańkę królewską dotyczącą 10 sejmików (wileńskiego, oszmiańskiego, lidzkiego, wilkomierskiego, brasławskiego, grodzieńskiego, starodubowskiego i smoleńskiego, nowogródzkiego i brzeskiego)<sup>33</sup> K. Radziwiłł przedstawił własny „regestr” kandydatów do poselstwa z obszaru całej Litwy. Apelowal do monarchy o stworzenie

<sup>29</sup> BCz, rkps 689, s. 177–178, 195, Aleksander Sapieha do króla 14 VI 1782 i król do Jana Bychowca 15 VII 1782 (kopia).

<sup>30</sup> BCz, rkps 689, s. 209–217. Por. BCz, rkps 861, s. 289, Rezygnacja Adama Stockiego z podczastwa mozyrskiego 17 III 1781.

<sup>31</sup> BCz, rkps 655, s. 499–501, 521–523, 609–623, Korespondencja Michała Brzostowskiego z królem z okresu lipiec 1780–grudzień 1783.

<sup>32</sup> J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław*, [w:] PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 258.

<sup>33</sup> BCz, rkps 686, s. 109–111, Król do Karola Radziwiłła 15 VII 1780.

kierownikiem stronnictwa regalistycznego został, wróg podskarbiego, podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz. Nie miał on tak monopolistycznej pozycji jak poprzednik. Jednak J. Chreptowicz cieszył się dużym zaufaniem Stanisława Augusta. Monarcha istotne decyzje w sprawach polityki dworu na Litwie podejmował po zasięgnięciu opinii podkanclerzego<sup>22</sup>. W świetle literatury przedmiotu, w okresie do Sejmu Wielkiego, miał on współpracować w prowadzeniu akcji sejmikowej z Antonim Dziekońskim (od 1785 podskarbi nadworny litewski), bratankiem króla Stanisławem Poniatowskim (od 1784 r. podskarbi wielki litewski) i Ludwikiem Tyszkiewiczem<sup>23</sup> (hetman polny litewski od grudnia 1780 r. po rezygnacji Józefa Sosnowskiego<sup>24</sup>). Rolą A. Dziekońskiego i S. Poniatowskiego zajmę się szerzej w dalszej części artykułu. Tyszkiewiczowie, bo chyba większą aktywność w sprawach polityki personalnej niż L. Tyszkiewicz przejawiała jego matka, wojewodzina smoleńska Anna Tyszkiewiczowa, mieli wpływ głównie na sejmik wileński. Interesowali się również powiatem lidzkim (gdzie protegowali rodzinę Aleksandowiczów), urzędami smoleńskimi i Żmudzią<sup>25</sup>. L. Tyszkiewicz miał pewne wpływy na sejmiku trockim<sup>26</sup>. Na Litwę oddziaływał też szef stronnictwa regalistycznego w Koronie, brat króla Michał Poniatowski<sup>27</sup> (od 1784 r. prymas). Obraz ten wymaga jednak pewnych uzupełnień. Po upadku A. Tyzenhauza do współdziałania w rekomendacjach do wakansów i nadzoru nad sejmikami zostali dopuszczeni też inni ministrowie. Kanclerz litewski Aleksander Sapieha, który wcześniej pozostawał w poprawnych stosunkach z A. Tyzenhauzem, po jego upadku wystąpił wobec króla w roli osoby odsuniętej od spraw publicznych przez podskarbiego. Prosił o przydzielenie mu opieki nad kilkoma powiatami. Stanisław August powierzył A. Sapieżu nadzór nad polityką nominacyjną (a w konsekwencji sejmikową) w powiatach wołkowyskim, mozyrskim i egzulanckim starodubowskim<sup>28</sup>. W kwestiach sejmikowych,

<sup>22</sup> Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], rkps 655, s. 1158, 1205–1206, 1245, Król do Joachima Chreptowicza z 13 i 22 VII 1782 oraz 30 VI 1783.

<sup>23</sup> B. Zaleski, *op. cit.*, s. 40–45; J. Michalski, *Sejmiki...*, cz. 2, s. 354.

<sup>24</sup> BCz, rkps 861, s. 259. Józef Sosnowski do króla (rezygnacja z urzędu) 12 XII 1780.

<sup>25</sup> BCz, rkps 691, s. 97–231. Korespondencja Tyszkiewiczów z królem z okresu wrzesień 1780–czerwiec 1784.

<sup>26</sup> BCz, rkps 691, s. 129. Król do L. Tyszkiewicza 6 V 1782; *ibidem*, rkps 724, s. 240, Joachim Chreptowicz do króla z 5 VII 1784.

<sup>27</sup> J. Michalski, *Sejmiki...*, cz. 1, s. 53.

<sup>28</sup> BCz, rkps 689, s. 133–134, 139–140, 185, Aleksander Sapieha do króla 31 VII 1780, król do A. Sapiehy z 6 VIII 1781 i 29 V 1782; Z. Zielińska, *Sapieha Aleksander Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. XXXIV, 1993, s. 567.

zeniem Stanisława Augusta, miał objąć marszałkowstwo Trybunału Litewskiego)<sup>16</sup>. Wydarzenia, które doprowadziły do złamania politycznej pozycji A. Tyzenhauza, szczegółowo analizował S. Kościałkowski<sup>17</sup>. Nastąpiła aktywizacja wrogów podskarbiego w obozie regalistycznym. Zostali oni zachęcani do działania w wyniku jawnej niechęci do podskarbiego Rosji (i osobiście ambasadora Ottona Magnusa von Stackelberga)<sup>18</sup>. Istotne było również stanowisko króla, który coraz krytyczniej oceniał działalność (zarówno finansową, jak i polityczną) dotychczasowego lidera stronnictwa regalistycznego na Litwie.

W świetle badań S. Kościałkowskiego rola ekonomii w polityce sejmikowej A. Tyzenhauza była wielowątkowa. Istotnym elementem był, wspomniany już wcześniej, udział szlachty „ekonomicznej”. Nie chodziło tu jedynie o nieposesjonatów osiadłych w ekonomiach na czynszach i dożywociach. Liczny był również niższy personel administracyjny (ekonomowie, rejestrancji, pisarze, szafarze, plenipotentci, kancelarzyści itp.). Na górze hierarchii stało czterech zarządzających ekonomiami wiceadministratorów, którym byli podporządkowani gubernatorzy i kluczowi. W 1777 r.; powołano również trzech administratorów (nie posiadała go ekonomia olicka, która była formalnie związana z grodzieńską), lecz mieli oni zadania sądownicze i nadzorcze. Personel urzędniczy został rozbudowany, z przyczyn politycznych, ponad potrzeby (liczył ok. 1000 szlachty)<sup>19</sup> i było to jedną z przyczyn trudności finansowych. Nie zawsze istniała potrzeba maksymalnego mobilizowania szlachty ekonomicznej. Jeśli nie obawiano się rywalizacji partyjnej na sejmiku, A. Tyzenhauz nakazywał, by każdy z ekonomów sprowadzał tylko kilku z zaufanej szlachty, co i tak pozwalało na dostarczenie 80–100 osób z jednej guberni<sup>20</sup>. Należy także pamiętać, że w czasach A. Tyzenhauza wyżsi urzędnicy ekonomiczni byli używani jako zaufani agenci sejmikowi w powiatach nie mających związków z dobrami stołowymi (chodziło o sejmiki, na których mieli koneksje z tytułu posesji i urzędów)<sup>21</sup>.

Konieczne jest krótkie scharakteryzowanie układu sił politycznych na Litwie po ostatecznym odsunięciu A. Tyzenhauza od kierowania partią dworską w Wielkim Księstwie w lipcu 1780 r. Nowym

<sup>16</sup> W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, s. 334, 339.

<sup>17</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. II, s. 359–434.

<sup>18</sup> *Ibidem*, t. I, s. 150–152; J. Michalski, *Zagadnienie unii polsko-litewskiej w czasach panowania Stanisława Augusta*, „Zapiski Historyczne” 1986, t. LI, z. 1, s. 110.

<sup>19</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. I, s. 632–633.

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. I, s. 111.

<sup>21</sup> AGAD, AR II, nr 3131, s. 1–4, Planta przyszłego Tryb. Lit. na rok 1778.

zjawiskiem nowym i już wcześniej stosowano podobne praktyki (udział nieposesjonatów i szlachty dożywotników)<sup>10</sup>.

Opisany sposób działania wykorzystał Antoni Tyzenhauz. Już w 1766 r. hetman wielki litewski Ignacy Massalski oskarżał go o ściąganie z kluczy ekonomicznych dożywotników, oficjalistów ekonomicznych i innej szlachty nieosiadłej<sup>11</sup>. Podskarbi nadworny litewski doprowadził do perfekcji ten system w okresie kierowania stronnictwem królewskim na Litwie w latach 1775–1780. Dysponowanie dobrami „stołu królewskiego” stało się istotnym elementem wpływów partii regalistycznej na sejmikach: powiatu grodzieńskiego (ekonomia grodzieńska), województwa brzeskiego (ekonomia brzesko-kobryńska) i egzulanckim województwa smoleńskiego (po 1776 r. odbywały się w Olicie – ośrodku kolejnej królewskiej ekonomii)<sup>12</sup>. Te trzy sejmiki uważane były przez zwolenników monarchy za „domowe” i wpływ „partii ekonomicznej” miał istotne znaczenie dla dominacji politycznej regalistów. Potencjał ekonomii wykorzystywany był również na sejmiku księstwa żmudzkiego (ekonomia szawelska). Szlachty z ekonomii używano również na sejmiku trockim, co potwierdzają wspomnienia Michała Zaleskiego<sup>13</sup>. W 1776 r. uczestniczyła ona, choć w małej liczbie, w sejmiku kowieńskim (zdaniem S. Kościałkowskiego bezprawnie)<sup>14</sup>. Oczywiście wpływy A. Tyzenhauza na Litwie nie ograniczały się do tych zgromadzeń. Jak ustalił S. Kościałkowski, w okresie najsilniejszej pozycji (lata 1777–1778) podskarbi kontrolował 19 z 22 sejmików litewskich, a oddziaływał również na pozostałe<sup>15</sup>. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w okresie narastania kryzysu wokół osoby podskarbiego. Świadczyły o tym wydarzenia z lat 1779–1780. Już sejmiki lutowe 1779 r. zdominowała walka prowadzona przez stronników A. Tyzenhauza z jego przeciwnikami, popierającymi w elekcjach deputackich kandydatów promowanych przez Tyszkiewiczów (Ludwik Tyszkiewicz, zgodnie z ży-

<sup>10</sup> A. Rachuba, *op. cit.*, s. 93.

<sup>11</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 188 (przyp. 228).

<sup>12</sup> *Ibidem*, t. I, s. 111–112, 118–119, 122; A. B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego epoki stanisławowskiej (do 1788 roku). Zmiany w ustroju i funkcjonowaniu*, [w:] *Ziemie północne Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej w dobie rozbiorowej 1772–1815*, red. M. Biskup, Warszawa-Toruń 1996, s. 60.

<sup>13</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłów, dział II [dalej: AR II], nr 3131, s. 1. Planta przyszłego Tryb. Lit. na rok 1778; M. Zaleski, *Pamiętniki... wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, posta na Sejm Czteroletni*, Poznań 1879, s. 106, 112.

<sup>14</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 112, 188 (przyp. 229).

<sup>15</sup> *Ibidem*, t. I, s. 129.

w życiu sejmikowym w okresie ich dzierżawy przez Franciszka Rzewuskiego (1780–1783).

Niewiele wiadomo na temat podobnych zjawisk w okresie do 1765 r. Zofia Zielińska, Wojciech Kriegseisen i Andrzej Rachuba analizowali opisany przez Marcina Matuszewicza sejmik przedkonwokacyjny w Brześciu Litewskim w lutym 1764 r.<sup>4</sup> W obradach udział brało 1250–1450 uczestników. Podskarbi wielki litewski Jerzy Fleming, kierujący na tym terenie poczynaniami stronników Familii, miał zgromadzić na sejmiku ponad 800 osób (wg rejestru nawet 996)<sup>5</sup>. Wykorzystując znaczne środki finansowe (ponad 2000 czerwonych złotych, czyli 36 000 złp), sprowadzono drobną i zależną ekonomicznie szlachtę aż z Podlasia, ziemi chełmskiej i ziemi łukowskiej, a także zaściankową szlachtę z okolic Sielca. Posłużono się wreszcie szlachtą „ekonomiczną” (czynszową) z okolic Huszczy (Hucznej<sup>6</sup>), Sucznej, Wisiek, Chmielowa i Przewołoki przyprowadzonej przez namiestników z ekonomii brzeskiej<sup>7</sup>. Z opisu wydarzeń zawartych w cytowanym przez M. Matuszewicza liście do księdza Mikołaja Kuczewskiego wynika, że namiestnik ekonomiczny Bęklewski przyprowadził najwięcej osób, które pochodziły z guberni prużańskiej (ekonomia brzeska) i zaścianka sieleckiego. Wiadomo również, że szlachtę sprowadzano z guberni łomaskiej i rudzkiej (ekonomia brzeska)<sup>8</sup>. Pamiętnikarz twierdzi, że udział szlachty ekonomicznej w sejmiku stanowił novum, gdyż ze względu na odrębną pozycję prawną (miała nie podlegać sądownictwu grodzkiemu), nie była dotąd dopuszczana do udziału w życiu publicznym<sup>9</sup>. Opinię tę należy traktować z ostrożnością, gdyż służyła podkreśleniu, że sukces partii przeciwnej wynikał z nadużyć. Warto odnotować pogład Andrzeja Rachuby, że metody użyte na sejmiku brzeskim 1764 r. nie były

<sup>4</sup> Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny” 1971, t. LXII, z. 3, s. 406, 411; W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 129–130; A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569–1763*, Warszawa 2002, s. 92–93.

<sup>5</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. II, 1758–1764, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 436. Por. A. Rachuba, *op. cit.*, s. 97.

<sup>6</sup> Por. S. Kościałkowski, *Ze studiów nad dziejami ekonomji królewskich na Litwie*, Wilno 1914, s. 15.

<sup>7</sup> M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. II, s. 435.

<sup>8</sup> *Ibidem*, t. II, s. 440, 442; S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. I, s. 616–619.

<sup>9</sup> M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. II, s. 433, 435.

WITOLD FILIPCZAK  
Uniwersytet Łódzki

## **Ekonomie litewskie w polityce sejmikowej Stanisława Augusta po upadku Antoniego Tyzenhauza (1780–1783)**

Rola ekonomii litewskich w walce sejmikowej została opracowana tylko w wycinkowym zakresie. Dzięki badaniom Stanisława Kościałkowskiego posiadamy rozległą wiedzę na temat politycznego wykorzystania potencjału królewskich dóbr stołowych w okresie, kiedy były administrowane (1765–1777), a następnie dzierżawione (1777–1780) przez podskarbiego nadwornego litewskiego Antoniego Tyzenhauza<sup>1</sup>. Jeśli chodzi o okres po 1780 r. interesujące informacje na temat gospodarczych i politycznych aspektów funkcjonowania ekonomii zawiera książka Macieja Mycielskiego o Marcinie Badenim, administratorze ekonomii litewskich w latach 1783–1793<sup>2</sup>. Prace Bronisława Zaleskiego, Anny Kalenkiewiczówny, Jerzego Michalskiego, Wojciecha Szczygielskiego i Andrzeja B. Zakrzewskiego<sup>3</sup>, przyniosły sporo wiadomości na temat sejmików litewskich w latach osiemdziesiątych XVIII w. Jednak rola dóbr stołu królewskiego, siłą rzeczy, nie stanowiła w nich centralnego problemu rozważań. Uznałem więc za potrzebne zbadanie znaczenia ekonomii królewskich

---

<sup>1</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, t. I-II, Londyn 1970–1971.

<sup>2</sup> M. Mycielski, *Marcin Badeni (1751–1824). Kariera kontuszowego ministra*, Warszawa 1994, s. 17–33.

<sup>3</sup> B. Zaleski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, Poznań 1872; A. Kalenkiewiczówna, *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków – słuchaczy USB*, Wilno 1933; J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przeгляд Historyczny” 1960, t. LI; W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994; A. B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki [dalej: Sejmik trocki]*, Warszawa 2000.





10.	Kasztelania sieradzka	120 sesja RN, 15 II 1788	30 konsyliarzy	<b>Paweł Biernacki chorąży piotrkowski, konsyliarz RN - 25</b> Michał Ostrowski stolnik sieradzki - 15 Ignacy Kossowski starosta kłodawski - 14 Adam Męciński starosta bodaczowski - 11 Aleksander Szembek - 25	18 II 1788
11.	Kasztelania spicymierska	130 sesja RN, 1 IV 1788	24 konsyliarzy	Cholewski sędzia z. sochaczewski - 20 Ignacy Tymowski stolnik sieradzki - Ksawery Turski stolnik szadkowski - 20 Jacek Siemiński podstoli radomszczański - <b>Adam Męciński starosta bodaczowski - 19</b>	5 V 1788

Źródło: AGAD, tzw. Metryka Litewska - 1) dz. VII/16, s. 28-29; 2) dz. VII/30, k. 12v-13, dz. VII/87, k. 53; 3) dz. VII/34, s. 25-26, dz. VII/88, k. 43; 4) dz. VII/34, s. 47-48, dz. VII/88, k. 82; 5) dz. VII/41, k. 65 (Grabski występuje tu jako „Grabiński”, mylnie nazwano Szamowskiego podczaszym łączycyckim), dz. VII/90, k. 359; 6) dz. VII/51, s. 5, dz. VII/92, k. 1; 7) dz. VII/51, s.37, dz. VII/92, k. 58; 8) dz. VII/51, s. 55, dz. VII/92, k. 135; 9) dz. VII/62, k. 67v-68, dz. VII/100, k. 231; 10)

Lp.	Urząd	Wybory	Frekwencja na sesji RN	Kandydaci (liczba głosów)	Nominacja
5.	Kasztelania brzezińska	176 sesja RN, 20 IX 1782	18 konsyliarzy	<b>Jan Duklan Przyłuski starosta piotrkowski - 13</b> Jan Stokowski chorąży brzeziński - 14 Onufry Dąbrowski podczaszy łączycycki - 7 Feliks Szamowski podczaszy orłowski - 5 Antoni Klemens Grabski podstoli orłowski - 5 Kajetan Stawiski podsedek sieradzki - 10	1 X 1782
6.	Pałacja sieradzka	1 sesja RN, 13 XI 1784	Król 23 konsyliarzy	Władysław Biernacki kasztelan sieradzki - 9 Maciej Zbijewski kasztelan kon. sieradzki - 15 <b>Michał Walewski podkomorzy krakowski - 21</b> Tomasz Bleszyński podkomorzy sieradzki - 7 Adam Męciński starosta bodaczowski - 17	13 XI 1784
7.	Kasztelania inowłodzka	7 sesja RN, 4 I 1785	Król 24 konsyliarzy	<b>Mikołaj Piaskowski podkomorzy krzemieniecki - 19</b> Tomasz Turski chorąży łączycycki - 5 Teodor Dzierzbicki konsyliarz RN - 19 Antoni Kossowski b. starosta przedecki - 16 Atanazy Walewski szambelan - 10	13 I 1785
8.	Kasztelania inowłodzka	11 sesja RN, 18 I 1785	Król 23 konsyliarzy	Ignacy Gomoliński instygator koronny - 14 Tomasz Turski chorąży łączycycki - 8 Rupert Dunin chorąży brzeziński - 15 Teodor Dzierzbicki konsyliarz RN - 15 <b>Antoni Kossowski b. starosta przedecki - 17</b>	20 I 1785
9.	Pałacja łączycycka	84 sesja RN, 28 IX 1787	Król 16 konsyliarzy	Tadeusz Lipski kasztelan łączycycki - 11 Antoni Kossowski kasztelan inowłodzki - 4 Ignacy Gomoliński instygator koronny - 9 <b>Stanisław Gadomski podkomorzy sochaczewski - 11</b> Teodor Dzierzbicki - 13	1 X 1787

Wybory senatorów łączyczkich i sieradzkich w Radzie Nieustającej w latach 1776-1788

Lp.	Urząd	Wybory	Frekwencja na sesji RN	Kandydaci (liczba głosów)	Nominacja
1.	Kasztelania sieradzka	11 sesja RN, 3 II 1776	Król 15 konsyliarzy	Władysław Bartochowski kasztelan wieluński - 7 Maciej Zbijewski kasztelan kon. sieradzki - 7 Tomasz Bleszyński podkomorzy sieradzki - 12 Adam Myszkowski podkomorzy wieluński - 4 <b>Aleksander Mączyński chorąży sieradzki - 15</b>	4 II 1776
2.	Kasztelania wieluńska	132 sesja RN, 19 V 1780	Król 17 konsyliarzy	<b>Ludwik Karśnicki podkomorzy wieluński - 7</b> Władysław Biernacki chorąży sieradzki - 15 Feliks Niemojewski cześnik wieluński - 10 Mikołaj Taczanowski chorąży wieluński - 1 Jan N. Walewski chorąży szadkowski - 9 Jan N. Kobielski sędzia z. sieradzki - 2	4 VII 1780
3.	Kasztelania sieradzka	4 sesja RN, 21 XI 1780	Król 30 konsyliarzy	Stanisław Rychłowski kasztelan spicymierski - 19 Stanisław Męciński starosta wieluński - 19 <b>Władysław Biernacki chorąży sieradzki - 27</b> Jan N. Walewski chorąży szadkowski - 5 Maksym Turski chorąży radomszczański - 11 N. Wołłowicz - 9	27 XI 1780
4.	Kasztelania spicymierska	8 sesja RN, 5 XII 1780	Król 27 konsyliarzy	Jan N. Kobielski sędzia z. sieradzki - 14 Jan Jabłkowski cześnik sieradzki - 10 Walenty Kobierzycki łowczy piotrkowski - 14 Zygmunt Dobek miecznik sieradzki - 13 Paweł Biernacki miecznik piotrkowski - 2 <b>Jan Zaremba Cielecki starosta prusinowiecki - 25</b>	7 XII 1780

związane z budową i umacnianiem stronnictwa królewskiego na prowincji. Nie mogły takiej roli spełniać nominacje dla osób nie mających posesji na obszarze, z którym była związana senatorska godność. Nie wszystkie nominacje wzmacniały pozycję regalistów w senacie, bowiem część nowo kreowanych senatorów nie brała udziału w życiu politycznym po otrzymaniu nominacji, albo był to udział wąty (Władysław Biernacki, Jan Cielecki, Antoni Kossowski, Jan Przyłuski), tak jakby krzesło senatorskie rzeczywiście miało służyć „spoczynkowi”, a tytuł być ozdobą nagrobka. Przed Sejmem Wielkim nie pojawił się w izbie senatorskiej Ludwik Karśnicki kasztelan wieluński. Jeśli nominacja miała być nagrodą za wierność i lojalność wobec tronu, to cecha ta także nie różnicuje obu grup.

Polityczne pożytki z wyborów senatorskich płynące dla funkcjonowania stronnictwa regalistycznego można ocenić właściwie dopiero dla okresu 1788–1792. Z punktu widzenia dzieła reformy błędem okazała się nominacja Michała Walewskiego, który ok. 1787 r. przeszedł do opozycji, ale ten stan rzeczy trudno było przewidzieć. Walewski został nominacją senatorską nagrodzony za kilka lat aktywnej współpracy z królem i regalistami w sejmiku krakowskim. Negatywne skutki w mojej ocenie miało pominięcie w obsadzie urzędów senatorskich w 1787 r. Anastazego Walewskiego. Choć Stanisław Gadomski był lojalnym współpracownikiem monarchy, to jednak nie sprostał u progu Sejmu Wielkiego potrzebom kampanii sejmikowej i nie potrafił spacyfikować rozdwojonego sejmiku deputackiego w 1788 r. Sprawnie działający w czasie Rady Nieustającej w Łęczycy mechanizm sejmikowy został zakłócony przez wycofanie się jednego z jego twórców. Badanie postaw senatorów i pretendentów wobec Konstytucji 3 maja znowu pokazuje obraz niejasny. Z grona senatorów w działania na rzecz reformy zaangażowali się Paweł Biernacki, Stanisław Gadomski i Adam Męciński. Równie licznie opowiedzieli się za ustrojem majowym pretendenci – Tomasz Bleszyński, Michał Ostrowski, Jacek Siemiński, Jan Stokowski, Ksawery i Tomasz Turscy, Jan Tymowski, Maciej Zbijewski<sup>42</sup>.

W konkluzji należy stwierdzić, iż prawo z 1775 r. nie ograniczyło w sposób istotny prerogatywy rozdawniczej monarchy. Niewielka liczba badanych przypadków, pochodzących z partykularza łeczycko-sieradzkiego, nie pozwala na daleko idące wnioski charakteryzujące politykę nominacyjną ostatniego króla. Może być wskazówką i punktem wyjścia do dalszych badań, obejmujących centrum władzy i prowincję szlachecką oraz złożone relacje między nimi.

<sup>42</sup> W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe...*, s. 114–138, 180–181.

wybory polityczne nie miały znaczenia skoro trzej z nich weszli do senatu (Zbijewski w 1771 r.), a Błęszyńskiego widział na urzędzie kasztelana sieradzkiego w 1780 r. Stanisław August. Nie różnicuje w sposób istotny obu grup stosunek do konfederacji radomskiej i ruchu barskiego. Nie różnicują ich też formy i stopień aktywności w życiu publicznym po 1775 roku. Kariery publiczne wprowadzonych do senatu Pawła Biernackiego i Michała Walewskiego miały podobieństwo do karier Onufrego Dąbrowskiego, Ignacego Gomolińskiego czy Jana Stokowskiego, którzy do senatu nie weszli. Udział tych ostatnich w życiu sejmikowym województwa łęczyckiego i ich zasługi dla stronnictwa regalistycznego były z kolei nieporównywalne z formami aktywności obdarzonych krzesłami senatorskimi Jana Przyłuskiego i Antoniego Kossowskiego, z którymi o wejście do senatu konkurowali.

Nie dają też jasnych odpowiedzi na pytanie o motywby królewskich decyzji dowodne, czy tylko domniemane protekcje. By pozostać w kręgu najbliższych współpracowników króla można wskazać, że co prawda prymas Michał Poniatowski zdecydował o powierzeniu województwa łęczyckiego Stanisławowi Gadomskiemu, ale związki z nim nie wystarczyły Michałowi Ostrowskiemu, ani Fabianowi Cholewskiemu w wejściu do senatu. Wieloletni klienci prymasa musieli zadowolić się urzędami ziemskimi, choć spełniali też kryterium „zasługi” jako posłowie na sejmy<sup>40</sup>. Protekcja ze strony Małachowskich wystarczyła z kolei Adamowi Męcińskiemu do osiągnięcia kasztelanii spicymierskiej, choć jego udział w życiu publicznym przed 1788 r. miał swe apogeum w postaci funkcji deputackiej w Trybunale Koronnym, do której wybrał go sejmik krakowski w 1784 r.<sup>41</sup> Zapewne także protekcja ze strony krewnych otworzyła drogę do kasztelanii inowłodzkiej w 1785 r. Antoniemu Kossowskiemu, choć jego najwyższym osiągnięciem w karierze publicznej było poselstwo na sejm 1782 r. z sejmiku łęczyckiego. Można też zauważyć, że wysoka pozycja w centrum władzy bpa łuckiego Feliksa Turskiego nie dała awansu senatorskiego ani jego bratu Maksymowi, ani bratankowi Ksaweremu, choć obaj byli aktywni w życiu sejmikowym.

Liczba badanych przypadków (11) jest być może podstawowym źródłem kłopotów interpretacyjnych, nie pozwalających za nominacjami dostrzec polityki nominacyjnej ostatniego króla. Ostrożnie można co najwyżej wnioskować, że nie wszystkie nominacje były

---

<sup>40</sup> O Fabianie Cholewskim zob. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 53. W nie datowanym liście do króla Cholewski pisał o sobie, że był „wychowany pod okiem JO Ks. Imci prymasa” i przebywał w jego służbie od 30 lat. BCz, rkps 920, s. 57, F. Cholewski do Stanisława Augusta, b.d.

<sup>41</sup> BCz, rkps 73, Stanisław August do P. Małachowskiego, 21 VII 1784.

mu w okresie Rady Nieustającej tylko wysoką liczbę głosów uzyskana, gdy ubiegał się o kasztelanień sieradzka<sup>39</sup>.

Aby ocenić zasadność wyborów dokonywanych przez Stanisława Augusta, należy przyjrzeć się udziałowi w życiu publicznym senatorów i pretendentów zarówno przed, jak i po otrzymaniu nominacji. Przeglądu karier publicznych dokonano biorąc pod uwagę przede wszystkim wybory polityczne badanych dokonane w 1764 r., udział w konfederacji radomskiej i ruchu barskim, udział w życiu sejmikowym, poselstwa na sejmy i funkcje deputackie. Ten przegląd nie daje jasnego obrazu polityki nominacyjnej, bowiem w obu grupach występują osoby o podobnym typie karier. W badanej grupie znajdowali się ludzie, którzy rozpoczynali kariery w różnych okresach. Najstarszymi, którzy weszli w życie publiczne w czasie bezkrólestwa po śmierci Augusta II byli Władysław Bartochowski i Adam Myszkowski pretendujący do kasztelanień sieradzkiej w 1776 r. W kolejnym bezkrólestwie znaleźli się w gronie stronników Familii i Stanisława Augusta, co otworzyło Myszkowskiemu drogę do ostatniego w karierze urzędu podkomorzego wieluńskiego. Obaj złożyli akces do konfederacji radomskiej. Obaj też zmarli wkrótce po 1776 r.

W grupie senatorów kariery publiczne w okresie rządów Augusta III rozpoczęli Władysław Biernacki, Stanisław Gadomski, Aleksander Maczyński i Mikołaj Piaskowski. W grupie pretendentów, dla których dysponujemy informacjami, byli to Tomasz Bleszyński, Teodor Dzierzbicki, Tadeusz Lipski, Stanisław Rychłowski, Stanisław K. Stawiski, Feliks Szamowski, Mikołaj Taczanowski i Anastazy Walewski. Niezależnie od ówczesnych afiliacji politycznych w bezkrólestwie 1764 r. większość i nominatów, i pretendentów związała się z Familią, część uczestniczyła w elekcji Stanisława Augusta. Przeciwnikami Familii i ostatniego króla byli wówczas Paweł i Władysław Biernaccy, Tomasz Bleszyński i Maciej Zbijewski. Dla ich późniejszych karier te

<sup>39</sup> Zob. BCz, rkps 688, s. 849, listy A. Szembeka do Stanisława Augusta i odpowiedzi na nie pisane w latach 1783–1791; *ibidem* rkps 730, s. 945–957; *ibidem* rkps 736, s. 787. W liście z 7 VIII 1789 r. zawierającym prośbę o kasztelanień elbląską Szembek pisał: „jeżeli prawo stanie, aby do wszelkich urzędów na sejmikach obierano kandydatów, toć już zupełna upadnie dla mnie promocyi nadzieja, bo w województwie krakowskim wszyscy senatorowie młodzi, a w innych województwach cudzego do kandydacyi nie dopuszczają”. A. Naruszewicz, *Dyaryusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego na Ukrainę i bytności w Krakowie aż do powrotu do Warszawy dnia 22 lipca roku 1787*, Warszawa [1787], s. 250–251. O A. Szembeku zob. T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. I, Poznań 1879, s. 302. Był on potomkiem Hieronima i Zofii Żeleńskiej, której to linii nie uwzględnia W. Dworaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 158.

uzgadniania czynników statusu. Najmniej zasobnym był Tomasz Turski z grona pretendentów posiadający wspólnie z bratem wsie Kalinowa i Włosków w woj. łęczyckim.

Wszyscy senatorowie łęczyccy i sieradzcy nominowani w okresie Rady Nieustającej na uzyskanych wówczas urządach zakończyli swoje kariery. Dwaj z nich – Władysław Biernacki i Antoni Kossowski – po osiągnięciu urzędów kasztelańskich ubiegali się jeszcze o awans w hierarchii senatu, ale zabiegi te były nieskuteczne. Natomiast w gronie pretendentów tylko 8 osób na 33 uzyskało awanse w hierarchii urzędów ziemskich. Byli to Onufry Dąbrowski, Rupert Dunin, Michał Ostrowski, Jacek Siemiński, Stanisław Kajetan Stawiski, Jan Stokowski, Maksym Turski i Jan Nepomucen Walewski. Dwaj z nich byli beneficjentami senatorskiego awansu swych poprzedników – Maksym Turski w 1780 r. przeszedł z chorążostwa radomszczańskiego na urząd chorążego większego sieradzkiego po Władysławie Biernackim, Michał Ostrowski zaś awansował po Pawle Biernackim na urząd chorążego większego piotrkowskiego w 1788 r. Awanse były udziałem osób czynnych w życiu publicznym co najmniej na poziomie sejmików, wielokrotnych posłów na sejmy (O. Dąbrowski, R. Dunin, M. Ostrowski, J. Siemiński, J. Stokowski). Przejście Stawiskiego z urzędu podsędka na sęstwo sieradzkie wynikało z praktyki awansowania *in scala* urzędników sądowych stosowanej jako zasada w okresie stanisławowskim, o czym przekonuje pobieżny choćby przegląd kolejnych tomów *Urzędników dawnej Rzeczypospolitej*.

Wśród osób, których status nie uległ zmianie, godny odnotowania jest przypadek Aleksandra Szembeka, ziemianina krakowskiego, którego zabiegi o kasztelanię sieradzką w 1788 r. nie były ani pierwsze, ani ostatnie. Po raz pierwszy Szembek wystąpił o urząd wojewody inowrocławskiego w 1783 r. po Andrzeju Moszczyńskim, „już prawie od doktorów odstąpionym”. W lipcu 1787 r. gościł w swych dobrach w Alwernii wracającego z Kaniowa monarchę i towarzyszył mu w dalszej podróży. Uzyskać miał wówczas obietnicę kasztelanii elbląskiej lub jakiegokolwiek innego wakującego urzędu. O kasztelanię elbląską, która bynajmniej nie wakowała, zwrócił się do króla w 1789 r. Po czym kolejno zwracał się o kasztelanię bracławską, sądecką lub inny urząd senatorski w województwie krakowskim lub inflanckim. Wszystkie te natrętne zabiegi, którym towarzyszyła niekiedy zabawna argumentacja, nie dały mu jednak upragnionego wejścia do senatu. Poparcie, jakie miał uzyskiwać ze strony dalekiego krewnego biskupa plockiego Krzysztofa Szembeka, dało



pozostał w rzeczywistości w rękach sprzedającego<sup>37</sup>. W przypadku Piaskowskiego brak posesji nie miał większego znaczenia, natomiast można zastanawiać się nad sensownością wyniesienia do urzędu wojewody na trudnym dla regalistów terenie Michała Walewskiego – polityka słabo osadzonego w społeczności lokalnej. Spośród pretendentów warunku posesyjności nie spełniali Fabian Cholewski (ziemia sochaczewska), Tadeusz Lipski, Stanisław Kajetan Stawiski (ziemianin sieradzki ubiegający się jednak o związaną z innym województwem kasztelanę brzezińską), Aleksander Szembek (woj. krakowskie) oraz Anastazy Walewski (woj. rawskie).

W badanej grupie niemal wszystkie osoby pochodziły z rodzin uhonorowanych urzędami ziemskimi. Wyjątek stanowili będący pierwszymi i jedynymi urzędnikami Fabian Cholewski, Zygmunt Dobek, Jan Nepomucen Kobielski, Walenty Kobierzycki, Mikołaj Taczanowski i Tomasz Turski. Z rodzin o tradycjach senatorskich wśród nominatów pochodzili Władysław i Paweł Biernaccy, Jan Cielecki, Antoni Kossowski, Aleksander Maczyński, Adam Męciński i Michał Walewski. Stanisław Gadomski, Ludwik Karśnicki, Mikołaj Piaskowski i Jan Przyłuski byli pierwszymi senatorami w dziejach swych rodzin. Wśród pretendentów tradycje senatorskie mieli Teodor Dzierzbicki, Antoni Klemens Grabski, Ignacy Kossowski, Tadeusz Lipski, Stanisław Męciński, Stanisław Rychłowski, Feliks Szamowski, Aleksander Szembek oraz Anastazy i Jan Nepomucen Walewski. Władysław Bartochowski i Maciej Zbijewski byli jedynymi senatorami w swych rodzinach.

W obu grupach – nominatów i pretendentów występują osoby o zbliżonym statusie majątkowym. Dominują posiadacze majątków kilkuwioskowych, co pozwala klasyfikować ich jako średnią szlachtę. Najrozleglejszym majątkiem dysponował Adam Męciński, posesjonat w dwu województwach sieradzkim i krakowskim, który na obszarze drugiego z nich posiadał co najmniej 57 osady, wliczając w to tenutę bodaczowską<sup>38</sup>. W jego przypadku wejście do senatu byłoby formą

<sup>37</sup> Sprzedającym go był Jan Sławiec, który według taryfy podymnego z 1775 r. posiadał w Jankowie 2 dymy (dworski i chłopski). Jako dziedzica części wsi zwolnionej z podatku dziesiątego grosza wymienia go kolejna taryfa podymnego z 1790 r. Przyłuski miał nabyć owe dymy 8 III 1783 r. za 3500 złp i 416 złp porękawicznego, a mistyfikację uwieńczył nawet urzędową intromisją. Zob. ŁGObl. 102, k. 46–47v; ŁGRel. 256, k. 60v. O J. Przyłuskim zob. S. Uruski, *Rodzina, Herbarz szlachty polskiej*, oprac. A. Włodarski, t. XV, Warszawa 1931, s. 53.

<sup>38</sup> *Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego*, red. W. Semkowicz, z. 1, Kraków 1939; z. 2, Warszawa 1960, *passim*.

niu, ani w senacie, to można przypuszczać, że za rezygnację z urzędu Kossowscy mu zapłacili.

Omawiane przypadki nominacji senatorskich dokonanych przez Stanisława Augusta po 1775 r. dowodzą zasadności sądów, które wskazywały, iż nowe procedury wynoszenia do senatu w istocie nie ograniczyły prerogatywy rozdawniczej króla. Decyzje nominacyjne były znane często jeszcze przed rzeczywistym zawakowaniem urzędu, a kunszt polityczny polegał na uzyskaniu korzystnego głosowania w Radzie, co miało miejsce także wówczas, gdy istotne miejsce w jej składzie zajmowała opozycja<sup>34</sup>. Pytanie o zakres swobody króla w wynoszeniu do senatu jednak pozostaje, bowiem suwerenność decyzji Stanisława Augusta miała jeszcze jedno ograniczenie wynikające z ingerencji rosyjskiego ambasadora. Badane źródła nie pozwalają na rozstrzygnięcie tej kwestii. Według pamiętników pisanych przez Stanisława Augusta już po trzecim rozbiórze ingerencje Stackelberga były rozległe i odnosiły się zarówno do decydowania o rozdziale wakansów, jak i zabiegów o uzyskanie większości głosów w Radzie<sup>35</sup>. Można zatem przypuszczać, że ambasador miał udział w obsadzie przynajmniej niektóre z wymienionych urzędów. Z korespondencji królewskiej wiadomo, że Stackelberg zablokował w 1781 r. starania Michała Walewskiego o awans senatorski, ale dotyczyły one wówczas kasztelanii wojnickiej<sup>36</sup>.

W latach 1776-88 o urzędy senatorskie województw łęczyckiego i sieradzkiego ubiegały się 44 osoby. W grupie tej niezidentyfikowaną osobą jest ubiegający się o kasztelanię sieradzką w 1780 r. Wołłowicz, przy którego nazwisku zanotowano w protokole z posiedzenia Rady „deputat mazowiecki”. Część z nich zarówno w gronie nominatów, jak i pretendentów nie spełniała jednego z najdawniejszych warunków stawianych urzędnikom – warunku posesyjności. Wśród osób wprowadzonych do senatu byli to Mikołaj Piaskowski, Jan Przyłuski i Michał Walewski. Z nich kasztelan brzeziński starał się stworzyć pozory posesyjności nabywając już po otrzymaniu urzędu część wsi Janków w pow. brzezińskim. Niewielki ten mająteczek

---

Wrocław 1980, s. 811-1814; R. Kaleta, *Sensacje z dawnych lat*, Warszawa 1974, s. 335-337. Z komisji skarbowej Piaskowski odszedł w 1767 r. ze względu na chorobę i wyjazd „do wód”, składając dymisję na ręce króla 29 lipca. AGAD, tzw. Metryka Litewska, dz. IX/94, k. 11. Podkomorzy krzemieniecki podpisał manifest przeciw czynnościom sejmiku wołyńskiego obradującego pod laską Kajetana Olizara stolnika koronnego. Manifest datowany 15 VII 1776 r. został wniesiony do grodu czerskiego 20 sierpnia. Zob. AGAD, tzw. Metryka Litewska, dz. IX/39, s. 110.

<sup>34</sup> S. Kościałkowski, *op. cit.*, s. 106-107; E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 81.

<sup>35</sup> E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 82-83.

<sup>36</sup> H. Żerek-Kleszcz, *Michał Walewski...*, s. 51-52.

można co najwyżej mniemać, iż nominacja wystawiona dla Władysława Biernackiego miała silniej związać ze stronnictwem dworskim Biernackich i spokrewnione z nimi rodziny. Biernaccy – wrogo odnoszący się do politycznych planów Familii w ostatnim bezkrólewiu – znaleźli się w kręgu rodzin współpracujących z dworem w okresie Rady Nieustającej. Urząd otrzymał co prawda senior rodu – Władysław, obcesowy i niezręczny prowincjusz, ale splendor jego senatorskiego tytułu przydawał prestiżu jego bratankowi Pawłowi, który był jednym z najaktywniejszych w życiu publicznym ziemian sieradzkich<sup>32</sup>.

W sferze domysłów pozostają okoliczności obsadzenia kasztelanii inowłodzkiej w początkach 1785 r., a ich rozeznanie utrudnia fakt złożenia urzędu wkrótce po nominacji przez Mikołaja Piaskowskiego. To zapewne przy wyborach dokonywanych 4 stycznia tego roku król „zapomniał” o Atanazym Walewskim, który nie znalazł się nawet wśród trzech osób przedstawianych przez Radę do nominacji. Piaskowski, Wołyńnianin, nie należał do lokalnej wspólnoty obywatelskiej. Umieszczenie go wśród kandydatów do wakującej kasztelanii, liczba oddanych na niego głosów, wreszcie sam wybór dokonany przez monarchę wskazują, że wystawiona dla niego nominacja senatorska nie były dziełem przypadku, czy splotu niekorzystnych dla planów królewskich okoliczności. Jeśli bowiem przyjąć, że kasztelaniam inowłodzka była przeznaczona dla Antoniego Kossowskiego, to mógł być on uzyskać awans senatorski już po pierwszych wyborach w dniu 4 stycznia, bo i on znalazł się wśród trzech zwycięskich pretendentów. Nominacja senatorska dla Mikołaja Piaskowskiego pociągała za sobą inne konsekwencje, nie mające związku z Łęczyciem. Wchodząc do senatu Piaskowski opuszczał urząd podkomorzego krzemienieckiego i można przypuszczać, że taki cel przyświecał królowi. Podkomorzy krzemieniecki u schyłku epoki saskiej związany z Familia, „przyjaciół królewski” w opinii Marcina Matuszewicza, nagrodzony został po elekcji 1764 r. starostwem piaseczyńskim. Został też wprowadzony do pierwszego i drugiego składu Komisji Skarbu Koronnego. Drogi Piaskowskiego i regalistów rozeszły się w 1776 r., gdy podkomorzy związał się z opozycją. W latach Sejmu Wielkiego stał się symbolem skrajnego konserwatyzmu w duchu starorepublikańskim i takim uwiecznił go Julian Ursyn Niemcewicz jako Starostę w *Powrocie pośta*<sup>33</sup>. Jeśli nie chciano go ani na Woły-

<sup>32</sup> W. Konopczyński, *Biernacki Paweł*, [w:] PSB, t. II, Kraków 1936, s. 82; M. Wiśnińska, *Opozycja magnacka...*, s. 70 i n.

<sup>33</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, t. II, Warszawa 1986, s. 617; W. Szczygielski, *Piaskowski Mikołaj*, [w:] PSB, t. XXV,

Jan Małachowski, siostrzeniec nominata, a w kilka dni potem – on sam<sup>29</sup>.

Natomiast w odniesieniu do pozostałych nominacji pozostaje sfera mniej lub bardziej uzasadnionych domysłów. Można sądzić, że nominacja na kasztelanie sieradzka w 1776 r. była również przedmiotem uzgodnień przed posiedzeniem Rady 3 lutego. Przesłanką dla takiego przypuszczenia jest bliskie pokrewieństwo łączące składającego urząd kasztelana z jego następcą – Jan i Aleksander Mączyńscy byli braćmi. Powody rezygnacji Jana Mączyńskiego nie są znane. Z pewnością nie składał urzędu z powodu wieku, zmarł bowiem w 1791 r., przeżywszy brata o 11 lat. Mączyńscy byli związani z Stanisławem Augustem od początków jego panowania i nie było powodu, by król nie przystał na jakiś nieznany dziś układ rodzinny. Przejście Aleksandra Mączyńskiego do senatu pociągnęło za sobą zmiany w hierarchii ziemskiej w województwie sieradzkim, które dały między innymi awans z cześnikostwa szadkowskiego na podstolstwo sieradzkie jego bratankowi Tomaszowi.

Niejasne są okoliczności wyniesienia do senatu na urząd kasztelana sieradzkiego Władysława Biernackiego w 1780 r. Z korespondencji kierowanej do króla wynika, że były w kręgach dworskich rozważane kandydatury Tomasza Bleszyńskiego podkomorzego sieradzkiego oraz Stanisława Męcińskiego starosty wieluńskiego. O pierwszym z nich wiadomo, że nie podjął królewskiej oferty – „jako zaś ani żadne zasługi, ani uboga fortuna moja czynić mię do przyjęcia zawakowanej kasztelanii sieradzkiej zdolnym nie mogą, tak jak najpokorniejsze u nóg N Pana za to konferowane mi krzesło składam podziękowania”<sup>30</sup>. Po odmowie ze strony podkomorzego król zdecydował o powierzeniu urzędu staroście wieluńskiemu, ale w nieznanych okolicznościach odstąpił od swego zamiaru<sup>31</sup>. W tej sytuacji

<sup>29</sup> BCz, rkps 723, s. 63, J. Małachowski do Stanisława Augusta, 7 IV 1788; *ibidem*, s. 129, A. Męciński do Stanisława Augusta, 13 IV 1788.

<sup>30</sup> BCz, rkps 722, s. 589, T. Bleszyński do NN adresata, 24 X 1780.

<sup>31</sup> Informacje o obietnicy królewskiej złożonej S. Męcińskiemu pochodzą z 1788 r., gdy starosta wieluński podjął kolejną próbę osiągnięcia urzędu senatorskiego. Miała nim być kasztelania radomska wakująca po śmierci Michała Świdzińskiego. Męciński prosił o urząd „widząc zdrowie moje już odpoczynku w krzesle potrzebujące” i przypominał, iż „kasztelanii sieradzkiej, już mi z łaskawej szcudroblności pańskiej deklarowanej, z chęcią zadosyć czyniąc woli jego odstąpiłem”. BCz, rkps 723, s. 135, S. Męciński do Stanisława Augusta, 17 VIII 1788. Tu pojawia się oczywiście wątpliwość, o które wybory chodzi: z roku 1780 czy też bliższe dacie listu z 1788 r. Sądzę, że bardziej prawdopodobne są wybory z 1780 r., bowiem Męciński występuje wówczas w roli jednego z kandydatów do urzędu w protokole Rady. Ponadto jego osoba nie występuje w korespondencji dotyczącej kasztelanii sieradzkiej w latach 1787–1788.

sprawę kasztelanii sieradzkiej wymienieni są dwaj kandydaci do niej, a kontekst wskazuje na to, że w pertraktacjach o warunki rezygnacji Władysław Biernacki nie podjął oferty prymasa. „Nie chorąży Suchecki, ale chorąży Biernacki radby zasięść krzesło kasztelanii tego województwa” pisał prymas do Michała Ostrowskiego i dodawał, „jeżeli to przyjdzie do skutku, będzie moim ukontentowaniem przyczynić się do N. Pana, abyś przez miłe temuż N. Panu zasługi odebrał ascens”<sup>26</sup>. Być może kasztelan nie znalazł nikogo, kto zechciałby spełnić stawiane przez niego warunki, bowiem ostatecznie urząd po nim otrzymał jego bratanek Paweł Biernacki chorąży większy piotrkowski, konsyliarz Rady Nieustającej ostatniej kadencji. Wśród kandydatów, którzy stanęli do wyborów nie było chorążego sieradzkiego Ignacego Sucheckiego. Życzeniu prymasa stało się zadość i na opuszczony przez Biernackiego urząd został nominowany Michał Ostrowski.

Decyzja o powierzeniu kasztelanii spicymierskiej w 1788 r. Adamowi Męcińskiemu również została podjęta przed rzeczywistym zawakowaniem urzędu. Męciński, któremu trzykrotnie nie było dane wejść do senatu, uzyskał poparcie ze strony Małachowskich, z którymi wiązała go osoba siostry – Ewy z Męcińskich Małachowskiej, wdowy po Mikołaju wojewodzie sieradzkim<sup>27</sup>. „Męciński starosta bodaczowski, przed lat trzema deputat z w[ojewó]dztwa krakowskiego, mający posesyją w Sieradzkim z przyczyny słabości Cieleckiego k[asztel]ana spicymierskiego przypomina się do teje kasztelanii” – pisał w odręcznym nie datowanym bilecie kanclerz Jacek Małachowski do Stanisława Augusta. Dodawał ponadto, iż miała miejsce w tej sprawie korespondencja między prymasem a wojewodą sieradzkim Michałem Walewskim, który nie zgłaszał sprzeciwu. Powinowatego protegował także wojewoda krakowski Piotr Małachowski<sup>28</sup>.

Przy tak mocnym poparciu starosta bodaczowski uzyskał urząd, do którego kandydatów wybierano w błyskawicznym tempie, bowiem na sesji Rady, która miała miejsce w dwa dni po śmierci Cieleckiego. Za „pamięć na familią naszą i na tych, którzy krwią są z nią złączeni” jako pierwszy podziękował królowi starosta opoczyński

<sup>26</sup> APŁ, Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna II/3, s. 20, M. Poniatowski do M. Ostrowskiego, 12 I 1788; AGAD, Archiwum ekonomiczne prymasa M. Poniatowskiego, nr 121, k. 173–173v, toż z datą 10 I 1788 r.

<sup>27</sup> Adam Męciński ubiegał się o urzędy wojewody i kasztelana sieradzkiego (w 1784 i 1788 r.) oraz o wakującą w 1785 r. po śmierci Dominika Krokowskiego kasztelanię buską. Zob. AGAD, tzw. Metryka litewska, dz. VII/92, k. 288.

<sup>28</sup> BCz, rkps 734, s. 93, J. Małachowski do Stanisława Augusta, b.d. (przed 29 III 1788).

z przyczyny nachylnego wieku swego, bardziej spoczynku i spokojności potrzebuje, przeto zapewniwszy go o łaskawych względach serca swego pańskiego” król oznajmił konsyliarzom, że powierza urząd Gadowskiemu.

Kasztelania sieradzka po raz ostatni zawakowała w początkach 1788 r., gdy złożył urząd Władysław Biernacki. Niektóre, ale wystarczająco frapujące, okoliczności jej obsadzenia ujawniają zachowane listy prymasa Poniatowskiego kierowane do Władysława Biernackiego i jednego z pretendentów – Michała Ostrowskiego stolnika sieradzkiego. Z zamiarem złożenia urzędu „dla przyczyn swoich domowych” Władysław Biernacki nosił się od wiosny 1787 r., o czym zawiadomił w nieznanym liście biskupa łuckiego Feliksa Turskiego. Informacje o liście tym oraz o warunkach rezygnacji pochodzą z korespondencji prymasa. Starzejący się kasztelan traktował urząd podobnie jak Karśnicki jako źródło „profitowania cokolwiek”, skłonny był bowiem złożyć go na rzecz nieujawnionej osoby za 30 tys. złp. Pozyskawszy wiadomość o planach Biernackiego prymas przejął inicjatywę i zlecił pewne poczynania swemu zaufanemu stronnikowi Michałowi Ostrowskiemu. Prymas upoważnił Ostrowskiego do odebrania od kasztelana formalnej rezygnacji z urzędu i wystawienia dokumentu zabezpieczającego wypłacenie oczekiwanej sumy. Ponieważ Biernacki zgłosić miał jednocześnie oczekiwanie, iż zostanie obdarzony Orderem Orła Białego, prymas proponował rodzaj transakcji wiązanej – kasztelan otrzyma order, ale wówczas za rezygnację z urzędu otrzyma tylko 18 tys. złp. List kończyły pouczenia o konieczności działania w sposób roztropny i dyskrecjonalny. Jednocześnie prymas wystosował list do kasztelana Biernackiego. Utyskując w nim nieco na fakt, iż kasztelan ujawnił swe plany innemu dostojnikowi, prosił go o porozumiewanie się w tej sprawie ze stolnikiem sieradzkim. Prymas zobowiązywał się ponadto, że weźmie na siebie „wszystkie trudności, które w takowych razach bywać zwykły”<sup>25</sup>.

Jak toczyły się dalej pertraktacje w tej sprawie, w obecnym stanie badań, trudno dociec. Z pewnością sprawa nie była referowana królowi w korespondencji prowadzonej przez Piusa Kicińskiego w okresie podróży kaniowskiej. Nie wiadomo nawet, komu prymas skłonny był przeznaczyć kasztelanię sieradzka, bowiem tenor jego listów nie wskazuje, iżby miał to być Michał Ostrowski. W ostatnim znanym liście Michała Poniatowskiego poruszającym

<sup>25</sup> AGAD, Archiwum ekonomiczne prymasa M. Poniatowskiego 121, k. 124v–125, M. Poniatowski do M. Ostrowskiego, 15 V 1787; *ibidem*, k. 122v, M. Poniatowski do W. Biernackiego, 28 V 1787. Zob. M. Wiśnińska, *Opozycja magnacka w Sieradzkim w latach 1785–1790*, „Rocznik Łódzki” 1982, t. XXXII, s. 75–76.

Argumenty te nie mogły już przekonać monarchy. Starania podejmowane o to, by Walewski zrezygnował z ubiegania się o urząd zakończyły się powodzeniem o tyle, że szambelan zaniechał nawet formalnego zgłoszenia swej kandydatury, choć „nie taił żalu swego, że z obcego województwa osoba bierze preferencyją przed nim, gdzie on od 22 lat zasłużony pracą, kosztem i hazardem. Upatruje jakieś w tym dla siebie in publico upokorzenie, i w żalu wymówił się z determinacją usunąć się na niejaki czas w inne województwo dla uniknięcia w własnym wymówek i subiekcyi”<sup>23</sup>. Możliwość dezorganizacji sprawnie działającego w Łęczyckiem stronnictwa regalistycznego w przypadku zaniechania działalności przez Walewskiego król potraktował poważnie. W liście pisanym 30 czerwca z Krzeszowic Stanisław August prosił obecnych w Warszawie, aby starali się „ugłaskać” jego żal. W działania te został zapewne zaangażowany także wojewoda sieradzki Michał Walewski, ale argument był ciągle ten sam – czekanie na rychłą śmierć Gadomskiego! „I w[ojewo]da sieradzki to przyznał, że ta krótka zawada Gadomskiego nie powinna trapić Anastazego”<sup>24</sup>. Choć argumentacja ta dziś brzmi małodusznie, to była ona wynikiem m. in. dzierżenia urzędów *ad vita tempora*. Ironia losu polegała na tym, że co prawda zgodnie z oczekiwaniami Anastazy Walewski przeżył swego konkurenta, ale obaj zmarli już po upadku Rzeczypospolitej.

Posiedzenie Rady Nieustającej, na której odbyły się wybory kandydatów na urząd wojewody łęczyckiego, miało miejsce 28 września, czyli po upływie ponad półtora miesiąca od rzeczywistego zawakowania urzędu (Szymon Dzierzbicki zmarł 8 sierpnia). Wyniki głosowania były dla Gadomskiego korzystne o tyle, że znalazł się wśród trzech kandydatów przedstawianych królowi przez Radę. Jednak w badanej grupie był tym, który uzyskał ze strony konsyliarzy stosunkowo najsłabsze poparcie – odmówiła go trzecia część obecnych na posiedzeniu Rady, wyżej ceniąc Teodora Dzierzbickiego i takim samym poparciem obdarzając Tadeusza Lipskiego. Wpływ na takie wyniki głosowania mógł mieć fakt, że i Dzierzbicki, i Lipski byli konsyliarzami Rady w tej kadencji, a ponadto uczestniczyli w jej posiedzeniu. Te okoliczności, a zapewne i osobisty autorytet Lipskiego, sprawiły, że Stanisław August wyłożył Radzie motywy, którymi kierował się w swym wyborze. „Dawszy oraz świadectwo uroczyste cnocie i zasługom wielmożnego kasztelana łęczyckiego, lubo go uznaje godnego ze wszech miar tego stopnia, gdy jednak

<sup>23</sup> BCz, rkps 924, s. 567–568, P. Kiciński do Stanisława Augusta, 27 VI 1787.

<sup>24</sup> BCz, rkps 925, s. 607–608, Stanisław August do P. Kicińskiego, 30 VI 1787.

politycznie rolę marszałka sejmu, czego nie mógłby był zrealizować wprowadzając go wcześniej do senatu<sup>20</sup>. Prymas był świadom zasług obu pretendentów dla stronnictwa regalistycznego i wskazywał, wydawałoby się, rozwiązanie najbardziej pragmatyczne czyli powierzenie urzędu starszemu z nich i *nolnens volens* oczekiwanie, że jego rychła śmierć otworzy drogę młodszemu do zaspokojenia ambicji.

Korespondencja dotycząca obsadzenia urzędu wojewody łączyckiego trwała jeszcze kilka tygodni. Składała się na nią wymiana listów między podkomorzym sochaczewskim i królem, list Walewskiego do króla zawierający prośbę o mający wakować urząd oraz pewne informacje zawarte w listach Piusa Kicińskiego i odpowiedziach na nie ze strony monarchy. Stanisław Gadomski poprosił króla o urząd wojewody łączyckiego w liście datowanym 11 maja. Pisał w nim o swoim wieku i oczekiwaniu nagrody za usługi oddawane monarsze. Oddalał też niechętne nominacji głosy: „wszakże świat polski inaczej nie będzie mógł mówić, tylko, że król dał ozdobe wiekowi, pracom i wierności, w której do zgonu życia jestem”. Monarcha odpowiedział mu w liście pisanym 25 maja z Jampola, w którym zapewniając go o swej przychylności informował o zabiegach, które miały nakłonić Walewskiego do poniesienia starań o urząd<sup>21</sup>. Wobec podjętej już decyzji o powierzeniu palacji łączyckiej podkomorzemu sochaczewskiemu, prośba Anastazego Walewskiego o ten urząd była mocno spóźniona i z góry skazana na odmowę. Argumenty przedstawione w liście szambelana odnosiły się przede wszystkim do wiernej służby królowi, która datowała się od zjazdu konwokacyjnego w 1764 r. „Umyśliłem łasce WKMci przypomnieć się, jakom już miał honor dawniej [...] upraszać WKM PMM, izby to województwo, w którym od tylu lat pracuję w różnych okolicznościach i rozkazach pańskich, nie oszczędzając ani zdrowia, ani majątku mego, w którym od tylu lat pożądaną jednomyślność w rozhukanych umysłach na wszelkie rozkazy pańskie zjednoczyć i utrzymać potrafiłem, co wszystko z niemalym kosztem [...], toż [...] województwo z łaski WKM Pana mojego mnie oddane być mogło”<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> BCz, rkps 697, s. 7, Stanisław August do S. Gadomskiego, 19 V 1785. W. Konopczyński, *Gadomski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. VII, Kraków 1948–1958, s. 201–202; H. Żerek-Kleszcz, *Stanisław Gadomski...*, s. 122.

<sup>21</sup> BCz, rkps 699, s. 537, S. Gadomski do Stanisława Augusta, 11 V 1787; *ibidem*, s. 539; BCz, rkps 921, s. 629, Stanisław August do S. Gadomskiego, 25 V 1787.

<sup>22</sup> BCz, rkps 700, s. 1013–1015, A. Walewski do Stanisława Augusta, 17 VI 1787.



wystarczającym powodem do przypomnienia monarsze o wieloletniej lojalnej służbie. Kolejny komunikat o możliwym wakacie pochodził od kanclerza wielkiego koronnego Jacka Małachowskiego i miał tylekroć wyśmiewaną w literaturze przedmiotu formę: „Dzierzbicki wojewoda łączycki gotuje się w tych dniach kończyć życie”. Pierwsza reakcja monarchy na starania Lipskiego zawarta w liście pisanym z Kaniowa 26 kwietnia i adresowanym do Piusa Kicińskiego wskazuje, że był on w zasadzie przychylny aspiracjom kasztelana. Stanisław August wstrzymał się jednak z poinformowaniem samego zainteresowanego do czasu poznania stanowiska prymasa „względem tegoż województwa i kasztelanii”, dodając, iż tym razem w awansach senatorskich nie zostanie pominięty Anastazy Walewski. Jednoczesna wzmianka o dwu łączyckich urzędach senatorskich wskazywałaby, że król skłonny był awansować Lipskiego na urząd wojewody, a opuszczoną przezeń kasztelanię ofiarować Walewskiemu. W maju – zgodnie z oczekiwaniami monarchy – zabrał głos w tej sprawie prymas Michał Poniatowski i był to głos rozstrzygający. Propozycje prymasa referował królowi Pius Kiciński: „Względem województwa łączyckiego Xże Prymas przypomina przyrzeczenie WKMcI uczynione JP Gadomskiemu, po którym nie długo czekać będzie wakansu JP Anastazy Walewski, a Lipski (jak Xże rozumie) za 100 złp kontent będzie”. Jeśli zważyć lekceważące uwagi o kasztelanie łączyckim, prymas widział tylko dwu poważnych konkurentów do urzędu wojewody łączyckiego i król to stanowisko zaakceptował<sup>19</sup>. Podkomorzy sochaczewski Stanisław Gadomski i Anastazy Walewski byli wieloletnimi zasłużonymi działaczami stronnictwa regalistycznego, których obszarem działania były zarówno instytucje lokalne (sejmiki, Komisje Boni Ordinis), jak i instytucje centralne (sejm, Rada Nieustająca). Obaj mieli też za sobą (podobnie jak Michał Walewski) nieudane zabiegi o awans senatorski. Walewski ubiegał się w 1785 r. o kasztelanię inowłodzką. Z tego samego roku pochodzą informacje o rozważanym awansie Stanisława Gadomskiego na urząd wojewody malborskiego, który miałby być nagrodą za marszałkowanie Trybunałowi Koronnemu. Ten układ nie został zrealizowany, a w roku następnym Stanisław August wybrał dla Gadomskiego poważniejszą

<sup>19</sup> BCz, rkps 926, s. 215, T. Lipski do Stanisława Augusta, 18 IV 1787; J. Małachowski do Stanisława Augusta, 23 IV 1787 r., *ibidem*, s. 1065; BCz, rkps 925, s. 438, Stanisław August do P. Kicińskiego, 26 IV 1787; BCz, rkps 924, s. 467, P. Kiciński do Stanisława Augusta, 4 V 1787; BCz, rkps 925, s. 493, Stanisław August do P. Kicińskiego, 11 V 1787. M. Wisińska, *Sejmik deputacki 1788 r. w Łęczycy*, „Rocznik Łódzki” 1980, t. XXIX, s. 58–59; H. Żerek-Kleszcz, *Stanisław Gadomski – właściciel dóbr kutnowskich, ostatni wojewoda łączycki*, „Kutnowski Biuletyn Muzealny” 2002, t. I, s. 120–124.

skłonny był zapłacić za cesję starostwa dodatkowo 4 tysiące złp<sup>15</sup>. Zatem zmiana na urządzie kasztelana brzezińskiego miała być częścią szerszej operacji obejmującej cesję starostwa piotrkowskiego na rzecz Jabłkowskiego w zamian za krzesło senatorskie dla ustępującego starosty. Śladem zaawansowanych pertraktacji w sprawie realizacji tego układu jest *consensus cedendi* starostwa piotrkowskiego na osobę Jabłkowskiego, który Przyłuski uzyskał 10 sierpnia<sup>16</sup>. Jednak z powodów nieznanych, być może właśnie zabiegów biskupa łuckiego Feliksa Turskiego, układ ten nie został we wszystkich szczegółach wcielony w życie. Michał Radoszewski złożył urząd, Jan Duklan Przyłuski został po nim kasztelanem brzezińskim, ale starostwa piotrkowskiego Jabłkowskiemu nie scedował.

Kolejnym urzędem, co do obsady którego Stanisław August podjął zawnazę decyzję była palacja sieradzka. Urząd zawakował 29 września 1784 r., gdy zmarł Mikołaj Małachowski. Jego następca na urządzie – podkomorzy krakowski Michał Walewski – otrzymał obietnicę awansu w sierpniu tego roku w czasie przygotowań do sejmików poselskich w województwie krakowskim. „Jest właśnie przytomnym tu i JP podkomorzy, który był mocno kontent z łaskawej wzmianki WKM w liście moim o województwie sieradzkim” pisał do monarchy Stanisław Badeni<sup>17</sup>. Sam podkomorzy zwrócił się z prośbą o powierzenie mu urzędu senatorskiego w liście pisanym 14 października<sup>18</sup>. Urząd otrzymał na pierwszej sesji Rady Nieustającej obradującej w nowym składzie po sejmie grodzieńskim 1784 r. On również uzyskał w wyborach wynik niezwykle korzystny, bowiem głosowało na niego 21 spośród 23 uczestniczących w sesji konsyliarzy.

Obszerną dokumentację zabiegów o urząd wojewody łęczyckiego w 1787 r. zawdzięczamy podróży kaniowskiej Stanisława Augusta, w czasie której korespondencja z nieobecnym w Warszawie monarchą była szczególnie intensywna. Korespondencję w tej sprawie zainicjował kasztelan łęczycki Tadeusz Lipski w liście pisanym do Stanisława Augusta 18 kwietnia. Urząd wojewody łęczyckiego jeszcze nie wakował, lecz postępująca choroba Szymona Dzierzbickiego była

<sup>15</sup> BCz, rkps 666, s. 125, J. Jabłkowski do A. Cieciszowskiego, 20 VIII 1782.

<sup>16</sup> *Urzednicy...*, II/2, s. 121.

<sup>17</sup> BCz, rkps 655, s. 157, S. Badeni do Stanisława Augusta, 15 VIII 1784. H. Żerek-Kleszcz, *Michał Walewski (podkomorzy krakowski i wojewoda sieradzki) i jego korespondencja z królem Stanisławem Augustem 1777–1787*, „Rocznik Łódzki” 2001, t. XLVIII, s. 53–54.

<sup>18</sup> BCz, rkps 698, s. 1369–1370, M. Walewski do Stanisława Augusta, 14 X 1784. Odpis w: Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APL], Arch. Kazimierza Walewskiego 31, s. 277–278.

nie miało praktycznego znaczenia. Zgodnie z decyzją podjętą wcześniej Stanisław August powierzył urząd kasztelana wieluńskiego Ludwikowi Karśnickiemu.

Nominację na urząd senatorski wystawiono Karśnickiemu dopiero 4 lipca 1780 r. Jego zabiegi o urząd nie mają właściwie dokumentacji źródłowej, jeśli nie liczyć listu skierowanego do monarchy, pisanego z Lublina 23 kwietnia. List ten zawiera tylko zobowiązania do wierności wobec panującego i odpłaty za otrzymywane odeń łaski. Pisany był zapewne w odpowiedzi na powziętą już decyzję o wprowadzeniu go do senatu<sup>13</sup>. Sam nominat wypowiedział się na temat swego awansu w liście do matki, w którym ujawnił swoje niezrealizowane aspiracje, a ponadto stosunek do spodziewanego wakatu na urzędzie kasztelana sieradzkiego. We wszystkich tych sprawach przewijał się w różnych aspektach motyw finansowy. „Już to niedziel dwie przeszło, jak mi dano kasztelanią wieluńską. Przyjąłem ją dlatego, abym sobie w czasie dalszym ulżył w koszcie i uprzykrzeniu, które dwie rzeczy do urzędu podkomorskiego są przywiązane. Staralem się o pewien urząd koronny końcem zbycia go i profitowania cokolwiek przez ten sposób, lecz kroki moje już były za nierychłe, albowiem już po obraniu moim na kasztelanią. Teraz słyszę, iż kasztelania sieradzka miała zawakować, uczyniłem o niej odezwę, lecz niekonieczną. Mało by mi bowiem z tego przyszło, żebym się wyżej posunął z krzesła na krzesło, a subiekcyi bym więcej i kosztu ponieść musiał w tak licznym województwie”<sup>14</sup>.

O kulisach obsadzenia kasztelanii brzezińskiej w 1782 r. zachowały się tylko pewne informacje zawarte w liście Józefa Jabłkowskiego do Antoniego Cieciszowskiego, który zasadniczo poświęcony był przebiegowi sejmiku poselskiego w Szadku. W liście tym znalazł się następujący passus: „Kasztelanii brzezińskiej pewno dostanę rezygnację. Łaski JWP. Dobr[odziej]a proszę, abyś mi dopomógł do utrzymania Przyłuskiego. Biskup łucki najbardziej się oświadcza, iż przeszkodzi mi do skończenia o starostwo piotrkowskie”. Dalej następowały informacje odnoszące się do pertraktacji ze starostą piotrkowskim Janem Przyłuskim, któremu Jabłkowski

<sup>13</sup> BCz, rkps 669, s. 79, L. Karśnicki do Stanisława Augusta, 23 IV 1780.

<sup>14</sup> Biblioteka Kórnicka [dalej: B. Kórnik], rkps 11168, k. n1b, L. Karśnicki do matki Teresy z Rozwadowskich Karśnickiej, 11 VI [1780]. Nie wiadomo, jaki urząd koronny był celem „nierychłych” zabiegów kasztelana. W 1780 r. wakowały, m. in. wskutek rezygnacji urzędy chorążego wielkiego, krajczego, kuchmistrza, pisarza wielkiego i podstolego koronnych. Zob. *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kadziela, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, Kórnik 1992, *passim*.

z podeszłym wiekiem i chorobą Władysława Bartochowskiego. Kasztelan wieluński, ubiegający się bez powodzenia o awans na kasztelanie sieradzka po Janie Maczyńskim, zmarł w kwietniu 1780 r. Pierwszym, który zgłosił swe aspiracje do kasztelanii wieluńskiej na dwa lata przed rzeczywistym zawakowaniem urzędu był chorąży radomszczański Maksym Turski. Chorąży czuł się predestynowany do godności senatorskiej ze względu na to, że był „zadawnionym i wiernym wykonawcą woli pańskiej”. Urząd senatorski podniósłby też jego prestiż u współczesnych i potomnych, bowiem pamięć o nim przetrwałaby na jego nagrobku<sup>10</sup>. Powtórnie Turski zwrócił się o urząd już po śmierci kasztelana. Uzyskał rychłą odpowiedź od pisarza wielkiego koronnego Adama Cieciszowskiego i była to odpowiedź odmowna, choć zawierała grzeczności i zapewnienia o życzliwości ze strony monarchy. Powodem odmowy było przeznaczenie tego urzędu dla podkomorzego wieluńskiego Ludwika Karśnickiego. Były dwa powody, dla których dwór nie mógł oddalić jego zabiegów – awans był naturalnym przesunięciem podkomorzego *in scala*. Karśnicki ponadto był właśnie marszałkiem Trybunału Koronnego i to był drugi powód odmowy – „iż gdy jest stopniem urzędu jego, nie rad by król JM odmówić mu słusznej w czasie funkcji nadgrody”<sup>11</sup>. W tej sytuacji Turski musiał pożegnać się ze swymi ambicjami senatorskimi i nie zgłosił oficjalnie swej kandydatury.

Kolejnym pretendentem do kasztelanii wieluńskiej w 1780 r. był cześnik wieluński Feliks Niemojewski. Zwracał się on dwukrotnie do Jacka Ogrodzkiego w listach pisanych nawet nieco wcześniej niż czynił to Maksym Turski. W listach przypominał o zapewnieniach o życzliwości króla, które miał otrzymać przed dwoma laty. Podobnie jak Turskiemu odpisał mu jeszcze przed sesją Rady Nieustającej Adam Cieciszowski. List zawierał odmowę wspartą podobnymi, by nie rzec identycznymi argumentami. Choć monarcha został poinformowany o aspiracjach cześnika, nie może ich zaspokoić wobec starań podkomorzego wieluńskiego trzymającego łaskę marszałkowską w Trybunale Koronnym. Otrzyma on ten urząd, ponieważ „jest stopniem i urzędu i winnej mu w czasie funkcji nadgrody”<sup>12</sup>. Mimo odmowy udzielonej za pośrednictwem Cieciszowskiego cześnik wieluński zgłosił swą kandydaturę do kasztelanii wieluńskiej i był jednym z trzech kandydatów przedstawianych królowi, co jednak

<sup>10</sup> BCz, rkps 690, s. 397–399, M. Turski do Stanisława Augusta, 5 IX 1778.

<sup>11</sup> BCz, rkps 691, s. 53, M. Turski do Stanisława Augusta, 18 IV 1780; BCz, rkps 691, s. 55, A. Cieciszowski do M. Turskiego, 26 IV 1780.

<sup>12</sup> BCz, rkps 678, s. 81, 85–86, F. Niemojewski do J. Ogrodzkiego, 15 i 17 IV 1780; BCz, rkps 678, s. 89, A. Cieciszowski do F. Niemojewskiego.

kasztelanii sieradzkiej w 1788 r. Garść szczegółów zachowała się w odniesieniu do nominacji na kasztelanię brzezińską w 1782 r. oraz obu nominacji na kasztelanię spicymierską w 1780 i 1788 r. Niemal wszystkie ujawnione w korespondencji okoliczności obsadzania krzesła senatorskich dowodzą, iż decyzje o ich powierzeniu zostały podjęte przed posiedzeniami Rady Nieustającej, a nawet przed zawakowaniem urzędu, niezależnie od tego czy miało to nastąpić w wyniku rezygnacji z urzędu, czy wobec spodziewanej śmierci poprzednika.

„JP podkomorzy gostyniński rekwirował mnie nadto, ażebym przypomniał WKM PM, że JMP Jan Cielecki uprosił już protekcją i łaskę WKMci, ażeby jemu oddał kasztelanią spicymierską post resignationem JMP Rychłowskiego kasztelana aktualnego, do czego obiecuje mi złożyć rezygnacją in forma, suplikując WKMci PM, ażebyś raczył czas elekcji na przyszłych pierwszych sesyjach wyznaczyć i pańską swoją protekcją wesprzeć tegoż JP Cieleckiego do skutecznego tejsze kasztelanii otrzymania”<sup>9</sup>. Ten krótki fragment listu kanclerza wielkiego koronnego do monarchy wskazuje właściwie pełny mechanizm dochodzenia do urzędu, łączący elementy starego i nowego systemu. Obejmował on życzliwą akceptację króla dla prywatnych pertraktacji między senatorem gotowym złożyć urząd a pretendentem, protekcję ze strony zasłużonego regalisty (Józef Mikorski podkomorzy gostyniński), oczekiwanie na formalną rezygnację z urzędu oraz wsparcie przez Stanisława Augusta „do skutecznego tejsze kasztelanii otrzymania”. Ostatni element odnosił się zapewne do zabiegów monarchy podejmowanych wobec konsyliarzy Rady oddających w tajnych (!) wyborach głosy na kandydatów do urzędu. Przypadek ten – i wszystkie następne – pokazuje, że Stanisław August uzyskiwał dla swych kandydatów poparcie (25 spośród obecnych na sesji 27 konsyliarzy oddało jeden ze swych głosów na Cieleckiego). Nie są natomiast jasne powody, dla których Stanisław Rychłowski rezygnował z urzędu, tym bardziej, że dwa tygodnie wcześniej ubiegał się o kasztelanię sieradzka. Nie są ponadto znane warunki, na jakich ustąpił z urzędu, a ściślej rzecz ujmując – cena, jaką zapłacił Cielecki za jego rezygnację.

W przeciwieństwie do opisanego przypadku, który dokumentuje tylko fragment jednego listu, liczniejsze źródła zachowały się w odniesieniu do kasztelanii wieluńskiej, która była chronologicznie pierwszym urzędem wakującym w 1780 r. Zabiegi o urząd kasztelana wieluńskiego trwały od 1778 r., a rozpoczęły się zapewne w związku

<sup>9</sup> BCz, rkps 729, s. 137, A. Okęcki do Stanisława Augusta, 28 XI 1780.

sada wakujących urzędów senatorskich była na ogół ostatnim punktem obrad Rady. Pełne wyniki głosowań podpisane przez marszałka Rady Nieustającej zawierają aneksy do protokołów.

Od tego schematu były wyjątki związane z procedurą, bądź z innymi aspektami wyborów. W 1776 r. przy obsadzaniu kasztelanii sieradzkiej głosowanie zostało powtórzone ponieważ „trzech kartek nie dostawało według znajdującej się konsyliarzów liczby” i głosowanie należało powtórzyć. W drugim głosowaniu Władysław Bartochowski i Maciej Zbijewski uzyskali identyczną liczbę głosów (7) i król wykorzystał swe uprawnienia do rozwiązywania *paritatis* oddając głos Zbijewskiemu<sup>8</sup>. W protokołach z sesji odbytych 19 maja, 21 listopada i 5 grudnia 1780 r. oraz 20 września 1782 r. zamieszczono tylko informacje o kandydatach i ostatecznym wyborze dokonanym przez Stanisława Augusta. W protokole z 21 listopada 1780 r. nie ujawniono ponadto jakichś uchybień proceduralnych, bowiem w aneksach znajdują się dwa wyniki głosowania, z których jedno nie sumuje się do liczby obecnych na sesji konsyliarzy. W obu przypadkach jednak osoby, które uzyskały największą liczbę głosów, były tożsame. W przypadku wyborów odbytych 13 listopada 1784 r., w wyniku których został obsadzony urząd wojewody sieradzkiego, istnieją sprzeczności między wynikami głosowania podanymi w protokole, a wynikami zawartymi w aneksie. Różnica z jednej strony jest istotna, bowiem inaczej w obu przypadkach prezentuje się lista trzech kandydatów do urzędu (według protokołu – Władysław Biernecki, Michał Walewski, Maciej Zbijewski, według aneksu – Walewski, Zbijewski i Adam Męciński), z drugiej – nie miała ona praktycznego znaczenia, bowiem decyzję o obsadzie urzędu król powziął był wcześniej. W protokole z ostatniego badanego głosowania z 1 kwietnia 1788 r. odnotowano, iż liczba głosów oddanych na kandydatów nie zgadzała się z listą obecności na sesji, bowiem jeden z konsyliarzy (Szymon Kossakowski) opuścił posiedzenie przed wyborami. Tylko raz król poczuł się zobligowany do uzasadnienia swego wyboru w obliczu Rady, co zostało odnotowane w protokole. Stało się to na sesji 28 września 1787 r., gdy powierzył urząd wojewody łęczyckiego Stanisławowi Gadomskiemu, odmawiając tym samym nominacji Tadeuszowi Lipskiemu.

Zachowana korespondencja z epoki, przede wszystkim korespondencja królewska, pozwala wejrzeć w kulisy tylko niektórych z badanych nominacji senatorskich. Są to kulisy obsadzenia kasztelanii wieluńskiej w 1780 r., obu urzędów wojewodzińskich oraz

<sup>8</sup> AGAD, tzw. Metryka Litewska, dz. VII/16, s. 28–29.

Bogusława Ustrzyckiego w grudniu 1784 r.<sup>6</sup> Wybory kandydatów przeprowadzone przez Radę Nieustającą 4 stycznia 1785 r. i nominacja królewska wystawiona 13 stycznia dały ten urząd Mikołajowi Piaskowskiemu, który jednak zrezygnował z niego, co spowodowało konieczność przeprowadzenia kolejnych rychłych wyborów. Ostatnim wakującym urzędem była palacja łączycka, do której drogę otworzyła śmierć Szymona Dzierzbickiego 8 VIII 1787 r.

Spśród wymienionych 11 senatorów, którzy opuścili swoje urzędy, Jan Mączyński, Władysław Bartochowski i Bogusław Ustrzycki byli nominatami Augusta III. Kolejnych czterech wprowadził do senatu (a niektórych zdażył jeszcze przed zakończeniem sejmu rozbiorowego awansować) Stanisław August Poniatowski. Byli to Stanisław Rychłowski, który otrzymał kasztelanę spicymierską w 1770 r., oraz Szymon Dzierzbicki, Mikołaj Małachowski i Michał Radoszewski. Dzierzbicki wszedł do senatu w 1767 r. jako kasztelan brzeziński, Małachowski – w 1773 r. jako wojewoda łączycki. Obu drogę do awansu otworzyła śmierć wojewody sieradzkiego Wojciecha Opalińskiego (zm. 24 marca 1775 r.), po którym Małachowski otrzymał urząd, po nim zaś wojewoda łączyckim został Dzierzbicki, a opuszczona przez niego kasztelaneria brzezińska dostała się Radoszewskiemu. Nominacje na urzędy wojewodzińskie zostały wystawione 10 kwietnia 1775 r. tuż przed wejściem w życie nowego systemu, nominacja dla Radoszewskiego – 18 kwietnia. Cztery osoby zostały natomiast wprowadzone do senatu z udziałem Rady Nieustającej – byli to Aleksander Mączyński, Władysław Biernacki, Mikołaj Piaskowski i Jan Cielecki. Z tego grona z kolei Biernacki i Piaskowski odeszli z senatu rezygnując z urzędów.

Formalne aspekty nominacji na urzędy senatorskie przedstawia załączona do artykułu tabela opracowana na podstawie protokołów potocznych Rady Nieustającej oraz aneksów do nich zachowanych w zespole tzw. Metryki Litewskiej w AGAD. Protokoły z posiedzeń Rady zawierają na ogół suche informacje o naturze sprawy, nazwiska kandydatów do wakującej godności podane w zasadzie w kolejności respektującej hierarchię urzędów, liczbę głosów uzyskanych przez trzech zwycięskich kandydatów oraz decyzję monarchy<sup>7</sup>. Ob-

<sup>6</sup> Ustrzycki zmarł przed 21 XII 1784 r., o czym informował w liście do monarchy jego syn. Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], rkps 698, s. 1359–1360, K. Ustrzycki do Stanisława Augusta, 21 XII 1784.

<sup>7</sup> Kolejność w jakiej w protokołach podawano nazwiska kandydatów odpowiadała ich miejscu w hierarchii urzędów „w zasadzie”, bowiem wyjątek czyniono tu dla starostów dzierżących tenuty niegrodowe (Jan Cielecki, Ignacy Kossowski, Adam Męciński). Ich nazwiska podawano po senatorach lub podkomorzych, a przed chorążymi. Tymczasem taka hierarchiczna kolejność w świetle litery prawa przysługiwała tylko starostom grodowym.

W okresie Rady Nieustającej według procedur przyjętych w 1775 r. zostało obsadzonych siedem urzędów senatorskich w województwie sieradzkim, wliczając w to kasztelanię wieluńską. Województwo to posiadało sześć krzeseł senatorskich różnej rangi. Były to należące do górnego senatu urzędy wojewody i kasztelana sieradzkiego oraz pięć kasztelanii drażkowych – wieluńska, rozpierska, spicymierska i konarska sieradzka. Nominacje z badanego okresu nie objęły dwu z tych urzędów – kasztelanii rozpierskiej, którą w 1755 r. otrzymał Edward Garczyński, oraz kasztelanii konarskiej sieradzkiej oddanej w 1771 r. Maciejowi Zbijewskiemu. Obaj senatorowie przetrwali na swych urządach do upadku Rzeczypospolitej, choć Zbijewski dwukrotnie ubiegał się o awans w hierarchii senatu. W nowym systemie zostały obsadzone krzesła senatorskie tego województwa siedmiokrotnie, przy czym trzykrotnie w tym czasie wakowała kasztelania sieradzka. W trzech przypadkach wakaty na urzędach senatorskich były spowodowane rezygnacjami, w czterech były następstwem śmierci dzierżących je osób. Po raz pierwszy z udziałem Rady Nieustającej obsadzona została w 1776 r. kasztelania sieradzka, którą w początkach tego roku złożył Jan Mączyński. W 1780 r. trzykrotnie zaszła potrzeba nominowania w Sieradzkim nowych senatorów. Zawakowała wówczas po śmierci Władysława Bartochowskiego kasztelania wieluńska, następnie po śmierci Aleksandra Mączyńskiego kasztelania sieradzka, a w końcu roku po rezygnacji Stanisława Rychłowskiego kasztelania spicymierska. W 1784 r. po śmierci Mikołaja Małachowskiego dokonane zostały wybory i nominacja dla ostatniego wojewody sieradzkiego. Dwa ostatnie urzędy obsadzono w 1788 r., gdy po rezygnacji Władysława Biernackiego wakowała po raz ostatni kasztelania sieradzka, wkrótce zaś po śmierci Jana Cieleckiego – kasztelania spicymierska.

W województwie łęczyckim w nowym systemie urzędy senatorskie zostały obsadzone czterokrotnie. Województwo to posiadało pięć urzędów senatorskich – palację i kasztelanię łęczycką usytuowane w górnym senacie oraz trzy kasztelanie drażkowe – brzezińska, inowłodzka i konarska łęczycka. Spośród nich nie wakowały po 1775 r. kasztelania łęczycka, którą u schyłku poprzedniego panowania otrzymał Tadeusz Lipski oraz kasztelania konarska, na którą w 1767 r. nominowano Jana Amora Tarnowskiego. Pierwszym urzędem obsadzonym z udziałem Rady Nieustającej była kasztelania brzezińska, którą złożył 22 sierpnia 1782 r. Michał Radoszewski. Kasztelan „obciążony starością, wyniszczony z sił” nie czuł się zdolny do kontynuowania kariery publicznej<sup>5</sup>. Kolejnym wakującym urzędem była kasztelania inowłodzka, a wakat otworzyła śmierć

<sup>5</sup> Rezygnację M. Radoszewskiego zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], tzw. Metryka Litewska, dz. VII/90, k. 357.



senatorskich i ministerialnych, dygnitarstw, urzędów ziemskich – sędziowskich i tytularnych, rang wojskowych, dysponowaniu królewskimi szczytami, kadukami, beneficjami kościelnymi, o ile prawa kolatorskie należały do monarchy. Rozdawnictwo królewskie ograniczały przed 1775 r. zapisy w paktach konwentach, mające niekiedy odległe źródła w przywilejach szlacheckich. W redakcji paktów konwentów Stanisława Augusta brzmiały one „*solī bene meritis in Rzeczypospolitej, catholicis, nobiles, terrigenis et aetate vigentibus, possessionatis in województwach i ziemiach [...] podług prawa, co do krzesel i urzędów, starostw grodowych*”<sup>2</sup>. Rozległy zakres uprawnień rozdawniczych króla i sposób ich wykonywania były przedmiotem krytyki stojącej na gruncie wartości republikańskich (Stanisław Dunin Karwicki, Stanisław Konarski). Krytyka republikańska zmierzała do ograniczenia prerogatywy rozdawniczej na rzecz organów pochodzących z wyboru (sejmiki).

Ograniczenie prerogatywy rozdawniczej króla było dziełem pierwszego sejmiku rozbiorowego. Pomysł, aby projektowana nowa magistratura – Rada przedstawiała królowi trzech kandydatów na „każdą godność” pochodził od kanclerza koronnego Andrzeja Młodziejowskiego i został zgłoszony po raz pierwszy we wczesnej fazie dyskusji (lipiec 1773). Król wywalczył zmniejszenie zakresu tych ograniczeń do urzędów ministerialnych i senatorskich<sup>3</sup>. Przyjęta w ostatniej fazie obrad sejmowych konstytucja powołująca Radę Nieustającą ograniczyła prerogatywę rozdawniczą monarchy, czerpiąc w części rozwiązania proceduralne ze sposobu w jaki obsadzane były ziemskie urzędy sądowe. Wprowadziła ona procedurę dwustopniową – w jej pierwszym etapie Rada Nieustająca dokonywała w głosowaniu tajnym wyboru trzech kandydatów do wakującego urzędu senatorskiego. Każdy z obecnych na posiedzeniu konsyliarzy dysponował trzema głosami. W wyborach uwzględniano kandydatów, którzy chęć ubiegania się o urząd złożyli na piśmie. Ponadto każdy z konsyliarzy miał możliwość zgłoszenia do wyborów jednej osoby „radnej”, czyli kogoś z aktualnego składu Rady. Po przeprowadzonym w Radzie głosowaniu król powierzał urząd jednej z trzech osób, które pierwszy etap przebrnęły zwycięsko<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. VII, Petersburg 1860, s. 98.

<sup>3</sup> Walkę o prerogatywy króla toczoną od początku sejmiku z istotnym udziałem rosyjskiego ambasadora Ottona Stackelberga omawia W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 203 i n. Zob. też A. Czaja, *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, s. 48–76.

<sup>4</sup> *Volumina legum*, t. VIII, wyd. J. Okryzko, Petersburg 1860, s. 67, 71.

HANKA ŻEREK-KLESZCZ  
Uniwersytet Łódzki

## **Nominacje senatorskie Stanisława Augusta Poniatowskiego w okresie Rady Nieustającej**

---

Polityka nominacyjna Stanisława Augusta budzi zainteresowanie badaczy przede wszystkim jako środek budowy stronnictwa regalistycznego. Różne jej aspekty były przedmiotem badań i konstatacji m. in. S. Kościałkowskiego, J. Michalskiego, E. Rostworowskiego, W. Szczygielskiego, M. Wisińskiej, A. Zahorskiego, K. Zienkowskiej<sup>1</sup>. Przedstawiane badania odnoszą się do okresu, gdy prerogatywa rozdawnicza monarchy została ograniczona na rzecz Rady Nieustającej. Ich przedmiotem są nominacje wystawione na urzędy senatorskie województw sieradzkiego i łęczyckiego – okoliczności towarzyszące wyborom nowych senatorów oraz osoby nominatów i pretendentów. Podstawę źródłową stanowiły protokoły potoczne z posiedzeń Rady Nieustającej, korespondencja Stanisława Augusta i prymasa Michała Poniatowskiego. Celem badań była odpowiedź na pytania o swobodę decyzji królewskich co do składu senatu oraz o polityczne pożytki awansów senatorskich dla monarchy i jego stronnictwa.

Prerogatywa rozdawnicza obok prawa zwoływania zgromadzeń stanowych i pozycji króla w sejmie (jeden z sejmujących stanów) stanowiła o miejscu panującego w ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej. Obejmowała ona rozległą sferę decyzji o obsadzie urzędów

---

<sup>1</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, t. 1, Londyn 1970; J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przeгляд Historyczny”, t. LI, z. 1, s. 52–73; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966; W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994; M. Wisińska, *Opozycja magnacka w Sieradzkim w latach 1785–1790*, „Rocznik Łódzki” 1982, t. XXXII, s. 67–108; idem, *Sejmik deputacki 1788 roku w Łęczycy*, „Rocznik Łódzki” 1980, t. XXIX, s. 55–69; A. Zahorski, *Stanisław August polityk*, Warszawa 1966; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998.



Józef Kocięł – tak ciekawie wypowiadający się w sprawie królewskiej – tracił możliwość pełniejszego oddziaływania przez trudności wymowy, z czego tłumaczył się przed sejmującymi<sup>86</sup>.

Na zakończenie wypadu podkreślić, że funkcja oratorstwa była odmiennie traktowana przez obozy polityczne. O ile dla zwolenników dworu była to tylko niezbędna, formalna, ale faktycznie nieistotna część obrad sejmów, o tyle dla opozycji mowy były głównym przejawem jej istnienia, a także najsilniejszą jej bronią. Dzięki nim właśnie pojawiała się możliwość pozyskania części niezdecydowanych uczestników obrad sejmowych, a głównie oddziaływania na prowincję, która zapoznawała się z argumentacją stron z lektury diariuszy, zbiorów mów, druków ulotnych i gazet pisanych. Zawsze jednak należy pamiętać, że całość oratorstwa sejmowego ujawniała tylko jedną stronę życia politycznego. Druga część pozostawała tajna dla szerokich kręgów, które mogły tylko domyślać się istnienia innych, zakulisowych źródeł podejmowanych decyzji. Były to oczywiście wszelkiego typu związki rodzinne i majątkowe, polityczne i towarzyskie. Była to również wspólnota polskiej masonerii, która oddziaływała tak silnie na przebieg obrad w dniu 3 V 1791 r., gdy właśnie ze względu na te powiązania za konstytucją miał opowiedzieć się Kazimierz Nestor Sapieha, ostatecznie przekreślając swój związek z wujem hetmanem Branickim<sup>87</sup>. Są to jednak problemy, które dopiero wymagają badań.

---

<sup>86</sup> A. Stroynowski, *Kształtowanie się...*, s. 12.

<sup>87</sup> O tej zmianie postawy ze względu na innych masonów litewskich: I. Potockiego, J. U. Niemcewicza, J. Weyssenhoffa, T. Matuszewicza, pisze: J. Bardach, *Konstytucja 3 maja a unia polsko-litewska*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. LXXXII, z. 3–4, s. 393. Powiązania masonskie miało aż 39 posłów z kadencji 1788 r. i 35 z 1790 r., zob. L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 207–210.

głosu bez przygotowania i zręcznej repliki była zarezerwowana do wspomnianego grona najwybitniejszych. Nieoczekiwanie znalazł się wśród nich Konstanty Janikowski, którego pisane mowy były wręcz nieciekawe, ale wykazał się on wybitnym refleksem politycznym na zakończenie obrad sejmu 1782 r., co opisano w ulotnej prasie: „Kancelarz mową swoją żegnającą stany, dość w przykrych wyrazach dla strony za Biskupem Krakowskim trzymającą ułożoną, dużo uraził posłów. Z tego przyczyny poseł łęczycki Janikowski, po ucałowaniu ręki królewskiej, obróciwszy się do Ks. Kancelerza, rzekł: »Będziemy może jeszcze posłami. Starać się będziemy, abyśmy Wmć Pana grzeczniej przywitali, niż nas pożegnałeś«<sup>81</sup>. Należy jednak pamiętać, że repliki mogły być też wcześniej przygotowane, przynajmniej w przypadku znajomości zwalczanych wystąpień, których treść była wówczas poznawana lub specjalnie podrzuczona stronie przeciwnej dla osiągnięcia pełnego efektu starcia sejmowego<sup>82</sup>. Równocześnie dawna szkoła przygotowywania w domu długich i ozdobnych mów zaczęła być pogardzana i określana mianem „krasomówstwa pogrzebowego”, chociaż odczytywanie mów było nadal regułą<sup>83</sup>, odnosząca się w szczególności do debiutanckich i ceremonialnych wystąpień.

Żywe wypowiedzi wymagały jednak żelaznej kondycji i doniosłego głosu, którym nie wszyscy byli obdarzeni, a jego wyjątkowa słabość była wręcz kompromitująca, jak miało to miejsce w 1778 r., gdy sekretarz zanotował: „Po tym zabrał Głos JP Gomoliński Instygator Koronny Poseł Łęczycki; który co w swojej mowie wyraził; rzetelnie Publicum uwiadomić nie można; gdyż Mowy swojej nie oddał, a dla słabości piersi słyszeć się nie dał”<sup>84</sup>. Była to jednak wada dość często występująca, dotycząca nawet wybitnych polityków, jak chociażby Joachim Chreptowicz, Michał Wandalin Mniszech, czy w późniejszym okresie wojewoda Kajetan Hryniewiecki<sup>85</sup>. Również

<sup>81</sup> Wiadomość z Warszawy 28 XI 1782, T. Ostrowski, *op. cit.*, s. 198.

<sup>82</sup> Tak mogło być w odniesieniu do polemiki króla z Antonim Cierniewskim 16 VIII 1793 r., zob. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 47–48.

<sup>83</sup> Bez wątpienia większość mów była gruntownie przygotowywana w domu i na sesje przynoszona. W przypadku przesunięcia dyskusji mowę wygłaszano w innym, późniejszym terminie, o czym świadczą różnice dat na mowach drukowanych i odnotowaniem ich w diariuszach sejmowych. Przykładem może być chociażby wystąpienie posła wołyńskiego Michała Deniski, uznanego mówcy, który przygotował swoje przemówienie na sesję 28 X, która jednak została przerwana, a dyskusję przesunięto na dzień następny, por: M. Denisko, *Głos... [29] 28 X 1778, Zbiór mów 1778; Sesja 28 X 1778 r., Diariusz 1778*, s. 141.

<sup>84</sup> *Sesja XX dnia 27 X 1778 r., Diariusz 1778*, s. 137.

<sup>85</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 58–59.

Zakończeniem badań nad oratorstwem sejmowym czasów stanisławowskich winna być wreszcie ocena efektów wystąpień sejmowych, czyli określenie faktycznej roli oratorstwa politycznego. Niewątpliwie było ono podstawą do ubiegania się o uznanie szlachty prowincjonalnej, uzyskanie nagród, czy o karierę polityczną i popularność, co ujawniło się z taką siłą w początkach Sejmu Czteroletniego<sup>78</sup>. Sprawdzianem efektywności oratorskiej mogła być reakcja sejmujących, a od 1786 r. również licznych obserwatorów, którzy na wniosek Kazimierza Rzewuskiego z 1784 r. otrzymali specjalnie wzniesione balkony „dla arbitrow” w sali sejmowej, co miało również swoje uzasadnienie porządkowe, ponieważ dotąd arbitrzy często zajmowali miejsce posłom, utrudniając nawet dostanie się im do sali obrad<sup>79</sup>. Dało to szanse oddziaływania na przebieg obrad również arbitrom, co ujawniło się już w 1786 r., gdy tok obrad, właśnie z powodu obecności publiczności, uległ poważnemu zachwianiu, potęgując siłę opozycji, oskarżanej o celowe sianie zamętu na galerii. W czasie obrad Sejmu Czteroletniego to oddziaływanie arbitrow – zwłaszcza pań – stało się regułą, z którą nie wszyscy potrafili sobie poradzić. W skrajnych przypadkach nawet kończyło się to ostatecznym opuszczeniem Warszawy przez ludzi, którzy w czasie wcześniejszych sejmów potrafili walczyć o swoją pozycję w gronie posłów i senatorów, jak kasztelan Chryzanty Opacki, który w latach 1776 i 1778 skutecznie ścierał się ze Stanisławem Rembielińskim, a następnie z Antonim Grądzkim, by po jednej mowie 24 X 1788 ustąpić przed naciskiem arbitrow<sup>80</sup>.

Właśnie udział arbitrow zwiększył rolę żywych wypowiedzi, którymi można było nawiązać kontakt z salą. Oznaczało to konieczność odchodzenia mówców od przygotowanego wcześniej tekstu, a najważniejszą stała się umiejętność włączenia się do dyskusji, najczęściej z przymówieniem się, czy zdaniem. Żywe, spontaniczne wypowiedzi mogły pojawiać się tylko w najgorętszej dyskusji, co upowszechniło się dopiero po 1788 r., gdy nie było czasu na wcześniejsze pisanie tekstów wszystkich wystąpień. Umiejętność zabrania

<sup>78</sup> T. Korzon, *Początki Sejmu Wielkiego*, „Ateneum” 1881, t. VI, cz. 1, z. 2, s. 351.

<sup>79</sup> A. Rzewuski, *Głos... 1784... w izbie senatorskiej*, b.m.d.; R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764–1793. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1973, s. 101.

<sup>80</sup> O wielkim hałasie arbitrow w czasie rugów donosił: M. Kobyłecki do S. Rzewuskiego 3 X 1786, WAP, A. Podhor., nr II, 2/41, s. 300, por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 72–78; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 101; A. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 91–92.

Sława krasomówcy cieszył się również Kazimierz Nestor Sapieha, chociaż swoje debiutanckie – bardzo ciekawe merytorycznie – wystąpienie z 6 X 1778 r. miał odczytać, co musiało obniżyć siłę jego oddziaływania. Nie zmienia to faktu, że był najaktywniejszym mówcą tego okresu (pomijając Stanisława Małachowskiego, występującego jednak głównie w roli marszałka Sejmu Czteroletniego), wyróżniającym się siłą głosu, umiejętnością nawiązania kontaktu ze słuchaczami i zdolnością umiejętnego przemawiania na żywo lub dostosowania przygotowanej treści do potrzeb chwili<sup>75</sup>. Wybitnym mówcą był również Ignacy Krzucki, który niestety był posłem tylko w 1778 r. i na Sejmie Czteroletnim, zdobywając uznanie za talent oratorski, poparty wielką doniosłością głosu, dzięki której mógł przebić się nawet przez wrzawę. Jego talent wyrażał się w umiejętnym łączeniu wygłaszania przygotowanych tekstów z bardzo celnymi replikami, chociaż nieraz posuwał się w nich za daleko i musiał za to przeproszać<sup>76</sup>.

W okresie obrad Sejmu Czteroletniego ujawniły się talenty nowej generacji mówców, wolnych od dotychczasowych przyzwyczajzeń i manier oratorskich. Takim byli chociażby: Julian Ursyn Niemcewicz (występujący rzadziej, ale w najważniejszych sprawach, jak chłopska, czy z wnioskiem o odebranie urzędów Sewerynowi Rzewuskiemu i Stanisławowi Szczęsnemu Potockiemu), Stanisław Sołtyk (wybitnie precyzyjny orator, obdarzony potężnym głosem, potrafiący grać na uczuciach słuchaczy, jak tworzyć projekty sejmowe), Wojciech Świątosławski i Aleksander Zieliński, którzy wyróżniali się aktywnością oratorską (wygłosili po 301 mów). Ostatni z nich odegrał też szczególnie dużą rolę w pierwszym etapie walki o reformę królewszczyzn<sup>77</sup>.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 178–185.

<sup>76</sup> Przykładem takiej zbyt ostrej repliki było określenie mowy Czetwertyńskiego jako: „długie i nieprzyzwoite gadanie” – I. Krzucki, *Mowa... 27 X 1778, Zbiór mów różnych w czasie Sejmu ostatniego Sześciomiesięcznego roku 1778 mianych*, Wilno [1778], [dalej: *Zbiór mów 1778*], nlb. Obrazę sekretarza sejmowego Jacka Ogrodzkiego i posła Janusza Czetwertyńskiego tłumaczył swoją zapalczywością i zbyt ogólnym potraktowaniem tematu, zob. I. Krzucki, *Głos odpowiadający... 27 X 1778 r. 1778, Zbiór mów 1778*. Por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 58; E. Rostworowski, *Krzucki Ignacy*, [w:] PSB, t. XV, s. 542–544.

<sup>77</sup> J. U. Niemcewicz, *Głos... 27 I 1792*, b.m.d.; A. Rożnowski, *Głos... przy podawaniu Projektu względem obrócenia starostw i królewszczyzn na fundusz wojska 15 I 1789*, b.m.d.; S. Sołtyk, *Głos... 26 V 1791*, b.m.d.; A. Zieliński, *Głos... 9 I 1789*, [w:] *Zbiór mów i pism niektórych w czasie sejmu stanów skonfederowanych*, Wilno, b.r. [dalej: *Zbiór mów wileńskich*], t. V, s. 167–175; por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 68, 163, 192, 195–200; A. Stroynowski, *Kształtowanie się stronnictwa republikańsko-kolłątajowskiego w Sejmie Czteroletnim w toku walki o reformę królewszczyzn*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia historica 3, s. 11–13.

cję: „Umysł i serca tym tylko zatrudnia, jakby też same sprężyny wolności pod pozorem Patriotyzmu osłabić, porządek Sejmowania przewrócić, istotne rozróżnienie okazać... Przez nas wszystko zniszczyje, Rząd aczby najlepszy upadnie..., wszędzie znajdziemy więcej nagany, niżli użyteczności... bo tak każe duch niezgody”<sup>69</sup>. Jeszcze bardziej interesująca była postawa i mowy posła Franciszka Jerzmanowskiego, który zapisał piękną kartę w czasie oporu przeciw gwałtom Ponińskiego, gdy znalazł się w opozycji obok Tadeusza Reytana. Również później był aktywnym opozycjonistą na sejmie 1776 r., by wreszcie w 1786 r. zręcznie wytknąć Branickiemu fałszywy patriotyzm<sup>70</sup>.

Najwybitniejszym mówcą w izbie poselskiej był jednak Stanisław Kostka Potocki, który umiejętnie połączył pozycję społeczną z: przemyślaną treścią wystąpień, siłą głosu, refleksem politycznym i umiejętnością tworzenia nowych propozycji<sup>71</sup>. Takim przykładem kunsztu może być mowa w sprawie sołtykowskiej, gdzie pięknie połączył pochwałę patriotyzmu biskupa, dawnego zesłańca, ze współczuciem dla schorowanego człowieka, któremu członkowie kapituły krakowskiej nie oszczędzili żadnych przykrości, nie zważając przy tym na jego godność księcia i senatora. Na Sejmie Czteroletnim wygłosił on 300 mów, potwierdzając swoją sławę wybitnego oratora<sup>72</sup>. Podobnie wysoko ocenianym mówcą był Adam Kazimierz Czartoryski, którego wystąpienia miały jednak inny, bardziej spontaniczny charakter. Często zaskakiwał w nich umiejętnością włączenia się do dyskusji ze zręcznym pochlebstwem, jak miało to miejsce na sejmie 1782, gdy prosił: „o przyspieszenie tego ukontentowania, do którego rozumiem każdy z Nas dąży, złożyć winne J.K.Mci prawdziwemu Ojczyzny Ojcu uszanowanie, który ich z ust godnych Senatorów niedawno słyszeliśmy, otwartym sercem Nas oczekuje”<sup>73</sup>. Dopiero jednak w sprzyjającej mu atmosferze obrad Sejmu Czteroletniego wykazał się wyjątkową aktywnością (wygłosił 258 mów), jak też wybitnym poczuciem humoru, potrafiąc wielokrotnie pobudzać śmiech, czy prowadzić dysputy, w których potrafił zaskoczyć wszystkich powołaniem się na cytaty z nieistniejących pism<sup>74</sup>.

<sup>69</sup> S. Wołowicz, *Mowa... 26 X 1786, Zbiór mów 1786*, t. II, s. 493-494. Niestety nie jest znane przyjęcie tego wystąpienia przez sejmujących.

<sup>70</sup> M. Frančič, *Jerzmanowski Franciszek*, [w:] PSB, t. XI, s. 180-181. Por. Chojceki, *op. cit.*, s. 545-562.

<sup>71</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 32.

<sup>72</sup> S. [K.] Potocki, *Głos... 21 X 1782, Zbiór mów 1782*, por. B. Grochulska, *Potocki Stanisław Kostka*, [w:] PSB, t. XXVIII, s. 161.

<sup>73</sup> A. K. Czartoryski, *Głos na sesji II dnia 1 X 1782, Diariusz 1782*, s. 14.

<sup>74</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 42, 105, 107-108.



znajdowali się również ludzie o bardziej niezależnych poglądach, chociaż najczęściej zbliżający się do króla. Wśród nich wyróżniał się kasztelan Tadeusz Lipski, którego najciekawsze wystąpienia ograniczyły się do 1776 i 1778 r.<sup>64</sup> Specjalne miejsce w tej grupie zajmował Jacek Jezierski, który od 1764 r. występował na sejmach, najpierw jako poseł, a od 1775 r. jako kasztelan łukowski. Swoje – wyróżniające się merytorycznym poziomem, zręcznością argumentacji i wybitną złośliwością – wystąpienia na sejmach zwyczajnych poświęcał głównie zagadnieniom ekonomicznym, co kontynuował i w okresie obrad Sejmu Czteroletniego<sup>65</sup>. Były to jednak wyjątki, gdyż często mowy kasztelanów dawały skutek całkowicie odmienny od założonego. Tak stało się po niefortunnym wystąpieniu Symeona Szydłowskiego 19 I 1789 r., który broniąc Rady Nieustającej zaproponował wystosowanie zapytania do ambasadora Stackelberga, czym chyba przyczynił się do zwycięstwa opozycji<sup>66</sup>.

Bardziej zróżnicowany był charakter izby poselskiej, gdzie zwolennicy króla nie mieli tak dominującej przewagi i dyskusje miały rzeczywiście autentyczny charakter, czasem nawet dając możliwość chwilowego zdominowania obrad przez opozycję. I tu jednak zwolennicy króla starali się ograniczać dyskusję, całą uwagę skupiając na głosowaniach, co odbiło się tak wyraźnie na postawie Kazimierza Rzewuskiego, który debiutując w 1776 r. z listy królewskiej głosu nie zabierał, a będąc opozycyjnym posłem chełmskim w 1786 r. okazał się aktywnym mówcą, chociaż nie wykazał większego talentu. Styl jego wypowiedzi poprawiał się zresztą, zwłaszcza na Sejmie Czteroletnim, gdy ostro zwalczał malkontentów<sup>67</sup>.

Wśród posłów królewskich swoim talentem wyróżniał się Pius Kiciński, który debiutował na sejmie 1784 r., gdzie składał sprawozdanie z oceny prac KEN. Dopiero później jednak stał się jednym z najaktywniejszych posłów Sejmu Czteroletniego, gdy od 1790 r. przyjął niezależną postawę, podkreśloną przywdzieniem stroju narodowego<sup>68</sup>. Chwalebny wyjątkiem w partii królewskiej był również poseł rzeczycki Stanisław Wołłowicz, który celnie zaatakował opozy-

<sup>64</sup> G. Tomczyk, *Tadeusz Lipski kasztelan łęczycki na sejmie 1776 roku*, „Rocznik Łódzki” 1988, t. XXXVIII, s. 232.

<sup>65</sup> [J.] Jezierski, *Głos... 6 XI 1780, Zbiór mów 1780*; idem, *Mowa 13 I 1789, Diariusz krótko zebrany Sejmu Czteroletniego ordynaryjnego warszawskiego pod związkiem konfederacji obojga narodów r. 1788 zaczętego a w r. 1789 kontynuowanego*, wyd. P. Dufour, Warszawa 1788–1789, t. II, sesja XLIX. Por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 121–136; K. Zienkowska, *Jezierski Jacek*, [w:] PSB, t. XI, Wrocław 1964–1965, s. 204–207.

<sup>66</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 81.

<sup>67</sup> Ł. Kądziela, *Rzewuski Kazimierz*, [w:] PSB, t. XXXIV, Wrocław 1992, s. 117–118.

<sup>68</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 160–166; A. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 397.

Wśród senatorów wyróżniali się kasztelanowie, najczęściej wiązani z tzw. partią kasztelańską. Jej skład nie był jednorodny, chociaż elementem jednoczącym był pragmatyzm. Ten pragmatyzm wymagał jednak ścisłej uległości wobec ambasady carskiej, która jasno wskazywała, że tylko opiece Katarzyny II zawdzięcza Rzeczypospolita swoje granice i może mieć nadzieję na poprawę sytuacji<sup>60</sup>. Do partii tej wchodziła zresztą nie tylko ideowcy, ale i poszukujący tylko osobistych korzyści, jak kasztelan przemęcki Rafał Gurowski, który w 1776 r. zaczynał jako opozycjonista, by dać się pozyskać przez króla za cenę kolejnych nominacji, kończąc karierę jako kasztelan poznański (1790)<sup>61</sup>.

Z racji swojej siły liczebnej kasztelanowie stanowili podstawę „maszynki wyborczej” króla i w gruncie rzeczy nie oczekiwano od nich poważniejszego zaangażowania w potyczki sejmowe. Często jednak wykazywali się dużymi umiejętnościami oratorskimi. Szczególnie wyróżniał się tym talentem kasztelan Piotr Sumiński, który na sejmie 1782 r. bronił legalności działań Rady Nieustającej w sprawie biskupa Sołtyka i zręcznie zaatakował opozycję, zarzucając jej demagogię: „chętnie bym powtarzał mówienie o zgwałconym bezpieczeństwie, byłby równy we mnie duch obywatelstwa, nie zapomniabym o ocaleniu własnej dla siebie wolności... Ale zastanowić się należy nad opaczny składem, to słodka łągodności nazwana tyranją; szeroka wolność, jarzmem: strzeżenie bezpieczeństwa, gwałtem; ścisłe i przezorne pełnienie obowiązków, niedołężnością; posłuszeństwo Prawu, przestępstwem; obłąkanego umysłu Biskupa, roztrópnym; mieszający administrowania Sakramentów, Świętym; a że w tym Biskupa obłąkaniu cześć Bogu winna znieważoną została, o tym zapomniano, a jeżeli to wszystko ma nosić na sobie cechę gorliwości, a cóż nazwane będzie złością?”<sup>62</sup> Taką umiejętność obrony stanowiska poprzez zdecydowany atak zaprezentował również doskonały mówca kasztelan sandecki Józef Ankwicz, mówiąc: „Przykra Wam była choć tak ścieśniona władza Królów, ciężły Prawa choć przez was samych knowane”<sup>63</sup>. Wśród kasztelanów

<sup>60</sup> Ta argumentacja trafiła nawet do Józefa Wybickiego, który najpierw – 27 II 1768 r. zapoczątkował zawieranie się konfederacji barskiej, by następnie włączyć się w walkę o przeprowadzenie kodeksu Zamoyskiego, a później dziękować Katarzynie II za opiekę nad Rzeczypospolita, por. A. Skałkowski, *Józef Wybicki (1747–1795)*, Poznań 1927, t. I, s. 37.

<sup>61</sup> [R.] Gurowski, *Mowa... 24 IX 1776*, *Zbiór mów 1776*, t. III, s. 141–144, por. J. Wiśłocki, *Gurowski Rafał*, [w:] PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 170–171.

<sup>62</sup> [P.] Sumiński, *Mowa... 22 X 1782*, *Zbiór mów 1782*.

<sup>63</sup> J. Ankwicz, *Mowa... 26 X 1786*, *Zbiór mów 1786*, t. II, s. 552.

liczbą przybyłych na obrady sejmu, o tyle senatorowie – nawet uwzględniając przybywających z opóźnieniem – gromadzili się w niewiele ponad 40% składu senatu. Szczególnie wyraźne to było w czasie sejmów grodzieńskich, co wiązać się może z odległością lub gorszymi warunkami zakwaterowania. O celowym opóźnieniu przyjazdu na obrady donosiły gazetki pisane<sup>55</sup>. Zmieniała się również liczba obecnych na obradach w trakcie obrad sejmu. W 1778 r. liczba obecnych posłów w czasie głosowań wzrastała z 94,2 do 96,5%, spadając następnie do 78%. W senacie natomiast w 1778 r., pojawiała się zaledwie 40,1% jego członków, których liczba malała, spadając do zaledwie 18%<sup>56</sup>. Zmiany nastąpiły dopiero w okresie Sejmu Czteroletniego, gdy długotrwałe obrady zmusiły do opuszczenia Warszawy przez część posłów, którzy nie mogli sprostać obciążeniom finansowym, związanym z pobytem w stolicy.

Znaczącą grupę wśród senatorów stanowili wojewodowie, spośród których wyróżniał się Stanisław Szczęsny Potocki, którego słuchano z uwagą, ulegając magii jego pozycji społecznej i majątkowej, co nie musiało przekładać się na przyjmowanie jego poglądów<sup>57</sup>. Nie potrafił zaś wykorzystać swojej pozycji Radziwiłł „Panie Kochanku”, który nie umiał włączyć się w główny nurt dyskusji, co powodowało, że jego wystąpienia nie budziły żadnego oddźwięku i przechodziły nieomal niezauważone, jak miało to chociażby miejsce na sejmie 1782 r.<sup>58</sup> W porównaniu do biskupów grupa ta była jednak mniej aktywna. Wynikało to chyba po części z procesu stopniowego wycofywania się z dysput ludzi starszych, którzy wcześniej uznawani byli za wybitnych mówców jak Józef Niesiołowski i Kajetan Hryniewiecki<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> „Lubo Sejm terazniejszy do wpeł prawie jest odprawiony atoli jeszcze niektórzy tam wybierają się, po ostatnich albowiem, tych dni J. P. Lipski Kasztelan Łęczycki tam wyjechał”. Biblioteka Kórnicka, rkps 1331, k. 73, Gazeta pisana z Warszawy 22 X 1784.

<sup>56</sup> W. Filipczak, *op. cit.*, s. 189–190. Podobne wyniki odnotowano w czasie sejmu 1786 r., por. B. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 224.

<sup>57</sup> On sam wątpił w możliwość wpływania na sejmujących: „Gorliwa częstokroć Mowa, wzruszyła izby na moment, serca cnotliwe wolność kochające, jednym słowem, prawdziwie Polskie, ukazały nieraz swe czucie... Cóż po tym? gdy natychmiast z jednej strony bojaźń, z drugiej inne względy, utłumiły ten szlachetny zapal. Mówcę fanatykiem osądzono, Rzeczplą zdesperowaną uznano, a interes własny, wszystkiego miejsca ogarnał” – S. [S.] Potocki, *Mowa... 26 X 1786*, b.m.d., s. 1, por. E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęsny*, [w:] PSB, t. XXVIII, Wrocław 1984–1985, s. 183.

<sup>58</sup> K. S. Radziwiłł, *Mowa 22 X 1782, Dyaryusz Sejmu Wolnego ordynaryjnego Warszawskiego... MDCCLXXXII* [P. Kicińskiego], [Warszawa 1782] [dalej: *Diaryusz 1782*], s. 182–183.

<sup>59</sup> [K.] Hryniewiecki, *Mowa... 6 IX 1776, Zbiór mów 1776*, t. II, s. 283; [J.] Niesiołowski, *Mowa... 29 VIII 1776, Zbiór mów 1776*, t. II, s. 49, por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 59, 201.

– odczytane – wystąpienie, doskonale przygotowane i wytyczające nowe perspektywy działalności opozycji<sup>51</sup>. Z reguły jednak jego mowy – wygłaszane czasem w stanie skrajnego zdenerwowania – były zbyt trudne w odbiorze, podobnie jak Hugona Kołłątaja, który był zupełnie pozbawiony talentów oratorskich, a siła tych mężów stanu wynikała głównie ze zdolności przekonywania i ogromnej wiedzy, ujawnianych w bezpośrednich kontaktach<sup>52</sup>. Trzeba przyznać też wysokie umiejętności oratorskie wszystkim hetmanom, z których Józef Sosnowski był wcześniej dobrym i reprezentacyjnym marszałkiem sejmu elekcyjnego. Z ich grona najczęściej i zawsze z ręcznie występował F. K. Branicki, który zdołał nawet doprowadzić jedną tylko mową do załamania kariery politycznej królewskiego bratanka Stanisława, który w dyskusji o etacie wojska nieszczęśliwie użył słowa „sfora” i wykpiony przez hetmana i sejmujących wyjechał z kraju<sup>53</sup>. Ciekawe i dobre były mowy Seweryna Rzewuskiego z 1776 r., który niestety później nie uczestniczył już w debatach sejmowych. Z tego grona świeckich ministrów do grona najaktywniejszych i bardzo sprawnych intelektualnie doliczyć należy Joachima Chreptowicza, który tak z ręcznie wypominał w 1784 r. niewłaściwe zachowanie Adama Rzewuskiego. Ciekawie przemawiał też Władysław Gurowski, a niewiele ustępował mu Jacek Małachowski. Inni natomiast – nawet często występujący na forum sejmowym – trzymali się formalnych ram wszelkiego typu sprawozdań i powitań, które były bez wątpienia wcześniej przygotowane i tylko odczytane. Powiedzieć tak należy zwłaszcza o: Rochu Kossowskim, Michale Wandalinie Mniszchu, czy nawet Kazimierz Raczyńskim, który był też mało aktywnym mówcą<sup>54</sup>.

Bardziej zróżnicowana była aktywność i umiejętności wojewodów i kasztelanów. Przy określeniu ich aktywności pojawia się problem uczestniczenia w obradach sejmu. Zauważa się ogromną różnicę liczby biorących udział w obradach posłów i senatorów. O ile w izbie poselskiej obowiązywała nieomal pełna frekwencja, wyrażająca się

<sup>51</sup> I. Potocki, *Głos... przy usprawiedliwianiu czynów R. N. 19 X 1780 r.*, b.m.d.; S. [K.] Potocki, *Głos... 21 X 1782, Zbiór mów 1782*.

<sup>52</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 32, 35, 64, 100.

<sup>53</sup> J. Wijaczka, *Książę Stanisław Poniatowski – ekscentryk czy indywidualista*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, s. 208.

<sup>54</sup> W. Gurowski, *Głos... 15 X 1780, Zbiór mów 1780*; J. Małachowski, *Podziękowanie... za pieczęć mniejszą kor:... 23 X 1782*, [w:] *Zbiór mów 1782*; M. W. Mniszech, *Mowa... 23 X 1784, Zbiór mów w czasie sejmu sześćniedzielnego Roku 1784 mianych w Grodnie, Wilno [po XI 1784] [dalej: Zbiór mów 1784]*, s. 120–137. Por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 56, 58.

lepszą ocenę zyskali Franciszek Ksawery Chomiński (marszałek sejmu 1784 r.) i Stanisław Gadomski (marszałek sejmu 1786 r.), którzy uznani zostali za sprawnych kierowników obrad (ten ostatni jednak wypowiadał się w tradycyjny sposób i wypominano mu brak talentu krasomówczego jeszcze w czasie Sejmu Czteroletniego)<sup>47</sup>. Wybitnym talentem oratorskim i organizacyjnym zaś wykazali się tylko cztery marszałkowie sejmów stanisławowskich: Adam Kazimierz Czartoryski (sejm konwokacyjny i później jako poseł na Sejm Czteroletni), Andrzej Mokronowski i Andrzej Ogiński (marszałkowie sejmu skonfederowanego 1776 r.) oraz Ludwik Tyszkiewicz, który w czasie sejmu 1778 r. przemawiał aż 59 razy<sup>48</sup>. Pozostali marszałkowie uzyskali dobrą ocenę za działalność organizacyjną i znacznie wyższą za swoje talenty oratorskie (szczególnie dotyczy to Kazimierza Nestora Sapiehy – nieoficjalnie drugiego marszałka Sejmu Czteroletniego)<sup>49</sup>. Na odrębne potraktowanie zasłużył Stanisław Małachowski, który nigdy nie był dobrym mówcą, a kierując obradami najważniejszego sejmu stanisławowskiego nie potrafił zapanować ani nad arbitrami, ani nad sejmującymi, którzy nie stosowali się do „Porządku sejmowania” z 1768 r. Dzięki wysokiemu autorytetowi, wyrażanemu w nadanym mu mianu „Arystydes”, mógł jednak przynajmniej w części wpływać na zgromadzonych<sup>50</sup>. Należy tu wyraźnie odróżnić wyniki pracy tych marszałków od ich wcześniejszych – z reguły dobrych, najczęściej warunkujących ich późniejszy wybór – osiągnięć na sejmach, na których występowali tylko w charakterze posłów.

Wysoką sprawność oratorską prezentowali również ministrowie, mający zdecydowanie ułatwiony dostęp do głosu. Z tego grona najwyższej oceniony został Ignacy Potocki, chociaż tylko za jedno

<sup>47</sup> S. Gadomski, *Mowa... przy odebraniu Łaski Marszałkowskiej... 3 X 1786, Zbiór mów 1786*, t. I, s. 179–180; idem, *Mowa... przy złączeniu Izby Poselskiej z Senatorską... 4 X 1786, Zbiór mów 1786*, t. I, s. 186–188; B. Krakowski, *op. cit.*, s. 66.

<sup>48</sup> A. Stroynowski, *Pierwszy „wolny” sejm stanisławowski 1778 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1984, Folia historica 18, s. 64.

<sup>49</sup> A. Skałkowski, *Bieliński Stanisław*, [w:] PSB, t. II, Kraków 1936, s. 56–57; J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław*, [w:] PSB, t. XXX, s. 252–253; W. Konopczyński, *Brzostowski Stanisław*, [w:] PSB, t. III, Kraków 1937, s. 56–57; W. Szczygielski, *Krasiński Kazimierz*, [w:] PSB, t. XV, Wrocław 1970, s. 184–185; W. Konopczyński, *Chomiński Franciszek Ksawery*, [w:] PSB, t. III, s. 416–417; idem, *Gadomski Stanisław*, [w:] PSB, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 200–202; H. Waniczówna, *Czartoryski Adam Kazimierz*, [w:] PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 250; E. Rostworowski, *Mokronowski Andrzej*, [w:] PSB, t. XXI, Wrocław 1976, s. 591; Z. Zielińska, *Ogiński Andrzej*, [w:] PSB, t. XXIII, Wrocław 1979, s. 597–599.

<sup>50</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 39, 82–83; B. Szyndler, *Stanisław Natęcz Małachowski 1736–1809*, Warszawa 1979, s. 50.

sprawozdanie 22 X 1778 r., Gabriel Wodziński – składający sprawozdanie z prac Komisji Skarbu Koronnego 25 X 1786 r. Szczególnie wybitnym oratorem był biskup Michał Poniatowski, który szczególnie zręcznie występował w sprawie przejęcia przez Rzeczypospolitą długów królewskich<sup>41</sup>, podobnie jak Józef Kossakowski, piszący też mowy swoim zwolennikom<sup>42</sup>. Mniejszym talentem wykazywał się kanclerz Andrzej Młodziejowski, który razem z biskupem (późniejszym prymasem) Antonim Ostrowskim, próbowali niezręcznie zastraszyć sejmujących groźbą obcej interwencji i możliwością nowych rozbiorów<sup>43</sup>. Również wystąpienia biskupa Wojciecha Skarszewskiego raziły swoją napastliwością i reakcyjnością poglądów<sup>44</sup>. Zbyt trudne w odbiorze były też mowy Adama Naruszewicza, a racji wad wymowy całkowicie nietrafione musiały być wystąpienia biskupa Macieja Garnysza, nawet przy składaniu sprawozdania 23 X 1786 r.<sup>45</sup>

Taką elitą oratorów sejmowych musieli być również wszyscy marszałkowie sejmowi, z konieczności zabierający głos na prawie wszystkich sesjach sejmowych. Nie wszyscy jednak w pełni nadawali się do tej funkcji i ocenę negatywną otrzymał marszałek sejmu grodzieńskiego 1793 r. Stanisław Bieliński, podobnie jak Karol Stanisław Radziwiłł, który w czasie sejmu delegacyjnego 1767–1768 był najczęściej nieobecny lub nie był w stanie sprawować swojej funkcji i zastępował go Stanisław Brzostowski, zresztą równie mało aktywny. Niezbyt wysoką ocenę uzyskał również Kazimierz Krasieński, którego działalność w 1782 r. została uznana za taktowną, ale trudno uznać to za komplement<sup>46</sup>. Zdecydowanie

<sup>41</sup> *Sesja senatu 4 XI 1784, Diariusz tygodniowy sejmu... MDCCLXXXIV*, b.m.d. [dalej: *Diariusz tyg. 1784*], s. 145. Utracił jednak możliwość oddziaływania w czasie Sejmu Czteroletniego, gdy nie potrafił przekonać do wartości współpracy z Rosją i dotychczasowego dorobku króla, zob. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 79–80.

<sup>42</sup> J. Kossakowski, *Głos... 21 XI 1791*, b.m.d. Wartość jego mów wynikała nie tylko z treści, ale wyróżniała się doskonałym sposobem wygłaszania, co potęgowało możliwości oddziaływania. Niżej natomiast oceniano umiejętności Rybińskiego, por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 99, 107.

<sup>43</sup> [A.] Ostrowski, *Mowa... 23 VIII 1776, Zbiór mów 1776*, t. II, s. 1–6; A. Młodziejowski, *Mowa... 25 IX 1776, Zbiór mów 1776*, t. III, s. 153–156; [A.] Młodziejowski, *Mowa... na Końcu Sejmu z Pożegnaniem Stanom... X 1776, Zbiór mów 1776*, t. III, s. 279, 273.

<sup>44</sup> W. Skarszewski, *Głos... 9 XII 1791*, b.m.d.; por. K. Opałek, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opałek, Wrocław 1955, s. C.

<sup>45</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 64, 100–101.

<sup>46</sup> „Zdaje się, że izba poselska na swej nadziei super activitate JW. Marszałka Krasieńskiego omyliła się... zdaje się, że rady sobie dać nie może” – Suplement do wiadomości z Warszawy 17 X 1782, T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, wstęp i oprac. R. Kaleta, Wrocław 1972, s. 183.

mówców, którzy pomimo potężnego głosu mieli problemy z wysławianiem się, mówiąc przez nos lub chrapliwie, czym tłumaczyć może obojętne przyjęcie ciekawej merytorycznie mowy Ignacego Zakrzewskiego: „...Dziś na Magistratury Narodowe, skargi i zażalenia są i te czynić wolno, dawniej zaś na prywatne przemocy... nie było wolno i sarknać... znam owszem i klęski pod terażniejszym, zawsze słodkim W. K. Mci Panowaniem, ale te, jeżeli jaki wypadły, nie są, i nie były pierwsze, nie są i nie były od dawniejszych większe, ale były i są z nasienia niedostateczności, i słabości poprzedniczych Narodu rządów, które ulepszyć, aby Naród powstał czasu i okoliczności trzeba”<sup>37</sup>.

Wszyscy jednak zgodni byli, że najwybitniejszym oratorem, potrafiącym w pełni wykorzystać swoją godność monarszą, walory głosowe, inteligencję i talenty aktorskie był sam Stanisław August Poniatowski<sup>38</sup>. Przed Sejmem Czteroletnim pełnię umiejętności mógł wykazać po raz ostatni w czasie skonfederowanych obrad w 1776 r., gdy 29 VIII 1776 r. umiejętnie stał się z Sewerynem Rzewuskim, przerzucając całą winę za nieszczęścia kraju na opozycję – obecną i dawniejszą (z lat 1766–1772). Było to przy tym ostatnie tak udane podjęcie przez władcę wątku moralności politycznej, o której brak oskarżył właśnie przywódców opozycji. Na sejmie tym, korzystając z konfederackiej formy obrad wygłosił rekordową liczbę 20 mów, co nie powtórzyło się – bo nie miało sensu – w czasie sejmów zwyczajnych, gdy wygłaszał najczęściej po 2 mowy<sup>39</sup>.

Spośród senatorów i ministrów wyróżniała się grupa biskupów, których należy niewątpliwie uznać za elitę oratorską, przynajmniej ze względu na obszerność i bogatą treść mów sejmowych. Wszyscy oni wielokrotnie zabierali głos, z reguły jednak występując z urzędu, z mowami specjalnie przygotowywanymi na otwarcie obrad, powitanie delegacji izby poselskiej do senatu, czy szczególnie często w roli sprawozdawców z prac wszelkiego typu deputacji, najczęściej prezentując dokonania Rady Nieustającej. W tym gronie biskupów wyróżniali się: Feliks Turski – obdarzony potężnym głosem, który składał szerokie sprawozdanie 26 X 1778 r.<sup>40</sup>, Józef Rybiński – składający

<sup>37</sup> I. W. Zakrzewski, *Głos... 26 X 1786, Zbiór mów 1786*, s. 492–493. Por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 61.

<sup>38</sup> Zachwycano się zwłaszcza jego wyjątkową umiejętnością wylewania łez, zob. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 64–65.

<sup>39</sup> [Stanisław August], *Mowa Króla... 29 VIII 1776, Zbiór mów 1776*, t. II, s. 40–45, por. G. Tomczyk, *Stronnictwo królewskie na sejmie 1776 roku*, s. 39.

<sup>40</sup> Prawdziwie ciekawą mowę wygłosił jednak dopiero 28 VIII 1790 r., która zaskakiwała odwagą, głębią myśli i ciekawą stylistyką, por. B. Krakowski, *op. cit.*, s. 109–110.

stytucji. Było to również realizacją założeń łagodnej rewolucji, wyrażającej się w masowym wygłaszaniu mów sejmowych, zamiast przenoszenia sporów na ulicę. To gadulstwo mogło prowadzić do przedłużania się sesji sejmowych do późnych godzin nocnych, co nieraz mogło być zamierzone, gdyż prowadzić miało do wyczerpania odporności fizycznej przeciwników i dopiero wówczas przeprowadzenia zamierzonych decyzji<sup>34</sup>.

Ostatnim etapem tych badań, kontynuującym osiągnięcia Bernarda Krakowskiego, jest ocena sprawności oratorskiej, która dokonana być musi na podstawie diariuszy sejmowych, które pozwalają na ustalenie kontekstu wypowiedzi i dostrzeżenie odnotowywanych nieraz elementów oceny przez zgromadzonych posłów i arbitrow. Jest to zadanie niewątpliwie trudne, co potwierdza stosunkowo rzadkie dokonywanie oceny tej umiejętności przez piszących biogramy posłów i senatorów<sup>35</sup>. Trzeba pamiętać, że częste wygłaszanie mów sejmowych wymagało doskonałej kondycji fizycznej, szczególnie przy skromniejszych walorach głosowych. Prowadziło to nawet w przypadku doświadczanych mówców (Jan Suchozrewski) do problemów z pokonaniem wrzawy zgromadzonych. Zbyt niemu wysiłkowi oratorskiemu przypisywano nawet – nie zawsze słusznie – przypadki zgonów podczas obrad sejmowych. Taka miała być przyczyna śmierci Jana Krasieńskiego na Sejmie Czteroletnim<sup>36</sup>. Diariusze jednak nie do końca pozwalają na ocenę siły oddziaływania mówców, gdyż z rzadka można zauważyć odbiór głoszonych treści. Pośrednią wskazówką defektów wystąpienia może być wyraźnie chłodne przyjęcie, wyrażające się chociażby w braku nawiązania do wygłoszonej mowy przez następnych mówców. Dopiero lektura innych źródeł (pamiętniki, korespondencja, satyra, gazetki pisane) pozwala zrozumieć przyczyny niepowodzenia niektórych

---

<sup>34</sup> Po północy miała zakończyć się sesja 6 XI 1786 r. (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: WAP], Archiwum Podhoreckie [dalej: A. Podhor.], nr II, 2/41, s. 307, M. Kobyłecki do S. Rzewuskiego, 7 XI 1786), podobnie jak kończąca istnienie Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej sesja 3 XI 1788, trwająca od 13–4 rano (B. Krakowski, *op. cit.*, s. 182), czy decydująca o reformie królewskiej sesja 19 XII 1791 r., która po przeszło 15 godzinach obrad zakończyła się o 3 nad ranem (J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli historia polska*, Warszawa 1971, s. 489). Por. A. Stroynowski, *Metody walki parlamentarnej w toku dyskusji nad reformą królewskiej na Sejmie Czteroletnim*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia historica 10, s. 35–48; W. Szczygielski, *Polski model rewolucji u schyłku XVIII w.*, „Przełom Humanistyczny” 1976, nr 10, s. 36–37.

<sup>35</sup> Wyjątkowe są takie oceny: „miał głos doniosły, mocny, sławny w całej Polsce..., ale na posiedzeniach sejmowych nie miał nic do powiedzenia” – W. Szczygielski, *Radziwiłł Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XXX, Wrocław 1987, s. 371.

<sup>36</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 57–58.



Analiza ilościowa wystąpień powinna wyjaśnić też problem – tak często sygnalizowanego – gadulstwa sejmowego. Istotne tu wydaje się wykazanie, w jakim stopniu wystąpienia posłów i senatorów miały charakter oficjalny, czy spełniający tylko zapotrzebowanie na wszelkiego typu podziękowania i nieistotne popisy oratorskie, a w jakim stopniu poświęcone były najważniejszym problemom merytorycznym (ustrojowym, budżetowym, gospodarczym, wojskowym, oświatowym). Do wystąpień o merytorycznym charakterze wliczyć też należy wszelkie sprawozdania z działalności władz centralnych, z Radą Nieustającą na czele, które niewątpliwie nie sprzyjały dziełu reformy poprzez wyczerpywanie czasu przeznaczanego na stanowienie nowych praw, jednak były konieczne dla doskonalenia funkcjonowania administracji państwa i kształtowania jego budżetu. Tej konieczności nie rozumiała lub nie chciała zrozumieć ówczesna opozycja sejmowa, tak silnie krytykująca brak czasu na dyskusje ustrojowe, na wprowadzanie oddolnych reform<sup>30</sup>. Z drugiej strony gadulstwo to wynikało – przynajmniej w części – z dość często stosowanej obstrukcji parlamentarnej. Jawnie odwoływał się do możliwości jego zastosowania poseł wołyński Ignacy Krzucki, zapowiadający nawet dwugodzinne wystąpienia<sup>31</sup>. Taktyką tą posłużył się August Sułkowski, gdy pojawiła się groźba podważenia korzystnych dla niego rezolucji Rady Nieustającej<sup>32</sup>. Często z metody tej korzystali również marszałkowie sejmów zwyczajnych w oparciu o regulamin sejmowy, zakładający prowadzenie obrad tylko w obecności króla i marszałka sejmowego. Formą obstrukcji było też przerywanie dyskusji wezwaniem do ucałowania ręki królewskiej<sup>33</sup>. Podobnie w czasie obrad Sejmu Czteroletniego obóz reform w początkach 1791 r. pchnął obrady ku roztrząsaniu nieistotnych zagadnień skarbowych, dając czas na spokojne przygotowanie projektu kon-

<sup>30</sup> Problem wykorzystania czasu obrad sejmów, a następnie postulaty wydłużenia obrad stały się zasadniczym elementem programu opozycji przed Sejmem Czteroletnim, zob. A. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 295–296.

<sup>31</sup> Mowa I. Krzuckiego 30 X 1778. Podobną zapowiedź zatamowania obrad, ale na sesji 31 X 1778 r., zgłosił K. N. Sapieha – *Sesja 30 X 1778 r.; Sesja 31 X 1778 r., Dyaryusz Sejmu Walnego Ordynaryjnego Warszawskiego... MDCCLXXVIII*, wyd. [S.] Sokołowski, Warszawa 1779 [dalej: *Diariusz 1778*], s. 152, 162–163.

<sup>32</sup> Sesja 31 X 1778 r. w senacie, *Diariusz 1778*, s. 165–169, por. W. Filipczak, *op. cit.*, s. 256.

<sup>33</sup> A. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 226, 305, 310; idem, *Sejmowa opozycja antykrólewska w czasach rządów Rady Nieustającej (kryteria klasyfikacji)*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1984, Folia historica 18, s. 22. Por. M. Wolski, *Obrona Stanisława Augusta*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1867, s. 127.

wowaną funkcją marszałka konfederacji litewskiej<sup>26</sup>. Równie istotne jest ustalenie proporcji w wykorzystywaniu czasu sejmowego przez senat i izbę poselską. Dla przykładu, w świetle zbioru mów sejmu 1776 r. okazało się, że król wygłosił 2 mowy, ministrowie i senatorzy 37 mów, a posłowie 44, co dało odpowiednio udział: król 2,4%, senat 44,6%, izba poselska 53%, co można uznać za wskaźnik typowy dla sejmów skonfederowanych, gdy w warunkach obrad w połączonych izbach celowe było wysokie zaangażowanie senatu w forsowanie korzystnych dla siebie rozwiązań. Dla sejmów zwyczajnych natomiast przykładem może być wynik aktywności oratorskiej z sejmu 1784 r., w czasie którego Stanisław August wygłosił 2, ministrowie i senatorzy 8, a posłowie 37 mów, co ukazuje procentowy udział: króla 4,3%, senatu 17%, izby poselskiej 78,7%<sup>27</sup>. Świadczy to o wyższym zaangażowaniu króla i senatorów w dyskusje parlamentarne w czasie sejmów skonfederowanych i zdecydowanie niższym przy zwyczajnych, gdy senat miał zdecydowanie mniejszy wpływ na proces ustawodawczy, co odbijało się negatywnie na zaangażowaniu w dyskusje<sup>28</sup>. Na sejmach zwyczajnych aktywność członków senatu sprowadzała się zasadniczo do wygłaszania mów o charakterze uroczystym i proceduralnym, związanym z rozpoczynaniem kolejnych etapów obrad i składaniem sprawozdań i podziękowań za otrzymywane urzędy. Szersze zestawienia ilościowe są znane jedynie w odniesieniu dla Sejmu Czteroletniego. W czołówce najaktywniejszych jego mówców specjalne miejsce zajmie K. N. Sapieha ze wspomnianym wynikiem 760 mów. Ustępowali mu w tym inni posłowie: Wojciech Suchodolski (753), Jan Suchorzewski (461), Mateusz Butrymowicz (439), jak również król Stanisław August Poniatowski (438)<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 105; A. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 220.

<sup>27</sup> A. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 214.

<sup>28</sup> Szczególnie wyraźne było to w trakcie obrad rozdzielonych izb, gdy na niektórych sesjach obraz był taki, jak 4 XI 1786 r., gdy obrady przerwano: „Po przeszło półgodzinnym czasie, przez który Senat w milczeniu zostawał” – AGAD, Archiwum Księstwa Polskiego nr 356, cz. 2, s. 389–401, *Dyaryusz tygodniowy sejmu 1786* [Warszawa 1786] [dalej: *Diariusz 1786*].

<sup>29</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 105; W. Suchodolski, *Zdanie... 27 X 1780, Zbiór mów różnych w czasie sejmu Sześciomiesięcznego Roku 1780 Mianych*, Wilno [po XI 1780] [dalej: *Zbiór mów 1780*]; BJ, rkps 6799, k. 108, *Gazetka pisana*, Suplement do wiadomości 26 X 1780. Z tej grupy Suchodolski, Suchorzewski i Celestyn Sokolnicki (zaznaczył się w czasie walki o odrzucenie kodeksu Andrzeja Zamoyskiego) byli krytykowani zgodnie za „patriotyczne” gadulstwo jeszcze przed Sejmem Czteroletnim.

Mówiąc o ilości wygłaszanych mów sejmowych, należy wskazać na istotną trudność, którą stanowi znalezienie jednolitej i efektywnej zasady doboru źródeł. Oparcie się na samych zbiorach mów sejmowych może być mylące, ponieważ nie do końca jasne są kryteria ich doboru przez sekretarzy sejmowych. Pełniejszy obraz oczywiście dają diariusze sejmowe, chociaż i tam mogą znajdować się pominięcia. Diariusze są jednak niewątpliwie bliższe oddaniu rzeczywistego przebiegu sesji sejmowych, w pewnym stopniu ukazując nawet atmosferę obrad i w części przynajmniej efekty wypowiedzianych mów. Nie zawsze zachował się jednak urzędowy diariusz, czy był on drukowany tylko we fragmentach, jak w 1786 r., gdy został przerwany na 11 sesji dnia 13 X 1786 r., podobnie jak Sejmu Czteroletniego, który ukazał się tylko w pewnej części, obliczanej na 17,8% ogólnej liczby sesji<sup>23</sup>. Zbiory mów sejmowych mogą jednak stanowić cenny wstęp do właściwych badań ilości wystąpień sejmowych. Właśnie w oparciu o nie już teraz można wskazać na bardzo zmienną ilość wystąpień na poszczególnych sejmach stanisławowskich. Dla przykładu w zbiorze mów z sejmów 1776 r. odnotowano 85 wystąpień o różnej wielkości i charakterze, gdy w zbiorze z sejmów 1778 r. tylko 50, a w zbiorze z 1780 r. zaledwie 42 mowy. Bardziej kompletne były zbiory mów kolejnych sejmów: w 1784 r. – 78 mów i w 1786 r. aż 458, co jednak wynikało z tego, że zbiór mów tego sejmów zastąpił diariusz, który jako jedyny w dobie rządów Rady Nieustającej nie został wydrukowany w całości<sup>24</sup>. Są to oczywiście dane o orientacyjnym charakterze i najprawdopodobniej w zbiorach mów znajdowało się z reguły około połowy ogólnej liczby wystąpień, co wynika z dokładniejszego opracowania dziejów sejmów 1778 r.<sup>25</sup>

Statystyki mów sejmowych muszą doprowadzić przynajmniej do ustalenia listy najaktywniejszych mówców sejmowych. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do osób występujących na wielu sejmach, których umiejętności wyraźnie rosły, jak miało to miejsce chociażby w przypadku Kazimierza Nestora Sapiehy, który debiutując na sejmie 1778 r. miał 6 wystąpień, a w czasie sejmów 1786 r. przemawiał już 28 razy, by na Sejmie Czteroletnim wygłosić aż 760 mów, z których jednak przynajmniej część wiązała się ze spra-

<sup>23</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 24.

<sup>24</sup> A. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 16, 213, por. idem, *Rola elity w życiu parlamentarnym epoki stanisławowskiej*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1985, Folia historica 22, s. 55.

<sup>25</sup> 50 mów umieszczonych w zbiorze mów w porównaniu z: „...przeszło sto wystąpień odnotowanych w diariuszach” – W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, s. 266.

Wymienione zagadnienia, wymagające szczegółowych studiów, poprzedzone muszą być opracowaniem analizy ilościowej mów sejmowych. Teoretycznie jest to sprawa oczywista, ale niestety pomijana w analizie sejmów tego okresu, jako wymagająca dużej ilości czasu. Badając ilość mów na poszczególnych sejmach, należy pamiętać o wyraźnie akcentowanych wówczas rozróżnieniach: mowa, przymówienie się, zdanie, głos, votum. Często jednak różnice te ograniczały się do samej nazwy, wynikającej po części z pozy mówcy, udającego wyjątkową skromność, jak czynił to chociażby hetman Franciszek Ksawery Branicki<sup>20</sup>. Czasem zresztą taki tytuł miał swoje uzasadnienie, gdy dla przykładu w czasie wystąpień senatorskich w trakcie głosowań na sejmie skonfederowanym 1776 r. nie dopuszczano do wygłaszania mów, co nie wykluczało jednak wyrażenia „zdania”. Oznacza to, że nie można przyjąć, że tytuł wystąpienia sejmowego wskazywał na jego wartość. Inaczej ma się to w odniesieniu do wystąpień, które w tytule miały wyraźnie oznaczony charakter. Odnosi się to do całej grupy oficjalnych, najczęściej dobrze przygotowanych, uważnie wysłuchiwanym wystąpień, które nosiły tytuł: zagajenie, mowa przy otwarciu sejmów lub sesji, powitanie bądź sprawozdanie z działalności urzędów, czy deputacji powoływanych do ich kontroli. Wszystkie te oficjalne wystąpienia wyróżniały się dokładnym przygotowaniem, jak i swoimi rozmiarami – z reguły bardzo obszernymi. Z tą grupą oficjalnych wystąpień wiążą się też kazania sejmowe, które jednak – jako nabożeństwo – nie stanowiły właściwej części sejmów, stanowiąc tylko zachętę do zgodnych obrad i będąc wzorem politycznej wypowiedzi<sup>21</sup>. Najrzadszą formą oratorstwa sejmowego stanowiły manifesty, głównie jednak tylko oblatowane<sup>22</sup>.

---

Stanowi Rycerskiemu widzieć Twarzy Króla swego, rozsypał zbawienne Sejmowania zamiary, uderzył, że tak rzekę, martwością i niemocą wszystkie Stany Rzeczypospolitej” – J. L. Chreptowicz, *Mowa 5 X 1784, Dyaryusz Sejmu wolnego Ordynaryjnego grodzieńskiego sześciodzielnego... MDCCLXXXIV...*, Warszawa 1785 [dalej: *Diaryusz 1784*], s. 20, zob. A. Rzewuski, *Głos... 22 X 1782, Zbiór mów różnych w czasie sejmów sześciodzielnego sejmów roku 1782 mianych*, Wilno [1782] [dalej: *Zbiór mów 1782*].

<sup>20</sup> [F. K.] Branicki, *Zdanie... 21 X 1782, Zbiór mów 1782*.

<sup>21</sup> W. Kaczorowski, *Polityczny charakter staropolskich kazań sejmowych*, „Sprawozdania Oddziału I Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1981, s. 63–67; J. Seredyka, *Nabożeństwa sejmowe w dawnej Polsce. Norma prawna czy ceremonia?*, [w:] *Teatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 23–25 marca 1998*, red. M. Markiewicz i R. Skowron, Kraków 1999, s. 256–257.

<sup>22</sup> Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], nr 840, s. 489, *Oblata manifestu w grodzie warszawskim 9 X 1786*.

częściej odwoływano się tylko w dyskusjach nad stanem polskiej gospodarki, a przykłady osiągnięć Anglii i Holandii były szczególnie częste, a Stanisław Staszic wręcz wykazywał trzywiekowe zapóźnienie Polski do tych krajów<sup>16</sup>. Z rzadka tylko dostrzegano wzorce godne naśladowania i częściej czynili to przedstawiciele senatu, jak kasztelan żytomierski Onufry Bierzyński, który powołując się na doświadczenia Danii i Szwecji – uznając te kraje za gorzej od Polski obdarzone przez naturę – głosił potrzebę podjęcia zdecydowanej polityki na rzecz wspierania rozwoju rodzimego rzemiosła i handlu<sup>17</sup>.

Dla historyka dziejów politycznych najważniejszą sprawą w lekturze mów sejmowych jest oczywiście poznanie sposobów argumentacji, charakteru i stylu wypowiedzi politycznych, czyli ówczesnej obyczajowości życia publicznego, tak różnej od późniejszych epok. Czytając te mowy należy ciągle mieć na uwadze fakt, że – pomimo zbyt dużej ilości wszelkiego rodzaju ozdobników – to właśnie oratorstwo sejmowe było symbolem zaangażowania w życie publiczne. To właśnie mowy sejmowe – zarówno te spontaniczne, jak i częstsze od nich oracje przygotowywane jeszcze w domu – dawały podstawę dla formułowania głębszych refleksji nad stanem kraju, jak też wyrabiały poczucie odpowiedzialności za losy państwa. To właśnie oratorstwo otwierało drogę dla kształtowania się kultury republikańskiej i umacniania związku obywatela z państwem w stopniu nieporównanie wyższym niż w państwach absolutystycznych<sup>18</sup>. Ważną cechą tego oratorstwa była wysoka kultura wypowiedzi i pełna odpowiedzialność za głoszone poglądy. Należy podkreślić, że wszelkiego typu nadużywanie wolności, czy obrażanie króla zdarzało się niezmiernie rzadko, a jeśli już miało miejsce – to było przedmiotem powszechnego potępienia, tak przez członków rodziny, własnego obozu politycznego, jak też było wypominane przez kolejne lata<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, wyd. S. Czarnowski, Kraków 1926, s. 108–110. Por. Z. Duszyńska-Golińska, *Poglądy ekonomiczne St. Staszica*, [w:] *Stanisław Staszic 1755–1826. Księga zbiorowa*, red. Z. Kukulski, Lublin 1928, s. 283; T. Grabowski, *Stanisław Staszic 1755–1826. Próba syntezy*, [w:] *ibidem*, s. 39; Z. Lotys, *Stanisław Staszic filozof i reformator społeczny*, Olsztyn 1999, s. 141.

<sup>17</sup> [O.] Bierzyński, *Mowa... 9 IX 1776, Zbiór mów 1776*, t. III, s. 225.

<sup>18</sup> W. Czapliński, *Rola sejmów XVII wieku w kształtowaniu się kultury politycznej w Polsce*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. J. Gierowski, Warszawa 1977, s. 46–47.

<sup>19</sup> Dotknęło to Adama Rzewuskiego, który za groźenie na sejmie 1782 królowi losem Karola I Stuarta otrzymał od swojego wuja Radziwiłła „Panie Kochanku” reprimendę i został pozbawiony dzierżawy dóbr. Również w 1784 r., w powitaniu delegatów izby poselskiej, wypomniał mu to Joachim Chreptowicz: „okropna na ostatnim Sejmie Anarchia; gdzie głos rozwiązej wolności jednego Posła nie dopuścił

wkraczając przy tym niezręcznie w stosunki dworu z poddanymi, o czym w swoich pamiętnikach pisał Michał Starzeński – poseł na sejm 1782 r.<sup>12</sup>

Być może postawa ta wynikała z nazbyt ugrzecznionego charakteru wystąpień sejmowych, w których unikano odwoływania się do przykładów negatywnych, szukając najczęściej pozytywnych wzorców, odpowiadających polskiemu ideałom państwa i obywatela. Dlatego tak chętnie odwoływano się do tradycji republikańskiego Rzymu, który w wielu mowach rysuje się jako bezpośredni poprzednik Rzeczypospolitej. Ta maniera wynikała niewątpliwie z oparcia całej edukacji na starożytnych tekstach, których znajomość była podstawą wiedzy politycznej i sprawności oratorskiej szlachty. Przykłady współczesne zaś tylko sporadycznie trafiały to tekstów wystąpień. Odwoływano się wówczas najchętniej do przebiegu i doświadczeń rewolucji amerykańskiej. Zwłaszcza dla opozycji był to przykład konieczności godzenia celów władzy i obywateli, którzy zachowywali prawo do sprzeciwu wobec złych decyzji, czy prób przekroczenia uprawnień rządu<sup>13</sup>. Dla większości zaś wojna amerykańska stała się podstawą dla tworzenia optymistycznej wizji przyszłej wojny, w której nie liczebność zawodowych armii, a wysokie morale milicji obywatelskich miała decydować o ostatecznym wyniku starcia. To rodziło pewien optymizm w ocenie międzynarodowej sytuacji Polski, co wyraziło się w snuciu planów tworzenia armii typu obywatelskiego – milicyjnego nawet w czasie obrad Sejmu Czteroletniego<sup>14</sup>. Najczęściej jednak odwołania do współczesnych wzorców obcych nie było konkretne. Zbyt często realne przykłady zastępowano ogólnym pojęciem „Europa”, z której starano się czerpać podstawy dla umacniania ducha wolności, jakoby zagrożonej dążeniami absolutystycznymi i niechęcią do republikańskiej tradycji stronników króla<sup>15</sup>. Podstawą filozoficzną dla obrony polskiej wolności dostarczała głównie lektura Rousseau’a. Do współczesnych doświadczeń obcych

<sup>12</sup> M. Starzeński, *op. cit.*, s. 42–44, 61.

<sup>13</sup> M. M. Drozdowski, *Rewolucja amerykańska w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1976, s. 12–13.

<sup>14</sup> *Obraz historyczno-polityczny roku 1789*, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” 1790, s. 100–102. Por. E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 98–100.

<sup>15</sup> „Rzecz osobliwsza, że w wieku, w którym żyjemy, gdzie wszystko wzdycha za wolnością, gdzie najslawniejsi Pisarze ją wielbia, gdzie lud ją wszędzie pragnie, gdzie Powszechność całej Europy nad Jej wspomnieniem rozplywa się, my jedni, zdaje się, jakbyśmy nią gardzili” [J.] Zajączek, *Mowa... 2 XI 1786*, [w:] *Zbiór mów, głosów, przymówień, manifestów etc. Mianych na sejmie R. 1786*, Warszawa 1787 [dalej: *Zbiór mów 1786*], t. II, s. 729–730.

od tych wzorów, prezentując zupełnie nowy styl wypowiedzi, czysto merytorycznej, logicznie zbudowanej, wolnej od ozdobników łacińskich i francuskich, a jednocześnie silnie odwołującej się do uczuć zgromadzonych. Wzorem takiego nowoczesnego oratorstwa stał się debiut sejmowy królewskiego bratanka Stanisława Poniatowskiego na forum sejmu 1778 r. (4 XI 1778), które było komplementowane nawet przez opozycję. Późniejsze jego wystąpienia nie zyskały już jednak takiej aprobaty, a wygłoszonej 2 XI 1780 r. mowy w obronie godności Andrzeja Zamoyskiego nie chciano nawet słuchać<sup>9</sup>.

Oratorstwo może być też cennym źródłem do poznania świadomości politycznej i stanu wiedzy społeczeństwa szlacheckiego, właśnie w mowach sejmowych popisującego się swoją erudycją i znajomością świata dla zainteresowania słuchających i pozyskania ich poparcia. Całość odwołań od literatury klasycznej i współczesnej, a także do historii i współczesnych zjawisk politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych świadczyć może dobitnie o stanie wiedzy i poglądach tej elity szlachty, bo przecież tylko taka zasiadała w sejmie. Umieszczenie tego problemu w katalogu pytań badawczych jest konieczne. Należy jednak liczyć się z tym, że nie zawsze odpowiedzi się znajdują, gdyż wiedza, a nawet osobiste doświadczenie nie musiały znajdować swojego odzwierciedlenia w wypowiedziach na forum sejmu. Tak jest chociażby z pomijaniem przez sejmujących wątku doświadczeń galicyjskich, związanych z całością reform tereśnińsko-józefińskich, które były przecież doskonale znane tej części szlachty, która posiadała majątki po obydwu stronach granicy<sup>10</sup>. Być może brak takich odwołań wynikał z faktu, że reformy te nie były atrakcyjne dla polskiej szlachty, która – dość powszechnie – była przekonana o niechęci Józefa II do tradycji feudalnego państwa, co zauważali przedstawiciele polskiej elity<sup>11</sup>. O osobistych doświadczeniach nie mówiono jednak w sejmie, pozostawiając tę wiedzę tylko w prywatnych zapiskach, gdzie oburzano się głównie na austriacką administrację, próbującą wprowadzać na polski grunt filozoficzne koncepcje ekonomistów francuskich i samego cesarza,

<sup>9</sup> *Sesja XXVII dnia 2 XI 1780, Dyaryusz Sejmu Ordynaryjnego Warszawskiego... MDCCCLXXX*, wyd. S. Badeni, Grodno 1780 [dalej: *Diaryusz 1780*], s. 355–357; Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps 6799, k. 112, *Gazetka pisana z Warszawy 9 XI 1780*.

<sup>10</sup> O reformach w Galicji por. S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772–1848*, Wrocław 1971.

<sup>11</sup> S. Poniatowski, *Pamiętniki Synowca Stanisława Augusta*, przeł. J. Łojek, Warszawa 1979, s. 57. Por. T. Cegielski, *Absolutyzm oświecony w Prusach i Austrii*, [w:] *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, red. J. Staszewski, Warszawa 1991, s. 318.

mojej własnej"<sup>5</sup>. Obniża to oczywiście szanse poznania rzeczywistego poziomu sprawności językowej i intelektualnej ówczesnych posłów, szczególnie z okresu obrad Sejmu Czteroletniego, gdy pojawiły się nowe formy oddziaływania na postawy posłów poprzez ofiarowywanie im gotowych tekstów do odczytania, w czym wyspecjalizowała się Kuźnica Kołłątajowska (H. Kołłątaj i F. K. Dmochowski). Taką samą działalność prowadził też biskup Józef Kossakowski, chociaż nasilił ją w czasie sejmów grodzieńskich, ostatniego w dziejach Rzeczypospolitej<sup>6</sup>.

Analiza wystąpień sejmowych jest niewątpliwą okazją do badania języka epoki i obowiązującego sposobu wyrażania myśli. W świetle diariuszy można zauważyć doskonalenie literackiego języka polskiego, jak też powszechne uleganie barokowej tradycji masowego wtrącania makaronizmów, jako elementu wyszukanego stylu wypowiedzi. Maniera ta jest szczególnie widoczna wśród mówców starszej generacji, którzy przez to częstokroć nie potrafili jasno wyrażać myśli. Przykładem tego mogą być mowy marszałka Stanisława Lubomirskiego, które pomimo bogactwa myśli i rozległej wiedzy autora były jednak zbyt zawiłe, by mogły trafić do słuchaczy, czego przykładem może być wypowiedź z 1776 r.: „Mówić, że Rada nie ma Mocy Sądowej, a dać jej Moc suspendera ab Officio w Magistraturach będących, jest to potajemnie zupełną w nią wlać Moc Sądową, więcej nawet jeszcze nad sądową, gdy karę postanawia, a odvodu, i wyvodu nie dozwala, gdy bez żadnej exkuzy (tak są słowa Projektu) słuchać i wykonywać onej wyroki każe”<sup>7</sup>. Warto zaznaczyć, że prywatne zapiski Lubomirskiego były jeszcze bardziej przeładowane zdaniami i zwrotami francuskimi lub łacińskimi. Młodsze pokolenie „oświeconych”<sup>8</sup> starało się jednak odejść

<sup>5</sup> M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757-1795)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914, s. 59-60. Por. o podobnej praktyce: [L. Cieszkowski], *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta*, Poznań 1867, s. 319-321. Por.: B. Krakowski, *op. cit.*, s. 100; B. Leśnodorski, *Wstęp*, [w:] *Kuźnica Kołłątajowska. Wybór źródeł*, Wrocław 1949, s. XL.

<sup>6</sup> [L. Cieszkowski], *op. cit.*, s. 319-321; B. Krakowski, *op. cit.*, s. 44; B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. XL.

<sup>7</sup> [S.] Lubomirski, *Zdanie... 6 IX 1776, Zbiór mów różnych w czasie dwóch sejmów ostatnich Roku 1775 i 1776 mianych*, Poznań 1777 [dalej: *Zbiór mów 1776*], t. II, s. 263. Por. jego prywatne zapiski: *Anexa do Dzienników i Pamiętników... Stanisława Lubomirskiego*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP] 82, t. I-II; APP 279<sup>a</sup>.

<sup>8</sup> J. Gierowski, *Rzeczpospolita szlachecka wobec absolutystycznej Europy*, [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 9-13 września 1969 r. Referaty i dyskusja*, t. III, Warszawa 1971, s. 122-123.



widocznej luki w wiedzy o parlamentarystyce tego okresu. Artykuł ten, więc nie prezentuje zamkniętych wyników, lecz raczej ma nakreślić skalę problemu, czy wskazać katalog pytań badawczych, które dopiero powinny znaleźć odpowiedź w trakcie badań źródłowych i opracowywania całości. Zakres tematu jest zaś ogromny, jeśli zważymy, że w czasie samego Sejmu Czteroletniego odbyło się ok. 565 sesji sejmowych, co oczywiście było liczbą największą dla tego okresu, ale i inne sejmy były długotrwałe, jak w 1776 r., gdy odbyło się 56 sesji. Zdecydowanie krótsze były sejmy zwyczajne lat 1778–1786, które – jak dla przykładu w 1780 r. – z reguły zamykały się liczbą ok. 32 sesji<sup>4</sup>. W sumie do przebadania pozostaje (traktując nawet Sejm Czteroletni za wstępnie poznany przez Bernarda Krakowskiego) 13 sejmów stanisławowskich, od konwokacyjnego zaczynając, a na grodzieńskim kończąc.

W skład katalogu podstawowych pytań muszą znaleźć się problemy języka mów sejmowych, sposobu konstruowania wypowiedzi, obyczajowości życia publicznego, wiedzy politycznej społeczeństwa szlacheckiego (czy przynajmniej jego elity), a głównie opracowanie podstawowych danych o aktywności oratorskiej w postaci pełnych list mówców z sejmów tego okresu, z uwzględnieniem nazwy tych wystąpień. Powinna tu również znaleźć się ocena umiejętności oratorskich, przynajmniej najaktywniejszych mówców tego okresu, z rozbiciem na przedstawicieli senatu i izby poselskiej, uwzględniająca ilość mów odczytywanych, wygłaszanych i spontanicznych wypowiedzi (ze szczególnym uwzględnieniem riposty). Dopiero wówczas możliwe stanie się ocenienie efektywności oratorstwa w działaniach politycznych.

Oceniając treść i język mów sejmowych, należy stale pamiętać, że przynajmniej część mów była przygotowywana przez zawodowych pisarzy, których przemyślenia – jako własne – odczytywali niektórzy z posłów. Według ówczesnych relacji miał to być zwyczaj dość rozpowszechniony: „Wszyscy zamiast mieć własne zdanie i jako tako wyrobiony sąd o rzeczach posłuszni byli przeważnie obcym i to bardzo różnym wpływom. Odczytywali głośno mowy redagowane albo przez księży Pijarów albo przez jednego z dwunastu adwokatów, stojących na czele palestry. Co do mnie miałem również zaszczyt otrzymać mówkę w sprawie biskupa Sołtyka. Zamiast jednak przyjęcia jej... odpowiedziałem posłowi, który mi ją doręczył, wyjęciem

<sup>4</sup> B. Krakowski, *op. cit.*, s. 19; A. Stroynowski, *Opozycja...*, s. 117, 146.

ANDRZEJ STROYNOWSKI

Wyższa Szkoła Studiów Międzynarodowych w Łodzi

## O oratorstwie politycznym sejmów stanisławowskich

---

Znajomość dziejów parlamentaryzmu polskiego epoki stanisławowskiej ciągle nie jest pełna pomimo ponawianych apeli o podejmowanie tego tematu czy prowadzonych ostatnio badań szczegółowych. Nadal można ubolewać nad niedostatecznym zakresem wiedzy o sejmach i ich uczestnikach, których nazwiska i imiona mogą być często mylone, nawet w odniesieniu do najpełniej opracowanego Sejmu Czteroletniego<sup>1</sup>. Nie może więc dziwić, że w odniesieniu do oratorstwa sejmowego – stanowiącego tylko fragment dziejów parlamentaryzmu tej epoki – nie można oczekiwać pełnego opracowania tematu. Jego znajomość opiera się ciągle na jednej – o kapitalnym jednak znaczeniu – pracy nieżyjącego już Bernarda Krakowskiego, który swojemu studium nadał nadal aktualny podtytuł *Rekonesans*<sup>2</sup>. Warto przy tym podkreślić, że ta stale wykorzystywana praca dotyczy tylko najlepiej znanego sejmów tego okresu, gdy pozostałe sejmy stanisławowskie praktycznie nie były analizowane pod tym kątem, chociaż zagadnienie to było nieraz sygnalizowane przy okazji prezentacji innych zagadnień politycznych<sup>3</sup>. W tej sytuacji celowe wydaje się podjęcie szerszych badań oratorstwa sejmów stanisławowskich, a artykuł ten stanowi tylko wstęp do prac całego zespołu, którego celem jest uzupełnienie

---

<sup>1</sup> J. Kowecki, *Postowie debiutanci na Sejmie Czteroletnim*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogustawowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 197; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2006, s. 10–11.

<sup>2</sup> B. Krakowski, *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego. Rekonesans*, Gdańsk 1968.

<sup>3</sup> R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja na sejmie 1773*, „Kwartalnik Historyczny” 1972, R. LXXIX; A. Stroynowski, *Patriotyczne wystąpienia opozycji na sejmie 1778 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1984, Folia historica 19.



dowały, że stawał się on przykładem dla działaczy stronnictwa królewskiego w innych częściach Rzeczypospolitej. W 1772 r. do rezydencji Stempkowskiego przybyli przedstawiciele prowincji litewskiej, którzy zapewniali, że działania na rzecz pozyskiwania zwolenników Stanisława Augusta w województwie kijowskim powinno się stosować na całym obszarze państwa polsko-litewskiego<sup>43</sup>. Rosnące znaczenie kasztelana kijowskiego było nie na rękę przeciwnikom politycznym, którzy rozsiewali po części fałszywe pogłoski i intrygowali przeciw niemu, zwłaszcza w Warszawie. Według schematu wypracowanego na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w. Stempkowski umacniał stronnictwo królewskie na Ukrainie w następnych latach, by pod koniec życia wycofać się z życia politycznego.

---

<sup>43</sup> BCz, nr 709, s. 63.

Ważnymi momentami pozyskiwania poparcia dla polityki królewskiej były sejmiki, gdzie odbywały się wybory posłów na sejm i deputatów do trybunałów oraz komisji, elekcje przedstawicieli władz lokalnych, rozgrywały się ważne problemy polityki lokalnej. Kto kontrolował sejmiki, kontrolował województwo, ziemię, powiat. Stempkowski doskonale rozumiał tę zależność, dlatego starał się nie opuszczać obrad sejmikowych, a gdy nie mógł w nich uczestniczyć, wysyłał zaufanych ludzi, aby na miejscu pilnowali spraw. W liście z 23 lipca 1772 r. regimentarz informował Jacka Ogrodzkiego, że zrobi wszystko, aby skomasować obrady różnych sejmików w czasie, aby osobiście nadzorować wybory kandydatów. Dalej tak uzasadniał nieodzowność swojej obecności: „i spsuł by się sejmik pewnie był, gdybym na nim nie był, sprosiwszy wszystkich zarządy uplantowałem”<sup>41</sup>. W czasie obrad sejmikowych Stempkowski stosował różne metody przekonywania zgromadzonych (też motywację finansową), często podejmował się roli rozjemcy itd., zawsze jednak biorąc udział w „promocji” kandydatów. Swoją pozycję Stempkowski ciągle umacniał, zresztą systematycznie wzrastała liczba jego klientów lub sympatyków. Dochodziło nawet do tego, że wydawał uniwersały na sejmiki, z pominięciem wojewody kijowskiego. Po zakończeniu obrad zwykle z satysfakcją podsumowywał swoje osiągnięcia sejmikowe: „Nie mogę pisać Miłościwy Królu inaczej, tylko że wszystkie sejmiki są w tej formule i konfidencji expediowane, że głosów sprzeciwu słyszeć się nie da”<sup>42</sup>.

Szybka kariera wojskowa i polityczna Stempkowskiego, jego jowialny sposób bycia, a jednocześnie niewątpliwy talent polityczny oraz popularność w kręgach szlacheckich i lojalność wobec Stanisława Augusta sprawiały, że stał się on niejako naturalnym przywódcą stronnictwa królewskiego na Ukrainie, zwłaszcza w województwach wołyńskim (tam zaczynał jako poseł na sejm) oraz kijowskim i braclawskim (obszary największej aktywności hajdamaków). Początki pozyskiwania ludzi drogą protekcji w rozdawnictwie stanowisk i dóbr sięgają przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w., mając w kolejnych latach charakter rozwojowy. W 1771 r. jego aktywność polityczna skierowana została głównie na kontrolowanie obrad sejmikowych, zwłaszcza podczas wyborów, w czym odnosił sukcesy. Metody budowy poparcia dla polityki królewskiej nie odbiegały od stosowanych zarówno wcześniej, jak i później. Jednak wyjątkowa energia i umiejętności Stempkowskiego spowo-

<sup>41</sup> BCz, nr 710, s. 181.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 299.

Stempkowski dzielił początkowo działalność polityczną z wojskową, a nawet można powiedzieć, że oba te zakresy były ze sobą integralnie związane. Po ustaniu konfliktów, a zwłaszcza po otrzymaniu godności senatora skupił swoją uwagę niemal wyłącznie na polityce. Najpierw korespondencja docierała do Żytomierza, Kodni lub innych miejsc, gdzie regimentarz obozował. Następnie, po podjęciu decyzji o budowie rezydencji w Łabuniu, sztafety nie musiały przedzierać się bocznymi drogami, narażając się na utratę korespondencji, która mogła wpaść w ręce przeciwników politycznych. Dzięki budowie rezydencji kasztelan kijowski nie musiał jeździć do domów sympatyków polityki królewskiej lub wahających się co do wyboru opcji politycznej. Teraz wszyscy, którzy chcieli się z nim spotkać, przyjeżdżali do Łabunia. To rozwiązanie bardziej odpowiadało znaczeniu senatora, a ponadto okazało się korzystniejsze z powodów taktycznych (gospodarz zyskiwał przewagę w negocjacjach).

Stempkowski nie zaniechał kaptowania zwolenników drogą rozdawnictwa. Po pewnym czasie mógł sobie pozwolić na swego rodzaju wymianę („karuzelę”) stanowisk, na co oczywiście godził się Stanisław August: „Daj Miłościwy Panie chorągwo żytomierskie Józefowi Smeykowskiemu, stolnikowi owruckiemu, stolnikostwo owruckie Treciakowi, po Treciakowi cześnikostwo kijowskie Dominikowi Pruszyńskiemu, horodniczemu owruckiemu, a horodnicostwo Józefowi Topolskiemu, burgrabiemu grodzkiemu żytomierskiemu”<sup>39</sup>. Pozyskiwanie zwolenników nie dotyczyło tylko osób świeckich. Stempkowski kaptował także duchownych. Z jego listu z 23 października 1771 r. dowiadujemy się, że w grę wchodziła nie tylko rojalistyczna postawa danego księdza, lecz również uposażenie wakującego stanowiska kościelnego: „Imć ksiądz Rościszowski, administrator biskupstwa kijowskiego, służący dość dobrze W. Kr. Mości i mający wielką sposobność w dalszym służeniu, nadmienił mi, że dziekania kijowska po księdzu Garczyńskim do dyspozycji Pańskiej wakuje. Pytałem go wręcz, jeżeli sobie życzy, odpowiadał, gdy wart będę łaski Pańskiej, to przyjmę. Miłościwy Panie, gdy się garnie do łaski Pańskiej, tak majątnego nie trzeba opuszczać, bo ta wiele może. Prawie więcej dziedziczy na trzy razy jak biskup kijowski i Panu chce dobrze służyć. Upraszam się łaski W. Kr. Mości, aby czym prędzej sztafetę przysłał na ręce moje tę dzierżawę, by Pan był także łaskawy i kazał napisać o biskupstwo do Rzymu dla niego”<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> BCz, nr 709, s. 327.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 355.

chorągwi, gdy niezmiennie dotrzymują przysięgi wierności Panu Miłościwemu, i w swojej służbie dosyć dokładni będą, upraszam Pana Miłościwego, aby królewszczyzna wakująca po zmarłym Barzczewskim, za które dali z Imć Panem Karlińskim tysiąc dwieście złotych, temu Imć Panu Karlińskiemu lub jego synowi konferowana była. Będzie to zawstydzienie tym więcej łamiącym wierność ku Panu, a zagrzanie do żywszej służby pańskiej, już dobrze rozpoczynającym służbę<sup>34</sup>. Stanisław August pozytywnie odniósł się do wstawiennictwa Stempkowskiego, oficjalnie deklarując szacunek do służby wojskowej. Jednak rzeczywistą podstawą jego decyzji była rekomendacja rosnącego w siłę rojalisty, który polecał dalszych zwolenników obozu królewskiego. Stanisław August zgodził się również przyznać patent oficerski chorążycowi kijowskiemu Wincentowi Pauszy, o co prosił go Stempkowski, argumentując korzyściami dla stronnictwa królewskiego<sup>35</sup>. Regimentarz wprost pisał do króla w sprawie wakujących stanowisk wojskowych i cywilnych: „Poległych i tych, którzy zginęli zastępować zaufanymi swoimi ludźmi”<sup>36</sup>.

Stempkowski orientował się w sytuacji na Ukrainie z racji dowodzenia jednostką wojskową. Wiadomości o bieżących wydarzeniach, nastrojach itd. uzupełniał, rozsyłając zaufanych informatorów, których opłacał z własnej kasy. W liście z 26 listopada 1771 r. pisał, że rozesłał ich wszędzie: „do województw podolskiego, wołyńskiego i kijowskiego, do kościołów i całej szlachty”<sup>37</sup>. Widzimy, że nawet po pokonaniu resztek grup hajdamackich i ustaniu zarazy regimentarz stosował wojskowe metody wywiadowcze do montowania stronnictwa królewskiego.

Dobra orientacja w nastrojach, autorytet na prowincji szlacheckiej (zwłaszcza jako pogromca hajdamaków), poparcie królewskie i wynikające z tego oddziaływanie na rozdawnictwo stanowisk i dóbr, czasem stosowanie nacisku, czy wręcz zastraszania przyniosły efekt w postaci neutralizacji wpływów silnej w województwie kijowskim partii Steckich, Pauszów i Bierzyńskich. Na sejmiku podkomorskim w Żytomierzu, który odbył się 17 marca 1771 r., obietnicą chorągwa zdołał przeciągnąć na swoją stronę przewodzącego wówczas tej partii Łukasza Rybińskiego i przeprowadzić wybór na podkomorstwo dotychczasowego chorążego kijowskiego Józefa Jakubowskiego, swego najbardziej zaufanego współpracownika<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> BCz, nr 709, s. 51.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>36</sup> BCz, nr 710, s. 143.

<sup>37</sup> BCz, nr 709, s. 353.

<sup>38</sup> A. Kamińska, *loc. cit.*

naszego, a więc zacną, przykłądną i chwalebnią komendę J. Wielmożnego Józefa Stempkowskiego, za konserwowanie w naszym województwie wojska oświadczamy wdzięczność”<sup>29</sup>. W Warszawie przeciwnicy króla ukazywali rojalistę Stempkowskiego w krzywym zwierciadle. Kolejne oskarżenia dotyczyły niesubordynacji regimentarza, rozluźnienia dyscypliny wśród żołnierzy i ekscesów wobec ludności cywilnej. Stempkowski pisał nie bez racji w swojej obronie: „Łatwiej jest Prześwietnej Komisji dysponować, trudniej jest Miłościwy Królu utrzymać ten porządek i dyspozycje, gdy garści owsa w wojskowym magazynie brakuje. Gdyby W. Kr. Mość gwałtownego dołożył starania na zapłatę wojsku, ale i na rekwizyta wojskowe potrzeba pieniędzy, na broń i pałasze, bo co żołnierz bez tego miał będzie. Ci żołnierze za wierność swoją pieniędzy nie mają, ale i nad własnością szkodują”<sup>30</sup>. Wkrótce potem do kampanii przeciwko Stempkowskiemu dołączyli Rosjanie, którzy oskarżyli go o atakowanie z premedytacją ludności prawosławnej i oddziałów rosyjskich. Stanisław August rozmawiał w tej sprawie z ambasadorem Ottonem Magnusem Stackelbergiem, po której zapewnił regimentarza, że ze strony dowódców rosyjskich nie zazna już żadnych przykrości<sup>31</sup>. Jeszcze latem 1772 r. rozchodziły się mylne pogłoski o przygotowywanej przez Stempkowskiego w Barze prokrólewskiej konfederacji<sup>32</sup>. Wszystkie te okoliczności nie ułatwiały Stempkowskiemu dowodzenia partią ukraińską i podolską oraz rozwinięcia agitacji na rzecz polityki królewskiej.

Początków pozyskiwania osób do obozu królewskiego przez Stempkowskiego sięgają 1769 r., kiedy został dowódcą partii ukraińskiej i podolskiej. A. Kamińska uważa, że najpóźniej od końca 1770 r. regimentarz konsekwentnie umacniał w Kijowskim swą pozycję regalistycznego przywódcy<sup>33</sup>. Najpierw prośby dotyczyły wojskowych, którzy walczyli podobnie jak on przeciw hajdamakom i chłopom. Regimentarz wstawiał się za nimi do króla, wnioskując o nadania stanowisk, dóbr i pieniędzy (w mniejszym stopniu). W jednym z pierwszych listów z 1769 r. pisał do Stanisława Augusta: „Pan Barzczewski od chorągwi JW. Pana Wojewody, komenderujący w Barze o tej porze, gdy my z JW. Branickim komenderowani byli od Komisji Wojskowej, gdy teraz umarł, a zostali syn i brat przyrodni Imć Pan Karliński komendant tychże

<sup>29</sup> BCz, nr 709, s. 100.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 344.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>32</sup> A. Kamińska, *loc. cit.*

<sup>33</sup> *Ibidem*.



skierować nie tylko przeciw hajdamakom, lecz również użyć do działań przeciwepidemicznych (unikał kontaktu z konfederatami). 27 sierpnia 1770 r. raportował do Komisji Wojskowej: „Już się wszystka bida przybliży, bo i mór, i głód, i hajdamacy pokazali się w Braclawskim. Najciężej jednak to znosić, że tylko dwie mile od śmierci, dlatego dla tak bliskich zaraz cofnął się głębiej w lasy do miasteczka Trojanowa, mila od pierwszej pozycji, to jest od Kodni. Szwadrony ku mnie zamknęli się, żaden jednak nie dalej jak mila, wszelką mam na koło mnie ostrożność i oprócz tego każdy szwadron równie pilnuje się”<sup>26</sup>. Z powodu szybkiego rozprzestrzeniania się ognisk zarazy dowództwu partii ukraińskiej i podolskiej nie udało się zorganizować żadnego kordonu sanitarnego, a w okresie październik 1770–marzec 1771 r. regimentarz musiał zabiegać jedynie o utrzymanie stanu osobowego jednostki (taki zresztą otrzymał rozkaz od Komisji Wojskowej).

Wiosną 1771 r. epidemia dżumy ustała, jak również ruch hajdamacki, osłabiony poprzednimi represjami i zaraza, nie stanowił już większego zagrożenia, także traciła impet konfederacja barska. Życie partii ukraińskiej i podolskiej wracało do normy, a jej dowódca zajął się sprawami politycznymi i budową nowej rezydencji w Łabuniu. Jego działalność w tym trudnym okresie została należycie nagrodzona, a zwieńczeniem dotychczasowej kariery było uzyskanie 29 października 1772 kasztelanii kijowskiej, a 7 września 1773 r. orderu Orła Białego<sup>27</sup>. Nowy senator miał silną pozycję w Rzeczypospolitej, zwłaszcza w armii i wśród szlachty kresów południowo-wschodnich.

Royalistyczna postawa Stempkowskiego, a może także jego szybka kariera, oprócz uznania i wdzięczności mas szlacheckich (zwłaszcza za stłumienie koliszczyzny), budziły niechęć i intrygi przeciwników politycznych. Regimentarza oskarżano o okrucieństwo wobec hajdamaków i chłopów, a Komisja Wojskowa zalecała, aby nie wszystkich karał śmiercią<sup>28</sup>. Taka postawa wynikała też z podziału rządzących na przeciwstawne obozy polityczne. Zachwiana pozycję regimentarza ratowała szlachta kijowska, której najwybitniejsi przedstawiciele wystosowali list do Komisji Wojskowej: „Dla użalających się zostanie sprawiedliwość, tak my, znając potrzebę województwa

<sup>26</sup> BCz, nr 709, s. 137.

<sup>27</sup> A. Kamińska, *op. cit.*, s. 387; A. J. Rolle, *op. cit.*, s. 45; W. A. Serczyk, *Hajdamacy...*, s. 367.

<sup>28</sup> Stanisław August, oceniany przez historiografię jako humanitarny mecenas kultury, słabego charakteru etc., radził, aby co dziesiątemu obcinać kończyń (T. Srogosz, *Początki...*, s. 13).

ławskiego, ogarnięte chłopskim powstaniem, zwanym koliszczyzną. Pierwsza fala represji przeciwko hajdamakom i chłopom miała miejsce jesienią 1768 r., gdy zaczęły pracować sądy doraźne w Żytomierzu i Białej Cerkwi. Działania te zakończyły się pod koniec 1768 r., kiedy to partia ukraińska i podolska, wobec wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej, została wycofana w Chełmskie. Na polecenie króla Branicki wyjechał wówczas do Warszawy, a dowództwo przekazał Stempkowskiemu<sup>21</sup>. Do momentu wyjazdu Branickiego rozbito w zasadzie główne siły hajdamaków pod dowództwem Maksyma Żeleźniaka i Jurana Gonty, ale nadal na Ukrainie operowało dużo mniejszych grup buntowników, które siały spustoszenie.

Po objęciu dowództwa nad partią ukraińską i podolską (15 czerwca 1769 r. przysłała oficjalna nominacja na regimentarza<sup>22</sup>) Stempkowski miał bardzo poważne trudności, dlatego początkowo cofnął się do defensywy. Po krótkim okresie odpoczynku i przygotowań (m. in. reorganizacji podległej sobie jednostki) regimentarz przystąpił do zdecydowanych działań. Prawdopodobnie w pierwszym kwartale 1769 r. założył stały obóz pod Kodnią, gdzie powołał również specjalny sąd wojskowy dla hajdamaków i zbuntowanych chłopów, który pracował do 1771 r.<sup>23</sup> Miejsowość ta stała się dla ludu ukraińskiego symbolem męczeństwa, powstało nawet przekleństwo: „Oby cię nie ominęła święta Kodnia”.

Stempkowski miał na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej dużą swobodę w działaniu. Oprócz Stanisława Augusta najczęściej korespondował z Jackiem Ogrodzkim, kierownikiem gabinetu królewskiego, konsultując różnego rodzaju akcje militarne i polityczne. Poza pacyfikacją koliszczyzny regimentarz musiał się borykać z nowymi problemami: przemarszami oddziałów rosyjskich i epidemią dżumy. Pisał do Komisji Wojskowej: „Moskale te czynią gwałtowności przez branie podwód do Chocimia i tych powracający, tudzież przez mienienie komend, którzy nieustannie przechodzą od granic i nie tylko na koło mnie biorą, ale i z moich posterunków już brać chcieli. Opieram się jak mogę, ale żadna racja tak grubego narodu widzę nie skonwikuje, a bić się ani mocy, ani ordynansu nie mam”<sup>24</sup>.

Żołnierze rosyjscy latem 1770 r. przywlekli na Podole i Ukrainę epidemię dżumy<sup>25</sup>. Stempkowski musiał podległą sobie jednostkę

<sup>21</sup> A. Kamińska, *loc. cit.*

<sup>22</sup> W. A. Serczyk, *Hajdamacy...*, s. 363. A. Kamińska datuje ten fakt na koniec lutego 1769 r. (*loc. cit.*).

<sup>23</sup> W. A. Serczyk, *Hajdamacy...*, s. 363.

<sup>24</sup> Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], nr 709, s. 137.

<sup>25</sup> T. Srogosz, *Dżuma...*, s. 16-17.

Lata 1768–1772 to okres wielkiej próby dla Stanisława Augusta Poniatowskiego i ludzi z nim związanych: konfederacja barska, koliszczyzna, wojna rosyjsko-turecka w rejonie Chocimia (przemarsze żołnierzy rosyjskich przez terytorium Rzeczypospolitej), epidemia dżumy, a wreszcie zakusy państw ościennych w kierunku rozbioru. Lata te stwarzały możliwości działania, wybicia się, poszukiwania własnej drogi w szybko zmieniających się okolicznościach. W tym czasie Stempkowski osiągnął wysoką pozycję zarówno w strukturach władz wojskowych i cywilnych, jak również popularność na ukraińskiej prowincji szlacheckiej.

Dla Stempkowskiego okazja do działania nadarzyła się już w początkowych dniach konfederacji barskiej. W partiach ukraińskiej i podolskiej nastąpiło poruszenie konfederackie, zwłaszcza wśród towarzyszy polskiego autoramentu. Ambasador Repnin wywierał presję, aby wysłać Branickiego do wojska koronnego w celu uspokojenia nastrojów. 17 maja 1768 r. Komisja Wojskowa postanowiła oddelegować swoich dwóch członków, Branickiego i Stempkowskiego, aby zaprowadzili porządek w obu partiach oraz w garnizonach Kamieniec Podolski i Lwów<sup>18</sup>. Po przybyciu na miejsce Branicki połączył obie partie i objął nad nimi dowództwo, a oboźny koronny Stempkowski został jego podkomendnym. Branicki i Stempkowski w krótkim czasie doprowadzili do zwiększenia szeregów podległej sobie jednostki i osiągnęli pierwsze sukcesy militarne. W tych chwilach Branicki nie szczędził pochwał swemu przyjacielowi. 4 czerwca 1768 r. pisał do króla z Chodorowa: „Równa jest pana oboźnego troskliwość, co i moja [...] Samemu zaś jemu mogę dać tę twierdzę: że szczerze, ochoczo i z expensem mnie dopomaga”<sup>19</sup>. Dzięki rekomendacji Branickiego oboźny koronny otrzymał w tym czasie order św. Stanisława. Po zdobyciu przez połączone siły rosyjsko-królewskie Baru Stempkowski spotkał się ze swoim bratem Janem, za którym wstawił się u króla. Oboźny koronny trwał nadal przy Stanisławie Augustacie, mimo wezwań konfederatów, aby przystąpił do ich szeregów<sup>20</sup>.

Dla współczesnych, a także dla większej części historyków Stempkowski to okrutny pogromca hajdamaków i chłopów, czym zyskał sobie przydomek „straszny Józef”. Początkowo jako podkomendny Branickiego, a później samodzielnie jako regimentarz partii ukraińskiej i podolskiej, pacyfikował obszary województw kijowskiego i brac-

<sup>18</sup> B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 25–26.

<sup>19</sup> *Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koronnym w r. 1768*, wyd. L. Gumplowicz, Kraków 1872, s. 9.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 174, 176.

wody”<sup>16</sup>. Stempkowski był rzeczywiście człowiekiem otwartym i bezpośrednim, czym jednał sobie otoczenie i prowincję szlachecką, ale też pracowitym i konkretnym, ze sporym zmysłem organizacyjnym oraz nabywanym z czasem doświadczeniem politycznym i wojskowym. Wreszcie charakteryzowała go lojalność, zwłaszcza wobec króla, co stało się przyczyną nieprzychylnych opinii wśród współczesnych i części historyków, widzących w nim tylko sprytnego karierowicza.

W pierwszych latach panowania Stanisława Augusta przyszedł wojewoda kijowski związał się najbardziej z Ksawerym Branickim, któremu król wiele zawdzięczał. Branicki w ciągu krótkiego czasu osiągnął znaczącą pozycję i zaszczyty: stopień generała-lejtnanta wojsk koronnych, generała artylerii litewskiej, starostwo przemyskie, godność łowczego wielkiego koronnego i kawalera wielu orderów. Stempkowski został posłem na sejm 1766 r. z województwa wołyńskiego, a następnie 29 listopada tego roku wybrano go do Komisji Wojskowej Koronnej. W następnym roku ponownie obrano go posłem na sejm delegacyjny, wkrótce też otrzymał stanowisko oboźnego koronnego. W tym czasie znalazł się również w zespole rozpatrującym m. in. memoriały kilku miast i mennicy oraz sprawę kupna pałacu dla poselstwa rosyjskiego, a także wszedł w skład komisji układającej regulamin dla kawalerii, której przewodniczył książę August Czartoryski. W protokole Delegacji sejmowej z 28 stycznia 1768 r. Stempkowski, obok Kazimierza Poniatowskiego, Adama Ponińskiego i pułkownika gwardii Jordana, figuruje jako współautor „Projektu regulamentu nowo reformowanego wojska autoramentu polskiego”<sup>17</sup>. Komisja Wojskowa Koronna, gdzie przeważały wpływy księcia Czartoryskiego, usiłowała drogą łagodnej perswazji skłonić towarzyszy do dyscypliny, natomiast grupa Kazimierza Poniatowskiego, z pominięciem Komisji Wojskowej, a szukając poparcia u ambasadora rosyjskiego Repnina, podjęła radykalną próbę rozprawienia się z polskim autoramentem w czasie obrad Delegacji sejmowej. Stempkowski podpisał konstytucje sejmu delegacyjnego, zarówno traktat z Rosją, jak i prawa kardynalne, wszedł też do kilku komisji do rozsadzenia spornych spraw. W ciągu tych kilku lat Stempkowski uzyskał dość znaczącą pozycję na arenie politycznej i w hierarchii wojskowej, a także wśród szlachty województw wołyńskiego i kijowskiego, która niezmiennie powierzała mu funkcję posła.

<sup>16</sup> A. J. Rolle, *op. cit.*, s. 28.

<sup>17</sup> E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 52.

nie dorobił się wielkiej fortuny, ale przez kilkudziesięcioletnie sprawowanie godności senatorskiej i powtórny ożenek z córką generała-majora stworzył podwaliny pod przyszłą karierę wojskową i polityczną najstarszego syna. Józef Gabriel Stempkowski uczył się prawdopodobnie w szkole jezuickiej, co nie odbiegało od ówczesnej normy wychowania w rodzinach szlacheckich, a nawet w magnackich. Dowody na jego niezbyt gruntowne wykształcenie znajdujemy w korespondencji, gdzie zdarzały mu się błędy gramatyczne, stylistyczne, a nawet ortograficzne (np. zamiast końcówki *-ą* prawie zawsze pojawia się *-om*).

Przyszły wojewoda kijowski karierę polityczną rozpoczął w 1758 r., kiedy to sejmik województwa wołyńskiego wybrał go na delegata do króla Augusta III, natomiast w 1760 r. figurował już jako porucznik chorągwi pancерnej podkomorzego braclawskiego Michała Czetwertyńskiego i poseł na sejm z województwa wołyńskiego<sup>14</sup>. 6 września 1764 r. podpisał elekcję Stanisława Antoniego (później Augusta) Poniatowskiego, którego wstąpienie na tron było dla Stempkowskiego okolicznością bardzo sprzyjającą w jego dalszej karierze. Stanisław August reprezentował mianowicie pogląd, że nie należy nominować na stanowiska ludzi, dzięki którym panował lub pełniącym dotąd ważne funkcje. Świadczą o tym słowa Andrzeja Moszczyńskiego: „Od początku panowania Stanisława Augusta dążył król do pominięcia magnaterii i familii, które go wyniosły nad równość szlachty za poprzedników jego i nigdy ich nie używał, nie wysyłał posłami do zagranicznych dworów, ale z nowo zrobionych albo wybranych pomiędzy szlachty”<sup>15</sup>.

Na początku lat sześćdziesiątych XVIII w. powstała grupa koleżeńska młodych ludzi, wśród których najważniejsze role pełnili przyszły król i Ksawery Branicki. W tym kręgu pozostawali obaj bracia Stempkowscy: Józef Gabriel i Jan. Ten ostatni nie zrobił kariery z powodu przyszłego akcesu do konfederacji barskiej, a także wskutek cech osobowości. Zupełnie inną osobowość miał Józef Gabriel. A. J. Rolle, po części tendencyjnie i krzywdząco, tak go scharakteryzował: „Rycerskie umiłował rzemiosło, ale ducha wojennego rzeczywiście nie nosił w sobie, tylko w formie cały utonął. Rubaszny i posuwisty, polskiego stroju nie zrzucił do zgonu, czuprynę podgalał, z dykteryjkami się nosił, a te właśnie jovialites jednały mu potem stronników, pomagały do popularności. Szlachta, na kresach szczególnie, przepadała za tłustymi żartami pana woje-

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> A. Moszczyński, *Pamiętnik do historyj polskiej...*, Warszawa 1905, s. 66.

kowskim, mającym wówczas duże wpływy na Ukrainie. Jednak Stanisław August Poniatowski znacznie wcześniej chciał wyrwać się spod kontroli wujów Czartoryskich. Król miał już w końcu 1765 r. oznajmić ambasadorowi rosyjskiemu Nikołajowi Repinowi, że chce z pominięciem Czartoryskich nawiązać bezpośrednie kontakty z politycznymi liderami szlachty na prowincji, poznać nastroje, dysponować wakansami, tworzyć własne stronnictwo<sup>8</sup>. Te emancypacyjne zabiegi okazały się zbyt ambitne z powodu wypadków politycznych, jakie rychło nastąpiły. Dlatego późną jesienią 1768 r. doszło do zbliżenia Stanisława Augusta z Czartoryskimi i Stanisławem Lubomirskim<sup>9</sup>. Inicjatywa wyszła od króla, który był zmuszony w aktualnej sytuacji kraju szukać kompromisów i dróg pacyfikacji środkami dyplomatyczno-politycznymi. Nie przeszkadzało to jednak w działalności prokrólewskiej na prowincji, w czym wyróżniał się szczególnie zagorzały rojalista Stempkowski.

Józef Gabriel Stempkowski nie pochodził z rodziny nuworyszów, aczkolwiek tylko niektórzy jego przodkowie osiągnęli godności senatorskie. Pierwsze wzmianki o Stempkowskich vel Stępkowskich herbu Suchekomnaty (używam pierwszej wersji nazwiska, ponieważ tak podpisywał się Józef Gabriel) pochodzą z XVI w. Rodzina Stempkowskich wywodziła się z województwa lubelskiego, a później osiadła także w województwach bełskim i wołyńskim, gdzie posiadała większość dóbr. W XVII w. najbardziej znanym przedstawicielem rodu był Gabriel Stempkowski, kasztelan braclawski i wielki poseł do Moskwy<sup>10</sup>. W kilka lat po jego śmierci, w 1662 r. kasztelanem braclawskim został jego syn Stefan<sup>11</sup>. Inny znaczący członek rodu to Jan Ludwik, biskup kamieniecki<sup>12</sup>.

Józef Gabriel Stempkowski urodził się ok. 1740 r. jako syn Jakuba, kasztelana żarnowskiego, i Hanny z domu Henrykowskiej (1 v. Stetkiewiczowej). Drugą żoną Jakuba była Teresa z domu Geschaw, z którą miał drugiego syna Jana<sup>13</sup>. Jakub Stempkowski

<sup>8</sup> K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998, s. 141–142.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>10</sup> W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1996, s. 308; M. Nagielski, *Stempkowski Gabriel*, [w:] PSB, t. XLIII, s. 383–385.

<sup>11</sup> *Polska encyklopedia szlachecka*, t. XI, Warszawa 1996, s. 170. A. J. Rolle mylnie podał datę 1660 r. (*op. cit.*, s. 26). Szkoda, że biogramu tego przedstawiciela rodu Stempkowskich nie zamieszczono w *Polskim słowniku biograficznym*.

<sup>12</sup> A. Horatym, *Stempkowski (Stępkowski) Ludwik*, PSB, t. XLIII, s. 392–393.

<sup>13</sup> A. Kamińska podała, że matką Józefa Gabriela Stempkowskiego była Teresa z domu Geschaw, a dopiero na drugim miejscu umieściła informację, że mogła nią być Hanna z domu Henrykowska (*op. cit.*, s. 386).

Inni autorzy zajmowali się postacią Stempkowskiego w kontekście problemów, jakie nękały Rzeczypospolitą na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w. F. Rawita-Gawroński i W. A. Serczyk, ze względu na swoje sympatie do ruchów hajdamackich i tzw. koliszczyzny, podkreślali okrutne traktowanie zbuntowanych chłopów przez regimentarza partii ukraińskiej i podolskiej<sup>4</sup>. W innym świetle postać Stempkowskiego przedstawił W. Konopczyński, który – w ślad za częścią opinii publicznej z epoki stanisławowskiej – sugerował inspirowanie koliszczyzny przez rosyjskie kręgi dyplomatyczne i wojskowe<sup>5</sup>. Dużo ustaleń o działaniach jednostki dowodzonej przez Stempkowskiego, które niestety nie zostały wykorzystane przez część późniejszych autorów, wniósł B. Pawłowski<sup>6</sup>. O działalności dowódcy partii ukraińskiej i podolskiej (później dywizji) w czasie tłumienia epidemii dżumy (też działań zapobiegawczych), a także o walce z hajdamakami pisał T. Srogosz<sup>7</sup>. W innych pracach, traktujących o szerszych zagadnieniach schyłku I. Rzeczypospolitej (np. w biografach Stanisława Augusta Poniatowskiego), postać Stempkowskiego jest pomijana lub kwitowana pojedynczymi zdaniem, co jest nieadekwatne do znaczenia wojskowego i politycznego wojewody kijowskiego.

Celem artykułu jest ukazanie genezy zainteresowania Stempkowskiego sprawą kaptowania zwolenników dla polityki króla na Ukrainie. Problem wysiłków zmierzających do budowy stronnictwa królewskiego jest jeszcze niedostatecznie rozpoznany w historiografii. Wiadomo, że od lat siedemdziesiątych XVIII w. wysiłki te opierały się na czterech osobach: podkomorzym koronnym Kazimierzu Poniatowskim i biskupie Michale Poniatowskim, którzy agitowali w Koronie (z pominięciem kresów południowo-wschodnich), podskarbin nadwornym litewskim Antonim Tyzenhauzie, dążącym do wzrostu sympatii prokrólewskich w Wielkim Księstwie Litewskim, oraz Stemp-

<sup>4</sup> F. Rawita-Gawroński, *Historia ruchów hajdamackich (w. XVIII)*, t. II, Brody 1913, s. 216, 227–228; W. A. Serczyk, *Koliszczyzna*, Kraków 1968, s. 131–145; idem, *Hajdamacy*, Kraków 1978, s. 362–381; idem, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1990, s. 195; idem, *Początek końca. Konfederacja barska i I rozbiór Polski*, Warszawa 2000.

<sup>5</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. I, Warszawa 1991, s. 70.

<sup>6</sup> B. Pawłowski, *Wojsko koronne i Komisja Wojskowa w dobie konfederacji barskiej 1768–1772*, [w:] idem, *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962, s. 18–53.

<sup>7</sup> T. Srogosz, *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997; idem, „Straszny Józef” – gienierał Józef Gabriel Stempkowskij i jogo borotba s gajdamakami (1768–1771), „Kijevska Starowina”, Kijew 2005, nr 2, s. 60–74.

TADEUSZ SROGOSZ

Akademia im. J. Długosza w Częstochowie

## **Początki budowy stronnictwa królewskiego na Ukrainie przez Józefa Gabriela Stempkowskiego (koniec lat sześćdziesiątych – początek siedemdziesiątych XVIII w.)**

---

Józef Gabriel Stempkowski (Stępkowski) nie doczekał się bogactwa publikacji, mimo że przez wiele lat dowodził największą jednostką armii koronnej, zasiadał w Radzie Nieustającej, a także spełniał na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej ważną rolę polityczną. Właściwie jedyne, w miarę pełne wizerunki tej postaci historycznej opracowali A. J. Rolle i A. Kamińska. Stempkowski w szkicu A. J. Rollego jawi się jako okrutny pogromca hajdamaków, który przypadkowo wznosił się na szczyty drabiny społecznej, po czym nieudolnie kierował sprawami wojskowymi i politycznymi na Ukrainie, mając przede wszystkim na uwadze interes osobisty (budowę swojej potęgi ekonomicznej)<sup>1</sup>. Zainteresowania A. J. Rollego wynikały ze znajomości dziejów Podola i Ukrainy, wiedział on bowiem, że Stempkowski był na tych terenach pierwszoplanową postacią w drugiej połowie XVIII w. Z racji charakteru publikacji neutralną postawę wobec Stempkowskiego przyjęła A. Kamińska<sup>2</sup>. Autorka opracowała biogram w sposób rzeczowy, wyłuskując z rozproszonych źródeł i literatury przedmiotu wiele nowych szczegółów z życia wojewody kijowskiego. O początkach kariery wojskowej Stempkowskiego opublikował artykuł T. Srogosz<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> A. J. Rolle, *Straszny Józef*, [w:] idem, *Wybór pism*, t. I, *Gawędy historyczne*, oprac. W. Zawadzki, Kraków 1966, s. 23–84.

<sup>2</sup> A. Kamińska, *Stempkowski (Stępkowski) Józef Gabriel*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. XLIII, z. 178, Warszawa–Kraków 2005, s. 383–392.

<sup>3</sup> T. Srogosz, *Początki kariery wojskowej Józefa Gabriela Stempkowskiego (do 1772 roku)*, „Mars”, t. VIII, Warszawa–Londyn 2000, s. 3–19 (przedruk ukazał się w: „Pivdennyj Archiv”, t. III, Chersoń 2001, s. 117–135).



zainteresowanie sobą nawzajem<sup>99</sup>. Co zaś wydaje się godne podkreślenia to fakt, że w pierwszym dziesięcioleciu panowania Stanisława Augusta ani Rzeczpospolita, ani też Szwecja nie potrafiły zdobyć się na działania, które mogłyby rokować nadzieje na podjęcie jakiejś realnej współpracy politycznej i nie zdołały we wzajemnych stosunkach wyjść poza rolę mniej lub bardziej uważnego obserwatora wydarzeń. A wydarzenia te przecież na ogół w równej prawie mierze wpływały na sytuację wewnętrzną i położenie międzynarodowe obu sąsiadujących przez Morze Bałtyckie krajów.

---

<sup>99</sup> Nie utrzymując ze Sztokholmem oficjalnych stosunków dyplomatycznych, odnotowywano jednak w Warszawie ważniejsze wydarzenia na szwedzkim dworze królewskim, czego przykładów dostarcza zachowana w Riksarkivet okolicznościowa korespondencja. Por. Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 12 VIII 1774, 27 VIII i 19 IX 1782, RA, Polonica vol. 327. Ten brak zainteresowania losami zamorskiego sąsiada nie dotyczył zresztą w żadnym razie obu władców – Stanisława Augusta i Gustawa III, którzy z wielką uwagą śledzili wzajemnie swoje poczynania, wielką wagę przywiązując także do wyrażanej na własny temat opinii oświeconej Europy. O tej ciekawej rywalizacji obu monarchów, zabiegających usilnie o względy filozofów por. J. Fabre, *Stanislas-Auguste Poniatowski et l'Europe des Lumières. Étude de cosmopolitisme*, Paris 1952, s. 293, 326, 338, 342–343, 355–356, 377, 460.

systemu ustrojowego narzuconego Rzeczypospolitej przez Nikitę Panina przy aktywnym współdziałaniu kolejnych przedstawicieli dworu petersburskiego w Warszawie – Kaspra Salderna i Ottona Magnusa von Stackelberga<sup>96</sup>.

Niemniej jednak, mimo wszystkich swoich wad, reforma 1775 r. po raz pierwszy usunęła, by posłużyć się w tym miejscu sformułowaniem Oskara Balzera, „istotny i najważniejszy defekt unii lubelskiej [...] zrealizowała jednolitość rządu obu prowincji, scentralizowała wszystkie nici administracji państwowej w jednym źródle [...] Po dwu przeszło wiekach Polska dostała nareszcie rząd, którego przedtem nie miała; że z nim znaczenie króla obniżone zostało prawie do zera, nad tem trzeba ubolewać, ale sam fakt wprowadzenia rządu powitać należy z uznaniem”<sup>97</sup>.

Obserwujący znad Melaru wydarzenia nad Wisłą, Gustaw III nie dostrzegł dodatniej strony narzuconej Rzeczypospolitej przez dwory sąsiedzkie nowej formy ustrojowej. Zabiegi zaborców zmierzające do wprowadzenia w Polsce instytucji wzorowanych na szwedzkich urządzeniach politycznych „epoki wolności” potraktował jednoznacznie, widząc w nich jedynie próbę ostatecznego podporządkowania Rzeczypospolitej ich interesom. W napisanym 11 lutego 1774 r. liście do hrabiny Marii Charlotty de Boufflers król szwedzki stwierdzał bowiem, że powinien dziękować „sławnym niszczycielom” Polski za tę mimowolną naukę daną narodowi szwedzkiemu: „nic nie wskazuje lepiej, jak zgubny był podobny rząd, niż te starania trzech sprzymierzonych mocarstw o wprowadzenie go w część kraju, którą raczyli zostawić rzekomej Rzeczypospolitej Polskiej, aby pod jego egidą zapewnić sobie używanie w zagrabionych prowincjach”<sup>98</sup>.

Zacytowany wyżej list Gustawa III do hrabiny de Boufflers był jednym z ostatnich przejawów zainteresowania króla szwedzkiego dla spraw polskich bezpośrednio po pierwszym rozbiore. Podsumowując swoje wcześniejsze rozważania, śmiało więc możemy stwierdzić, iż w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego stosunki polsko-szwedzkie należały do najbardziej zaniedbanych. Sytuacja w tym zakresie ulec zresztą miała dalszemu jeszcze pogorszeniu, gdyż po 1774 r. oba państwa na długie lata straciły

<sup>96</sup> W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 30–40, 151–152, 175–178, 313–314, 356–359; idem, *Polska...*, s. 210–211.

<sup>97</sup> Wypowiedź O. Balzera cyt. wg W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 5–6.

<sup>98</sup> Gustaw III do M. C. de Boufflers, Sztokholm 11 II 1774, *Lettres de Gustave III*, s. 78. Por. też W. Konopczyński, *Polska...*, s. 211 i przyp. 224 na s. 338.

rzecz biorąc, z zaangażowania się w sprawy polskie dworów petersburskiego i berlińskiego, z uwagą obserwowano w Sztokholmie obrady zwołanego na kwiecień 1773 r. sejmu rozbiorowego<sup>93</sup>. Trwałym rezultatem obrad tego sejmu, obok usankcjonowania rozbioru, było również dokonanie gruntownej reformy ustroju Rzeczypospolitej. Na podobieństwa rozwiązań obalonej 19 sierpnia 1772 r. konstytucji szwedzkiej „epoki wolności” i systemu wprowadzonego w państwie polsko-litewskim na sejmie delegacyjnym 1773–1775 r. zwracano wielokrotnie uwagę w historiografii polskiej. Dość przypomnieć, że już S. Askenazy pisał o Radzie Nieustającej, iż: „Ta instytucja wprowadzona była pierwotnie przez Rosję przeciw królowi, jako prezerwatywa od królewskiego zamachu stanu, pod świeżym wrażeniem przewrotu dokonanego w Sztokholmie przez Gustawa III, wzorowana najdokładniej na konstytucji szwedzkiej 1719 r., na tamtejszej kapitulacji 1720 i regulaminach 1723 r. [...] Cała ta instytucja rządząca pod względem prawnym [...] była monstrualnym zlepkim, pod względem administracyjnym, po rozprzeżeniu poprzednich stosunków była regulującym ośrodkiem dodatniego wpływu, pod najważniejszym względem, politycznym, była dla kraju [...] speciorum nihil, była dla potęgi, która ją powołała do życia dogodnym, bezpiecznym i wypróbowanym narzędziem<sup>94</sup>.”

W. Konopczyński, który Radzie Nieustającej poświęcił osobną monografię, wykazał przekonująco, że wzorując się na ustroju szwedzkim, Rzeczypospolitej narzucono w rzeczywistości formę pogorszoną. Sięgnięto do „zasobów północnej myśli konstytucyjnej, aby stamtąd przenieść do Polski po odpowiedniej przeróbce to co dla niej będzie najszkodliwsze”<sup>95</sup>. Pozbawiono króla władzy rozdawniczej, a całą władzę wykonawczą przeniesiono do Rady Nieustającej, zależnej jednak nie od sejmu, z którego ją wyłaniano, i którego notabene w ogóle nie zreformowano, a od obcych mocodawców. Poza tym, Konopczyński dostrzegał w nowym systemie cały szereg rzekomych zapożyczeń z rozwiązań szwedzkich, „a naprawdę wykrzywień zawsze na niekorzyść Polski”. „Rada dwakroć liczniejsza od senatu szwedzkiego, komenda nad gwardią i wojskiem oraz wszelki wpływ na administrację odjęte królowi, kierownictwo dyplomacji z góry poddane faktycznej kontroli obcych ambasadorów”, to tylko niektóre z zarzutów cytowanego badacza pod adresem

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 209–210.

<sup>94</sup> S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, wyd. 3, Warszawa 1918, s. 60.

<sup>95</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 210.

Dopiero rozwianie się nadziei na pomoc francuską sprawiło, że na odbytej 8 lutego 1773 r. w Warszawie radzie senatu zdecydowano się, spełniając żądania zaborców, zwołać sejm na 19 kwietnia 1773 r. Jednocześnie Stanisław August, zgodnie z decyzją zebranych senatorów, po raz ostatni zaapelował o pomoc do gwarantów pokoju oliwskiego<sup>89</sup>. O ile jednak wcześniejsze działania mogły rokować jakieś nadzieje powodzenia, to apel lutowy, wobec rozwiania się wszelkich złudzeń co do aktywnego wystąpienia Francji, był już tylko czczą demonstracją. Tak też został odczytany w Sztokholmie wysłany 17 lutego 1773 r. z Warszawy list Stanisława Augusta do Gustawa III, do którego to listu dołączono w kancelarii koronnej kopię deklaracji trzech dworów złożonej na ręce króla polskiego 2 lutego 1773 r.<sup>90</sup> Ułożona na polecenie króla szwedzkiego, który osobiście przejawiał dużą ochotę podjęcia jakichś działań na rzecz Polski, odpowiedź na ostatni list Stanisława Augusta powinna była rozwiać w Warszawie wszelkie złudzenia i przekonać Polaków, iż Szwecja „bynajmniej nie miała zamiaru wojować w obronie obcego kraju, którego upadek przypisywała wewnętrznym rozterkom”<sup>91</sup>. Warto w tym miejscu powtórzyć za W. Konopczyńskim, że nawet tak ograniczona wymiana korespondencji między Sztokholmem a Warszawą napotykała na nie lada przeszkody, a „Gustaw III otrzymywał listy Stanisława Augusta przez ręce posłów szwedzkich w Wiedniu (Barcka) i Berlinie (Zöge von Manteuffla), którym doręczali je posłowie polscy, tam Andrzej Ogiński, tutaj Franciszek Kwilecki”<sup>92</sup>.

Nie zdecydowawszy się (ze zrozumiałych zresztą względów) na udzielenie Polsce jakiegokolwiek pomocy, korzystając, obiektywnie

---

W liście tym szef rosyjskiej dyplomacji dawał do zrozumienia, że tylko atak Gustawa III na Danię może doprowadzić do zerwania, którego dwór petersburski pragnie jednak uniknąć.

<sup>89</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. I, Warszawa 1902, s. 82; *Mémoires du roi Stanislas-Auguste...*, t. II, s. 45.

<sup>90</sup> Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 17 II 1773, RA, Polonica vol. 327; *Historiska Handlingar...*, Bd. V, s. 142–143; oraz C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 184.

<sup>91</sup> Gustaw III nosił się zwłaszcza z zamiarem uderzenia na Danię, od czego powstrzymywała go zarówno postawa Rosji, jak i zabiegi dyplomacji francuskiej. Por. C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 189–193, 232–235. Projekt odpowiedzi Gustawa III na list króla polskiego z 17 II 1773 r. por. *Historiska Handlingar...*, Bd. V, s. 149–150. Por. też W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. II, Warszawa 1938, s. 344.

<sup>92</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 207.

list wysłany do Sztokholmu w końcu października 1772 r. nie doczekano się natomiast w Warszawie żadnej odpowiedzi<sup>86</sup>.

Pewne nadzieje wzbudził natomiast na dworze warszawskim przyjazd do Petersburga w październiku 1772 r. dyplomaty francuskiego François'a Duranda de Distroff. Spodziewano się w Warszawie, że Durand, cieszący się opinią przyjaciela Polski, pracować będzie w stolicy Rosji nad rozerwaniem świeżego sojuszu trójki rozbiorców Rzeczypospolitej. Z Francją wiązano zresztą w otoczeniu Stanisława Augusta największe nadzieje, czego wyrazem było wysłanie przez króla do Wersalu w specjalnej misji Franciszka Ksawerego Branickiego. Prawie równocześnie Stanisław August, za pośrednictwem generała Andrzeja Mokronowskiego, przesłał na ręce Duranda do Petersburga list, w którym wyszczególnił cały szereg kompensat, jakich Rzeczpospolita miała, jego zdaniem, prawo żądać przy ostatecznej pacyfikacji, jeżeli rozbiór będzie nieunikniony. Królowi chodziło przede wszystkim o zgodę Rosji na reformę sejmu, likwidację starostw, uzdrowienie finansów, uregulowanie stosunków granicznych i handlowych z sąsiadami, zmniejszenie zaborów, wreszcie o wyjednanie gwarancji nietykalności i udzielnosci reszty kraju ze strony Francji, Szwecji i mocarstw morskich<sup>87</sup>. Niestety, misja Branickiego zakończyła się kompletnym niepowodzeniem, a i Durand w niczym nie mógł pomóc Rzeczypospolitej. Jego wyprawa nad Nową doprowadziła bowiem jedynie do nawiązania poprawnych zaledwie stosunków między Wersalem a Petersburgiem i do załagodzenia, przecenianego zresztą w historiografii, konfliktu rosyjsko-szwedzkiego<sup>88</sup>.

<sup>86</sup> Wynika to z treści trzeciego i ostatniego już listu, który został wysłany przez króla polskiego do Sztokholmu. Por. Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 17 II 1773, RA, Polonica vol. 327. O braku odpowiedzi szwedzkiej wspominał także król polski w swoich pamiętnikach. Por. *Mémoires du roi Stanislas-Auguste...*, t. II, s. 44.

<sup>87</sup> W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 178–179; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 576.

<sup>88</sup> Interwencja rosyjska w wewnętrzne sprawy Szwecji od początku stała pod dużym znakiem zapytania. Jej zdecydowanym przeciwnikiem był wuj Gustawa III – król pruski Fryderyk II. Niechętnie patrzyła na ewentualność takiej interwencji Anglia, a Francja robiła wszystko, by odwrócić grożące Szwecji niebezpieczeństwo. W tej sytuacji już w listopadzie 1772 r. zajęto w Petersburgu ugodową wobec Sztokholmu postawę, czego wyrazem były rozkazy przesłane w tym właśnie czasie do Iwana Ostermanna. Por. W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 179; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 573; J. Feldman, *Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774–1787. Vergennes wobec Polski*, Kraków 1935, s. 14, 32 i n.; A. Geffroy, *op. cit.*, t. I, s. 174–183, 192; C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 173–182. Por. też Nikita Panin do Iwana Ostermanna, Petersburg 15/26 XI 1772, RA, Muscovitica vol. 629.

sariusza, który miałby namawiać Szwedów do wojny z królem pruskim<sup>83</sup>.

Zamiast tego, zorientowawszy się tymczasem zarówno w układzie stosunków skandynawskich, jak i rzeczywistych intencjach dworu kopenhaskiego, zdecydował się Stanisław August w dniu 27 października 1772 r. wystosować jedynie kolejny, zbiorowy apel do dworów europejskich, uwzględniając przy tej okazji, podobnie zresztą jak i poprzednio, również i dwór sztokholmski<sup>84</sup>.

W tym samym czasie, w początkach listopada 1772 r. ministerium szwedzkie pod przewodnictwem Ulrika Scheffera przygotowało odpowiedź na pierwszy (wrześniowy) list króla polskiego. Podobnie jak uczynili to Polacy w 1767 r. w odniesieniu do deklaracji szwedzkiej, tym razem Szwedzi zakwestionowali polską wykładnię wzajemnej gwarancji integralności terytorialnej zawartej w traktacie oliwskim. Zdaniem najbliższych współpracowników Gustawa III, rękojmią ta obejmowała bowiem jedynie ziemie okupowane przez Karola X Gustawa, które w 1660 r. wróciły pod panowanie Rzeczypospolitej. W związku z tym, Polska mogłaby prosić Szwecję jedynie o pomoc przeciwko Fryderykowi II, jako zaborcy Prus Królewskich, a nie przeciw Austrii, a tym bardziej Rosji, gdyż o Galicji nie było wcale mowy w traktacie oliwskim. Decydującym argumentem, przemawiającym za odmową udzielenia Rzeczypospolitej jakiegokolwiek pomocy, stało się jednak następujące, zaproponowane przez Scheffera sformułowanie: „Skoro Rzeczpospolita przez własne wewnętrzne rozterki, przez swą uległość wobec insynuacji i zamysłów obcych mocarstw sama postawiła się w niemożności ratunku – to Szwecja nie ma obowiązku w niebezpiecznej posturze darmo narażać się na zgubę pod ruinami Polski. Przeworność radzi czekać na to, jak postąpią inni, mniej zagrożeni gwaranci, a tymczasem dość będzie z gestem współczucia wymówić się niepodobieństwem okazania pomocy państwu, które samo winne jest swego upadku”. Taki był wynik obrad ministrów Gustawa III, i w takim tonie utrzymana była prawdopodobnie jego na list króla polskiego odpowiedź<sup>85</sup>. Na

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 208 i przyp. 208 na s. 337. Por. też J. Michałski, *Dyplomacja...*, s. 608.

<sup>84</sup> Drugi list do króla szwedzkiego (w języku łacińskim) wysłano na podstawie decyzji rady senatu z 15 X 1772 r. Por. Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 27 X 1772, RA, Polonica vol. 327; *Historiska Handlingar*, Bd. V, s. 140–141; oraz W. Konopczyński, *Polska...*, s. 207.

<sup>85</sup> Odpowiedź szwedzka przygotowała Rada Państwa 4 XI 1772 r. pod przewodnictwem kanslipresidenta (prezesa Kancelarii) Ulrika Scheffera. Por. *Historiska Handlingar...*, Bd. V, s. 143–149. Por. też W. Konopczyński, *Polska...*, s. 208.

przez wojska jej trzech sąsiadów, przeszły już pod ich panowanie, albo ulegną temu losowi lada chwila. Na uzasadnienie tej uzurpacji nie dadzą się przytoczyć żadne krzywdy, żadne zapomniane zobowiązania Rzeczypospolitej, ani też naruszone prawo dobrego sąsiedztwa: ta uzurpacja jest wynikiem najbardziej ciemńskiego prawa, prawa silniejszego. Wasza Królewska Mość nie powinien patrzeć obojętnie na wydarzenie, które raniąc w sposób tak dotkliwy prawa sprawiedliwości, narusza równocześnie równowagę, której utrzymanie leży w interesie wszystkich dworów Europy<sup>81</sup>.

Rozpoczęcie przez Rzeczpospolitą starań o interwencję Szwecji w obronie integralności terytorialnej państwa polsko-litewskiego zbiegło się niemal w czasie z dość przejrzystą, niemniej jednak cyniczną w swojej treści intrygą dworu kopenhaskiego. Jej istotę wyłożył ówczesny kierownik resortu spraw zagranicznych Danii, Adolf von Osten w depeszy z 8 września 1772 r. adresowanej do posła duńskiego w Warszawie, Armanda de Saint-Saphorina: „Przewrót zaszyły w Szwecji stanowi wypadek bardzo nas obchodzący. Dwór rosyjski niezawodnie patrzy nań tak samo jak my, i musimy pragnąć, aby król pruski podobnież o tym myślał. Przychodzi mi na myśl, że chcąc, aby ten monarcha równie żywo zainteresował się tą sprawą jak my, najlepiej byłoby skłonić króla szwedzkiego, aby jako gwarant pokoju oliwskiego sprzeciwił się rozbiorowi Polski, a zwłaszcza zaborowi Prus Polskich. To go niechybnie pokłóci z jego wujem. Gdybyś Pan mógł namówić króla polskiego do wezwania gwarancji Szwecji, może by tamten młody i ambitny król dał się wziąć na przynętę odegrania w tym razie roli, jaką niegdyś grali jego poprzednicy. Ale należałoby robić insynuacje z całą właściwą Panu ostrożnością, aby król polski nie domyślił się naszych zamiarów, ani też żeby Rosja i król pruski nie dowiedzieli się, że rada pochodzi od Ciebie<sup>82</sup>. Spełniając polecenie swojego ministra, Saint-Saphorin porozmawiał w tej sprawie z szefem Gabinetu Stanisława Augusta, Jackiem Ogrodzkim. Już jednak 30 września 1772 r. przedstawiciel Danii zmuszony był donieść do Kopenhagi o niepowodzeniu całego przedsięwzięcia, gdyż zarówno sam Stanisław August, jak i marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski podziękowali mu za radę, ale odmówili definitywnie wysłania do Szwecji osobnego emi-

<sup>81</sup> Stanisław August do Gustawa III, Warszawa 18 IX 1772, RA, Polonica vol. 327. Tłumaczenie cytowanego fragmentu częściowo wg W. Konopczyński, *Polska...*, s. 206–207. Ten sam list por. *Historiska Handlingar, Till Trycket Befordrade af Kongl. Samfundet för Utgifvande af Handskrifter rörande Skandinaviens Historia*, Bd. V, Stockholm 1866, s. 138–139.

<sup>82</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 207–208.

niemu; armie trzech wrogich mocarstw rozłożone po wszystkich stronach Polski; stolica zajęta przez liczniejsze wojska rosyjskie niż polskie; żadnego gotowego do obrad zgromadzenia narodowego, gdyż roztropność nie pozwala myśleć nawet o zwołaniu go, dopóki nieprzyjacielskie armie będą mogły dyktować mu postanowienia; wreszcie ja, król, otoczony szpiegami, ministrami dworów, które zmawiają się na zgubę państwa, a mnie pozostawiają aż do tej chwili sobie samemu, moim smutom i brakowi rzeczy koniecznych, bez rad, bez przyjaciół, bez zachęty, bez pomocy: oto [...] stan rzeczy, jaki się przedstawia do porównania”<sup>78</sup>.

Czytając te słowa, trudno nie schylić czoła przed przenikliwością spojrzenia i głębokością sądu Stanisława Augusta. Z drugiej jednak strony, doceniając walory umysłu polskiego monarchy, zgodzić się także musimy z opinią W. Konopczyńskiego, który w komentarzu do cytowanego listu napisał: „Dobrze zrobił uczony król, że się upomniał o sprawiedliwy sąd w oczach świata; gorzej, że przed samym sobą usprawiedliwiał własną bezczynność, z jaką i dotąd i nadal traktował walkę o całość i niepodległość kraju. Albowiem wszystko, co Stanisław August zdziałał wówczas słowem i piórem, to były raczej gesta niż męskie czyny”<sup>79</sup>.

Rzeczywiście, nie zdobyto się wówczas w Warszawie na jakąś bardziej zdecydowaną akcję, a troskę o utrzymanie całości Rzeczypospolitej usiłowano przerzucić na dwory zachodnioeuropejskie i skandynawskie, dochodząc do słusznego w zasadzie wniosku, iż powinny być one zainteresowane utrzymaniem równowagi europejskiej, naruszonej w wyniku traktatu rozbiorowego. Na wieść o konwencji petersburskiej król polski apelował też parokrotnie o pomoc do uczestników oraz gwarantów traktatu oliwskiego, tudzież do państw dalszych, a więc prócz Francji, Holandii, Anglii i Hiszpanii, także do Danii i Szwecji<sup>80</sup>. Pierwszy list adresowany do Gustawa III wyszedł z warszawskiej kancelarii Stanisława Augusta już 18 września 1772 r. Pisał w nim król m. in.: „Wiadomo dobrze Waszej Królewskiej Mości przez jakie nieszczęśliwe wypadki przygotowane zostały stopniowo obecne okoliczności, i jak doszło do dzisiejszego stanu rzeczy. Najrozleglejsze, najbogatsze prowincje Polski najechane

<sup>78</sup> Stanisław August do Jeana Antoine'a Moneta, Warszawa 7 X 1772, *Stanislas Poniatowski et Maurice Glayre. Correspondence relative aux partages de la Pologne*, ed. E. Mottas, Paris 1897. Cyt. wg wydania polskiego: *Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre. Korespondencja dotycząca rozbiorów Polski*, wyd. S. Krzemiński, Warszawa 1901, s. 86–88. Ten sam list por. W. Konopczyński, *Polska...*, s. 205–206.

<sup>79</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 206.

<sup>80</sup> *Ibidem*.



Jeana Antoine'a Moneta. „Przykład króla szwedzkiego – pisał Stanisław August – jest piękny, wielki, porywający: ma on cały blask, który zadziwia, i złożyłem mu już hołd mego uwielbienia, ale zdolności i odwaga Gustawa miały za sobą poparcie okoliczności. Jakimkolwiek był rząd szwedzki, najważniejszą jego wadą były nadużycia. Występki i sprzedajność ludzi daleko bardziej, niż wady konstytucji, stanowiły jego słabość. Były flota i czterdzieści tysięcy wojska, jedno i drugie przygotowane od dawna do tego wypadku i pozyskane dobrodziejstwami. Z dwóch sąsiadów, których można się było obawiać, jeden był zajęty wojną rujnującą, drugi pochłonięty niesnaskami i intrygami pałacowymi. Zgromadzenia narodowe prawidłowe, przekupywane, co prawda, pieniędzmi cudzoziemskimi, ale nie uciskane gwałtownie siłą bezpośrednio wywieraną; zasada większości głosów w naradach publicznych wchodziła w skład konstytucji; następstwo tronu, a razem z nim stopień poważania, od niego nieodłączny; ciało państwa zdrowe i po dawnych swoich stratach wygojone. Despotyczna arystokracja senatu przedstawiała dla króla bijący w oczy punkt, w który należało ugodzić – jedyną przeszkodą, poza którą znajdował się cel do osiągnięcia. Z przewycięzeniem tej przeszkody król cel osiągnął. Masa narodu, pozornie zachowując władzę, z której przedtem istotnie korzystała, niewiele w gruncie rzeczy troszczyć się musiała o to, czy reszta samowładności znajduje się w rękach senatu, czy króla. Na terytorium państwa nie stało żadne z cudzoziemskich wojsk, zainteresowanych w stawianiu przeszkód rewolucji. Ciało, mające nagiąć się pod rozkazy Gustawa i uprawnić jego przedsięwzięcie, było podówczas zgromadzone. Nie skapiono mu rady, zachęty i wreszcie posiłków zagranicznych.

A teraz spojrzysz Pan na odwrotną stronę. W rządzie polskim widzisz Pan daleko ważniejsze wady konstytucji, złączone z wadami ludzi. Wojska jest zaledwie dziesięć tysięcy płatnego źle lub nie płatnego wcale, gotowego każdej chwili rozproszyć się, by szukać sobie utrzymania. Sejmy, których obrady podlegają jawnemu prawu jednomyślności, w istocie ujarzmione przez wpływ armii obcych; trzej straszni sąsiedzi patrzący z uwagą, z podwójną uwagą na kroki króla; król usadowiony na tronie elekcyjnym i zachwianym ostatnimi wstrząśnieniami; ciało państwa rozdarte i wyniszczone przez wojnę, przez niesnaski domowe i przez dwadzieścia tysięcy wojska cudzoziemskiego, które żywi się jego kosztem; władza senatu słaba, niepewna, bez oparcia, nie przedstawiająca ani przeszkody, ani pomocy w rewolucji, tłum panujący nad obradami publicznymi i bałwochwalczo przywiązany do wad konstytucji, tak, że król w każdym zgoła przedsięwzięciu jest przeciwko wszystkim a wszyscy przeciwko

W kilka miesięcy później, po udanym zamachu, w chwili gdy los Polski był już definitywnie przesadzony, Gustaw III upojony własnym sukcesem, ponownie przedstawił hrabinie de Boufflers swój punkt widzenia na sprawy polskie. W jego liście napisanym 18 września 1772 r. znalazło się bowiem następujące sformułowanie: „Jestem zachwycony, że moi współobywatele okazali czynem to samo, co ja wykazałem w listach: że Szwedzi to nie Polacy, i że ostateczne niebezpieczeństwo rozwinie w nich zalety, które podziwiano w ich przodkach. Ja sam nie mam w tym wszystkim innej zasługi, jak tylko tę, że spełniłem swój obowiązek, i że nie zawiodłem pokładanego we mnie zaufania”<sup>76</sup>.

Porównanie tych zabarwionych emocjami i powierzchownych w gruncie rzeczy opinii wyrażonych przez króla szwedzkiego z analogicznymi wypowiedziami Stanisława Augusta wypada zdecydowanie na korzyść tego ostatniego. Król polski podszedł do całej tej sprawy ze stanowiska doświadczonego, ostrożnego polityka, aspirującego do głębszego i racjonalnego zarazem ujęcia paraleli losów Polski i Szwecji. W pierwszej chwili po wypadkach 19 sierpnia musiał zresztą Stanisław August hamować niewczesny zapał swojego otoczenia i powstrzymać narwańców pokroju Franciszka Ksawerego Branickiego, który podobno prosił go na klęczkach o rozkazy, by mógł dla niego zrobić to samo, co Szwedzi zrobili dla Gustawa III. Odrzucając ofertę Branickiego, król odpowiedział podobno tonem rezygnacji: „Z dała ode mnie z tą pokusą, nie zapomniałem swojej przysięgi na pakta konwenta”<sup>77</sup>.

Abstrahując od całej absurdalności pomysłu przeprowadzenia w Warszawie monarchistycznego zamachu stanu w obliczu świeżo podpisanej konwencji rozbiorowej, jest sprawą oczywistą, że to nie skrupuły natury konstytucyjnej powstrzymały wówczas Stanisława Augusta od zdecydowanego działania. Powody swojego postępowania wyłożył on bowiem w obszernym liście napisanym 7 października 1772 r. do polskiego agenta dyplomatycznego w Paryżu, generała

---

w wersji francuskiej por. W. Konopczyński, *Polska...*, przyp. 196 na s. 336. Bardzo interesujące omówienie całości tej korespondencji wraz z przekładem listów na język szwedzki por. *Gustav III och Grevinnan de Boufflers. En Brevväxling från vänskapskulten tidevarv*, utg. av B. Hennings, Stockholm 1928.

<sup>76</sup> Gustaw III do M.C. hr. de Boufflers, Sztokholm 18 IX 1772, *Lettres de Gustave III*, s. 58. Tłumaczenie wg W. Konopczyński, *Polska...*, s. 205. Por. też *ibidem*, przyp. 197 na s. 336.

<sup>77</sup> *Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski*, t. II, wyd. S. F. Platonov, Leningrad 1924, s. 11. Por. też W. Konopczyński, *Polska...*, s. 205; oraz *idem*, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 175–176.

Szwecję przed losem, jaki stał się udziałem Rzeczypospolitej<sup>74</sup>. Niemniej jednak zarówno współcześni, jak i potomni porównywali często wypadki, które w sierpniu 1772 r. rozegrały się po obu stronach Bałtyku. Zabrali głos w tej sprawie również i obaj, tak podobni do siebie i tak różni zarazem oświeceni monarchowie.

Jeszcze 14 czerwca 1772 r., gdy przygotowania do zamachu stanu nabrały tempa i zbliżały się do ostatecznego finału, Gustaw III, oceniając sytuację we własnym kraju poprzez pryzmat podjętych w tym właśnie czasie przez rząd „czapek” rokowań o traktat sojuszniczy z Rosją, tak oto pisał do swojej paryskiej korespondentki, Marii Charlotty hrabiny de Boufflers: „Widowisko, którego dostarcza Polska musi im otworzyć oczy na to, czego może dokonać ta ambitna władczyni. Święte miana religii i wolności doprowadziły Polaków do stanu, w którym znajdują się obecnie, z czego wynika, że nadużycie idei samych w sobie słusznych i zbawiennych jest szkodliwe. Jako bezstronny obserwator wszystkich tych wstrząsów, oczekuję z niepokojem zbliżającej się chwili, gdy sąsiednie mocarstwa zechcą skorzystać z naszych kłopotów, by nas ujarzmić. Sądzę, że wówczas uzyskam wszelkie pełnomocnictwa dla ratowania mojej ojczyzny od jarzma, które chcą jej narzucić, i zapewniam Panią, że nie zachowam wtedy spokoju króla polskiego, który spokojnie patrzy, jak jego prowincje są dzielone między sąsiednich władców, bez zademonstrowania chociażby próby przeciwstawienia się temu [...] Być może zresztą, że podobieństwo, które istnieje pomiędzy sytuacją mojej ojczyzny, a sytuacją Polski umocni mnie w moim zamiarze i uczyni bardziej widoczną korzyść, którą osiągnę z jego przeprowadzenia”<sup>75</sup>.

<sup>74</sup> Na gruncie polskim opinię taką prezentował np. W. Konopczyński, który dawał jej wyraz we wszystkich, przywoływanych przeze mnie do tej pory publikacjach. Równie niechętnie odnosił się do szwedzkiej „epoki wolności” książd W. Kalinka. Por. idem, *Sejm Czteroletni*, wyd. 2, t. I, cz. 1, Kraków 1885, s. 355. Podobną do stanowiska Konopczyńskiego, choć nieco bardziej stonowaną opinię wyrażali C. G. Malmström, C. T. Odhner i L. Stavenow. Późniejsze generacje historyków szwedzkich odeszły od tak zdecydowanego potępienia tego okresu własnej historii, wskazując jednocześnie na to, że to właśnie układ stosunków międzynarodowych umożliwił Gustawowi III przeprowadzenie zamachu i uniemożliwił Rosji, Danii i Prusom interwencję w wewnętrzne sprawy Szwecji. Por. B. Hennings, *op. cit.*, s. 65; O. Jägerskiöld, *Den svenska utrikespolitikens historia*, Bd. II, del. 2 (1721–1792), Stockholm 1957, s. 259–267. Por. też S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, Bd. II, s. 198–202; oraz G. Olsson, „Epoka wolności” w Szwecji. *Przegląd problematyki badawczej*, „Zapiski Historyczne” 1970, t. XXXV, z. 3–4, s. 47–66.

<sup>75</sup> Gustaw III do Marii Charlotty hrabiny de Boufflers, Sztokholm 14 VI 1772, *Lettres de Gustave III à la comtesse de Boufflers et de la comtesse au Roi de 1771 à 1791* [dalej: *Lettres de Gustave III*], ed. A. Vivie, Bordeaux 1900, s. 52. Ten sam list

przedstawiciele partii „czapek”. Po wyeliminowaniu z życia politycznego kraju partii „kapeluszy”, która utraciwszy w końcu 1771 r. ostatecznie poparcie Francji znalazła się w stanie całkowitego rozkładu, latem 1772 r. szwedzcy obrońcy wolności z partii „czapek”, panując niepodzielnie w riksdagu, przystąpili do układania z ambasadorem carowej, Iwanem Ostermannem traktatu, w którym Rosja zagwarantować miała niezmiennosc konstytucji Królestwa Szwecji. W projektowanym traktacie bardzo łatwo można było dostrzec liczne podobienstwa do gwarancji, która kilka lat wcześniej narzucili Rzeczypospolitej Repnin i Radomianie<sup>72</sup>.

W tym momencie skończyły się jednak podobienstwa pomiędzy sytuacją Szwecji a położeniem Rzeczypospolitej. 19 sierpnia 1772 r. Gustaw III przy politycznym współdziałaniu Francji, mając zapewnione poparcie części armii i floty wojennej, przy pomocy gwardii i szlacheckich oficerów dokonał bezkrwawego zamachu stanu, obalając rządy partyjne i przekreślając tym samym zamysły pertraktujących z Ostermannem i Anglikami polityków z partii „czapek”. W dwa dni później, 21 sierpnia 1772 r., Gustaw III ogłosił w riksdagu monarchistyczną konstytucję, a uzyskawszy od stanów jej zatwierdzenie, 9 września 1772 r. rozwiązał riksdag, składając jednak uroczyste przyrzeczenie ponownego jego zwołania w ciągu najbliższych 6 lat. Szwedzka „epoka wolności” odchodziła tym samym w bezpowrotną przeszłość<sup>73</sup>.

Wszystko to wydarzyło się w Sztokholmie prawie w tym samym czasie, kiedy dopełnił się tragiczny los Rzeczypospolitej. 5 sierpnia 1772 r. podpisano bowiem w Petersburgu drugą, tym razem definitywną (z udziałem Austrii), konwencję rozbiorową. Dzisiaj z całą pewnością możemy już stwierdzić, że duża przesada tkwiła w opiniach, iż przeprowadzając udany zamach stanu, Gustaw III uchronił

---

<sup>72</sup> C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 8-13, 20, 40, 79, 111-112; C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 204, 210-343; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 439-454; S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, Bd. II, s. 186-194; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 204 i przyp. 190 na s. 336.

<sup>73</sup> Szerzej na ten temat por. C. T. Odhner, *op. cit.*, Bd. I, s. 93-94, 114-157; C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 344-411; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 454-465; S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, Bd. II, s. 194-198, 203-207; B. Hennings, *op. cit.*, s. 58-65; A. Geffroy, *op. cit.*, t. I, s. 156-167; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 48-55 (tu także obszerna literatura przedmiotu). Por. też D. Michellesi, *Revolucja szwedzka sprawą Gustawa III dzisiejszego króla szwedzkiego w roku 1772 utworzona z przydatkiem formy nowego rządu y pism zaciągających się do tej odmiany, przez Xiędza [...] napisana a z francuskiego ns oyczysty (j)ęzyk przetożona*, Warszawa 1778.

w Sztokholmie frankofilów”<sup>69</sup>. Okazja ustanowienia jakiejś łączności pomiędzy Generalnością konfederacji barskiej a rządem szwedzkim nadarzyła się na przełomie 1770 i 1771 r., kiedy przebywający wówczas we Francji następca tronu szwedzkiego (od stycznia 1771 r. król Gustaw III) okazał Michałowi Wielhorskiemu „żywe dla Polski współczucie”<sup>70</sup>. Okazja ta nie została jednak zupełnie przez Barzan wykorzystana. Jakimś potwierdzeniem zademonstrowanego podczas pobytu we Francji stosunku Gustawa III zarówno do ruchu barskiego, jak i do osoby Stanisława Augusta, stało się natomiast wydarzenie odnotowane w pamiętnikach Stanisława Lubomirskiego. W związku z nieudanym zamachem na króla polskiego dokonany przez konfederatów 3 listopada 1771 r. marszałek wielki koronny zanotował bowiem pod datą 24 grudnia 1771 r. następujące zdanie: „Respons króla duńskiego przyszedł pełen oświadczenia przyjaźni i uzalenia się nad nieszczęśliwością kroku, ten zaś, który dany od króla szwedzkiego, już nie tak przyjazny, lecz wcale oziębły”<sup>71</sup>.

Tymczasem sytuacja w obu krajach zmierzała ku ostatecznym, lecz jakże różnym w przypadku Polski i Szwecji rozstrzygnięciom. W lutym 1772 r. podpisano w Petersburgu rosyjsko-pruski traktat podziału Rzeczypospolitej. Już w kwietniu dowiedział się o rokowaniach w sprawie rozbioru (chodziło o uzgodnienie stanowisk obu kontrahentów ze stanowiskiem dworu wiedeńskiego) poseł szwedzki w Berlinie Otto Jakob baron Zöge von Manteuffel, którego odkrycie Szwedzi niezwłocznie zakomunikowali rządowi francuskiemu. Berlińskie doniesienia o zbliżającej się katastrofie Rzeczypospolitej zaktywizowały przygotowania Gustawa III do zamachu stanu, którego celem miało być obalenie rządów zwalczających się partii i przywrócenie w Szwecji silnej władzy królewskiej. Tymczasem sytuacja wewnętrzna w Szwecji uległa bowiem dalszemu skomplikowaniu. Stary konflikt profrancuskich „kapeluszy” i prorosyjskich „czapek” przekształcił się w konflikt szlachty z przedstawicielami stanów nieuprzywilejowanych. Wiosną 1771 r. nieszlachecka większość riksdagu obaliła rząd „kapeluszy”. W Radzie Państwa ponownie zasiadli

<sup>69</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 347–348.

<sup>70</sup> W. Konopczyński dodaje w tym miejscu: „a Stanisławem Augustem głęboko gardził”. Por. *ibidem*, t. II, s. 93–94. 3 IV 1771 r. Jakub Fryczyński pisał z Paryża do Karola Stanisława ks. Radziwiłła: „Król szwedzki młody tam znajdujący się, oświadczał przychylność swoją i dywersją czynienia Moskwie”. Por. W. Konopczyński, *Polska...*, przyp. 189 na s. 336. Szczegóły dotyczące pierwszego pobytu Gustawa III we Francji, por. A. Geffroy, *op. cit.*, t. I, s. 109–125; B. Hennings, *op. cit.*, s. 51–53; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 43.

<sup>71</sup> S. Lubomirski, *Pamiętniki*, s. 206.

na sympatyzującym w owym czasie z Francją dworze królewskim<sup>64</sup> niż np. w gabinetach rządzących w Szwecji w latach 1765–1769 polityków z prorosyjskiej partii „czapek”<sup>65</sup>. Odzwierciedleniem poglądów wyznawanych w otoczeniu następcy tronu były np. cytowane już zapiski z dziennika księcia Gustawa. Wyrazem zasad i przekonań dominujących w stronnictwie „czapek” były z kolei np. stronnnicze raporty przesyłane przez Dübena z Warszawy do Sztokholmu. Zwycięstwo odniesione na riksdagu 1769 r. przez partię „kapeluszy”, wobec prawie natychmiastowego ich rozbratu z dworem i wycofania się z pomysłów aktywniejszej niż dotąd polityki zagranicznej, nie wpłynęło w żaden sposób na zmianę stosunku Szwecji do ruchu barskiego, a sami „kapelusze” nie posunęli się w następnych latach nigdy poza stosunkowo życzliwe dla niego zainteresowanie<sup>66</sup>.

Ze swojej strony również i przywódcy konfederacji barskiej nie zdobyli się na głębsze wniknięcie w sprawy zamorskiego sąsiada. Jak pisze W. Konopczyński: „Barzanie z początku zupełnie zignorowali Szwecję: więcej dobrego spodziewając się po Fryderyku II, niż po rodakach Dübena”<sup>67</sup>. Dopiero rysująca się perspektywa upadku prorosyjskiego rządu „czapek” rozbudziła pewne nadzieje wodzów konfederackich. Pojawiły się wówczas memoriały autorstwa Adama Krasieńskiego, czy Teodora Wessla dowodzące konieczności współudziału Szwecji w wojnie przeciwko Rosji i dość niefrasobliwie wynagradzające szwedzkiego sojusznika przyszłymi na tejże Rosji zdobyczami<sup>68</sup>. Mimo wszystko jednak to zainteresowanie Szwecją nie wyszło nigdy poza ramy niemożliwych do zrealizowania planów, a nikt z przywódców ruchu barskiego „wcale się nie upomniał o wysłanie choćby skromnego emisariusza do rządzących wówczas

<sup>64</sup> Przykłady życzliwości dworu królewskiego Szwecji dla sprawy konfederackiej por. *ibidem*, s. 194 oraz przyp. 115 i 118 na s. 331.

<sup>65</sup> Wymownym wyrazem stosunku rządu „czapek” do wydarzeń w Polsce była już reakcja członków Rady Państwa na wieść o dokonanej w październiku 1767 r. wywiezieniu z Warszawy opozycyjnych senatorów. Członkowie Rady „znaleźli owszem tę scenę bardzo zabawną i powitali uśmiechem jej opis, tak dalece, że sam rękodajny rusofil Löwenhielm musiał im przypominać, że nad takimi rzeczami raczej płakać niż śmiać się przystoi”. 16 VII 1768 r. Friesendorff polecił z kolei Dübenu w Warszawie „mówić o konfederatach takim tonem jak sprzymierzeni (Rosjanie)”. Por. *ibidem*, s. 189 i przyp. 146 na s. 333. Por. też C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 15.

<sup>66</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 196–197.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 195.

<sup>68</sup> *Ibidem* oraz przyp. 126, 127 i 128 na s. 331–332. Por. też W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 346–347.

minister dbał o zachowanie związków między Polską a Szwecją, i dzięki swym »wybitnym darom umysłu« należycie wywiązał się z zadania<sup>60</sup>. Podjąwszy na zakończenie swojej misji (nieudaną zresztą) próbę uzyskania od Stanisława Augusta orderu Orła Białego, 4 listopada 1769 r. Henrik Jakob von Düben opuścił wreszcie Warszawę<sup>61</sup>.

Ponieważ wyjeżdżający z Polski poseł nie pozostawił po sobie dobrej pamięci, a przesyłane przez niego do Sztokholmu depesze zupełnie wypaczały obraz tego, co rzeczywiście działo się w Rzeczypospolitej, pozostawiony w Warszawie sekretarz legacji, Magnus Björnstierna uznał za wskazane, likwidując ostatnie sprawy związane z działalnością misji warszawskiej, sprostować notoryczne błędy i kłamstwa swojego zwierzchnika w finalnym sprawozdaniu z końca 1769 r.<sup>62</sup> Wyniki obrad riksdagu 1769 r., których ubocznym skutkiem była m. in. likwidacja misji szwedzkiej w Warszawie, miały także inne, bardzo doniosłe dla sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej następstwa. Dopiero załamanie się planów wciągnięcia Szwecji do wojny przeciwko Rosji skłoniło bowiem kierownika resortu spraw zagranicznych Francji, Etienne' a François'a księcia de Choiseul do podsylenia ruchu konfederackiego w Polsce poprzez przysłanie Charlesa Dumourieza z bronią dla konfederatów i francuskimi instruktorami<sup>63</sup>.

Problem stosunku Szwecji do konfederacji barskiej zasługuje zresztą na nieco szersze omówienie. Stosunek szwedzkiej opinii publicznej do ruchu barskiego układał się niejako dwutorowo, a wynikał rzecz jasna z wyznawanych poglądów i sympatii politycznych. W związku z tym, zupełnie inaczej przyjmowano doniesienia z Polski

<sup>60</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 197–198.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 198 i przyp. 151 na s. 333.

<sup>62</sup> M. Björnstierna zawarł w swoim sprawozdaniu m. in. następujące uwagi o konfederatach barskich: „W ogóle wyrabiamy sobie mylne pojęcie o tych konfederatach, jakoby byli oni grasującą bandą, która po części przez ślepa żarliwość wyznaniową stara się zasłużyć na niebo po śmierci, albo też z upodobania do rabunku próbuje poprawić swój stan za życia. Nie są oni ani tak nieoświeceni, ani tak występni, jak się ich przedstawia, i nie podobna im dotąd odmówić tej pochwały, że w czasie, kiedy im wszystkiego brakowało [...] jednak nie wykryto z ich strony żadnych większych zbrodni, ani też takiego nierządu, do jakiego dawał sposobność bezładny stan Rzeczypospolitej. Nieraz widziano ich walczących z odwagą godną, szczęśliwszego wyniku, widać jednak było dotąd w ich przedsięwzięciach więcej pewności siebie niż sztuki wojennej, więcej zapału niż ostrożności, więcej wysiłku niż chytryści”. Por. *ibidem*, s. 198. Pełny tekst obszernego sprawozdania Björnstierny por. RA, Polonica vol. 210.

<sup>63</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 196–197.

Psarskiego<sup>55</sup>, na placówce warszawskiej przebywał bez przerwy Henrik Jakob von Dübén. Jego pobyt w Warszawie nie oznaczał jednak, że Sztokholm był lepiej informowany o sytuacji w Polsce niż dwór polski o sytuacji w Szwecji. Zdaniem W. Konopczyńskiego: „Po zwicnięciu znanych planów handlowych pan minister pełnomocny nie miał już nic do roboty. Rząd »czapek« chciał mu powierzyć werbunek ochotników w Gdańsku, licząc przy tym na protekcję Repnina, Gdańsk zaoponował i Dübén musiał wyjaśniać swym mododawcom, że tylko Prusy mają w Polsce ograniczone prawo werbunku”<sup>56</sup>. Opinia o rzekomym braku zajęcia dla przedstawiciela Szwecji w Warszawie wydawać by się mogła nieco zbyt kategoryczna gdyby nie to, co pisze ten sam badacz o relacjach nadsyłanych przez Dübena na ręce jego sztokholmskich zwierzchników: „Nie ma w nich nic, prócz odtwarzania poglądów Repnina, chwalby oręża rosyjskiego i zniesławiania konfederatów, żadnego cienia współczucia dla ich poświęcenia. Barzanie wszyscy, prócz Joachima Potockiego, jeżeli wierzyć panu posłowi, szukali fortuny w zawierusze, a szukając – ginęli tysiącami”<sup>57</sup>.

Nic więc dziwnego, że o ile ton relacji Dübena zgadzał się z poglądami i trafił do przekonania członków rządu „czapek”, o tyle ministerium „kapeluszy” „znalazło te relacje stronniczymi, [a] samą misję uznało za szkodliwą”. Dlatego też 23 września 1769 r. posłano Dübénowi ze Sztokholmu list odwołujący go z placówki warszawskiej<sup>58</sup>. Już 7 października odbył poseł szwedzki pożegnalną audyencję na Zamku Królewskim w Warszawie. W trzy tygodnie później, 28 października otrzymał zaś list rekredencjonalny z kancelarii kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Stanisława Młodziejowskiego<sup>59</sup>. Zdaniem W. Konopczyńskiego, który wyraźnie nie darzył Dübena sympatią, „w rekredytywie [...] znalazł się wierutny fałsz o tem, jak

<sup>55</sup> S. Lubomirski, *Pamiętniki*, wyd. W. Konopczyński, Lwów 1925, s. 35, 38. 5 VII 1769 r. Lubomirski zanotował np., iż Psarski w depeszy z 23 VI doniósł o spisku zmierzającym do detronizacji króla w Szwecji i osadzenia na tronie jednego z jego młodszych synów, kosztem praw późniejszego Gustawa III. Por. *ibidem*, s. 72.

<sup>56</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 197 i przyp. 143 na s. 332–333.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 197.

<sup>58</sup> Formalnym powodem odwołania Dübena było stwierdzenie, iż sprawa dysydencka jest już załatwiona. Jako rzeczywistą przyczynę jego pośpiesznego odwołania podano natomiast posłowi wzrastający w Polsce ruch powstańczy i powodzenie oręża tureckiego, co wszystko razem groziło wciągnięciem Szwecji do wojny, której rząd sztokholmski za wszelką cenę chciał uniknąć. Por. *ibidem*, s. 197 i przyp. 148 i 150 na s. 333; oraz *Repertorium*, Bd. III, s. 412.

<sup>59</sup> Stanisław August do Adolfa Fryderyka, Warszawa 28 X 1769, RA, Polonica vol. 327.



który powołując się na wydarzenia w Rzeczypospolitej, prowadził zdecydowaną kampanię antyrosyjską. Kwintesencję swoich poglądów zawarł Gjörwell w opublikowanych w 1770 r. *Refleksjach politycznych*, gdzie poświęcając wiele miejsca polityce dworu petersburskiego w Polsce, doszedł do wniosku, że w istocie Rosja zmierza do tego, „by grzebać sąsiadów zdradziecką ręką ich własnych obywateli”. Nie trzeba dodawać, że prowadzona w tym duchu działalność publicystyczna Carla Gjörwella odegrała znaczącą rolę w propagandowym przygotowaniu gustawiańskiego zamachu stanu z sierpnia 1772 r.<sup>53</sup>

Również i w Warszawie z zainteresowaniem obserwowano rozwój wypadków po drugiej stronie Bałtyku. A działy się tam wówczas rzeczy naprawdę ciekawe. Wybuch wojny turecko-rosyjskiej w październiku 1768 r. zaktywizował bowiem politykę Francji na terenie Szwecji. Dzięki politycznemu i finansowemu poparciu dworu wersalskiego, wspartemu groźbą abdykacji Adolfa Fryderyka, udało się „kapeluszm” wymóc na rządzącej partii „czapek” zwołanie riksdagu na kwiecień 1769 r. Obrady tego zgromadzenia spotkały się w Polsce z dużym zainteresowaniem. Z uznaniem przyjęto też w Warszawie obalenie w maju 1769 r. rządu prorosyjskich „czapek” i przejęcie władzy przez profrancuską partię „kapeluszy”. Po zwycięskich „kapeluszach” spodziewano się w Polsce aktywnej polityki zagranicznej, przede wszystkim zaś – wystąpienia przeciwko Rosji. Kompletną niezdolność „kapeluszy” do zrealizowania jakichkolwiek reform wewnętrznych i ich rezygnację z koncepcji zaktywizowania szwedzkiej polityki zagranicznej przyjęto natomiast nad Wisłą z ogromnym rozczarowaniem<sup>54</sup>.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w czasie, gdy dwór polski informację o wypadkach sztokholmskich czerpał z doniesień (nie zawsze dobrze poinformowanego) petersburskiego rezydenta, Jakuba

<sup>53</sup> L. Lindholm, *Gjörwell Carl Christoffer*, [w:] *Svenskt Biografiskt Lexikon*, Bd. XVII, Stockholm 1967–1969, s. 144–156; W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. II, Warszawa 1938, s. 513; idem, *Polska...*, s. 202 i przyp. 178 na s. 335.

<sup>54</sup> A. Sorel, *Kwestia wschodnia w XVIII wieku. Pierwszy podział Polski i traktat kainardzijski*, Warszawa 1981; W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 149; idem, *Polska...*, s. 194–196 oraz przyp. 117 i 119 na s. 331; C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 93, 98–187; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 419–429; N. Forssell, *Gustav III:s politiska debut. Bidrag till belysning av 1766–1769 års kris i Sveriges historia*, „Personhistorisk Tidskrift” 1920, Å. XXI, Stockholm 1921, s. 111–131; S. Carlsson, J. Rosén, *op. cit.*, Bd. II, s. 90; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 38–41; idem, *Między...*, s. 47–51.

Poniatowski, jak wielkim wydałeś mi się człowiekiem, ach, Stanisławie Auguste, jak wiele tracisz w mojem mniemaniu! Tyś nie król, ani obywatel. Zgiń w obronie niepodległości Twej ojczyzny, a nie uginaj się niegodnie pod jarzmem, byle zachować cię królewskości, który możesz stracić na jeden rozkaz z Moskwy”<sup>50</sup>.

W początkach listopada 1768 r. w dzienniku księcia Gustawa pojawiła się natomiast zapiska następującej treści: „nowiny z Polski wciąż te same. Zamęt terazniejszy [...] wskazuje, jaki będzie nasz los, jeżeli nie zaradzimy na to czem prędzej, działając mocno i z nerwem, póki Rosja zajęta jest gniecieniem wolności Polski”<sup>51</sup>. W trzy tygodnie później przyszedł Gustaw III dodawał: „Król polski dozna, że nigdy nie wolno oddalać się od swego obowiązku [...] Korona drży mu już na głowie, poddani jego są oburzeni, przyjaciele odstręczeni, Rosja zajęta wojną, która może zachwieje tronem imperatorowej. Gdyby Stanisław August ściągnął na siebie tę burzę mężną obroną swobód ojczystych, zazdrościłbym jego losowi; upadek okryłyby go chwałą, i pałace królów-obywateli dałyby mu schronisko w Europie; lecz teraz jest prawie opuszczony, i jeżeli wydrą mu wreszcie koronę, to dozna pogardy zagranicy i nienawiści rodaków, pożałuje, że się urodził i że nie spędził życia w ciemności, nikomu nie znany”<sup>52</sup>.

Będąc zdecydowanym zwolennikiem wzmocnienia władzy królewskiej w Szwecji, książę Gustaw nie był bynajmniej odosobniony tak w swoich zainteresowaniach sprawami polskimi, jak i w poglądach na wnioski płynące z polskich doświadczeń dla jego własnej ojczyzny. W ówczesnej prasie szwedzkiej nie brakowało bowiem śladów zainteresowania wypadkami rozgrywającymi się w Polsce. Odnotowywano w niej wiadomości (różnej zresztą wartości) o walkach konfederatów, ubolewano nad rosyjskim uciskiem, a z tych objawów sympatii dla Polski i Polaków wysnuwano zwykle wnioski o konieczności przywrócenia silnego rządu w samej Szwecji. Szczególną rolę odgrywał w tej akcji patriotyczny publicysta, wybitny uczyony i bibliotekarz królewski, profesor Carl Christoffer Gjörwell,

<sup>50</sup> Zapiska z 18 IV 1768 r. Por. *ibidem*, s. 203 i przyp. 184 na s. 335. Por. też T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, wyd. 2, t. III, Kraków-Warszawa 1897, s. 54; oraz A. Geffroy, *Gustave III et la cour de France. Suivi d'une étude critique sur Marie-Antoinette et Louis XVI apocryphes*, t. I, Paris 1867, s. 154–155.

<sup>51</sup> Pisał tak 7 XI 1768 r. Cyt. wg W. Konopczyński, *Polska...*, s. 203 i przyp. 185 na s. 335.

<sup>52</sup> Notatka księcia Gustawa z 28 XI 1768 r. Por. *ibidem*, s. 203 i przyp. 186 na s. 335.

praw szlachty wyznania protestanckiego z prawami wyznawców katolicyzmu jest rzeczywiście realizowane<sup>47</sup>.

Rzecz cała napotkała jednak na niespodziewany, niemniej stanowczy opór ze strony Stanisława Augusta. Finał tej sprawy, który rozegrał się w końcu października 1768 r., tak oto, w sposób lapidarny, przedstawiony został przez W. Konopczyńskiego w jego monumentalnej pracy o konfederacji barskiej: „Na widok trudności, jakie z dniem każdym piętrzyły się przed Repninem, Stanisław August nabrał tchu i ośmielił się, rzecz niesłychana, odmówić pierwszej nominacji dysydenta Grabowskiego na krzesło senatorskie, a później odmówić temuż Grabowskiemu poselstwa do Szwecji, kiedy chodziło o wywzajemnienie się za służalczą wobec Rosji misję barona Dübena. Naród tego nie ścierpi – zasłaniał się przed Repninem – i ambasador musiał na tem poprzestać”<sup>48</sup>.

Konfederacja radomska, a później barska w Polsce oraz prowadzące do zupełnej anarchii walki partyjne w Szwecji czyniły sytuację w obu krajach ludzaco podobną do siebie, z tą jednak zasadniczą różnicą, że w Szwecji nie było wojsk rosyjskich. Mimo to, pozycja Iwana Ostermanna w Sztokholmie niewiele tylko ustępowała pozycji, jaką Nikołaj Replin zajmował w Warszawie. Nic zatem dziwnego, że w tych okolicznościach w obu krajach z dużą uwagą śledzono rozwój sytuacji wewnętrznej u zamorskiego sąsiada. Powszechnie znane jest zainteresowanie, jakie dla spraw polskich przejawiał następca tronu szwedzkiego, późniejszy król Gustaw III. Wstrząsające wrażenie wywarło na nim już dokonane na rozkaz Replina porwanie z Warszawy w październiku 1767 r. biskupów Kajetana Sołtyka i Józefa Jędrzeja Załuskiego oraz hetmana Wacława i starosty dolińskiego Seweryna Rzewuskich<sup>49</sup>. W pół roku później napisał on w swoim notatniku: „Z Polski mówią o wielkiej konfederacji, związanej dla odmiany wszystkich uchwał ostatniego sejmku. Odbyły się z tego powodu w Warszawie dwie rady senatu, skutkiem których, król, senat i Rzeczpospolita błagały o protekcję imperatorowej rosyjskiej i o poparcie ostatnich uchwał (cóż za bezceństwo). Ach, hrabio

<sup>47</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 171; idem, *Polska...*, s. 197 oraz przyp. 144 i 145 na s. 333; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 546.

<sup>48</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 171.

<sup>49</sup> Przyszły Gustaw III napisał przy tej okazji: „Ci trzej księża grają rolę nierównie wyższą, niż ten król, co dla zachowania cienia mizernej władzy patrzy spokojnie na gwałty, spełniane nad jego poddanymi. Co do mnie, gdybym miał wybierać między rolą biskupa krakowskiego i króla polskiego, stokroć wolałbym się widzieć na Litwie, z kajdanami na rękach i nogach, otoczonego przez Rosjan, niż być królem i całować ręce cudzoziemki”. Por. W. Konopczyński, *Polska...*, s. 203.

w imporcie szwedzkich towarów do Polski<sup>44</sup>. Odpowiedź szwedzka na polskie propozycje była tak zaskakująca, że pozwolił sobie przytoczyć dosłownie pełną pasji ocenę tego dokumentu, która wyszła spod pióra W. Konopczyńskiego: „Za podstawę ewentualnego układu wzięto w Sztokholmie traktat warszawski z 1705 r. W międzyczasie Szwecja uwolniła się od wszystkich zobowiązań politycznych na rzecz Polski, cały traktat warszawski od lat 50 uznano za nieistniejący – tylko jego część handlowa: przesiąknięta bezgranicznym egoizmem, miała obowiązywać nadal. Trudno o cynizm grubszy i bardziej naiwny”<sup>45</sup>. Takie postawienie przez Szwedów kwestii ewentualnego traktatu handlowego oznaczało oczywiście jego ostateczne pogrzebanie.

5 marca 1768 r. zamknięto obrady sejmu, na którym narzucono Rzeczypospolitej nie tylko rozwiązanie sprawy dysydenckiej, ale i rosyjską gwarancję jej ustroju. Nie oznaczało to jednak bynajmniej zakończenia kryzysu polityczno-wyznaniowego, w który Polska wkroczyła jesienią 1763 r. W początkach 1768 r. kryzys ten uległ kolejnemu zaostrzeniu. Do walki w obronie wiary i wolności przeciwko rządowi rosyjskich ambasadorów powstali bowiem konfederaci barscy<sup>46</sup>. Nie jest też sprawą przypadku, że w obliczu zaostrzającej się sytuacji w kraju, nie myślano w Warszawie o ustanowieniu swojego przedstawicielstwa nad Melarem. Jednak już wiosną 1768 r. dwór petersburski rozpoczął zabiegi o to, aby w odpowiedzi na poselstwo Dübena Polska wysłała swojego reprezentanta do Sztokholmu. Wysuwanymi przez Rosję kandydatami do objęcia posterunku poselskiego w Szwecji byli przywódcy konfederacji dysydenckich – początkowo starosta grudziądzki, August Stanisław Goltz, później zaś generał Jan Grabowski. Poprzez forsowanie sprawy nominacji różnowiercy na placówkę dyplomatyczną dwór petersburski pragnął uzyskać w Warszawie potwierdzenie, ustanowionego przez sejm repninowski równouprawnienia dysydentów i przekonać jednocześnie opinię europejską, że wywalczone z takim trudem zrównanie

---

<sup>44</sup> J. Michalski, *Sejm...*, s. 361–369; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 190–192 i przyp. 113 na s. 331. Por. też E. Cieślak, *Polsko-szwedzki handel morski w XVIII w. (materiały w archiwach szwedzkich)*, „Zapiski Historyczne” 1980, t. XLV, z. 4, s. 119–128; oraz *Statystyka żeglugi Gdańska w latach 1670–1865, Źródła do dziejów handlu i żeglugi Gdańska*, red. S. Gierszewski, t. II, Warszawa 1963.

<sup>45</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 192–193 i przyp. 113 na s. 331.

<sup>46</sup> A. Kraushar, *op. cit.*, t. II, s. 318–319; W. Konopczyński, *Konfederacja...*, t. I, s. 24–41.

Od 7 listopada 1767 r. wraz z posłami Prus, Anglii i Danii uczestniczył też przedstawiciel dworu sztokholmskiego w pracach wyznaczonej przez sejm delegacji do rokowań z ambasadorem cesarskiej Wszechrosji. Nie trzeba dodawać, że jego rola, podobnie jak i pozostałej trójki, była czysto dekoracyjna. Przebieg całej delegacji miał bowiem charakter nie tyle dwustronnych pertraktacji co jednostronnego dyktatu Repnina<sup>42</sup>. Udział posła szwedzkiego w pracach delegacji sejmowej tak oto został przedstawiony przez W. Konopczyńskiego: „Düben [...] remonstrował razem z innymi, przyjmował dzięki za rzeczy, które nie zrobił, figurował na konferencjach ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych i Rosji. Jedno tylko mu się nie udało: nie zdobył dla spadkobierców Gustawa Adolfa maximum zaszczytu i pozornej zasługi: właśnie Replin wycisnął ze swoich kolegów maximum współpracy, której ciężarem zgniół opór polskich fanatyków, poczem zagarnął dla swej władczyni cały zysk i sławę zwycięstwa, nie dopuszczając nikogo do współgwarancji ustawy o dysydentach”<sup>43</sup>.

Ugiąwszy się przed przemocą rosyjską w sprawie dysydenckiej, uzyskawszy w zamian (dzięki porozumieniu z Replinem) pewne ustępstwa Petersburga w drugorzędnych sprawach politycznych, dwór warszawski zamierzał wykorzystać obrady sejmu delegacyjnego do przeprowadzenia uchwał zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej kraju, szczególnie wagę przywiązując do spraw handlu i kupiectwa. W otoczeniu Stanisława Augusta pojawiły się wówczas koncepcje zmierzające do podważenia monopolistycznej roli Gdańska w wymianie handlowej z zagranicą. Przewidując zgodę Petersburga na ograniczenie praw gdańskiego monopolisty, wysunięto w Warszawie projekty nawiązania bezpośrednich stosunków gospodarczych z zagranicznymi kontrahentami. Nic dziwnego, że w tej sytuacji pobyt szwedzkiego posła w stolicy Rzeczypospolitej usiłowano wykorzystać przede wszystkim do nawiązania bliższych stosunków handlowych ze Szwecją. Dwór warszawski, dostrzegając korzyści wynikające z pomyślnej w tym czasie koniunktury gospodarczej (Rzeczpospolita była wówczas głównym dostawcą pszenicy na rynek szwedzki, w eksporcie żyta zajmując trzecie miejsce za Pomorzem Szwedzkim i Rosją), usiłował poprzez podpisanie traktatu handlowego zwiększyć jeszcze wywóz polskiego zboża do Szwecji (w latach 1760–1769 wywożono przez Gdańsk na drugą stronę Bałtyku przeciętnie ok. 100 tys. ton rocznie), proponując w zamian ułatwienia

<sup>42</sup> A. Kraushar, *op. cit.*, t. II, s. 132 i n.; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 556.

<sup>43</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 190.

Tuż przed rozpoczęciem obrad sejmowych, 4 października 1767 r., „minister szwedzki miał audiencję w JKMości, któremu deklarację króla szwedzkiego favore dysydentów oddał”<sup>39</sup>. W dniu następnym poseł Królestwa Szwecji miał okazję obejrzyć inaugurację obrad sejmu, który zebrał się w otoczonej kordonem wojsk rosyjskich stolicy Rzeczypospolitej. Od początku swojego urzędowania obserwował Düben zaciekle opór sejmu przeciwko projektowi wyznaczenia delegacji i zalimitowania obrad. Był też świadkiem porwania senatorów, wywiezionych w nocy z 13 na 14 października na rozkaz Repnina z Warszawy. Nie uznał jednak za stosowne interweniować w tej sprawie, uważając to wydarzenie za wynik wewnętrznych rozgrywek politycznych<sup>40</sup>. W tym samym dniu, w którym sterroryzowany sejm zgodził się wyznaczyć delegację, udzielił jej plenipotencji zgodnej z życzeniami dworu petersburskiego i zalimitował swoje sesje do 1 lutego 1768 r. (19 października), podpisano w Sztokholmie nowe listy uwierzytelniające dla Henrika Jakoba von Dübena, awansując go do rangi posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji w Warszawie. Warto zaznaczyć, że przy tej okazji uwikłał się Düben w przewlekły spór natury ceremonialnej z posłem duńskim Armandem de Mestral de Saint-Saphorin, który to spór pochłaniał jego uwagę w równym co najmniej stopniu co rozgrywające się wokół niego wypadki polityczne. Kiedy zaś w końcu października 1767 r. strona polska wysunęła wątpliwości natury prawnej, czy rzeczywiście Szwedzi zdobyli sobie w Oliwie prawo gwarancji wolności dysydenckich, Düben zmuszony był odwołać się spiesznie do swoich sztokholmskich zwierzchników. Ponieważ jednak poszukiwania odpowiedniego dokumentu w archiwach szwedzkich nie dały żadnego rezultatu, poseł otrzymał polecenie, by w dalszych rozmowach po prostu ogólnikowo obstawał przy traktacie oliwskim<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764–1769)*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1971, s. 125. Zaznaczmy jednak w tym miejscu, że prezentacja listów uwierzytelniających szwedzkiego dyplomaty nastąpiła 27 IX 1767 r. Por. *Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder*, Bd. III (1764–1815), Hrsg. O. F. Winter, Graz-Köln 1965, s. 412.

<sup>40</sup> A. Kraushar, *op. cit.*, t. II, Kraków 1898, s. 22–39, 58–83; *Dyaryusz sejmu extraordinaryjnego w Warszawie dnia 5 października 1767 roku złożonego i zaczętego z limitacyi i prorogacyi dnia 5 marca 1768 roku przy rozwiązaniu konfederacyi generalnych Kor. i W. Księstwa Litewskiego zakończonego*, wyd. A. Sozański, Lwów 1865 (na karcie tytułowej pomyłkowo 1365); W. Konopczyński, *Polska...*, s. 189.

<sup>41</sup> J. Michalski, *Sejm...*, s. 361–362; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 189 oraz przyp. 98, 100 i 101 na s. 330.

Sztokholmskie ministerium poddyktowało swojemu dyplomacie w przygotowanej dla niego instrukcji dokładny zakres jego obowiązków. Głównym zadaniem Dübena miał być współudział w przywróceniu dysydyntom praw zagwarantowanych pokojem oliwskim. W sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej zakazano mu się mieszać, ograniczając tym samym jego rolę do funkcji postronnego obserwatora. Gdyby zaś Polacy mimo wszystko wiazali z jego misją jakieś nadzieje i wspomnieli np. o ratyfikacji „przywrócenia przyjaźni” z dnia 7 października 1732 r., poseł miał się wymówić brakiem stosownych rozkazów<sup>36</sup>. Zaopatrzony w takie instrukcje swoich mocodawców, Henrik Jakob von Düben zjawiał się w Warszawie 22 września 1767 r. Przybywał do polskiej stolicy w chwili, gdy Rzeczpospolita stała u progu kolejnego przesilenia politycznego. Sejmiki poselskie, zwołane przed sejmem 1767 r., które odbyły się jeszcze przed przyjazdem do Polski szwedzkiego dyplomaty, obradowały formalnie pod wężem konfederacji radomskiej, zawiązanej na rozkaz wszechwładnego ambasadora rosyjskiego, księcia Nikołaja Repnina, 23 czerwca 1767 r. pod laską czołowego dotychczas malkontenta, ekswojewody wileńskiego, księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (3 sierpnia 1767 r. połączonej w Warszawie z konfederacją generalną litewską, przy jednoczesnym utrzymaniu przywództwa Radziwiłła we wspólnej od tej pory dla Korony i Litwy konfederacji generalnej)<sup>37</sup>.

Przebieg sejmików ujawnił jednak, że ścisła dotąd współpraca Radomian z ambasadorem Katarzyny II uległa znacznemu rozluźnieniu, co w połączeniu z dokonany wcześniej na rozkaz Petersburga odsunięciem Stanisława Augusta i Czartoryskich od wpływu na sytuację w kraju nie rokowało nadziei na przeforsowanie sprawy dysydenckiej na mającym się zebrać w Warszawie w początkach października 1767 r. sejmie konfederackim. W tej sytuacji, być może pod wpływem Nikity Panina, który mógł zasugerować Repinowi rozwiązanie nawiązujące do doświadczeń wyniesionych z obserwacji praktyki parlamentaryzmu szwedzkiego, ambasador Katarzyny II jeszcze przed inauguracją obrad sejmiku 1767 r. podjął postanowienie o narzuceniu sejmującym stanom decyzji o wyłonieniu pełnomocnej delegacji sejmowej, uprawomocnionej do podjęcia wiążących decyzji we wszystkich wniesionych na forum jej obrad sprawach, w tym również i w sprawie dysydenckiej<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, s. 15; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 189.

<sup>37</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 189; A. Kraushar, *op. cit.*, t. I, s. 283-342.

<sup>38</sup> J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 510-511; *idem*, *Sejm...*, s. 360-361.

towi w Petersburgu, Jakubowi Psarskiemu szwedzką deklarację wyrażającą poparcie dla konfederacji słuuckiej i toruńskiej<sup>31</sup>.

Zachęcona uzyskanym powodzeniem, konfederacja dysydencka w Toruniu podjęła w końcu maja 1767 r. decyzję o wyprawieniu do dworów skandynawskich w charakterze swojego przedstawiciela szambelana dworu saskiego, Jerzego Krzysztofa Unruha<sup>32</sup>. Droga przez Kopenhagę dotarł Unruh w połowie lipca do Sztokholmu, gdzie w szwedzkim ministerium złożył obszerny memoriał z podziękowaniem za dotychczasowe (niezbyt zresztą intensywne) starania podjęte przez Szwecję dla poparcia w Polsce sprawy dysydenckiej i z prośbą o dalsze, silniejsze niż dotąd jej wspieranie<sup>33</sup>. Już 22 lipca 1767 r. otrzymał wysłannik konfederacji toruńskiej przychylną odpowiedź rządu szwedzkiego<sup>34</sup>. W niedługi czas potem Rada Państwa podjęła zaś decyzję o wysłaniu do Warszawy w charakterze reprezentanta interesów dworu sztokholmskiego debiutującego w służbie dyplomatycznej, Henrika Jakoba von Dübena. Nowy poseł szwedzki w Warszawie, dworzanin, a następnie mistrz ceremonii dworu królewskiego, pochodził z rodziny od dawna związanej z ambasadą carską i utrzymującej pofałe stosunki z samym Nikitą Paninem, stosunki datujące się jeszcze z czasów, gdy sternik rosyjskiej polityki zagranicznej był tylko skromnym reprezentantem interesów Petersburga w stolicy nad Melarem<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 188.

<sup>32</sup> August Stanisław Goltz do Adolfa Fryderyka, Toruń 22 V 1767, RA, Polonica vol. 312. Dodajmy w tym miejscu, że August S. Goltz, starosta grudziądzki, zastąpił na stanowisku marszałka konfederacji toruńskiej zmarłego w maju 1767 r. brata – Jerzego Wilhelma.

<sup>33</sup> W połowie lipca 1767 r. Jerzy Krzysztof Unruh złożył na ręce ministerium sztokholmskiego memoriał, który zawierał m. in. prośbę o wysłanie do Polski szwedzkiej misji dyplomatycznej. Por. Memoriał J. K. Unruha, Sztokholm 13 VII 1767, RA, Polonica vol. 328.

<sup>34</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, przyp. 90 na s. 329.

<sup>35</sup> Instrukcję i listy uwierzytelniające dla Henrika Jakoba von Dübena wystawiono w Sztokholmie 19 VIII 1767 r. Por. C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. VI, Stockholm 1901, s. 15. Nie jest natomiast prawdziwa podana przez W. Konopczyńskiego informacja, jakoby „senat [...] przeniósł do Warszawy na sejm nadzwyczajny byłego ministra w Petersburgu, Henryka Jakuba Dübena”. Por. *idem*, *Polska...*, s. 188. Konopczyński pomylił bowiem Henrika Jakoba z Carlem Wilhelmem von Dübennem, który w latach 1763–1766 rzeczywiście był posłem szwedzkim w Petersburgu. Pomyłkę Konopczyńskiego powielił również J. Michalski. Por. *idem*, *Dyplomacja...*, s. 546. Szerzej o Henriku Jakobie Dübenie por. *Den Introducerade Svenska Adelns Årtartavlor. Med Tillägs och Rättelser*, utg. av G. Elgenstierna, Bd. II, Stockholm 1926, s. 369–370. Por. też C. T. Odhner, *Sveriges politiska historia under konung Gustaf III:s regering*, Bd. I (1771–1778), Stockholm 1885, s. 90, 482.



osłona doszło do utworzenia konfederacji dysydenckich. Dnia 20 marca 1767 r. nastąpiło proklamowanie, w cztery zaś dni później rzeczywiste zawiązanie w Toruniu pod laską marszałkowską starosty tucholskiego, Jerzego Wilhelma Goltza konfederacji dysydentów wielko- i małopolskich oraz pruskich. Prawie równocześnie w radziwiłłowskim Słucku powołano do życia konfederację dysydentów i dyzunitów litewskich, na czele której stanął generał-major Jan z Konopnicy Grabowski<sup>28</sup>. W ogłoszonym w Słucku 20 marca 1767 r. manifeste dysydenckiej konfederacji litewskiej znalazło się m. in. następujące sformułowanie: „Wzywamy zatem, na fundamencie traktatów publicznych, mocnej protekcji tych Potencyj, które gwarantowały nasze prawa, swobody i wolności, mianowicie NN. Imperatorowej JMci całej Rosji, także NNajj. Królów Ichmościów szwedzkiego, angielskiego, pruskiego, duńskiego, jak najpokorniej upraszając tych monarchów, żeby protekcją swoją zaszczyścić raczyli nasze wolności i przywileje, według tenoru zaszytych w tym punkcie traktatów”<sup>29</sup>.

Konfederacje dysydenckie nie poprzestały też bynajmniej na ogłoszeniu swoich manifestów i rozpowszechnieniu ich w całej Rzeczypospolitej, lecz rozpoczęły działania zmierzające niedwuznacznie do uzyskania pomocy zagranicznej dla swoich żądań. W myśl deklaracji zawartej w cytowanym manifeste konfederacji litewskiej, w marcu i kwietniu 1767 r. obaj marszałkowie konfederacy wraz z magistratami Torunia, Elbląga i Gdańska wystosowali na ręce króla Szwecji Adolfa Fryderyka oraz ówczesnego szefa rządu szwedzkiego, prezydenta Kancelarii Carla Löwenhielma listy z prośbami o naśladowanie przez Szwedów przykładu imperatorowej i króla pruskiego, która to para oświeconych monarchów roztoczyła życzliwą opiekę nad swoimi współwyznawcami w Rzeczypospolitej. Powołując się na gwarancję swobód dysydenckich zawartą jakoby w traktacie oliwskim, polscy różnowiercy zwracali się równocześnie o pomoc i aktywniejszą niż dotąd opiekę Szwecji nad polskimi i litewskimi protestantami<sup>30</sup>. Te wystąpienia polskich innowierców w połączeniu z naciskami ambasadora carskiego w Sztokholmie odniosły ten skutek, że 12 maja 1767 r. Carl Ribbing wręczył polskiemu rezyden-

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 253.

<sup>29</sup> Manifest dysydentów i dysunitów litewskich, ogłoszony w Słucku 20 marca 1767, *ibidem*, s. 381.

<sup>30</sup> Jerzy Wilhelm Goltz do Adolfa Fryderyka, Toruń 30 III 1767 oraz Carla Gustafa Löwenhielma, Toruń 30 III 1767; Jan Grabowski do Adolfa Fryderyka i C. G. Löwenhielma, Słuck 21 III i 9 IV 1767; do drugiego listu Grabowskiego dołączono adresowany do Löwenhielma list magistratów Torunia, Elbląga i Gdańska. Wszystkie listy w RA, Polonica vol. 312.

cze w grudniu 1765 r. ze względów oszczędnościowych zlikwidowano tymczasowo szwedzkie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Dreźnie, to już jesienią 1766 r. rządzące w Sztokholmie „czapki” „na skinięnie z Petersburga” łatwo odnalazły w sobie „żarliwość religijną”. I rzeczywiście, poseł szwedzki w stolicy nad Newą Carl Ribbing (na wyraźne życzenie dworu rosyjskiego) w listopadzie 1766 r. wystąpił z ogólnikową notą w sprawie dysydenckiej, którą to notę wręczono Franciszkowi Rzewuskiemu, pertraktującemu właśnie wówczas z Paninem o kompromisowe, możliwe do zaakceptowania przez stronę polską, rozwiązanie tej kwestii<sup>25</sup>. Wystąpienie Ribbinga stanowiło w istocie drobny epizod w dziejach sprawy dysydenckiej w Polsce i nie wpłynęło w żaden sposób na nie istniejące praktycznie stosunki między Sztokholmem i Warszawą. W stolicy Rzeczypospolitej uznano całą sprawę za nie wartą wzmianki, zaś sam Stanisław August podjął nawet próbę nawiązania zerwanych w 1764 r. stosunków z dworem sztokholmskim, przesyłając w grudniu 1766 r. list gratulacyjny z okazji ślubu szwedzkiego następcy tronu, królewicza Gustawa z duńską księżniczką Zofią Magdaleną<sup>26</sup>.

W początkach roku następnego dwór petersburski, przygotowując zakrojoną na szeroką skalę akcję zmierzającą do ostatecznego tym razem rozstrzygnięcia sprawy innowierców w Rzeczypospolitej, nie zaniedbał również odpowiednich działań dyplomatycznych. Już w lutym 1767 r. Nikita Panin wysłał stosowne rozkazy do Iwana Ostermanna, posła rosyjskiego w Sztokholmie. Polecił mu, aby doprowadził do tego, żeby Szwecja, jeśli sama nie mogła lub nie chciała przyłączyć się do akcji w Polsce, zwróciła się do Rosji z żądaniem jej dobrych usług i prośbą, aby wstawiając się za wyznawcami prawosławia, zaopiekowała się i sprawą protestantów w myśl postanowień traktatu oliwskiego<sup>27</sup>. Zanim jednak Ostermann zdążył się zabrać do realizacji otrzymanego zlecenia, w marcu 1767 r. wkroczyły do Rzeczypospolitej nowe wojska rosyjskie i pod ich

<sup>25</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 188.

<sup>26</sup> Stanisław August do księcia Gustawa, Warszawa 26 XII 1766, RA, Polonica vol. 327. Warto może w tym miejscu zaznaczyć, że przesyłając gratulacje z okazji ślubu następcy tronu, król polski nie sprawił chyba zbyt wielkiej satysfakcji szwedzkiej rodzinie panującej, gdyż zarówno Gustaw, jak i jego rodzice odnieśli się bardzo niechętnie do narzuconego im siłą przez rządzące „czapki” mariażu z duńską księżniczką. Por. B. Hennings, *Gustav III. En biografi*, Stockholm 1957, s. 110–111; Z. Anusik, *Edukacja oświeconego księcia. Wychowanie i wykształcenie szwedzkiego następcy tronu, królewicza Gustawa (późniejszego Gustawa III)*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2005, s. 276–278.

<sup>27</sup> A. Kraushar, *op. cit.*, t. I, s. 239.

planu wciągnięcia Szwecji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Charakteryzując postawę moralną i ideową ludzi, którzy przez kilka najbliższych lat decydować mieli o kierunku polityki szwedzkiej, W. Konopczyński słusznie zauważył, iż „nie był ten nowy rząd »czapek« pozbawiony pewnych znacznych przymiotów: powściągnął on zbytki i libertynizm, unikał lekkomyślnej spekulacji finansowej, urzeczywistniał wywalczoną za poprzednich rządów wolność prasy”<sup>21</sup>. Dużo racji zawiera jednak i inny, mniej pochlebny sąd o „czapkach” sformułowany przez tego samego autora: „Na zewnątrz, bądź co bądź, te wszystkie Ribbingi, Rudbecki, Esseny, Löwenhielmi, Dübeny uosabiały zupełną wobec Rosji abnegację i służalstwo. Sam carski poseł Ostermann wyrażał się o nich z najgłębszą pogardą: »wielu zarażonych chciwością, inni nieumiarkowaną ambicją, trzeci przez próżność bezrozumną usiłują poniżyć czyny wodzów stronnictwa«, [a – Z. A.] nawet najwybitniejsi, jak Löwenhielm [czy – Z. A.] Friesendorff, chowali do prywatnej kieszeni rosyjskie kubany”<sup>22</sup>. Trzeba w tym miejscu również zauważyć, że Szwecja od dawna nie występowała na arenie międzynarodowej jako rzeczniczka praw religii luteranckiej w Europie Środkowo-Wschodniej. W stosunkach zaś polsko-szwedzkich sprawy religijne nie stanowiły przedmiotu sporu od przeszło 40 lat. Ostatni raz wystąpiła bowiem Szwecja w obronie praw swoich współwyznawców w Polsce podczas negocjacji pokojowych prowadzonych z Rzeczpospolitą przez generała Jana Reinholda Trautvettera w latach 1719–1721. Od tej pory kwestii religijnej już nie podnoszono, pomijając ją również w traktacie „wznowienia przyjaźni” Rzeczypospolitej ze Szwecją z 7 października 1732 r.<sup>23</sup>

W początkach 1766 r. zaszły jednak kolejne zmiany. Tym razem dotyczyły one międzynarodowego położenia Szwecji. Podpisując w lutym 1766 r. traktat przyjaźni z Anglią, rząd „czapek” doprowadził bowiem do zerwania tradycyjnego sojuszu z Francją i utracił tym samym, odgrywające ważną rolę w budżecie państwa, wypłacane przez dwór wersalski subsydia<sup>24</sup>. Sytuacja ta, zwiększająca finansowe i polityczne uzależnienie „czapek” od dworu petersburskiego, ułatwiła znakomicie realizację planów Nikity Panina. I chociaż jesz-

<sup>21</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 188.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 187–188.

<sup>24</sup> Förbunds och vänskapsfördrag mellan Sverige och England, Stockholm, 1766, februari 5, *Sveriges Traktater*, Bd. VIII, s. 893–895; C. G. Malmström, *op. cit.*, Bd. V, s. 255 i n.; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 392 i n.; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 33; idem, *Między...*, s. 44.

Mimo pozyskania dla sprawy dysydenckiej współpracy Londynu i Kopenhagi, sukces Panina nie był jednak zupełny. Wśród dyplomatów popierających w listopadzie 1764 r. w Warszawie rosyjskie żądania ustępstw na rzecz innowierców nie było bowiem pośła holenderskiego. Zawiódł się również dwór petersburski, licząc na aktywne wystąpienie Szwecji. Kiedy bowiem jesienią 1764 r. dotarły do Sztokholmu pierwsze informacje o przebiegu elekcji w Polsce, którym to doniesieniom towarzyszyły rosyjskie nagabywania o pomoc dla polskich dysydentów, profrancuski rząd „kapeluszy” nie tylko odmówił wręcz jakiegokolwiek pomocy, ale anulował też podjętą jeszcze latem 1764 r. decyzję o wysłaniu Carla Ottona von Höpkena do Warszawy, rozwiewając w ten sposób rachuby na wciągnięcie Szwecji do działań podejmowanych przez Rosjan w stolicy Rzeczypospolitej<sup>18</sup>. Wbrew zresztą początkowym nadziejom dworu petersburskiego, ani w roku 1764, ani też w latach 1765–1766 nie udało się jego przedstawicielom w Warszawie, wspieranym w swych poczynaniach przez dwory berliński, londyński i kopenhaski narzucić Rzeczypospolitej politycznego równouprawnienia dysydentów<sup>19</sup>.

Wobec programowo niechętniej postawy zarówno króla, jak i jego wujów Czartoryskich, w obliczu nieprzejednanego oporu ogromnej większości społeczeństwa, mimo mobilizacji wszystkich sił politycznych gotowych do współpracy z Rosją, nie udało się Nikolajowi Repninowi przeforsować sprawy dysydenckiej również i na sejmie 1766 r. Spektakularna porażka Rosji na obradującym pod laską Celestyna Czaplica sejmie 1766 r. stała się jednak powodem wyraźnego zaostrzenia kursu polityki dworu petersburskiego wobec Rzeczypospolitej, czego pierwsze symptomy można było zaobserwować już w początkach 1767 r.<sup>20</sup>

Do tego momentu sprawa dysydencka rozgrywała się bez aktywnego udziału Szwecji. Obalenie rządu „kapeluszy” i uchwycenie na riksdagu 1765/1766 r. steru rządów w Sztokholmie przez polityków od dawna powiązanych z ambasadą rosyjską otworzyło jednak Nikicie Paninowi perspektywę na zrealizowanie starego

<sup>18</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 188.

<sup>19</sup> Szerzej o wydarzeniach politycznych w Polsce w latach 1764–1766 por. A. Kraushar, *op. cit.*, t. I, s. 61–138; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 502–507; idem, *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Historia sejmów polskiego*, t. I (*Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*), red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 355–357.

<sup>20</sup> *Dyaryusz Seymu Walnego Ordynaryjnego odprawionego w Warszawie Roku 1766*, wyd. S. Rembieliński, Warszawa b.d.; A. Kraushar, *op. cit.*, t. I, s. 154–214, 219, 227–229, 236–237; M. C. Lubieńska, *op. cit.*, s. 124–125; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 505–507; idem, *Sejm...*, s. 357–358.

Powodem, który doprowadził do zaognienia relacji między Warszawą a Sztokholmem, stać się miała bowiem tzw. sprawa dysydencka.

By naświetlić nieco dokładniej ten złożony problem, musimy cofnąć się do sejmu konwokacyjnego, który rozpoczął swoje obrady w Warszawie w maju 1764 r. Sejm ten dokonał całego szeregu ważnych reform państwowych w zakresie ustawodawstwa, sądownictwa i skarbowości. Jego uchwały w sprawach religijnych spowodowały jednak wzrost napięcia w stosunkach Rzeczypospolitej z dworami petersburskim i berlińskim. Na ostatniej sesji sejmu konwokacyjnego odczytano bowiem i jednogłośnie przyjęto projekt, gwarantujący dysydentom wolność religijną wg ograniczających zasad konstytucji 1717, 1733 i 1736 r.<sup>15</sup> Mimo wszystko jednak w Petersburgu przyjęto wyniki sejmu konwokacyjnego z niekłamanym zadowoleniem, spodziewając się uregulowania sprawy dysydenckiej w najbliższej przyszłości. 22 czerwca 1764 r. Nikita Panin pisał bowiem do ambasadora rosyjskiego w Warszawie, księcia Nikołaja Repnina: „Będziecie się starać poprawić resztę na sejmie koronacyjnym, lub też lepiej jeszcze – na sejmie pacificationis, a wtedy my, przyzwawszy do pomocy państwa protestanckie, jak np. Anglię, Holandię, dwór berliński, Szwecję i Danię, uczynimy jedną wspólną deklaracją nacisk na Polaków, by uczynili zadość żądaniom pokrzywdzonych innowierców”<sup>16</sup>.

Nie uzyskawszy ustępstw w sprawie dysydenckiej na sejmie elekcyjnym, współpracujący dotąd ściśle jedynie z dworem berlińskim, Nikita Panin do współudziału w narzuceniu Rzeczypospolitej własnych rozwiązań politycznych wezwał dwory angielski i duński. Dwór petersburski poszukał wspólników w Londynie i Kopenhadze nie tyle zresztą dla istotnej potrzeby, ile dla ostentacji i ukrycia własnych jednostronnych działań. Oba też dwory protestanckie, spełniając życzenie rosyjskiego ministra i postępując w myśl podsuniętych im z Petersburga inspiracji, złożyły w Warszawie w dniu 20 listopada 1764 r. noty wzywające Stanisława Augusta i cały naród polski do zadośćuczynienia „słusznym żądaniom innowierców jednej krwi z nimi będących”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> W. T. Kisielewski, *Reforma książąt Czartoryskich na sejmie konwokacyjnym roku 1764. Z poprzednim poglądem na stan Polski za czasów saskich i literatura polityczna XVIII w. aż do Sienickiego (1764 r. włącznie)*, Sambor 1880; *Zebranie Dyaryuszów Trzech Ważnych Seymów Convocationis, Electionis i Coronationis, w roku 1764 odprawionych*, wyd. S. Rembieliński, Warszawa 1765; M. C. Łubieńska, *Sprawa dysydencka 1764–1766*, Kraków-Warszawa 1911, s. 21–22.

<sup>16</sup> Cyt. wg A. Kraushar, *Książę Replin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764–1768)*, wyd. 2, t. I, Kraków 1898, s. 54.

<sup>17</sup> M. C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 24–27.

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że traktat sztokholmski z 17 września 1760 r. był w roku 1763, w zupełnie zmienionej sytuacji politycznej, dokumentem, który w żadnym wypadku nie mógł krępować swobody postępowania rządu szwedzkiego<sup>12</sup>. Niemniej jednak w decydującym momencie, w czasie, gdy rozstrzygały się losy obywateli polskiego tronu, Höpken pod pretekstem choroby wyjechał z Dreżna do Karlsbadu i nie śpieszył się wcale z powrotem do stolicy Saksonii. Tak więc zarówno Szwecja, jak i oba mocarstwa południowe nie odegrały w polskiej elekcji 1764 r. praktycznie żadnej roli politycznej. Powściągliwe stanowisko rządu sztokholmskiego, jak również bierność jego dreźnieńskiego reprezentanta dały W. Konopczyńskiemu asumpt do słusznego ze wszech miar stwierdzenia, iż „Szwedzi, przytomni i czynni, choć w roli drugorzędnej, na obu poprzednich elekcjach, tym razem zupełnie zostali za drzwiami”<sup>13</sup>.

Wybór Stanisława Augusta Poniatowskiego przyjęto w Sztokholmie bardzo chłodno. Szwedzka Rada Państwa, żeby nie drażnić Francji, odwołała nawet podjętą jeszcze latem 1764 r. decyzję o wysłaniu do Polski dobrze tu znanego, dotychczasowego posła w Dreżnie – Carla Ottona von Höpkena. Kiedy zaś Francja i Austria pogodziły się wreszcie z zapadłymi nad Wisłą rozstrzygnięciami i uznały ostatnią elekcję, Szwecja, przeżywająca w tym czasie wewnętrzne przesilenie po obaleniu rządów „kapeluszy” (na riksdagu 1765/1766 r.), zapomniała o gratulacjach dla Stanisława Augusta, mimo iż rządy w Sztokholmie objęła rusofilska i proangielska zarazem partia „czapek”<sup>14</sup>. Stosunkowo krótkotrwały epizod rządów wspieranego z Petersburga stronnictwa „czapek” zaznaczyć się miał jednak mocnym akcentem w dziejach stosunków polsko-szwedzkich.

<sup>12</sup> Postanowienia traktatu sztokholmskiego zostały przekreślone zawarciem przez Szwecję separatystycznego pokoju z Prusami w Hamburgu. Por. Fredsfördrag mellan Sverige och Preussen, Hamburg, 1762, maj 22, *ibidem*, s. 831–834.

<sup>13</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 179.

<sup>14</sup> J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 548–552; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 179–180; idem, *Konfederacja barska*, t. I, Warszawa 1936, s. 138. Bardziej szczegółowo o obaleniu rządów partii „kapeluszy” podczas obrad riksdagu 1765/1766 r. por. C. G. Malmström, *Sveriges politiska historia från konung Karl XII:s död till statshöfningen 1772*, uppl. 2, Bd. V, Stockholm 1900, s. 253–452; L. Stavenow, *Frihetstiden, Sveriges historia till våra dagar*, utg. av. E. Hildebrand och L. Stavenow, Bd. IX, Stockholm 1922, s. 392–407; S. Carlsson, J. Rosén, *Svensk historia*, Bd. II (*Tiden efter 1718*), Stockholm 1964, s. 90, 175–176; Z. Anusik, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000, s. 32–34; idem, *Między Rosją i Francją. Zarys dziejów wewnętrznych i polityki zagranicznej Szwecji w latach 1751–1772*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 2, s. 43–44.

na ręce króla szwedzkiego Adolfa Fryderyka i ówczesnego prezydenta Kancelarii – Clasa Ekeblada. Krótkotrwałe posłowanie Izydora Ostroroga w Sztokholmie nie przyniosło jednak poważniejszych zmian w dziejach stosunków polsko-szwedzkich. Wynikało to głównie z faktu, że poselstwo Ostroroga, podobnie zresztą jak wszystkie inne misje dyplomatów polskich wysłanych na dwory zagraniczne przez prymasa Łubieńskiego, miało charakter czysto etykietalny i nie posiadało praktycznie żadnego znaczenia politycznego. Misja Ostroroga nie wpłynęła też na zwiększenie zainteresowania sprawami Rzeczypospolitej ze strony polityków szwedzkich<sup>9</sup>.

Stosunkowo chłodne i niezbyt intensywne w czasach Augusta III, w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego oficjalne stosunki polsko-szwedzkie uległy gwałtownemu pogorszeniu. Początkowo nic nie wskazywało na taki obrót wydarzeń. Rządząca w Sztokholmie profrancuska partia „kapeluszy” od dawna wykazywała zadziwiająco małe zainteresowanie dla spraw polskich. Śmierć Augusta III w niczym nie wpłynęła na zmianę stanowiska rządu szwedzkiego. Akredytowany u boku zmarłego władcy poseł szwedzki w Rzeczypospolitej – Carl Otto von Höpken – pierwsze miesiące bezkrólewia przesiedział beczynnie w Dreźnie. Proszony przez Sasów o dyplomatyczne wsparcie kandydatury wettyńskiej, nie obiecywał im żadnych aktywnych działań swojego rządu, a po otrzymaniu stosownych rozkazów ze Sztokholmu, zadeklarował wręcz ścisłą neutralność Szwecji wobec zbliżającej się elekcji<sup>10</sup>. Warto może zwrócić uwagę na fakt, iż było to ze strony Szwecji podtrzymanie wcześniejszych (z roku 1760) zobowiązań wobec Wersalu i Wiednia, które przewidywały podjęcie wspólnych działań przez wszystkie trzy dwory w przypadku śmierci Augusta III. Z tekstu wspomnianego traktatu wynikało jednak jednoznacznie, że żadna z podpisujących go stron nie zamierzała angażować się czynnie w sprawy polskiej elekcji. Saskie zabiegi o przedłużenie unii personalnej z Rzeczpospolitą zaspokojono dość ogólnikowym stwierdzeniem, że w przypadku, gdy wybór padnie na przedstawiciela dynastii Wettynów, zaprzyjaźnione mocarstwa przyjmą tę decyzję Polaków z zadowoleniem i poprą elekta<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> M. Czaplńska, *Ostroróg Izidor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 499–500; J. Michalski, *Dyplomacja...*, s. 497; Władysław Łubieński do Adolfa Fryderyka, Warszawa 1 XII 1763 oraz do Clasa Ekeblada, Warszawa 1 XII 1763, RA, Polonica vol. 327.

<sup>10</sup> W. Konopczyński, *Polska...*, s. 179 i przyp. 37 na s. 326.

<sup>11</sup> Mówi o tym wyraźnie art. 20 podpisanego w Sztokholmie traktatu szwedzko-austriacko-francuskiego z 17 IX 1760 r., będącego aktem przystąpienia Szwecji do traktatu wersalskiego z 30 XII 1758 r. Por. *Sverges Traktater*, Bd. VIII, s. 821.

Stwarzano w ten sposób fikcję, jakoby stan wojny między obu państwami nigdy nie istniał. Osiągnięte wówczas porozumienie szwedzko-saskie stanowiło punkt wyjścia do podjęcia skomplikowanych rokowań polsko-szwedzkich, które trwały z przerwami od sierpnia 1729 do października roku 1732. Rokowania te nie zakończyły się jednak podpisaniem formalnego traktatu pokojowego, lecz wymianą analogicznych, choć niejednobrzmiących deklaracji królewskich. 15 października 1732 r. nastąpiła w Warszawie wymiana antydatowanych na dzień 7 października 1732 r. not polskiej i szwedzkiej. W myśl brzmienia listów Fryderyka Heskiego i Augusta II, który występował tym razem jako król polski, przywracano dawny pokój wieczysty pomiędzy Szwecją a Rzeczpospolitą. Obie strony zapewniały sobie lojalne przestrzeganie przyjaźni oraz zupełne zapomnienie „*per amnestiam generalem*” wszystkich krzywd i wzajemnych pretensji, jakie powstały „wśród zaburzeń północnych”. Ponadto w tekście deklaracji znalazła się także wzajemna gwarancja ustrojowa, która przewidywała, że „podstawowe wolności, konstytucje i prawa obojga królestw mają na zawsze zostawać całe, nietykalne i nienaruszalne”. To „wznowienie przyjaźni” polsko-szwedzkiej nie doczekało się niestety nigdy ratyfikacji sejmowej. Sejm roku 1732 został bowiem zerwany, na następnym umarł August II, natomiast Rosja, która osadziła na tronie Augusta III, nie dopuściła z kolei do zatwierdzenia tego aktu na jedynym sejmie, jaki doszedł za panowania tego władcy, czyli na drugim sejmie pacyfikacyjnym roku 1736<sup>7</sup>.

Pewne, chwilowe zresztą ożywienie w stosunkach polsko-szwedzkich przynieść miało dopiero ostatnie bezkrólewie w dziejach Rzeczypospolitej. W listopadzie 1763 r. prymas Władysław Łubieński wyznaczył bowiem poselstwa do dworów europejskich z notyfikacją śmierci Augusta III. Przy personalnej obsadzie poselstw *interrex* uwzględnił przede wszystkim własnych krewnych i powinowatych, mniej już dbając o zapewnienie Rzeczypospolitej realnych korzyści politycznych z wysyłanych przez siebie misji. Obok dwóch Łubieńskich (Macieja i Kazimierza) wyruszyli więc do stolic europejskich: Franciszek Bieliński, Józef Poniński, Maksymilian Ossoliński, Stanisław Gadomski oraz – mianowany posłem do Sztokholmu i Kopenhagi – Izydor Ostroróg<sup>8</sup>.

Ostroróg dotarł do Sztokholmu w końcu marca 1764 r., składając wystosowane przez prymasa listy notyfikujące śmierć Augusta III

<sup>7</sup> *Repertorium*, Bd. II, s. 376; *Sverges Traktater*, Bd. VIII, s. 162–165; W. Koponczyński, *Polska...*, s. 105–113.

<sup>8</sup> J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II (1572–1795), red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 497.



Nieco inaczej sytuacja w tej mierze wyglądać miała podczas wojny siedmioletniej, gdy wobec faktu pruskiej okupacji całej Saksonii August III zjechał na dłużej do stolicy Rzeczypospolitej. W ślad za jej saskim władcą przybył wtedy do Polski również i nowo mianowany poseł szwedzki – Carl Otto von Höpken. Nie miało to jednak większego wpływu na całokształt stosunków polsko-szwedzkich w dobie panowania Augusta III. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, iż mimo zachowania zewnętrznych pozorów ciągłości stosunków polsko-szwedzkich i akredytowania przez Szwedów posłów u boku króla i Rzeczypospolitej w rzeczywistości dwór sztokholmski zainteresowany był raczej kontaktami z Saksonią i kierownictwem saskiej służby dyplomatycznej<sup>3</sup>. Rzeczpospolita od czasów misji Antoniego Ponńskiego z okresu przedostatniego w dziejach Polski bezkrólewia nie miała bowiem swojego przedstawiciela w Sztokholmie<sup>4</sup>, a z poselstw szwedzkich jedynie misja Paula von Ehrencrony z lat 1739–1741 może być uważana za misję skierowaną bezpośrednio do Rzeczypospolitej. Trzeba w tym miejscu zwrócić też uwagę na fakt, który dodatkowo komplikował stosunki polsko-szwedzkie w dobie panowania obu Wettynów. Otóż Rzeczpospolita nigdy nie zawarła ze Szwecją formalnego traktatu pokojowego, kończącego udział obu państw w Wielkiej Wojnie Północnej.

Pierwszą próbę pacyfikacji stosunków ze Szwecją podjęto w 1726 r., wyznaczając na sejmie grodzieńskim 65-osobową komisję „dla odnowienia i potwierdzenia dawniejszych pakt wieczystych” z koroną szwedzką<sup>5</sup>. Za pośrednictwem dyplomacji saskiej zawiadomiono też Sztokholm o gotowości Rzeczypospolitej do podjęcia rokowań pokojowych. Zanim jednak poseł szwedzki przybył do Warszawy, August II (jako elektor saski) i król szwedzki Fryderyk I Heskki dokonali wymiany listów (datowanych na maj-czerwiec 1729 r.), będących aktami „odnowienia przyjaźni między Szwecją a Saksonią”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> *Repertorium*, Bd. II, s. 377. Analiza zachowanych w Sztokholmie papierów po baronie Johannie Gustawie von der Osten gennat Sacken, który był przedstawicielem Augusta III w stolicy Szwecji w latach 1753–1763, dowodzi niezbicie, iż reprezentował on wyłącznie interesy Saksonii, mimo że formalnie był on także posłem króla i Rzeczypospolitej. Por. RA, Polonica vol. 328 (listy i memoriały von Sackena).

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat por. Z. Anusik, *Misja Antoniego Ponńskiego w Sztokholmie. Przyczynek do dziejów walki o koronę polską w czasach przedostatniego bezkrólewia*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz i S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 145–165.

<sup>5</sup> *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. VI, Petersburg 1860, s. 414–415.

<sup>6</sup> *Sverges Traktater med Främmande Magter* [dalej: *Sverges Traktater*], Bd. VIII (1723–1771), utg. av B. Boëthius, Stockholm 1922, s. 123; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 103–105.

ZBIGNIEW ANUSIK

Uniwersytet Łódzki

## **Stosunki polsko-szwedzkie w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1774)**

---

Gdy 5 października 1763 r. umierał w Dreźnie August III, Rzeczpospolita nie utrzymywała od dawna praktycznie żadnych stosunków ze Szwecją. Co prawda, od 19 czerwca 1736 r., kiedy to w charakterze reprezentanta króla polskiego został przyjęty na dworze sztokholmskim poseł saski Adam Adolf von Ütterodt, August III utrzymywał prawie bez przerwy swojego reprezentanta w stolicy nad Melarem, niemniej jednak stwierdzić trzeba, że było to w istocie przedstawicielstwo Saksonii a nie Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Ze swojej strony Szwedzi, którzy z ociąganiem uznali wybór Augusta III na tron polski, zrewanżowali się wysłaniem do Polski w październiku 1738 r. poselstwa barona Paula Ehrencrony, który dotarł do Warszawy w marcu roku następnego. Jednak już w końcu 1741 r. szwedzki dyplomata przeniósł się z nadwiślańskiej stolicy do Dreżna, gdzie zakończył oficjalnie swoją misję w Polsce. Od tej pory (po wyjeździe Ehrencrony reprezentantem interesów Szwecji został dotychczasowy sekretarz legacji – Gustaf Wulfenstierna) posłowie szwedzcy przebywali już stale u boku władającego w Polsce elektora saskiego, który przez większość swojego panowania bardzo rzadko zaglądał do Warszawy<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder seit mit Westfälischen Frieden (1648)* [dalej: *Repertorium*], Bd. II (1716–1763), Hrsg. von F. Hausman, Zürich 1950, s. 284; August III do Fryderyka I, Kraków 18 I 1734, Riksarkivet w Sztokholmie [dalej: RA], Polonica vol. 327, karty nie paginowane (uwaga ta dotyczy także wszystkich innych, przywoływanych niżej zbiorów Riksarkivet).

<sup>2</sup> W. Konopczyński, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924, s. 139, 144 i przyp. 138 na s. 315; *Repertorium*, Bd. II, s. 377; August III do Fryderyka I, Hubertsburg 6 X 1736 i Dreżno 19 XII 1741, RA, Polonica vol. 327.



snym zdrowiem, przejął w państwie niemal dyktatorską władzę. Uczynił rząd sprawnym organem wykonawczym swoich poleceń. Pod wpływem zaleceń tego parlamentarnego trybuna Izba Gmin wydatkowała 10,5 mln funtów na rzecz prowadzenia wojny i prawie dwa mln funtów w formie subsydiów w samym tylko 1758 r. Podniesiono też stan armii lądowej do 100 tys. żołnierzy, a floty wojennej do 60 tys., liczba zaś jednostek pływających wzrosła do 420 okrętów wszystkich klas<sup>33</sup>.

Ironiczne stwierdzenie P. Johnsona, że: „Polityczna mapa Anglii w XVIII wieku przypominała mapę Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego: mnogość małych, niezależnych państw oraz dwie potęgi – Korona i wigowie. Gdy te dwa mocarstwa żyły w zgodzie, wszystko biegło spokojnie; gdy wchodziły w konflikt, następował kryzys”, zdaje się sugerować, że pozornie wzorcowe państwo angielskie czasów oświecenia nie różniło się od tego, które uchodziło za archaiczny twór ustrojowy tkwiący jeszcze w instytucjach średniowiecza za jakie uchodziła Rzesza Niemiecka lat 1648–1806<sup>34</sup>. To zaskakujące przyrównanie Wielkiej Brytanii do Rzeszy Niemieckiej wydaje się być wyjątkowo złośliwym komentarzem. Do klasyki weszło dosadne stwierdzenie Samuela von Pufendorfa z roku 1667 o Rzeszy Niemieckiej jako „monstrum” prawno-politycznym, które odbiegało od schematów ustrojowych państw europejskich doby nowożytnej. W XIX w. historyk niemiecki Heinrich von Sybel pozwolił sobie powielić powyższą opinię w bardziej wyważonym języku, pisząc w 1889 r.: „pojęcie władzy Rzeszy i charakteru narodowego utraciły wszelką treść. Partykularyzm bez reszty zawładnął niemiecką ziemią i niemiecką duszą”<sup>35</sup>. Nie były to jednak opinie trafnie odbijające rzeczywisty stan Rzeszy Niemieckiej. Ostra rywalizacja dwóch państw niemieckich Austrii i Prus która ujawniła się latach czterdziestych XVIII w. o zachowanie istotnych wpływów w Rzeszy, nie potwierdza takich opinii. Zrodziła stan dwuwładzy w Niemczech ochrzczony mianem dualizmu austriacko-pruskiego, który utrzymał się aż do powstania II Rzeszy Niemieckiej.

---

<sup>33</sup> W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 349. Nieco inne dane statystyczne, ale obejmujące dłuższy przedział czasowy podaje E. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1988, s. 109.

<sup>34</sup> P. Johnson, *Historia Anglików*, Gdańsk 2002, s. 255.

<sup>35</sup> H. Schulze, *op. cit.*, s. 46.

możliwe bez rozbudowy i pełnego zaangażowania brytyjskiej floty wojennej, co było dziełem W. Pitta. Nie od razu uzmysłowiono sobie fakt, że każda poważniejsza wojna kolonialna w świecie jest rozstrzygana przy stole konferencyjnym w Europie. Do tej konstatacji musiało jeszcze upłynąć sporo czasu. Ale wyobraźnię angielską lat wojny ożywiały zwycięstwa odniesione w Indiach, w Kanadzie i na wyspach Morzu Karaibskim Martynice i Kubie. Fakt, że angielski pieniądz, towar i oręż docierały do tak różnych części ziemskiego globu, rodził w Anglikach poczucie zadowolenia i dumy. Ujął to trafnie Th. Newcastle, pisząc: „W kraju, w którym zbiegają się sprawy wszystkich części świata, ministrom nie pozostaje nic innego jak je rozsądzać”<sup>30</sup>.

Wybuch wojny i pierwsze niepowodzenia militarne Wielkiej Brytanii, jak oddanie Miniorki 2 maja 1756 r. i porażki generała E. Braddock'a w Ameryce Północnej, położyły kres gabinetowi Newcastle'a w grudniu 1756 r. Powołany przez Williama Pitta nowy gabinet okazał się niezdolny do rządzenia państwem i cztery miesiące później został rozwiązany. I choć ponownie na czele nowo sformułowanego gabinetu postawiono Th. Newcastle'a, to od tego momentu Wielką Brytanią rządziły dwie osoby, on i W. Pitt Starszy. Obowiązkiem premiera było zapewnienie w miarę harmonijnej współpracy rządu z Izłą Gmin, dbałość o sprawy wewnętrzne kraju i właściwą politykę personalną. Był w tych działaniach wyjątkowo sprawnym politykiem, dysponującym doświadczeniem w kierowaniu systemem powiązań na styku patron-klient, zapewniającym stabilność oligarchicznemu państwu, za jakie można uznać Wielką Brytanię<sup>31</sup>. Do zadań W. Pitt'a należały sprawy zagraniczne, wojskowe i morsko-kolonialne. To jego niespożyta energia, żelazna wola i krasomówcze talenty pozwoliły przezwyciężyć przeszkody, jakie niosła wojna prawie z całą kontynentalną Europą i stworzyć podstawy pierwszego imperium brytyjskiego w latach 1757–1761. By ocenić skalę jego talentów, można odwołać się do trafnego spostrzeżenia dr. S. Johnsona, który uczynił istotne rozróżnienie między R. Walpole'm a Pittem, mówiąc o pierwszym jako: „ministrze danym ludowi przez króla i Pitte'm jako ministrem danym królowi przez lud”<sup>32</sup>. Ten człowiek, który nie unikał pracy, nie bał się brać odpowiedzialności za horrendalne koszty prowadzenia wojny. Nie licząc się z wła-

<sup>30</sup> J. Black, *A System of Ambition...*, s. 189.

<sup>31</sup> L. Namier, *England in the Age of the American Revolution*, London 1961, s. 66.

<sup>32</sup> P. Langford, *The Eighteenth Century, 1688–1789*, [w:] *The Oxford History of Britain*, ed. K. O. Morgan, Oxford–New York 1999, s. 451.

bezsuktecznym zabiegom dwóch morskich mocarstw, które z różnych racji były za utrzymaniem pokoju w Europie, nawet za cenę znaczących ustępstw. To nie Francja ani Wielka Brytania, lecz zwaśnione państwa niemieckie, Austria i Prusy, dokonały zasadniczego zwrotu w konstelacjach europejskiej polityki. Sukcesy oręza pruskiego w Saksonii umożliwiły Fryderykowi II wykorzystanie zasobów ludzkich i materialnych bogatego sąsiada i zwiększały szansę na sukces w wojnie z koalicją. Ale dzięki energicznej kontrakcji Kaunitza w Rzeszy Niemieckiej Austrii udało się pozyskać przychylność większości państweczek niemieckich, które poza Hanowerem, Brunszwikiem i Hesją-Kasell stanęły po stronie Wiednia i opodatkowały się na rzecz powołania armii<sup>29</sup>. Po raz pierwszy w nowożytnych dziejach Rzeszy Niemieckiej Francja współpracowała z Austrią, na rzecz pokonania Prus i Wielkiej Brytanii. W rzeczywistości była to prawdziwa rewolucja polityczna w Europie, która kazała zweryfikować dotychczasowe poglądy na temat zasad zachowania równowagi sił w Europie. Zmusiła bowiem zachodnie mocarstwa do uwzględnienia w dużej mierze racji państw nie tylko środkowej, ale i wschodniej części europejskiego kontynentu.

Przy okazji wybuchu wojny uległy wyciszeniu niekończące się dywagacje w Londynie na temat tego, co jest ważniejsze dla Wielkiej Brytanii, czy jej interesy w koloniach, czy w Europie. Nadal przeważało przekonanie, że dla Wielkiej Brytanii z narodowego punktu widzenia europejskie konflikty były bardzo kosztownym i niekorzystnym przedsięwzięciem. Podobno zarzuty formułowano także pod adresem Hanoweru, który opinia publiczna traktowała nadal jako prywatny interes króla a nie państwa. Jednakże wojna, wymuszając współpracę wiga Th. Newcastle'a z torysem W. Pittem, zadała kłam tym poglądom. W trakcie jej trwania sprzeczności okazały się możliwe do przezwyciężenia, a obaj politycy przyczynili się do ostatecznego triumfu imperium brytyjskiego. I chociaż większość zwycięstw brytyjskiego oręza w wojnie siedmioletniej miała miejsce na morzach świata i w koloniach, to nieustanny strumień subsydiów wspierających jej kontynentalnych sojuszników wyczerpywał siły Francji, Austrii i Rosji w Europie centralnej. Być może źródłem ostatecznego sukcesu angielskiego była umiejętność synchronizowania działań wojennych na dwóch polach kolonialnym i europejskim. Z pewnością zwycięstwa pittowskiej strategii „*blue water*” polegały na blokowaniu francuskich portów oceanicznych i zakłócaniu ich powiązań z krajami europejskimi. Nie byłoby to

<sup>29</sup> D. B. Horn, *op. cit.*, s. 193 i n.

Intencje, jakie przyświecały Wielkiej Brytanii i Prusom w celu zachowania pokoju w Europie, przyniosły jednak zupełnie odwrotny skutek. Wywołały oburzenie w Wiedniu, Paryżu i Petersburgu i były traktowane w kategoriach wiarołomstwa i zdrady. Zwłaszcza Francja Ludwika XV, bądź co bądź ważny sojusznik, czuła się dotknięta faktem, że nie była poinformowana o rozmowach prusko-angielskich. Nie mogło to oznaczać nic innego jak perspektywę rozejścia się obu państw w polityce międzynarodowej. Z kolei Rosja odebrała konwencje westministerską jako naruszenie postanowień ratyfikowanego już traktatu subwencyjnego z 1755 r. Ta całkowita i zaskakująca zmiana polityki brytyjskiej upokorzyła Elżbietę, zwłaszcza, że strona angielska nie informowała jej o prowadzonych rozmowach z Prusami. Istnienie dwóch traktatów angielskich, z których w jednym zobowiązano Rosjan do wprowadzenia wojsk na obszarze Niemiec a w drugim wykluczano taką możliwość, stwarzało trudności nie do pokonania. Jeśli dołączyć do tego wysłane z palca doniesienia austriackiej dyplomacji o tajnych suplementach załączonych do układu westministerskiego, nie można było odbudować na gruncie petersburskim zaufania do Wielkiej Brytanii. Stąd rozejście się dróg obu państw stało się nieuniknione. W marcu i w kwietniu rosyjski gabinet zdecydował zerwać umowę z rządem angielskim i opowiedział się za zacieśnieniem związków z Austrią. Na wypadek wojny z Prusami obiecywał pomoc militarną w sile 80 tys. żołnierzy. Dyplomacja rosyjska naciskała na Marię Teresę, by wiosną roku 1756 rozpocząć działania wojenne. Zabiegała o ostateczne opracowanie ofensywnego układu z Austrią, co nastąpiło 19 maja 1757 r. Zobowiązała się w nim wesprzeć austriackie próby pokonania Prus bez zgłaszania jakichkolwiek rekompensat terytorialnych w przypadku zwycięstwa<sup>28</sup>. Konsekwentna i agresywna dyplomacja austriacka zdawała się święcić chwilę triumfu, gdyż udało się połączyć z sobą trzy kontynentalne potęgi Francję, Rosję i Austrię.

Decyzja Fryderyka II z 30 sierpnia 1756 r. o wtargnięciu w granice państwa saksońskiego, będącego członkiem bloku państw skupionych wokół dworu wiedeńskiego, przerwała dalsze, mozolne zabiegi cementowania sojuszu wrogów Prus i wprowadzała Europę w wojnę siedmioletnią. Podobno, gdy król Prus uświadomił sobie, że Wielka Brytanii nie jest w stanie powstrzymać Rosji, uznał, że najlepszą obroną jest atak. Niewypowiedziana wojna kładła kres

---

<sup>28</sup> L. Bely, *Les relations internationales en Europe XVIIe-XVIIIe siècles*, 2 édition, Paris 1992, s. 536-537.

na międzynarodową izolację. Sprawa komplikowała się także z powodu chwiejnego stanowiska Francji, która nie pragnęła rozpętania nowej wojny powszechnej i traktowała Prusy jako wygodny straszak wobec Wielkiej Brytanii, panicznie obawiającej się inwazji na ziemie elektoratu hanowerskiego. Jednym z celów tej polityki było uzyskanie austriackiej neutralności bez konieczności całkowitego zerwania z Prusami, co uzasadniało niepokój Fryderyka II i skłaniało go do porozumienia z Wielką Brytanią<sup>26</sup>. Jednocześnie gabinet Th. Newcastle'a dowiedział się, że Austria w przypadku konfliktu militarnego nie zamierza bronić Hanoweru. To stwarzało warunki do zbliżenia angielsko-pruskiego.

Klimat podejrzeń, szantaży i złych kalkulacji politycznych sprzyjał działaniom pochopnym i nieprzemyślanym. Nerwowe podniecenie udzieliło się dworom europejskim na przełomie lat 1755–1756 i zrodziło akceptację do działań jednostronnych, nie uwzględniających interesów wszystkich zainteresowanych. Konwencja westministerska z 16 stycznia 1756 r. jest tego najlepszym przykładem. Zrodziła się z przekonania układających się, że Wielka Brytania i Prusy wchodząc w bilateralny układ defensywny najlepiej zagwarantują pokój w Rzeszy Niemieckiej. Prusy, będąc najbliższym sąsiadem, dysponowały bowiem dostatecznymi środkami militarnymi egzekucji warunków przymierza. Dla obu umawiających się stron układ wydawał się być korzystny. Prusy wychodziły z międzynarodowej izolacji a angielskie gwarancje zdawały się neutralizować wrogie nastawienie Rosji względem państwa Hohenzollernów. Szybkość, z jaką Fryderyk II ratyfikował konwencję westministerską, wskazywał na znaczenie tego układu dla jego kraju. Ponadto, uzyskanie poparcia Wielkiej Brytanii, wzmacniało obiektywnie pozycję Prus w samych Niemczech i niweczyło austriackie plany przywrócenia pełnej władzy Habsburgów w cesarstwie. Monarcha liczył również na to, że Rosja nie będzie już skłonna wywołać wojny bez angielskich pieniędzy. Natomiast dla gabinetu Th. Newcastle'a ten nowy układ wydawał się dobrze gwarantować interesy brytyjskie na kontynencie i zachowanie pokoju w Europie. Wreszcie, Wielka Brytania czuła, że znalazła najlepszego gwaranta ładu w Rzeszy Niemieckiej, który osłabiał zarazem pozycję polityczną Francji w obszarze Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Konsekwencją był ostateczny rozpadł sojuszu angielsko-austriackiego, jednego z filarów ładu ustanowionego w Utrechcie i w Rastatt<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 295.

<sup>27</sup> J. Black, *Natural and Necessary Enemies. Anglo-French Relations in the Eighteenth*, London 1986, s. 63.



z niewielkich szans na ostateczny sukces militarny. A tym bardziej było o niego trudno, iż nienaturalnie rozciągnięte granice państwa pruskiego miała bronić armia o połowę mniejsza liczbowo od połączonych sił austriacko-rosyjskich. Po 1748 r. Prusy awansowały do grona państw decydujących o losach Europy, niemniej było to nadal drugorzędne mocarstwo, nie dysponujące wystarczającymi zasobami ludzkimi i finansowymi i nie mogące się równać z Francją, Wielką Brytanią i Rosją. Jedynie jej sprawna, zdyscyplinowana armia, licząca ok. 150 tys. żołnierzy, uważana za modelową po zwycięstwach w wojnie sukcesyjnej austriackiej, uchodziła za znaczącą siłę militarną na kontynencie. A mimo to Fryderyk II nie spieszył się z odnowieniem aliansu z Francją, który wygasiał w 1756 r. Był głęboko przekonany, że wielowiekowy konflikt Francji z wiedeńskimi Habsburgami jest stałym rysem stosunków europejskich i to właśnie w interesie samych Burbonów leży usilne zabieganie o wsparcie Prus. Fryderyk II obawiał się ponadto, że kontrowersje francusko-angielskie, drugi stały fragment gier europejskich tej epoki, mogą uwikłać Prusy w niepotrzebną wojnę, sprzeczną z jej racją stanu. Stąd bezpieczniej wydawało się królowi Prus czekać na francuską inicjatywę i jak najdłużej zachować swobodę wyboru korzystnych dla państwa okoliczności międzynarodowych<sup>25</sup>.

Jeśli Fryderyk II nie był spokojny o los własnego państwa i zachowanie *status quo* w Europie, to z dwóch powodów – Austrii i Francji. Za niebezpieczne uważał wspomniane przymierze austriacko-rosyjskie z 1746 r., które w istocie stanowiło układ wymierzony w jego państwo. Zdawał też sobie sprawę, że zagraniczna polityka kanclerza W. Kaunitza jest skierowana na demontowanie postanowień pokojowych z Aix-le-Chapelle z 1748 r. W połowie lat pięćdziesiątych spływała do Berlina niepokojąca ilość doniesień o gorączkowych zabiegach dyplomacji austriackiej odizolowania Prus od reszty Europy. Stawało się to szczególnie groźne w przypadku eskalacji konfliktu francusko-angielskiego, w którym jego uczestnictwo po stronie Burbonów, w tym także hiszpańskich, oznaczało wojnę z całą kontynentalną Europą. Nie lepszym rozwiązaniem było opuszczenie francuskiego sojusznika, gdyż przy przyjęciu takiego wariantu Prusy zostawały pozbawione osłony z zachodu i wystawiały się na odwetowe ciosy ze strony Wiednia. Prusy czuły się więc osaczone zręczną polityką Kaunitza, który opierając się na dwustronnych defensywnych układach z Francją i Rosją, możliwych w każdej chwili do przekształcenia w ofensywne, skazywał państwo Fryderyka II

<sup>25</sup> J. P. Bois, *op. cit.*, s. 183–184.

wika XV. Legalista i pacyfista, dotrzymujący przyjętych zobowiązań międzynarodowych, uznał się za zwolnionego i podpisał z Austrią sojusz defensywny 1 maja 1756 r. w Wersalu, który utorował drogę następnemu ale już ofensywnemu układowi zawartemu dokładnie rok później.

Stan stosunków rosyjsko-pruskich był zły z powodu przeciwnych interesów obu państw. Jednym z celów polityki zagranicznej młodego Fryderyka II było ograniczenie wpływów rosyjskich w Rzeczypospolitej i Szwecji. W 1752 r. poparł on szwedzki plan odzyskania Inflant, który prowadził do odsunięcia Rosji od Morza Bałtyckiego i ograniczał jej wpływy na losy państw Europy Środkowo-Wschodniej. Krytyczny stosunek Berlina do Rosji pogłębiała świadomość, że Petersburg uważał Prusy za istotną przeszkodę w komunikacji z Europą Zachodnią. Natomiast wschodni sąsiad Prus uchodził w oczach Berlina za nieprzewidywalnego partnera politycznego. To przekonanie potwierdzały częste i zaskakujące rewolucje pałacowe w imperium rosyjskim. Zbliżenie, jakie nastąpiło między Austrią i Rosją w sprawach bałkańskich, jeszcze bardziej oddaliły od siebie oba państwa, a pikantne plotki rozpowszechniane w Sans-Souci na temat dworu Elżbiety Piotrówny pogłębiały już istniejące urazy. Jeśli dodać do tego, że pracownicy ambasad Austrii i Wielkiej Brytanii chętnie dzielili się tymi „rewelacjami” z carycą, to stan wzajemnych stosunków był niedobry. Między 1749 a 1756 r. Prusy znalazły się w izolacji politycznej, mając za sąsiadów państwa niechętne lub wrogie. Szczególnie groźny wydawał się defensywny układ austriacko-rosyjski z 1746 r., który gwarantował Wiedniowi pomoc militarną Petersburga w przypadku napaści Fryderyka II na Austrię. Jednak od roku 1749 Rosja pragnęła jego przekształcenia w ofensywny, upatrując w tym szansę ostatecznego rozwiązania problemu pruskiego. Powstała sytuacja była wyjątkowo groźna dla państwa pruskiego, stojącego przed ewentualnością wojny na dwa fronty, zadania krańcowo trudnego z wojskowego punktu widzenia. Stąd tak cenny wydawał się Fryderykowi II sojusz z Francją, bez którego trudno byłoby marzyć o wyjściu z opresji, w jakiej znalazła się monarchia Hohenzollernów po 1748 r.<sup>24</sup>

Wbrew obiegowym opiniom król pruski nie był zainteresowany w rozpęтaniu nowej wojny powszechnej. Zdawał sobie sprawę

---

<sup>24</sup> *The Treaty of the St. Petersburg, 30 September 1755*, [w:] *English Historical Documents 1714–1783*, s. 930–933; w polskiej literaturze przedmiotu por. P. Hanczewski, *Dyplomacja brytyjska w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1748–1756. Misje w Berlinie, Dreźnie, Petersburgu i Wiedniu*, Toruń 2000, s. 92.

po kroku przywrócić należne Austrii miejsce wśród potęg Europy. Opierając się na mechanistycznej koncepcji uprawiania polityki zagranicznej sformułował wielki plan odzyskania Śląska. Prusom przypisał rolę wielkiego destruktor, który osłabił pozycję Austrii w Rzeszy Niemieckiej i w Europie. Głównym celem jego prac dyplomatycznych było rozerwanie sojuszu francusko-pruskiego i pozyskanie dla Wiednia poparcia Paryża i Petersburga. Zakładał doprowadzenie do stopniowego rozbioru państwa Hohenzollernów. Przewidywał oddanie Rosji Prus Wschodnich, zwłaszcza, że ta pruska prowincja nie wchodziła w skład Rzeszy Niemieckiej. Francji ofiarowywał Niderlandy Południowe, które dotąd były finansowym ciężarem dla austriackiej monarchii. W swoich projektach nie pominął mniejszych państw oddając Szwecji Pomorze Zachodnie, Saksonii Magdeburg a Danii Holsztyn. W istocie wielki projekt W. Kaunitza nawiązywał z grubsza biorąc do postanowień westfalskich z 1648 r. i został formalnie przyjęty przez rząd austriacki 21 sierpnia 1755 r.<sup>21</sup>

Wykorzystując ulubioną technikę sekretnej dyplomacji Ludwika XV, V. Kaunitz przekazał Ludwikowi XV przez ambasadora Starhemberga propozycje aliansu w formie listu Marii Teresy do Madame Pompadour 30 sierpnia 1755 r. Króлева faworyta z kolei przekazała tę propozycję przez zaufanego dyplomatę, poetę, pamiętnikarza i księdza w jednej osobie F. J. Bernisa. Mówiono o nim, że „był przekonany, że ma powody, by żyć”, prawdopodobnie nawiązując do jego skandali obyczajowych, z których zasłynął wraz z Casanową w trakcie pobytu we Włoszech<sup>22</sup>. Austriackie propozycje nie zostały definitywnie odrzucone przez króla. W tej delikatnej materii Ludwik XV radził się właśnie F. J. Bernisa, prawdziwego dyletanta w materii polityki i historii krajów północnej Europy. Poczynione wtedy wstępne ustalenia miały zaważyć na historii kontynentu europejskiego i świata. W dyskusjach uczestniczyli po stronie Austrii Maria Teresa, jej mąż, Kaunitz i ambasador Starhamberg'er, zaś po stronie Francji Ludwik XV, Madame de Pompadour i Bernis. Wtedy nikt nie przypuszczał, że w wyniku tych rozmów zmieni się polityczne oblicze Europy<sup>23</sup>. Co prawda, Austriakom nie udało się przedstawić ewidentnych dowodów zdrady Francji przez Fryderyka II, ale zdołali przekonać Francuzów co do jednego, że nie zamierzają oddać własnych armii do dyspozycji Wielkiej Brytanii. Dopiero wiadomość o konwencji westminsterskiej ze stycznia 1756 r. zmieniła zapatrywania Lud-

<sup>21</sup> W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 298 i n.; J. P. Bois, *op. cit.*, s. 181 i n.

<sup>22</sup> G. Perrault, *Sekret królewski. Polskie szaleństwo*, Warszawa 1997, s. 296.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 304.

szona do aktywnego uczestnictwa w kontynentalnych sporach terytorialnych. W celu powstrzymania Prus w 1752 r. zdołano pozyskać wsparcie Bawarii i Saksonii, a trzy lata później angielski parlament zezwolił na zwerbowanie 6000 żołnierzy heskich, których zadaniem była ochrona Hanoweru przed niespodziewanym atakiem. W wrześniu tegoż roku Hanbury Williams wynegocjował w Petersburgu układ subwencyjny z Rosją, w którym caryca zgodziła się na utrzymanie 55 tys. żołnierzy na granicy z Litwą i wystawienia 40–50 okrętów gotowych do interwencji przeciw Prusom. W zamian rząd angielski zobowiązał się przysyłać 100 tys. funtów rocznie na utrzymanie tych sił w czasie pokoju, a 500 tys. funtów rocznie w trakcie wojny. I choć traktat nigdy nie wszedł w życie, to reakcją na niego była wspomniana wyżej „*renversement des alliances*”<sup>19</sup>. Układ zmusił bowiem Fryderyka II do poczynienia ustępstw na rzecz poprawy stosunków z Wielką Brytanią. Jednak nikt nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji włączenia Rosji do rozgrywek o Rzeszę Niemiecką. Nikt nie był w stanie przewidzieć następstw zwiększenia liczby uczestników gry, którzy mieli decydować o losach Rzeszy Niemieckiej. Na razie brytyjski premier wierzył w skuteczność podjętych kroków i nie przyjmował do wiadomości zastrzeżeń składanych przez zwolenników Williama Pitta Starszego. Ich zdaniem, atak na Jamajkę i zrekompensowanie Jerzemu II bardzo wysokich strat, jakie może ponieść Hanower w wyniku wojny, było lepszym rozwiązaniem niż ten cały kunsztowny i kosztowny stos papierowych aliansów, co miało okazać się w niedalekiej przyszłości<sup>20</sup>.

W Londynie polityka zagraniczna Prus odbierana była jako agresywna i zagrażająca europejskiemu porządkowi. W dużym stopniu nie było to dziełem Fryderyka II, lecz wynikiem działalności dyplomatycznej prowadzonej z żelazną konsekwencją przez kanclerza Austrii V. Kaunitza. Uznany za jednego z największych europejskich dyplomatów tego stulecia był mistrzem „politycznej algebry”. Zwykł był rozważać w zaciszu gabinetu niezliczoną ilość powiązań międzynarodowych, z których wybierał wariant optymalny, korzystny dla monarchii Marii Teresy. W opracowanym przez siebie systemie racjonalnych procedur studiowania międzynarodowej rzeczywistości pokładał wielkie nadzieje. Wierzył, iż tym sposobem będzie w stanie trafnie przewidywać kolejne posunięcia państw europejskich. Na drodze rygorystycznego dedukcyjnego postępowania zamierzał krok

<sup>19</sup> J. B. Bois, *De la paix des rois à l'ordre des empereurs 1714–1815, Nouvelle histoire des relations internationales 3 éditions du Semil*, t. III, Paris 2003, s. 182–183.

<sup>20</sup> D. B. Horn, *op. cit.*, s. 350.

system sojuszy państw morskich okazał się niesprawny. Holandia straciła pozycję państwa równorzędnego europejskim potęgom i zdecydowana była uniknąć wplątania jej w kolejną wojnę przy boku Anglii. Zważywszy, że Austria sygnalizowała, że nie jest zainteresowana obroną Hanoweru, to nasuwał się jeden logiczny wniosek znalezienia nowego obrońcy gotowego chronić rodowe posiadłości Jerzego II w Niemczech. Takie sugestie wysuwał V. Kaunitz w Wiedniu, sugerując, by Wielka Brytania subsydiowała utrzymanie wojsk rosyjskich wzdłuż wschodniej granicy Prus. Wedle pomysłów kanczera był to najprostszy sposób zneutralizowania państwa Hohenzollernów, zapewniając Hanowerowi bezpieczeństwo od strony Prus. W rzeczywistości, Th. Newcastle pragnął uniknąć konfliktu, a w przypadku, gdyby nie okazało się to możliwe, oddalić wybuch wojny do czasu zakończenia militarnych przygotowań. Zakładał, że przedwczesny jej wybuch spłoszyłby Holandię, przyszłego sojusznika Wielkiej Brytanii i mógłby przyspieszyć połączenie się dworów Francji i Hiszpanii, co byłoby groźną konstelacją źle rokującą brytyjskiej sprawie. Ponadto, musiał się liczyć z poglądami własnego społeczeństwa, które chciało wojny jedynie w celu poszerzenia brytyjskiego imperium<sup>17</sup>. Stąd brytyjski system zabezpieczeń pokoju w Europie wydawał się być warunkiem *sine qua non* aktywnej polityki kolonialnej Londynu.

Innym z ważnych powodów, dla których Th. Newcastle przyspieszył negocjacje w sprawach traktatu subwencyjnego z Rosją, była konieczność wsparcia sympatyków brytyjskich w Rzeszy Niemieckiej. Angielskie pieniądze nie okazały się na tyle przekonującym argumentem, aby powstrzymać dezintegrację angielskiego stronnictwa w Niemczech. Właśnie w latach 1750–1754 na terenie Cesarstwa toczyła się propagandowa wojna prusko-angielska. Prusy groziły tym, którzy w Rzeszy Niemieckiej opowiedzieli się po stronie Wielkiej Brytanii, określając ich mianem zdrajców Cesarstwa<sup>18</sup>. Powstałe stąd perturbacje zaczęły skłaniać gabinet brytyjski do rozmów z Rosją Elżbiety. Dostrzeżono w układzie angielsko-rosyjskim szansę zneutralizowania Prus i zapobieżenia wybuchowi konfliktu militarnego w Niemczech. Na dialog brytyjsko-rosyjski nakładała się sprawa bezpieczeństwa Hanoweru, tak leżąca na sercu Jerzemu II. Fakt posiadania Hanoweru czynił Wielką Brytanię, jakby wbrew sobie samej jednym z państw kontynentalnych, co pozbawiało ją wygodnej pozycji arbitra Europy. Innymi słowy, Wielka Brytania została zmu-

<sup>17</sup> W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 287 i n.

<sup>18</sup> D. B. Horn, *op. cit.*, s. 154.

rewolty jakobickiej. Politycy brytyjscy nadal uważali Zjednoczone Prowincje za silnego, odpowiedzialnego i co najważniejsze wypłacalnego finansowo sojusznika. Był to żelazny kanon angielskiej polityki zagranicznej wzmocniony wspomnieniami wspólnych walk z czasów sławnej „*Glorious Revolution*”. Ponadto, przez Holandię prowadziła najprostsza droga Wielkiej Brytanii do Rzeszy Niemieckiej. Opasanie Niderlandów Południowych linia twierdz, których holenderskie załogi były opłacane przez Austrię, co postanowiono w Utrechcie, wydawało się Anglikom najlepszym zabezpieczeniem przed dominacją Francji w kontynentalnej Europie<sup>15</sup>.

Jednak z czasem Th. Newcastle'owi, gorącemu zwolennikowi „starego” systemu powiązań międzynarodowych, odwołanie się do Rosji wydawało się coraz bardziej uzasadnione. Nie była to nowa myśl, aby wykorzystać Rosję jako strażnika pokoju w środkowo-wschodniej części kontynentu. Europejska dyplomacja nie zapomniała sojuszu austriacko-rosyjskiego z 1726 r., który powstrzymał Fryderyka Wilhelma I przed atakami na Austrię w okresie wojny sukcesyjnej polskiej. Podobną rolę przypisywano przewrotowi pałacowemu Elżbiety Piotrówny z grudnia 1741 r. Uznano, że wydarzenia w Rosji zmusiły Fryderyka II do zakończenia pierwszej wojny śląskiej w 1742 r. Podobnie jak inni angielscy politycy Th. Newcastle zaczął zdawać sobie sprawę, że system zachodnich sojuszy łączących Holandię, Austrię i Wielką Brytanię nie jest już pewnym zabezpieczeniem brytyjskich interesów w kontynentalnej Europie. Członkowie gabinetu nie zapomnieli i o tym, że w początkach 1748 r. Holandia prosiła Londyn o zakończenie wojny z powodu braku pieniędzy, co stało się jednym z powodów podpisania porozumień pokojowych w Aix-la-Chapelle<sup>16</sup>.

I gdy w latach 1750–1754 stało się jasne, że wojna z Francją jest nie do uniknięcia, zadaniem gabinetu Th. Newcastle'a było zbudowanie efektywnego europejskiego bloku militarnego, spiętego potęgą militarną i finansową Wielkiej Brytanii. Jego celem było więc zniechęcenie Paryża i Prus do przekształcenia konfliktu w Rzeszy Niemieckiej w wojnę kontynentalną. Dlatego z coraz większą uwagą przyglądano się Petersburgowi, którego niechętny stosunek do Prus sugerował możliwość zneutralizowania wojowniczych zapędów Berlina. Zresztą, Fryderyk II nie ukrywał, że w przyszłym konflikcie militarnym Hanower będzie przedmiotem agresji. Jednak tradycyjny

<sup>15</sup> J. Black, *A System of Ambition...*, s. 174. Tekst traktatu z Aix-la-Chapelle, z 18 X 1748 r., [w:] *English Historical Documents, 1714–1783*, ed. D. B. Horn, and M. Ronsome, t. X, Eyre-Spottishwoode 1957, s. 924.

<sup>16</sup> B. Williams, *op. cit.*, s. 265; D. B. Horn, *op. cit.*, s. 100.

w nich uczestniczyła. Zważywszy na fakt, że żaden z angielskich gabinetów tego okresu nie był wolny od sporów partyjnych, a ministrowie w nich zasiadający kierowali się interesami grup, które reprezentowali w Parlamencie, trudno było mówić o wypracowaniu jasnych kryteriów postępowania w polityce zagranicznej państwa. Jedni uważali, iż dla kraju korzystniejsze byłoby skupienie uwagi na sprawach imperium, inni przekładali sprawy kontynentalne. I tak, W. Pitt Starszy był zdeklarowanym adwokatem polityki „*blue water*” i w kolejnych gabinetach opowiadał się za rozbudową angielskiego imperium, postulując ograniczenia wydatków państwa na hanowerskie włości króla Jerzego II. Z kolei Th. Newcastle, jeden z najbogatszych ludzi królestwa, który przejął kierownictwo w państwie po śmierci brata, podkreślał priorytet spraw kontynentalnych nad imperialnymi<sup>14</sup>.

Prawdziwą obsesją Th. Newcastle'a była budowa przymierzy w Europie, które osłabiłyby maksymalnie Francję względem Austrii i tym samym zapewniły Wielkiej Brytanii stan równowagi sił w kontynentalnej Europie. Opowiadał się za dalszym finansowaniem Austrii i ksiąząt Rzeszy, którzy wspierali Wiedeń w jego polityce antyfrancuskiej. Wychodził z założenia, że układ z 1731 r. jest nadal podstawą dwustronnego przymierza, w czym, jak już wspomniano, poważnie się mylił. Tymczasem dla monarchii Marii Teresy układ się zdezaktualizował a jego ostrze skierowane przeciw Francji uległo stępieniu. W świetle wywodów austriackiego kanclerza to właśnie polityka Wielkiej Brytanii i Francji spowodowała, że jego władczyni straciła Śląsk. Dlatego dalsze utrzymanie łańcucha twierdz w Niderlandach Południowych uważał za kosztowne, a z punktu widzenia Wiednia ich utrzymanie za zbyt wysokie. Sugerował Th. Newcastle'owi wzmocnienie Rosji subsydiami, gdyż tym sposobem zneutralizuje się Prusy i zabezpieczy Hanower przed ewentualnym atakiem Fryderyka II. Kanclerz Austrii V. Kaunitz przypuszczał, że realizacja tego projektu będzie tańsza w porównaniu z kosztami prowadzenia wojny w Niemczech. Początkowo stanowisko Wielkiej Brytanii w tej sprawie było odmienne. Związek dwóch państw protestanckich Zjednoczonych Prowincji i Wielkiej Brytanii miał długą historię i pełne chwały dni militarnych zwycięstw. Oba państwa morskie wspierały się w krytycznych chwilach, gdy przyszło przeciwstawić się hiszpańskiej potędze Filipa II, a następnie Ludwika XIV. Stąd, związek miał silne zabarwienie emocjonalne pogłębione wsparciem jednostek holenderskich w sile 6000 żołnierzy, broniących Anglii w trakcie

<sup>14</sup> W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 287; F. O'Gorman, *op. cit.*, s. 92.

nych państw zachodnich z problematyką niemiecką, osią jednego bloku sojuszy była Francja a drugiego Wielka Brytania. Po roku 1748 Francja była związana z Hiszpanią i Prusami, natomiast Wielka Brytania z Hanowerem, Holandią, Austrią i Rosją. Ale wojna sukcesyjna austriacka jeszcze bardziej zwaśniła stosunki między Austrią i Prusami, gdzie już nie tylko chodziło o Śląsk, ale i przewagę w Niemczech. Dla Austrii odzyskanie utraconego Śląska i rozbicie Prus stało się naczelną dyrektywą państwa. Ponadto pojawił się w Europie Środkowej nowy ważny kontrahent umów międzynarodowych, którym była Rosja coraz aktywniej uczestnicząca w sporach tej części kontynentu. To o jej względy zaczęła zabiegać wszyscy zainteresowani utrzymaniem równowagi sił w Europie. Zbliżenie, jakie nastąpiło między Austrią a Rosją w sprawach tureckich, prowadziło do pogorszenia relacji między Prusami a Rosją. Prusy, poróżnione z Rosją w sprawach Polski i Szwecji, były przedmiotem planów rozbiorowych Petersburga i Wiednia, same jednak starały się uniknąć ewentualnej wojny na dwa fronty. Tym samym, przyszły konflikt militarny w Rzeszy Niemieckiej zaczynał rysować się jako ogólnoeuropejski, gdyż nie można było zlekceważyć stanowiska Rosji przy jego rozwiązywaniu. Nakładając na to kolonialny konflikt interesów państw morskich, przybierał on także charakter starcia globalnego<sup>12</sup>.

Temat Śląska stał się między 1748 a 1756 r. centralnym zagadnieniem Europy. Austria stała się państwem rewizjonistycznym, zaś Prusy obrońcą nowego ładu ustalonego w Aix-la-Chapelle, określanego nieraz trafnie „pokojem bez zwycięscy”<sup>13</sup>. Stworzył stan napięcia i niepewności w stosunkach między stolicami państw europejskich. Zmusił służby dyplomatyczne największych państw kontynentu do poszukiwania takich rozwiązań, które zagwarantowałyby pokój w Europie w formie dwustronnych a następnie wielostronnych układów. Do pewnego stopnia racje państwa określały granice ich aktywności a mocarstwom przypadł dodatkowy obowiązek zachowania przyjętego porządku w Europie w 1748 r., z którego w przyszłości nie potrafili się wywiązać. Od roku 1740 Wielka Brytania porzuciła postawę wyniosłej rezerwy wobec spraw kontynentu („*insular aloofness*”) i wbrew przyjętym zasadom aktywnie

---

<sup>12</sup> J. Black, *A System of Ambition. British Foreign Policy, 1660-1713*, London-New York 1991, s. 187; H. Kaplan, *Russia and the Outbreak of the Seven Years War*, Berkeley-Los Angeles 1968.

<sup>13</sup> W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 175. W polskiej literaturze por. T. Cegielski, *Absolutyzm w Prusach i w Austrii*, [w:] *Europa i świat w epoce absolutyzmu*, red. J. Staszewski, Warszawa 1991, s. 284-285.



H. Pelham uważany za najzdolniejszego z uczniów starego R. Walpole'a, był kluczową postacią wśród starych wigów. Wykazał się zdolnościami administracyjnymi i uchodził za wyjątkowo zręcznego finansistę, który zapewniał dobrą współpracę między królem, parlamentem a londyńską City. Jego prawdziwym sukcesem było uzyskanie rekordowo niskiego poziomu odsetek rządu 3%, płaconych przez rząd, wierzycielom Długu Narodowego w 1757 r., będącże najniższej stopy procentowej w historii Wielkiej Brytanii XVIII w.<sup>10</sup>

Jednakże braciom przyświecała wspólna myśl utrzymania pokoju w środkowej Europie i gotowi byli łożyć na ten cel znaczne sumy. Zwykle H. Pelham nie zważając na protesty brata obcinał wydatki na zagraniczne subsydia. Miał pragmatyczne nastawienie do wielkiej polityki europejskiej, oceniał zabiegi dyplomatyczne od strony ich efektów. Jednak jego realistyczne, niemal buchalteryjne podejście do polityki zagranicznej w przededniu wojny siedmioletniej prowadziło do osłabienia pozycji Wielkiej Brytanii w Europie. Państwu groziła międzynarodowa izolacja, gdyż nie potrafiło się zdobyć na wypracowanie jasnych kryteriów postępowania w sprawach niemieckich. Premier wykazywał więcej chęci do zrezygnowania z sojuszy z Austrią. Nie chciał subsydiować książąt Rzeszy Niemieckiej, jak sugerował ks. Newcastle, gdyż bardzo wysokie koszty ich utrzymania wywołałyby rewoltę członków Izby Gmin. Faworyzował alians z Prusami, którym chciał przypisać obowiązek ochrony Hanoweru. Przy urzeczywistnieniu tych pomysłów trzeba było się jednak liczyć z zasadniczymi zmianami całego systemu powiązań międzynarodowych, co prowadziło wprost do zmiany układu sił w Europie<sup>11</sup>.

Przypomnijmy, że zwykle konflikty międzynarodowe, których nie udało się rozwiązać w drodze negocjacji, oddawano do rozstrzygnięcia Marsowi, bogowi wojny. Wiek XVIII nie był w tym przypadku wyjątkiem. Jednak w wyniku wojny o sukcesję austriacką nie rozwiązano żadnego z nabrzmiałych problemów europejskich. Było to widoczne w kwestii niemieckiej, newralgicznej dla powszechnego pokoju. Z punktu widzenia Wielkiej Brytanii spory o Rzeszę Niemiecką dodatkowo pogłębiły podziały wewnątrz grupy rządzącej. Kwestia wyboru partnera strategicznego w Europie Środkowej pozostała spornym tematem angielskiej dyplomacji niemal do samego wybuchu wojny siedmioletniej. Nie wchodząc w szczegóły powiązań głów-

<sup>10</sup> F. O'Gorman, *The Long Eighteenth Century British Political and Social History, 1680–1831*, London 1997, s. 91.

<sup>11</sup> G. C. Gibbs, *Great Britain and the Alliance of Hanover*, „English Historical Review” 1958, vol. LXXIII, s. 404–430; D. B. Horn, *op. cit.*, s. 129.

też, że Austria powinna poczuwać się do wdzięczności wobec Wielkiej Brytanii z racji zachowania jedności terytorialnej państwa w ostatniej wojnie i odzyskania korony cesarskiej przez dom habsburski. Jego zdaniem, Wielka Brytania wspierała Austrię wyłącznie z egoistycznych pobudek. Austriacki kanclerz dawał wyraźnie do zrozumienia, że obowiązujący układ bilateralny wyczerpał swoje możliwości<sup>8</sup>. Dalszy bieg wydarzeń międzynarodowych siłą rzeczy prowadził do zbliżenia Francji i Austrii. Natomiast preferencje Londynu na rzecz zachowania pokoju w Europie miały służyć rozwojowi brytyjskich rynków kolonialnych i potędze brytyjskiego państwa. Tym samym brytyjskie dążenia polityczne różniły się z rewindykacyjnymi oczekiwaniami Wiednia<sup>9</sup>. Jak pokazał dalszy bieg wydarzeń, nie Francji i Wielkiej Brytanii, lecz Austrii i Prusom przypadła rola zmiany układu sił w sercu kontynentu, tego, który z późniejszymi modyfikacjami obowiązywał od czasów układu utrechckiego.

Przetarasowania polityczne, które nastąpiły w latach 1748–1763, okazały się jakościowo nowe i w dalszej perspektywie zaważyły na innym niż dotychczas rozumieniu pojęcia równowagi sił w Europie. Z ambicjonalnych względów kwestia niemiecka stawała się poważnym wyzwaniem politycznym dla angielskiej dyplomacji. Znakiem czasu były dyskusje, jakie miały miejsce w tej materii między braćmi H. Pelhanrem i Th. Newcastlem decydującymi w latach 1744–1762 o losach Wielkiej Brytanii. Formalnie polityką zagraniczną państwa w gabinecie H. Pelhama kierował starszy od niego o trzy lata ks. Th. Newcastle. W rzeczywistości, kluczowe decyzje finansowe dotyczące przekazywania pieniędzy książętom i władcom Rzeszy Niemieckiej podejmował premier. Na nim też, aż do śmierci w marcu 1754 r., spoczywał trudny obowiązek przekonania Izby Gmin co do celowości ich wydatkowania. To nie było łatwe zadanie, jeśli się zważy, że tylne ławy Izby Gmin zajmowane były przez ludzi pokroju W. Pitta Starszego i Grenville'a, a i sam gabinet nie był monolitem. Historia głosi, że rozmowy między braćmi na temat zagranicznych subsydiów przybierały nader często formę kłótni, czemu sprzyjały wyraźne różnice w ich usposobieniu i temperamencie. Hipochondrycznej naturze starszego z braci, gderliwego, ochrzczonego przydomkiem *hubble-bubble*, przeciwstawiano młodszego, osobę rozsądną i odpowiedzialną, pragmatyka obdarzonego instynktem politycznym.

<sup>8</sup> D. B. Horn, *Great Britain and Europe in the Eighteenth Century*, Oxford 1967, s. 134.

<sup>9</sup> B. Williams, *The Whig Supremacy, 1714–1760*, Oxford 1962, s. 344.

Europy powstały dwie nowe potęgi europejskie – Prusy i Rosja, a Francja i Wielka Brytania zaostrzyły rywalizację terytorialną i handlową w koloniach. Sprzyjało to wytworzeniu się nowej sytuacji, która podważyła obowiązujące zasady równowagi sił. Powoli ulegał wygaszeniu tradycyjny spór Burbonów z Habsburgami, a nabierał tempa spór Habsburgów z Hohenzollernami. W połowie 1749 r. W. Kaunitz, kanclerz Austrii od 1753 r., zrozumiał, że głównym wrogiem monarchii Marii Teresy nie jest Francja, lecz Prusy. Z dwóch poprzednich wojen sukcesyjnej polskiej i austriackiej wnioskował, że interesy polityczne monarchii naddunajskiej leżą nie na zachodzie, lecz w centrum Europy. Dlatego jego dalsze prace na arenie międzynarodowej szły w kierunku zbliżenia Wiednia z Paryżem i obiektywnie sprzyjały ociepleniu kontaktów Paryża z Petersburgiem. Ich logiczną konsekwencją było rozluźnienie dotychczasowych więzi politycznych Wiednia z Londynem<sup>6</sup>. Wcześniejsze komplikacje przy wyborze na cesarza Franciszka Stefana utwierdziły Kaunitza w przekonaniu, że Wielka Brytania może nie okazać zrozumienia dla austriackich projektów odzyskania Śląska. Wydawało się to wielce prawdopodobne, zważywszy na fakt coraz większego zafrapowania Londynu własnymi koloniami. Eskalacja konfliktu brytyjsko-francuskiego nad Ohio między 1754 a 1756 r. zapowiadała dalsze kłopoty, których nie dało się wygaszić obu antagonistom znad kanału La Manche, pragnących mieć „czystą”, czyli bezkonfliktową, sytuację w kontynentalnej Europie<sup>7</sup>. Stąd obowiązkiem brytyjskiej dyplomacji było dążenie do zachowania *status quo* w centralnej Europie, co wyraźnie kolidowało z planami rewindykacyjnymi kanclerza Austrii Kaunitza. Uzasadniał w notach przekazywanych Newcastle’owi, że wygasły postanowienia układu wiedeńskiego z 1731 r. Fakt ten potwierdził późniejszy bieg wydarzeń politycznych w kontynentalnej Europie. Wielka Brytania nie udzieliła pomocy Karolowi VI w wojnie sukcesyjnej polskiej i ograniczała własną aktywność militarną w Rzeszy Niemieckiej w latach 1740–1748. V. Kaunitz nie podzielał wyjaśnień Newcastle’a, że ograniczone działania angielskie w Europie były wynikiem agresji francuskiej na angielskie kolonie. Jego zdaniem układ z roku 1731 nie zobowiązywał Austrii do obrony posiadłości kolonialnych Wielkiej Brytanii. Wskazywał na uderzające podobieństwo sytuacji, w jakiej znalazł się Jerzy II jako elektor hanowerski w roku 1755, do sytuacji, w jakiej był cesarz Karol VI w latach 1733–1735. Nie uważał

<sup>6</sup> W. L. Dorn, *Competition for Empire, 1740–1763*, New York 1963, s. 296 i n.

<sup>7</sup> H. Brogan, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 2004, s. 245.

Przez całe omawiane stulecie ponawiano próby zbudowania takiego systemu w formie porozumień dwustronnych lub przymierzy wielostronnych, lecz nie okazały się one na tyle trwałe, aby uznać je za warte kontynuowania i udoskonalenia. Dlatego też Rzesza Niemiecka pozostawała najsłabszym ogniwem w budowie łańcucha stabilnego ładu w Europie. Co gorsza, była miejscem kwestionowania, a często negliżowania zgłaszanych i podejmowanych projektów. Można mówić z ironią o swoistym zjawisku „testowania” intencji projektodawców na terenie rzeszy Niemieckiej w XVIII w. Żadne z europejskich mocarstw nie okazało się na tyle silne, aby podyktować lub wyegzekwować warunki, na których możliwy byłby tam trwały pokój. Tym samym między Renem a Odrą powrót do koncepcji *Pax Romana*, czyli pokoju narzuconego siłą, nie był aż tak nieprawdopodobny, by go odrzucić. Obowiązujące w Niemczech postanowienia pokoju westfalskiego z roku 1648 gwarantowały wolność wyznania luteranom i kalwinom, ale faktycznie uwalniały władców państweczek niemieckich od powinności względem cesarza. I choć w wyniku postanowień tego układu początkowo Francja i Szwecja były jego gwarantami w Niemczech, to Austria nie została zwolniona z formalnego zwierzchnictwa nad Rzeszą Niemiecką. Wytworzyła się sytuacja, którą poeta Friedrich von Logau w jednym z epigramatów z 1654 r. określił jako czas zbrojnego pokoju gotowego przekształcić się w każdej chwili w walkę zbrojną. Jednakże z perspektywy stuleci powstała w Niemczech sytuację lepiej opisuje średniowieczne pojęcie „*Pax Teutonica*”, pod którym zwykło się rozumieć trwanie pokoju niepewnego i nieszczerego<sup>4</sup>.

Odwrócenie sojuszy, wydarzenie lepiej znane pod nazwą rewolucji dyplomatycznej lat 1749–1756, obejmuje całą przestrzeń czasową między zakończeniem wojny sukcesyjnej austriackiej a początkiem wojny siedmioletniej. W ciągu tych siedmiu lat nastąpiły istotne przetasowania w Europie, które zupełnie zmieniły obraz dotychczasowych sojuszy. Francja stała się sojusznikiem Austrii a Wielka Brytania sojusznikiem Prus. Przyczyny tej gwałtownej zmiany leżały zarówno w Europie, jak i w koloniach<sup>5</sup>. Na wschodzie

---

<sup>4</sup> Th. Munch, *Europa XVII wieku, 1598–1700*, Warszawa 1998, s. 37 i n.; M. S. Anderson, *War and Society in Europe of the Old Regime, 1618–1789*, Leicester 1988, s. 35; J. S. Polisensky, *The Thirty Years War and Crises and Revolutions of Seventeenth – Century Europe*, „Past and Present” 1968, t. XXXIX; T. K. Robb, *The Effects of the Thirty Years War on the German Economy*, „Journal of Modern History” 1962, t. XXIV; C. V. Wedgwood, *The Thirty Years War*, London 1938.

<sup>5</sup> Szerzej: H. Holborn, *A History of Modern Germany*, vol. II, 1648–1840, London 1964; M. S. Anderson, *Europe in the Eighteenth Century, 1713–1783*, London 1961; J. O. Lindsay, *The New Cambridge Modern History*, vol. VII (*The Old Regime, 1713–1763*), Cambridge 1957.

patyną czasu, archaiczna budowla zapewniła Niemcom na długo pokój wewnętrzny i względne poczucie bezpieczeństwa zewnętrznego. Dostrzegano dążenie do zachowania ładu i harmonii w tak zróżnicowanej politycznie i religijnie mozaice księstw, biskupstw i miast. Każde naruszenie skomplikowanej historycznie i prawnie struktury, burzące jej wewnętrzną równowagę, traktowano jako postępowanie zagrażające europejskiej stabilizacji. Istnienie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego pojmowano jako konieczność polityczną stanowiącą istotny składnik europejskiej równowagi sił, której zburzenie mogło otworzyć czas wojen, rozbiorów i anarchii, a więc perspektywę budząca grozę w Europie. Panowało powszechne przekonanie, że wszystko, co dzieje się między Renem a Odrą w XVIII w., wpływa na losy kontynentu. Jednocześnie fakt drobnych korekt terytorialnych, będących następstwem rozlicznych wojen koalicyjnych, w rzeczywistości wpływał na wzajemne relacje państw Rzeszy Niemieckiej z ich europejskimi sąsiadami<sup>2</sup>.

Od czasu zawarcia traktatu westfalskiego w roku 1648 brakowało głębszego zainteresowania modernizacją państwa w ramach przyjętych struktur federalnych *Sacrum Imperium*. W literaturze podkreśla się fakt, że mieszkańcy Rzeszy Niemieckiej identyfikowali się z małą lokalną wspólnotą, która zaspokajała ich potrzeby materialne i duchowe. Nie widzieli żadnych praktycznych korzyści z budowy jednego dużego i zwartego państwa niemieckiego. Zresztą, wszystkie dotychczasowe doświadczenia historyczne potwierdzały oczywistą prawdę, że takie próby kończą się obniżeniem standardów życia i oznaczają wyraźne pogorszenie się bezpieczeństwa. Nie znajdowano racjonalnych uzasadnień dla zmiany obowiązującego *status quo* w Rzeszy Niemieckiej a ciągle żywa pamięć tragedii wojny trzydziestoletniej paraliżowała wszelką myśl o jej naprawie. Taki dyskurs prowadzony był jedynie w bardzo wąskiej grupie inteligencji, głównie wykształconego mieszczaństwa zainteresowanego ideą modernizacji państwa. Liczyła ona w drugiej połowie XVIII w. nie więcej niż 20 tys. osób, co stanowiło ok. 0,1% całej populacji<sup>3</sup>.

Dla mężów stanu czasów oświecenia oczywiste było, że zapewnienie pokoju w Europie zależało od stworzenia takiego systemu odniesień międzynarodowych, który uczyniłby Rzeszę Niemiecką wolną od przypadkowych gier interesów mocarstw europejskich.

<sup>2</sup> G. Barraclough, *The Origins of Modern Germany*, Oxford 1972, s. 391 i n.; H. E. Barnes, *A History of Historical Writing*, New York 1963, s. 160, 164 i 170.

<sup>3</sup> *Naród niemiecki – wspólnota ontycznie niewyobrażalna*, [w:] *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji*, wybór i oprac. T. Namowicz, Poznań 2001, s. 19.

JERZY GROBIS  
Uniwersytet Łódzki

## **Narodziny dualizmu niemieckiego Polityka Wielkiej Brytanii wobec Rzeszy Niemieckiej w latach 1748–1763**

Współczesna historiografia brytyjska uważnie bada dzieje polityczne Europy Środkowej w wieku XVIII, podkreślając nie bez słuszności, że mające tam miejsce dramatyczne zmiany zaważyły na losach całego kontynentu. Zmieniły reguły współżycia i rywalizacji państw europejskich, przygotowując grunt do przewyciężenia następstw rozbicia Rzeszy Niemieckiej z 1648 r. i tworząc, tym samym, warunki pod przyszłe jej zjednoczenie pod egidą Prus w 1871 r. W rzeczywistości, Niemcy XVIII w. istniały jako *quasi*-państwo w strukturach prawno-administracyjnych Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. W przekonaniu tak współczesnych, jak i potomnych był to najgorszy okres w dziejach Rzeszy Niemieckiej, określany mianem fragmentaryzacji Niemiec. Cesarstwo prezentowało się jako tradycyjna wspólnota prawna, konstrukcja wyjątkowo ocieężała, rozrośnięta do karykaturalnych rozmiarów i przez to prawie nieczytelna. Widoczna atomizacja życia politycznego Niemiec znajdowała odbicie w zgryźliwych komentarzach wskazujących, że fundamentalne prawa Rzeszy są kodeksem jej słabości i uchybień. Jeśli już używano pojęcia narodu niemieckiego, to głównie w znaczeniu słowa *Kulturnation* zupełnie pozbawionego konotacji politycznych<sup>1</sup>.

Nie był to jednak prawdziwy obraz Niemiec wieku XVIII. W toczonych już wtedy debatach podkreślano, że Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego nie było zamierającą instytucją polityczną, skazaną na unicestwienie. Zwracano również uwagę, że pokryta

---

<sup>1</sup> H. Schulze, *Niemcy. Nowa historia*, Kraków 1999, s. 54. Szerzej: A. Bues, *Historia Niemiec XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1998; M. Wawrykova, *Dzieje Niemiec, 1648–1789*, Warszawa 1976; W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1990.

częstokroć aby uczestniczyć w pracach Trybunału. W zapiskach z młodości pod 1738 r. wyraźnie stwierdzał, że odprawił wtedy „wiele podróży (jako i przez przeszłe lata się czyniło po zakończonych Trybunałach)”. W ciągu lat swego życia dzierżawił natomiast kilka folwarków w dość odległych od siebie miejscach: najpierw od 1738 r. w Koziółkach w województwie rawskim, potem już od 1739 r. Charchowie Księżym koło Uniejowa w dobrach arcybiskupa gnieźnieńskiego w województwie sieradzkim, od 1745 r. w Niemysławie także w Sieradzkim, około 15 km od Charchowa i wreszcie w 1753 r. objął „klucz dóbr” znowu kościelnych w pobliskim Opatowie, koło Ostrzeszowa. Walenty przebywał też przez kilka lat po ożenku w miejscu zamieszkania rodziców żony w Klukach nieopodal Bełchatowa i w pobliskich Kaszewicach – miejscu zamieszkania Cieńskich, u siostry swej żony. W tej okolicy w parafii w Parznie brał ślub i chrzczył swe dzieci. Bracia Walentego związani byli z kilkoma innymi miejscowościami, przede wszystkim w Łeczyckiem. W pobliżu Kutna Grochowcie w kościele parafialnym odbyły się w 1740 r. ślub brata Felicjana. W 1742 r. tenże Felicjan mieszkał w Borowie w parafii Oszkowice, w pow. orłowskim, w pobliżu wspomnianych już Łęk. Następnie dostał się do Koziółek w Rawskim. Tu w 1743 r. zmarł Felicjanowi syn, a w 1746 r. urodziła się córka. Koziółki należały do parafii w Kołacinku i tu pochowano syna Felicjana. Brat Józef związał się z Cybulicami w parafii Waliszew w pow. orłowskim, a więc w pobliżu wspomnianego Borowa. Warto jeszcze wskazać, że w kościele OO Reformatorów w Brzezinach pochowane zostały dwie bratowe Walentego, w 1737 r. żona Józefa, a w 1746 r. żona Felicjana. Ta ostatnia zmarła w Dobieszkowie w okolicy Brzezin.

Oto miejscowości wspomniane w pamiętniku, w których bywał Klichowski. Niestety, nie zapisano w pamiętniku nic o sposobach przemieszczania się bohatera, niewiele jest też informacji o szczegółach topograficznych poszczególnych wspomnianych miejsc.

Ułamki pamięci zapisane ręką Walentego Klichowskiego, szlachcica sieradzkiego, wskazują na wiele ważnych elementów mentalności szlacheckiej doby staropolskiej. Szczegółowa analiza krótkich zapisek wskazać może na niewiele wprawdzie, ale bardzo konkretnych szczegółów z ówczesnego życia, przybliżyć może wyobrażenia, sposób myślenia, postrzegania rzeczywistości. Istotą tych wyobrażeń było zapewne widzenie sprawczej roli Boga i roli pamięci o swoim rodzie, a także powiązaniach z innymi wyższymi sobie przedstawicielami stanu. Wiara w providencję Boską skłaniać miała do godzenia się nieraz z okrutnym losem zgodnie z zasadą apologii umiaru.

ciekawe kształtowanie się klienteli na szczeblu województwa. Jako urzędnik Trybunału Sądowego w Piotrkowie Trybunalskim znalazł m. in. protekcję Franciszka Rychłowskiego, który ostatecznie doszedł do godności kasztelana spicymirskiego. Zamożniejszy ten szlachcic zaprotegował mu nawet za żonę swoją krewną. Poszukiwanie protekcji u możniejszych znajdujemy także w zaprosinach na rodziców chrzestnych. Klichowski starał się wybierać ich często spośród znaczących urzędników wojewódzkich, a nawet centralnych. Trudno stwierdzić, czy rzeczywiście uczestniczyli oni w chrzcinach. Z notatek pamiętnikarskich odtworzyć możemy wiele konkretnych powiązań przedstawicieli szlachty zajmujących różne miejsce w uwarstwieniu tego stanu<sup>24</sup>.

Wielką radość oraz uczucia przyjemności i szczęścia sprawiało Klichowskiemu pożycie małżeńskie z Katarzyną ze Spinków, pochodząca z rodziny z województwa sieradzkiego, sprawującej wiele urzędów wojewódzkich. I znowu warto odwołać się do szerszego zapisu autora pamiętnika, który tak podsumowuje swój związek w momencie śmierci żony, z którą przeżył 51 lat. Oto, co wtedy zapisał: „1790 die 19 Augusti w dzień czwartkowy około godziny jedenastej z wieczora imć pani Katarzyna z Spinków, żona moja serdecznie kochana (moja mówię że dobrodzika) z tym mizernym rozstała się światem, a mnie z sierotami, dziećmi w płaczu nieukojonych zostawiwszy żalach, zesła z tego świata roku wieku swego 76. A mieszkała ze mną w zgodnym miłości afekcie nieustannym i jednomyślnym”. Życie rodzinne, małżeńskie sytuowało się w staropolskim systemie aksjologicznym na wysokim miejscu<sup>25</sup>.

Warto też może zwrócić uwagę na sporą ruchliwość bohatera pamiętników. Akcja pamiętnika wiąże się z ok. 20 miejscowościami w dawnych województwach łęczyckim, sieradzkim i rawskim. O miejscach tych wspomina Klichowski, wskazując zawsze na jakieś szczególne wydarzenie. Bohater zapisek urodził się w Kałowie pod Łęczycą, w województwie łęczyckim i w tutejszym kościele ochrzczono go. Rodzice jego zmarli w 1736 r. pochowani zostali w dwóch różnych miejscach: matka w Łękach w dawnym powiecie orłowskim koło Łęczycy, a ojciec w Rozprzy koło Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie proboszczem był brat Walentego – Antoni. Ten ostatni został też tu w Rozprzy pochowany. Walenty Klichowski uczęszczał do szkół jezuickich w Piotrkowie Trybunalskim, do Piotrkowa udawał się

<sup>24</sup> Por. A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI-XVIII w.*, Warszawa 1994.

<sup>25</sup> B. Rok, *System wartości...*, s. 232-233.



Następnie na podkreślanie zasługuje wskazywanie na znaczenie przynależności do stanu szlacheckiego w mentalności ówczesnej<sup>18</sup>. Walenty Klichowski, piszący pamiętnik zapewne gdzieś od początków lat trzydziestych do 1757 r., jest zapewne autorem zapisek o swym rodzie wysłanych do wydrukowania w herbarzu Stanisława Duńczewskiego (1701–1767). Wydany wcześniej herbarz Kaspra Niesieckiego nie daje informacji o Klichowskich<sup>19</sup>. Herbarz Stanisława Duńczewskiego „rodów ukrzywdzonych” przygotowywany był w szczególny sposób<sup>20</sup>. Autor ten odpowiednio informacje genealogiczne otrzymywał od samych zainteresowanych, a więc przedstawiciele tych rodzin, które nie zostały uwzględnione przez Niesieckiego. Duńczewski, znany wydawca kalendarzy zamojskich, właśnie w tych drukach zamieszczał odpowiednie prośby o dostarczanie takich danych o historii rodów do wszystkich zainteresowanych uwiecznieniem drukiem swoich koligacji. Informacje o zamiarze wydania nowego herbarza i prośby o nadsyłanie informacji genealogicznych zamieszczał Duńczewski w swoich kalendarzach od 1749 r.<sup>21</sup> Potem od 1757 r. w kalendarzach pojawiają się ogłoszenia księgarskie o sprzedaży herbarza<sup>22</sup>. Walenty Klichowski odezwał się na apele interesownego wydawcy i przesłał krótką informację o swoim rodzie dla uobecnienia genealogii rodu w drukowanym wydawnictwie. W informacji z herbarza Duńczewskiego imię jego zostało umieszczone na końcu notatki, a informacje o owym Walentym i jego braciach są szczególnie dokładne<sup>23</sup>. Możemy też wskazać, że pamiętnik Klichowskiego zawiera wiele innych informacji genealogicznych, o koligacjach owego rodu i związkach Klichowskich z innymi rodzinami szlacheckimi w sąsiedztwie. Nie wspomina natomiast pamiętnikarz ani słowem o stosunkach z chłopami i mieszczanami. Przedstawiciele tych stanów byli wyraźnie poza sferą zainteresowań.

Staropolskie społeczeństwo szlacheckie posiadało swoją stratyfikację uzależnioną od majątku i pozycji. Istniał uznawany powszechnie system klientelizmu. W wielu miejscach odwołuje się Klichowski do protekcji wyższej mu rangą szlachty urzędniczej, co wskazuje na

<sup>18</sup> Por. M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990.

<sup>19</sup> Por. I. Dacka, „Korona Polska” Kaspra Niesieckiego. *Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.

<sup>20</sup> S. Duńczewski, *Herbarz wielu domów Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego dla niezupetnego opisanie albo opuszczenia i wielu odmienności nieprzyzwoitych, za dawnych i późniejszych autorów...*, t. II, Zamość 1757, s. 444–445.

<sup>21</sup> Np. S. Duńczewski, *Kalendarz polski i ruski na rok 1749...*, Zamość 1748, 4\*; por. B. Rok, *Kalendarze polskie...*, s. 21 i n.

<sup>22</sup> Np. S. Duńczewski, *Kalendarz polski i ruski na 1757...*, Zamość 1756, 4\*.

<sup>23</sup> S. Duńczewski, *Herbarz...*, t. II, s. 444–445.

Boskiej i Świętych swych patronów i patronek, szczególnie Sługi Bożego Rafała Chylińskiego<sup>14</sup> dusze do wieczności przesłał". Oba zapisy wskazują jak skrupulatnie dbano o śmiertelne zejście zgodne z zasadami ówczesnej sztuki dobrego umierania<sup>15</sup>.

Należy też wskazać, że ówczesna barokowa religijność pełna była ostentacji i poszukiwania nadzwyczajnych, cudownych zjawisk w życiu codziennym. Wiemy więc skądinąd, że Walenty Klichowski zeznawał w latach 1761–1763 w pierwszym procesie uznawania zasług sługi Bożego Rafała Chylińskiego z Łagiewnik, o którym wspomniano w cytowanym fragmencie zapissek sylwy<sup>16</sup>. Był jedną z trzech kluczowych osób zaangażowanych w szerzenie kultu tego zakonnika. Za sprawą tego sługi Bożego miał doznać cudownego uzdrowienia w 1760 r. Niestety, w pamiętniku Walentego brak jest już zapisów z tego okresu. Na podstawie pamiętnika niewiele też możemy powiedzieć o ówczesnych praktykach religijnych szlachty. Wiemy na pewno, że w roku jubileuszowym 1751 brał Klichowski udział w uroczystościach w Uniejowie, z relacji zapewne wiedział o obchodach w Łowiczu, Gnieźnie i Kaliszu.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę, że zgodnie z dość powszechną ówczesną zasadą apologii umiaru kilkakrotnie wyrażał pamiętnikarz swoją zgodę z często srogim losem<sup>17</sup>. Opisał więc dwa pożary i klęskę szarańczy z 1749 r. Przy wzmiance o zarazie grasującej wśród bydła w 1752 r. pełen zgody z losem zapisał: „za co sit nomen Domini benedictum, Dominus dedet, Dominus obstulit”. Pisząc zaś o wielkiej szkodzie w czasie pożaru gospodarstwa w 1754 r., oddawał się wspomóżeniu Boskiemu i prosił o darowanie win i odpuszczenie kar, aby nie nastąpiły dalsze eskalacje.

<sup>14</sup> Rafał Chyliński (1694–1741) – franciszkanin konwentalny, w latach 1722–1741 prowadził działalność duszpasterską i charytatywną w klasztorze w Łagiewnikach. W 1761 r. wszczęto proces informacyjny, a w 1772 r. beatyfikacyjny. Papież Pius XII wydał dekret o heroicznosci cnót Chylińskiego. Beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II. Por. L. J. Bernatek, *Rafał Chyliński. Studium z dziejów życia religijnego w epoce saskiej*, Warszawa 1971.

<sup>15</sup> B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 43 i n.

<sup>16</sup> Por. H. Żerek-Kleszcz, *Klasztor łagiewnicki i społeczności lokalne w czasach saskich*, [w:] *Świat, w którym żył bł. Rafał Chyliński. Materiały z Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Łodzi-Łagiewnikach 10–16 listopada 1991 roku*, red. S. C. Napiórkowski i W. Koc, Niepokalanów 1994, s. 106–108.

<sup>17</sup> Por. J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1976, R. 83, nr 4, s. 789; B. Rok, *Panegiryczne dedykacje z kalendarzy S. Duńcewskiego (Szlachecki ideał sarmaty czasów saskich)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1975, R. XXX, nr 2, s. 343–351.

i bliskich krewnych. Z zapisek wynika, że aż ośmioro z jego dzieci umarło w niemowlęctwie lub wczesnym dzieciństwie. W pamiętniku podał też kilkanaście informacji o śmierci swoich krewnych. Śmierć bliskich napawała go wielkim żalem. Zawsze więc pisał o faktach tych z wielkim bólem. Szczególnie fatalnym pod tym względem był dla niego rok 1736, w którym zmarli mu rodzice i wuj. Pisał więc wtedy ostentacyjnie, że czasu tego „nieszczęśliwa fatorum crisis adversata na mnie”. W nadzwyczajny sposób przeżył śmierć ojca, który umarł zaraz po matce autora zapisek. Pamiętnikarz zanotował wówczas „nienasycona życiem ludzkim okrutna śmierć, nową a okrutniejszą i ledwie znośną synowskiemu sercu zadaje punkture, gdy wielkiemu po serdecznie kochanej matce sierocie, nowe na barki żałobę azali na serce kładzie, zabrawszy serdecznie kochanego ojca i dobrodzieja”. Pełne bólu zapiski pamiętnikarza znajdujemy też po śmierci synów. Śmierć jednego z nich w 1751 r. przyjęli oboje rodzice „z nieznośnym żalem i utrapieniem”. Klichowski uskarżał się także po stracie swojego bratanka, „którego śmierć tak rodzicielskie serce jako i moje stryjowskie nie małym obciąża żalem”. Przy opisie zgonów pojawia się jednocześnie przekonanie o łączności z bliskimi po ich odejściu do wieczności. Przy zapiskach o śmierci najstarszej córki w 1743 r. dodał więc pamiętnikarz, że „luceat swoją niewinnością przed Bogiem et oret za nas rodziców”. Podobnie gdy w 1750 r. umarł brat Walentego – ksiądz Antoni, pamiętnikarz żywił pewną nadzieję, że zmarły „miłosierdzie błaga Boskie abyśmy się w świętej cieszyli wieczności”<sup>13</sup>.

I jeszcze jedna uwaga na podstawie pamiętnika o podejściu ówczesnych do spraw ostatecznych. W końcowej części pamiętnika sam Walenty przedstawił ostatnie chwile życia żony i jej skrupulatne dysponowanie na drogę wieczności. Zapisał więc w 1790 r.: „Na ostatek po chorobie ciężkiej przeszlorocznej i łóżnej oddała dusze Bogu świętymi sakramentami spowiedzi najświętszej, komunii i ostatnim oleju świętego namaszczeniem, osobliwie u wejścia od karania przydzielonej dyspozycji przez jednego kapłana księdza Wojarskiego, który kilkakrotnie dysponował wyprawiając dusze jej do świętej wieczności”. Następnie zaś już syn Walentego zapisał co następuje o śmierci ojca: „Przy wielkiej przytomności z przyjęciem świętych sakramentów, przy ślicznej dyspozycji przez godnego kapłana w ichmci księdza Szymona Trojanowskiego, wzywaniem Matki

---

<sup>13</sup> Por. B. Rok, *Spółeczeństwo Rzeczypospolitej XVIII w. wobec problemów eschatologii*, [w:] *Prace historycznoliterackie*, [t.] 17, *Oświecenie: kultura – myśl*, red. J. Platt, Gdańsk 1995, s. 203–216.

więc o sobie na początku pamiętnika<sup>11</sup>: „najniegodniejsze Pana Boga mojego w Trójcy Najświętszego stworzenie, najlichszy i najmniejszy w oczach Jego Najświętszych proch, największy zaś między wszystkimi grzesznikami grzesznik, na Jego Najświętsze wyobrażenie, z najobfitszej Jego a nigdy niedościgłej opatrności i świętych wyroków (za co po wszystkie wieki i dni życia mojego niech Mu będzie nieskończona chwała i dzięki) stworzony”. W dalszej części pamiętnika mamy jeszcze wiele podobnych odniesień się do omnipotencji boskiej i protekcji Matki Boskiej i świętych patronów. I tak w bardzo ważnej dla autora sprawie ożenku w 1739 r. pomoc miała mu modlitwa do św. Piotra de Alcantara, Matki Boskiej i św. Piotra.

Poprzez wszechmoc boską interpretowane było wiele innych jeszcze spraw ziemskich związanych z biegiem życia naszego bohatera. Ciekawe jest więc stwierdzenie z 1337 r. o ciężkiej chorobie, „gdzie mię tylko ręka Boska od śmierci wydzwignęła, bom – jak pisał – bez trzy niedziele i więcej ludzi nie znał i nie jadał”. Podobnie i inne uzdrowienia w ciągu życia starał się tłumaczyć miłosierdziem Boskim, jak choćby wyjście z ciężkiej i niebezpiecznej choroby w 1757 r. Podobnie ozdrowienia z ciężkich dolegliwości i innych bliskich mu osób tłumaczył zawsze działaniem „ręki Boskiej”. Zdrowie człowieka tak silnie uzależnione do wszechmocy boskiej sytuowano jako coś szczególnie cennego w ówczesnym systemie wartości<sup>12</sup>.

Za sprawą Boga rodziły się kolejne dzieci Klichowskiego. Z notatek sylwy wynika, że autorowi pamiętnika od 1740 do 1756 r. urodziło się w sumie 14 dzieci. Jedna ciąża była bliźniacza. Więcej urodziło się córek, synów zaś tylko sześciu. Przy opisach urodzin Klichowski zwracał uwagę na znak zodiaku, pod jakim następowały urodziny. Zapewne zgodnie z przesadami astrologicznymi przepowiadano przyszłość urodzonego. W tekście pamiętnika, niestety, nic konkretnego na ten temat nie znajdujemy. Obok imienia lub imion dziecka, daty jego urodzenia i chrztu zawsze wymieniano rodziców chrzestnych. Skrupulatność danych o narodzinach swoich dzieci wskazuje, jak wielką wagę przywiązywano wówczas do życia rodzinnego i troski o zapewnienie sobie następców.

W niezachwianej wierze w uzyskanie zbawienia szukał natomiast Klichowski pocieszenia przy zapiskach o śmierci wielu swoich dzieci

---

<sup>11</sup> Cytaty i opisywane szczegóły czerpane były z rękopisu Klichowskiego. Aby odnaleźć dany szczegół w tekście, zaznaczano rok, pod którym dane informacje były zawarte. Zwalnia to autora od zaznaczania miejsca cytowania w sylwie.

<sup>12</sup> Por. B. Rok, *System wartości moralnych w poradnikach dobrego życia w XVIII wieku*, [w:] *Edukacja ku wartościom*, red. A. Szerlag, Kraków 2004, s. 231–232.

rzeczywistości starano się badać, opierając się na kalendarzach<sup>3</sup> i gazetach pisanych<sup>4</sup>, jako źródłach posiadających szczególnie szeroki zakres oddziaływania społecznego. Sięgano jednocześnie do inspiracji z zakresu komunikacji społecznej<sup>5</sup>. Ostatnio ciekawe pomysły badawcze podjęto poprzez przedstawianie wizji świata ludzi epoki wczesnonowożytnej na podstawie bardzo popularnego dzieła Jakuba Kazimierza Haura (1632–1709)<sup>6</sup> czy też literatury parenetycznej<sup>7</sup>. Odrębnie należałoby potraktować badania nad mentalnością prowadzone poprzez sięganie do korespondencji<sup>8</sup> i kazań staropolskich<sup>9</sup>. Wszystkie te działania prowadzić mają do ogólniejszej rekonstrukcji staropolskiego oglądu świata<sup>10</sup>.

Rekonstruując mentalność Walentego Klichowskiego, należy wskazać na jego głęboką religijność. Już na wstępie swoich zapisek wskazuje na marność człowieka wobec wszechmocy Boga. Warto może zacytować owe jakże charakterystyczne stwierdzenia. Pisał

<sup>3</sup> B. Rok, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985; M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia (1737–1821)*, Lublin 1999; M. Janik, *Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej*, Warszawa 2003.

<sup>4</sup> K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990.

<sup>5</sup> *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji społecznej epoki nowożytnej*, red. J. Wojtowicz, Toruń 1993; K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001.

<sup>6</sup> P. Kowalski, *Theatrum świata wszystkiego i poćwiły gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego*, Kraków 2000.

<sup>7</sup> P. Badyńska, *Model człowieka w polskim piśmiennictwie parenetycznym XVIII w. (do 1773 r.)*, Warszawa 2004.

<sup>8</sup> J. Ronikier, *Hetman Adam Steniewski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706–1725*, Kraków 1992; A. L. Sowa, *Świat ministrów Augusta II. Wartości i poglądy funkcjonujące w kręgu ministrów Rzeczypospolitej w latach 1702–1728*, Kraków 1995; D. Bakowski-Kojs, *Zarządcy dóbr Elżbiety Steniewskiej. Studium z historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.

<sup>9</sup> J. A. Drob, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998. Na podstawie kazań jezuitów i dominikańskich XVIII w. powstały ostatnio dwie prace doktorskie na moim seminarium dra Marcina Stabrowskiego i dra Tomasza Gałwiazka. Zob. Archiwum Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

<sup>10</sup> *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji Wrocław 23–24 października 2004 r.*, red. B. Rok i F. Wolański, Wrocław 2004. Por. też *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005. W rozdziale poświęconym czasom nowożytnym M. Ferenc przedstawił ciekawe rozważania nad problemem „wizji świata”.

BOGDAN ROK  
Uniwersytet Wrocławski

## **Próba określenia mentalności szlachcica XVIII wieku na podstawie pamiętnika Walentego Klichowskiego**

---

W Bibliotece Czartoryskich w Krakowie przechowywany jest niewielkich rozmiarów rękopis z wieku XVIII stanowiący *silva rerum* rodziny Klichowskich herbu Trzy Trąby *alias* Jordan<sup>1</sup>. Kryje on przede wszystkim niezwykle ciekawy pamiętnik Walentego Klichowskiego (1710–1791). Tekst pisany mało czytelnym pismem zawiera wiele ciekawych informacji, na podstawie których możemy odtworzyć sporo elementów ówczesnej mentalności szlacheckiej. Klichowscy pochodzili z niezamożnej raczej szlachty województwa sieradzkiego. Wspomniany Walenty doszedł z czasem do godności komornika granicznego w województwie sieradzkim i dzierżawił kilka różnych folwarków.

Niniejsze rozważania wskazać mają na wielką wagę sylwy szlacheckiej w badaniach nad kulturą staropolską. Warto może odwołać się tu do ważnych stwierdzeń nad takim typem źródła historycznego przedstawionych w pracy Stanisława Roszaka<sup>2</sup>. W rozprawie tej udokumentowano, że szlacheckie *silva rerum* stanowiły swego rodzaju skarbnicę mądrości, na ich zaś podstawie możemy z powodzeniem określać horyzonty myślowe i rekonstruować system tradycyjnych przekonań szlacheckich. Źródła te stanowią więc bardzo ważne dokumenty dawnej epoki.

Trzeba też zwrócić uwagę na inne przedsięwzięcia naukowe, mające na celu odtwarzanie systemu mentalnego dawnego społeczeństwa Rzeczypospolitej szlacheckiej. Ówczesne wyobrażenie

---

<sup>1</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 3274. Pamiętnik został przygotowany już do druku.

<sup>2</sup> S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004.



ne nie tylko za panowania Władysława IV, kiedy istniały tam dwory jego braci<sup>197</sup>. Bliskość dworu królewskiego czy siedziba prymasa w Łowiczu oraz ogromne dobra ziemskie, należące do Kościoła<sup>198</sup> w Rawkiem, miały wpływ na drogę kariery wielu mieszkańców tego województwa, co widać m. in. na przykładzie Lipskich herbu Łada<sup>199</sup> czy Wołuckich<sup>200</sup>. Z tym wiązała się także nietolerancyjna postawa wobec reformacji, mimo że w XVI w. żyły nieliczne rody, które przyjęły nowe wyznania<sup>201</sup>. Wymienione okoliczności oraz zaangażowanie, aktywność i umiejętności poszczególnych jednostek stanowiły, że przedstawiciele jednego z ostatnich w hierarchii województw w Rzeczypospolitej współdecydowali o losach państwa w najważniejszej instytucji demokracji szlacheckiej.

<sup>197</sup> Za czasów Władysława IV na Mazowszu istniały dwory trzech jego braci, co sprawiało, że wielu ze szlachty tam właśnie znajdowało zatrudnienie i rozpoczynało swoje kariery. W przeważającej części zasilali oni grono obozu regalistycznego. J. Dziegielewski, *op. cit.*, s. 92, 145, 146; H. D. Wojtyńska, *op. cit.*, s. 114.

<sup>198</sup> Prymas posiadał  $\frac{1}{5}$  ziemi uprawnej na terenie województwa rawskiego. Por. H. D. Wojtyńska, *op. cit.*, s. 113.

<sup>199</sup> Jan Lipski (1589–1641) biskup chełmiński od 1635 r. i prymas Polski od 1638 r. pomógł swoim braciom w awansach na krzesła senatorskie Franciszkowi Feliksowi na kasztelana sochaczewskiego i rawskiego, a Kacprowi Zygmunтови na kasztelana sochaczewskiego. Po śmierci brata prymasa awansował on na kasztelanie, a później na województwo rawskie. Ponadto kolejny z braci Filip został duchownym i sekretarzem królewskim oraz kanonikiem płockim, sandomierskim, scholastykiem gnieźnieńskim, opatem wschowskim. Bratankowie Jana także wybierali drogę duchowną np. Konstanty został arcybiskupem lwowskim w 1681 r. Por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 251, 252, 253; K. Chłapowski, *op. cit.*, s. 176; H. E. Wyczański, *Lipski Jan*, [w:] PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 422, 424; J. Wiśniewski, *Lipski Kasper Zygmunt*, [w:] *ibidem*, t. XVII, Wrocław 1972, s. 436, 437.

<sup>200</sup> Paweł Wołucki (1560–1622) był biskupem kamienieckim od 1594 r., łuckim od 1607 i wrocławskim od 1616 i miał 5 braci z czego 3 było senatorami, w tym dwaj awansowali za jego życia to Stanisław kasztelan halicki od 1618 r. i Filip, rawski od 1619 r., który po śmierci brata biskupa został wojewodą rawskim. Natomiast Sebastian został kasztelanem małogoskim w 1633 r. Por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła...*, s. 494; K. Chłapowski, *op. cit.*, s. 138, 176. Por. też Z. Anusik, *Kariery faworytów królewskich a kariery opozycjonistów w dobie panowania Zygmunta III (1587–1632)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2004, R. III, nr 2 (6), s. 30; oraz idem, *Kariery ulubieńców Zygmunta III. Rola polityki nominacyjnej króla w kształtowaniu elity władzy w Rzeczypospolitej w latach 1587–1632*, [w:] *Faworycy i opozycjoniści. Król a elity polityczne w Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, red. M. Markiewicz i R. Skowron, Kraków 2005, s. 236–237.

<sup>201</sup> *Powiat rawski. Zarys dziejów do końca 1973 r.*, red. S. M. Zajaczkowski, Łódź 1975, s. 159.



wewnętrzna państwa oraz z polityką zagraniczną. Czasami zawierały propozycje zmian czy rozwiązań mających poprawić funkcjonowanie różnych instytucji państwowych. Jednak te kwestie jak i bieżące sprawy stawały się przedmiotem rozgrywek politycznych między królem, jego zwolennikami a opozycją. W tym uczestniczyli również parlamentarzyści rawscy. Z drugiej strony, szczególnie wystąpienia poselskie, odnosiły się do spraw lokalnych czy prywatnych, np. w 1647 r. wyznaczając rewizję ksiąg sochaczewskich.

Z braku źródeł trudno ustalić dzisiaj liczbę wszystkich posłów, ale najwięcej razy z tego terytorium posłował M. Łayszczewski sędzia rawski – 7, po 6 – S. Ciechomski cześnik gostyński, 5 – S. Wołucki starosta rawski, Marcin Oborski starosta sochaczewski, M. Nieborowski podkomorzy sochaczewski oraz 4 – Jan Pudłowski wojski sochaczewski, W. Plichta podkomorzy rawski, H. Radziejowski starosta sochaczewski, Maksymilian Jarzyna sędzia sochaczewski, Jan Wojciech Lipski podkomorzy rawski<sup>193</sup>.

Województwo rawskie w XVII w. znajdowało się na jednym z ostatnich miejsc w hierarchii ważności, a jego przedstawiciele byli aktywni podczas obrad sejmu i współdecydowali o losach państwa. Traktowano ich zgodnie z zasadą reprezentacji na równi z innymi. W tym czasie wybierano ich jako deputatów do skarbu kwarcianego w Rawie, czy w skład Trybunału Skarbowego oraz do różnego rodzaju komisji, jakie powoływały sejmy. Łącznie zasiadło w przebadanym okresie 63 parlamentarzystów z województwa rawskiego. Wśród nich były osoby, sprawujące te funkcje wielokrotnie np. F. Wołucki 11 razy był wybierany do składu Trybunału Skarbowego<sup>194</sup>, 8 – W. Plichta<sup>195</sup> czy 4 – Maciej Lipski. W przypadku skarbu kwarcianego w Rawie po 3 razy delegowano W. Plichtę i M. Łayszczewskiego<sup>196</sup>.

W przeważającej części przedstawieni senatorowie i posłowie należeli lub sympatyzowali z obozem regalistycznym tworzonym przez kolejnych monarchów elekcyjnych. Wiązało się to ze strukturą własności ziemi np. brakiem majątków magnackich, co było widocz-

<sup>193</sup> Nie uwzględniłem w swoich badaniach wyborów na posłów na innych sejmikach. Dotyczyło to m. in. Jana Oborskiego starosty liwskiego i sochaczewskiego oraz W. K. Wituskiego chorążego gostyńskiego. Por. J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 182–186; S. Hołdys, *op. cit.*, s. 139, 141, 145, 148, 152, 154, 155, 157–159, 163–165, 169, 171–173, 180; J. Dziegielewska, *op. cit.*, s. 231–269.

<sup>194</sup> J. Rafacz, *Trybunał Skarbowy Koronny*, „Kwartalnik Historyczny” 1924, R. XXXVIII, z. 4, s. 424.

<sup>195</sup> Z tego 2 razy był wybierany jako poseł a 6 jak był senatorem.

<sup>196</sup> Obaj jedynie raz zostali wybrani jako posłowie do sprawowania tej funkcji.

przyczyny takiego stanu, ale musiały być one związane z osobistymi cechami charakteru. Potwierdzają to opinie wśród współczesnych: „prostak, ale gorliwy katolik”<sup>187</sup> i historyków: J. Seredyka uważał, że był znany „z zupełnie niebywalej ograniczoności umysłowej, co było powodem do drwin”<sup>188</sup>. Jednak po drugim sejmie w 1635 r. F. Wołucki do swej śmierci w 1642 r. nie pojawił się na żadnym<sup>189</sup>. Później w czasach Władysława IV kolejni wojewodowie bywali sporadycznie. Za Jana Kazimierza żaden z nich nie wziął udziału w obradach senatu<sup>190</sup>. W przypadku pozostałych senatorów za czasów dwóch pierwszych Wazów brak jakiegoś kasztelana, który bywałby tak często. Pozostali to Konstanty Plichta, kasztelan sochaczewski – 11 razy, Walenty Plichta<sup>191</sup> – 9 i Stanisław Radziejowski jako kasztelan i wojewoda rawski – 7. Zresztą wpływ na to miała rotacja na tych urządach. Widoczny był również generalny spadek frekwencji wśród senatorów w tym czasie<sup>192</sup>. Obok obecności istotniejszą sprawą były wotowania. Taką samą liczbę wystąpień, po 5, mieli S. Radziejowski, F. Wołucki i K. Plichta. Widać również, że większość z nich przypada na okres panowania dwu pierwszych Wazów. W późniejszym okresie pogarsza się obecność, a co za tym idzie liczba wystąpień senatorów. Być może wiąże się to z nominacjami na urzędy senatorskie. W przypadku wojewody, w czasach Jana Kazimierza, żaden z nich nie wywodził się z tego województwa ani nie piastował w nim żadnego urzędu. Natomiast kasztelanowie znajdowali się na dalekich pozycjach, aby aktywnie uczestniczyć w posiedzeniach senatu. W ich przypadku można przyjąć, że była to szlachta posiadająca majątki i związana z województwem rawskim.

Tematyka wystąpień senatorów i posłów była różnorodna. W wielu z nich pojawiały się sprawy bieżące związane z aktualną sytuacją

<sup>187</sup> A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 213.

<sup>188</sup> J. Seredyka, *Sejm w Toruniu...*, s. 67.

<sup>189</sup> W. Czapliński, A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 673.

<sup>190</sup> Na początku panowania ostatniego Wazy urząd wojewody rawskiego stał się pewnym „odszkodowaniem” za rezygnację Łukasza Opalińskiego z marszałkostwa wielkiego koronnego. Monarsze nie przeszkaadzało, że nie miał on żadnych włości w tym województwie. Później Opaliński wycofał się z życia publicznego i przebywał w swych dobrach lub w klasztorze OO Bernardynów w Leżajsku. Por. W. Czapliński, *Opaliński Łukasz*, [w:] PSB, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 92.

<sup>191</sup> Autorzy biogramu w PSB uważają, że od momentu kiedy został kasztelanem rawskim, co miało miejsce między marcem 1628, a lutym 1629, to uczestniczył we wszystkich sejmach do 1639 r. Por. J. Choińska-Mika, J. Dziegielewski, *Plichta Walenty*, [w:] PSB, t. XXVI, z. 4, s. 738.

<sup>192</sup> W. Czapliński, A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 669, 673, 675.

postępował zgodnie z instrukcją. W tym czasie nie powinien on zabierać publicznie głosu. Sprawy nie rozstrzygnięto, ponieważ zarzuty Dębickiego pojawiły się już w ostatnim dniu sejmku, gdy chciano prolongować obrady, co doprowadziło do jego zerwania. W dniu następnym 8 III Wysoki na radzie senatu złożył relację z poselstwa do Turcji<sup>181</sup>.

Na sejmie abdykacyjnym istotną rolę odrywał A. Nowomiejski wiceinstrygator koronny należący do obozu regalistycznego. To on propozycją w sprawie odbycia kolokwium izby poselskiej i senatu, zgłoszoną 31 VIII, przerwał ataki opozycji na Jana Kazimierza za chęć abdykacji. W tej sprawie wysłano czterech delegatów z izby poselskiej m. in. M. Oborskiego<sup>182</sup>. Pod dekretem królewskim jak i pod decyzjami sejmku abdykacyjnego spośród posłów swój podpis złożył jedynie Aleksander Załuski, podkomorzy rawski<sup>183</sup>.

W czasach dynastii Wazów senatorowie nie zawsze uczestniczyli w obradach senatu. Za panowania Zygmunta III frekwencja wojewodów i kasztelanów należała do wysokich, np. w latach 1587–1623 wojewoda rawski uczestniczył w 13 sejmach na 27, a kasztelanowie: rawski – 7, sochaczewski – 10, a gostyński jedynie raz<sup>184</sup>. Natomiast w latach 1627–1632 wojewoda zawsze uczestniczył w obradach<sup>185</sup>. Była to zasługa Filipa Wołuckiego, który pełnił ten urząd od 1628 r. Należał do nielicznego grona siedmiu senatorów mogących się poszczycić taką frekwencją. Łącznie jako kasztelan i wojewoda rawski uczestniczył w 16 sejmach od 1620 r. do 1635 r.<sup>186</sup> Trudno wyjaśnić

<sup>181</sup> W. Kłaczewski, *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667–1668*, Lublin 1993, s. 118–119, 121; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 537.

<sup>182</sup> Działo się to 5 IX 1668 r. Wcześniej A. Nowomiejski zabierał głos w sprawie deklaracji proszącej monarchę o pozostanie na tronie. Por. W. Kłaczewski, *Abdykacja Jana Kazimierza...*, s. 192, 325, 326; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 582.

<sup>183</sup> S. M. Ubysz i A. Nowomiejski wiceinstrygator koronny, sędzia grodzki rawski nie podpisali aktu abdykacji Jana Kazimierza, choć obaj byli na drugim sejmie w 1668 r. Por. VL, t. IV, s. 480, 482; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, t. I, s. 587.

<sup>184</sup> W przypadku urzędu kasztelana gostyńskiego brakuje informacji, aby ustalić jego obecność w latach 1611–1623. Por. W. Kaczorowski, *Senatorowie na sejmach z lat 1587/88–1609*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu” 1990, Historia, z. 27, s. 44, 46, 48; J. Sereďyka, *Senatorowie na sejmach...*, s. 127, 128, 129.

<sup>185</sup> W. Czapliński, A. Filipczak-Kocur, *Udział senatorów w pracach sejmowych za Zygmunta III i Władysława IV*, „Przegląd Historyczny” 1979, t. LXIX, z. 4, s. 668.

<sup>186</sup> Nie był obecny na sejmie w 1621 r. W latach 1624–1632 dorównywali mu jeszcze duchowni Maciej Łubieński i Jan Wężyk oraz Paweł Sapieha. Por. J. Sereďyka, *Senatorowie na sejmach...*, s. 102.

borowski poparł wniosek odsuwający Jana Sobieskiego jako marszałka wielkiego koronnego od kandydowania do buławy hetmańskiej<sup>175</sup>. Ponadto miał uczestniczyć w komisji przy boku kanclerzy dla rozsadzenia sporu mieszkańców powiatu piltyńskiego z księciem kurlandzkim. Obok niego wybrano jeszcze A. Nowomiejskiego, podsejda i sędziego grodzkiego rawskiego, wiceinstrygatora koronnego. Dodatkowo był komisarzem w sprawie handlu i kupców w Rzeczypospolitej<sup>176</sup>. Podczas obrad sejmowych wypowiedział się za odszkodowaniem dla uciekinierów z okolic Newela i Siebieża. Wszedł także do jednej z dwu komisji zajmującej się podziałem środków, między egzulantów przekazanych przez Rosję<sup>177</sup>, a Anzelm Piekarski cześnik rawski i Jan Nieborowski chorąży sochaczewski zostali komisarzami w sprawie granic ze Śląskiem i Wołoszczyzną<sup>178</sup>.

Rok 1668 był szczególny pod względem wydarzeń politycznych w Rzeczypospolitej. Brali w nich udział również parlamentarzyści województwa rawskiego. Ponadto po raz pierwszy miano wybierać posłów z jednego sejmiku dla całego województwa, który odbył się w Bolimowie. Mimo to, sejmik gostyński zebrał się po starym wyłaniając posłów. Jednym z nich był Stanisław Michał Ubysz chorąży gostyński, który już 9 II po długiej dyskusji musiał opuścić obrady izby poselskiej<sup>179</sup>. Innym bohaterem obrad sejmowych był F. K. Wysoki cześnik sochaczewski, który jako sekretarz brał udział w poselstwie H. Radziejowskiego do Turcji. Sejmiki poselskie sandomierski, czy średzki oskarżały go o posiadanie tajnej instrukcji, a proszowicki domagał się od posłów osadzenia Wysockiego<sup>180</sup>. Marcin Dębicki chorąży sandomierski chciał, aby najpierw sekretarz zdał relację z poselstwa, a następnie powinien zostać oceniony, czy

<sup>175</sup> M. Matwijów, *op. cit.*, s. 58.

<sup>176</sup> Posłami na sejm z ziemi rawskiej zostali wybrani Adam Nowomiejski, wiceinstrygator koronny i Anzelm Piekarski, cześnik rawski. Marszałkiem sejmiku poselskiego był Jan Pasek, który ułożył dla nich instrukcję umieszczoną w jego pamiętnikach. Por. J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1984, s. 180; VL, t. IV, s. 447, 472.

<sup>177</sup> Popierał także żądania Bogusława Radziwiłła. Por. M. Kulecki, *Wygnańcy ze Wschodu. Egzultanci w Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 1997, s. 20, 24.

<sup>178</sup> A. Piekarski miał wejść do komisji zajmującej się granicą ze Śląskiem, a J. Nieborowski z Wołoszczyzną. Por. VL, t. IV, s. 443.

<sup>179</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 536; J. Choińska-Mika, *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą. Problemy komunikacji społeczności lokalne – władza w epoce Jana Kazimierza*, Warszawa 2002, s. 116, 191.

<sup>180</sup> M. Matwijów, *op. cit.*, s. 112, 113, 116.

M. Oborski po raz kolejny dał swój dowód przywiązania do Jana Kazimierza podczas obrad w czasie pierwszego sejmku w 1666 r. Opozycja domagała się na nim przeprowadzenia kolokwium senatu z izbą poselską, czemu był przeciwny. Innego zdania był M. Żabicki, podkomorzy gostyński, także regalista dopuszczający taką możliwość, ale pozycja monarchy w takim wypadku powinna była zostać wzmocniona<sup>168</sup>. Pomysł kolokwium poparł A. Nowomiejski, który chciał jego przeprowadzenia przed sprawozdaniem z rad senatu<sup>169</sup>. Starosta sochaczewski również samowolnie poinformował senatorów, że posłowie zgodzili się na limitę obrad, co nie było prawdą<sup>170</sup>. Ponadto wypowiadał się w sprawie prolongaty obrad, podatków, instrukcji sejmowych czy posłów reprezentujących wojsko<sup>171</sup>.

Postawa M. Oborskiego została nagrodzona na drugim sejmie w 1666 r., kiedy wybrano go marszałkiem, wygrał z Wojciechem Kazimierzem Męcińskim, podkomorzym wieluńskim, i Stanisławem Krzyckim, sędzią kaliskim, dzięki poparciu ze strony posłów mazowieckich i litewskich, czyli obozu regalistycznego. Podczas trwania obrad starał się zapobiec zerwaniu sejmku, co udawało mu się do momentu dyskusji nad przedłużeniem obrad. Wtedy zgłoszono protest i 24 XII posłowie rozjechali się do domów nie uchwalivszy żadnej konstytucji<sup>172</sup>. Jako marszałek starej laski otworzył sejm w 1667 r., ale posłowie przez dwa dni nie potrafili wyłonić nowego, dlatego zagroził, że zrezygnuje z tej funkcji. To wpłynęło na obradujących i wybrano marszałka<sup>173</sup>. Starosta sochaczewski wywołał również konflikt w sprawie miejsca w izbie poselskiej, siadając obok posła wilkomirskiego Teofila Dunin Rajeckiego<sup>174</sup>. Natomiast M. Nie-

<sup>168</sup> M. Żabicki podczas obrad wystąpił z ostrym atakiem na J. S. Lubomirskiego, co spotkało się z gorącą ripostą jego zwolenników. Popierał Waleriana Petrykowskiego podkomorzego różańskiego sprzeciwiającego się składaniu przysięgi przez marszałka sejmku. Por. *Ibidem*, s. 414, 428, 429; S. Ochmann-Staniszevska, *Przystęga marszałka poselskiego na sejmach lat 1648-1668*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1995, t. XLVII, z. 1-2, s. 202.

<sup>169</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 423; t. II, s. 170.

<sup>170</sup> Działo się to 20 IV 1666 r. Po wznowieniu obrad do wysłania Oborskiego przyznał się marszałek sejmku. Por. *Ibidem*, t. I, s. 430, 444.

<sup>171</sup> Krytykował posłów opozycji w kwestii trzymania się instrukcji poselskich. Był niechętny tym, którzy reprezentowali wojsko. Por. *Ibidem*, s. 433, 434, 442, 443.

<sup>172</sup> Kiedy M. Oborski został marszałkiem sejmku musiał przysięgać, że nie będzie ograniczał wypowiedzi oraz „liberum veto”. Por. *Ibidem*, s. 450, 454, 464, 465, 470; A. Kersten, *op. cit.*, s. 573.

<sup>173</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 486, 523.

<sup>174</sup> Sprawę tą rozsądził marszałek sejmku. Por. *Ibidem*, t. II, s. 69.

Ponadto sejm zniósł kondemnatę, jaka była nałożona na całe województwo rawskie<sup>161</sup>, a H. Nowomiejski, stolnik sochaczewski, i M. Żabicki, podkomorzy gostyński, weszli w skład komisji mającej kontrolować urzędników i senatorów<sup>162</sup>.

Na kolejnym sejmie wśród składu sądu sejmowego, który miał się zajmować kwestią winy marszałka wielkiego koronnego Jerzego Sebastiana Lubomirskiego znalazł się M. Oborski, starosta liwski, sochaczewski, mianowany deputatem z izby poselskiej przez marszałka Jana Gnińskiego, podkomorzego pomorskiego. Według W. Kłaczewskiego należał on do ludzi związanych z H. Radziejewskim<sup>163</sup>. Już w czasie samego procesu starosta sochaczewski składał zeznania obciążające Lubomirskiego, ale obrońcy oskarżonego podważyli ich wiarygodność. Innymi świadkami byli Franciszek Kazimierz Wysocki, cześnik sochaczewski, i Kasper Kozyrski, łowczy sochaczewski<sup>164</sup>. Po wydaniu wyroku skazującego M. Oborski włączył się do działań mających doprowadzić sejm do szczęśliwego końca, co okazało się nieskuteczne<sup>165</sup>. Na sejmie nadzwyczajnym, jaki miał miejsce w tym samym roku, stał się on celem ataku opozycji jako członek byłego sądu sejmowego. Chodziło o kwestię uzyskania mandatu poselskiego na drugim sejmiku w Liwie, co spotkało się z negatywną opinią. Starosty nie udało się usunąć<sup>166</sup>, a on sam z polecenia monarchy bezskutecznie próbował ratować sejm<sup>167</sup>.

<sup>161</sup> Zniesiono również te dotyczące Piotra Rylskiego sędziego ziemskiego rawskiego, rotmistrza województwa i Stefana Chociszewskiego porucznika. Por. VL, t. IV, s. 402.

<sup>162</sup> *Ibidem*, s. 413.

<sup>163</sup> A. Keckowa, *Oborski Marcin*, [w:] PSB, t. XXIII, s. 445; W. Kłaczewski, *W przededniu wojny domowej w Polsce. Walka sejmowa lat 1664-1665*, Lublin 1984, s. 73, 163; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszewski, *op. cit.*, t. I, s. 366.

<sup>164</sup> A. Keckowa, *Oborski Marcin...*, s. 445; W. Kłaczewski, *W przededniu wojny...*, s. 85; A. Kersten, *op. cit.*, s. 555.

<sup>165</sup> A. Kersten, *op. cit.*, s. 557; W. Kłaczewski, *W przededniu wojny...*, s. 89.

<sup>166</sup> Walka o usunięcie M. Oborskiego trwała od 13 do 18 III 1665 r. Pierwszym atakującym był nieznan z imienia brat Oborskiego, następnym Jan Franciszek Brochowski, poprzedni starosta liwski. Uważano, że król nie posiadał prawa do zwoływania powtórnych sejmików poselskich. Ponadto M. Oborski uczestniczył w sejmiku czerskim, następnie w liwskich i nie był na generale w Warszawie. Por. W. Kłaczewski, *W przededniu wojny...*, s. 116, 176; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszewski, *op. cit.*, t. I, s. 380-382.

<sup>167</sup> Odszukał Władysława Łosia, który próbował wcześniej zerwać sejm, ale rozmyślił się i powrócił na salę obrad. Jednak ponownie zgłosił protestację i opuścił obrady. M. Oborski odnalazł go w gospodzie i próba nakłonienia go do powrotu na salę obrad zakończyła się niepowodzeniem. Por. S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszewski, *op. cit.*, t. I, s. 395.

wraz z innymi posłami nad kontrolą rachunków skarbowych oraz jako lustrator zbadać stan królewszczyzn na Mazowszu i Podlasiu<sup>152</sup>. Ponadto Hieronima Nowomiejskiego stolnika sochaczewskiego wybrano w skład komisji mającej oszacować zniszczenia, z okresu wojny polsko-szwedzkiej, na terenie ziemi wiskiej<sup>153</sup>.

Na sesji sejmowej w dniu 5 VII 1661 r. M. Nieborowski, należący do opozycji, opowiedział się przeciw elekcji *vivente rege*<sup>154</sup>. Wybrano go wraz z innymi do zinwentaryzowania skarbu królewskiego, jaki znajdował się w Lubowli podczas okresu wojny ze Szwedami<sup>155</sup>. Mikołaja Żabickiego podkomorzego gostyńskiego do komisji zajmującej się uregulowaniem należności wobec nieopłaconego wojska. Ponadto był sprawcą zajścia w izbie poselskiej, kiedy w trakcie dyskusji o dysydentach zarzucił Stanisławowi Chrzastowskiemu, podsędkowi krakowskiemu, kalwinowi, że kłamał. W jego obronie stanęli posłowie krakowscy blokując obrady w kwestii podatkowej. Cały konflikt rozwiązała mediacja ze strony senatorów<sup>156</sup>. M. Żabicki razem z J. W. Lipskim podpisali się obok W. Mokronowskiego pod ratyfikowanym traktatem pokojowym ze Szwecją<sup>157</sup>. Poza tym J. W. Lipski miał się zająć kontrolą żup solnych, które oddane w użytkowanie znajdowały się w rękach cesarza<sup>158</sup>. Po raz kolejny wybrano M. Radoszewskiego do komisji w sprawie granicy między Śląskiem, Księstwem Cieszyńskim i „państwem bilskim” a ziemią wieluńską oraz powiatem ost-rzeszowskim<sup>159</sup>.

Na nadzwyczajnym sejmie w 1662 r. pojawiła się kwestia powrotu H. Radziejowskiego do Rzeczypospolitej. Tym razem reprezentował go jego brat Jan, starosta bolesławski, poseł z ziemi sochaczewskiej. Działając na rzecz Hieronima, nie cofnął się przed opuszczeniem izby z protestacją, co zatamowało obrady. W końcu doszło do porozumienia i zagwarantowano powrót byłemu podkanclerzowi do ojczyzny, ale zabraniając starania się o urzędy i bywania na dworze<sup>160</sup>.

<sup>152</sup> *Ibidem*, s. 279; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 283.

<sup>153</sup> VL, t. IV, s. 294.

<sup>154</sup> S. Ochmann, *Sejmy lat 1661–1662. Przegrana batalia o reformę ustroju Rzeczypospolitej*, Wrocław 1977, s. 114, 251.

<sup>155</sup> VL, t. IV, s. 330.

<sup>156</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 316.

<sup>157</sup> VL, t. IV, s. 356.

<sup>158</sup> *Ibidem*, s. 327, 343.

<sup>159</sup> Miano się również zająć kwestią rozliczenia powstałych w ten sposób przestępstw. Por. *Ibidem*, s. 335.

<sup>160</sup> Jan Radziejowski godził się na powrót do izby, gdy zostaną spełnione jego warunki. Sprawę H. Radziejowskiego popierali również konfederaci, a jego zwolennicy grozili wojną domową. Por. S. Ochmann, *Sejmy lat...*, s. 234–235; A. Kersten, *op. cit.*, s. 532, 534–535.

polskę<sup>143</sup>, a J. W. Lipski podkomorzy rawski do zbadania rachunków skarbowych<sup>144</sup>.

Na drugim sejmie w tym samym roku ponownie głos zabrał A. Brochowski. 1 VII, gdy doszło do zablokowania decyzji w kwestii przysięgi hetmańskiej, zaproponował, aby zająć się sprawą przysięgi poselskiej, według której parlamentarzyści mieli się trzymać instrukcji poselskich. Opowiadał się również za tym, aby posłowie nie proponowali nic nowego, co wykraczałoby poza instrukcję, a co według niego miało powodować konflikty podczas obrad sejmu. Wystąpienia chorążego sochaczewskiego nie znalazły zwolenników i do końca sejmu nie wracano do tej tematyki<sup>145</sup>. Po raz kolejny zabrał głos 18 VII, kiedy odczytano konstytucję o indygenacie dla księcia siedmiogrodzkiego i hospodara wołoskiego. Wystąpił wtedy razem z grupą posłów, uzależniając swoją zgodę od tego, czy zostanie zrehabilitowany H. Radziejowski<sup>146</sup>. Również i ta sprawa nie zakończyła się sukcesem. Do komisji opracowującej instrukcję dla posłów do Karola X Gustawa wybrano M. Nieborowskiego, podkomorzego sochaczewskiego<sup>147</sup>.

Podczas sejmu w 1658 r. próbowano bezskutecznie wyrugować nieznanego z imienia i nazwiska pisarza gostyńskiego, który był jednocześnie poborcą podatkowym<sup>148</sup>. Posłów rawskich wybierano w skład różnych komisji: M. Nieborowskiego, w kwestii uregulowania należności wobec oddziałów wojskowych<sup>149</sup>, Marka Radoszewskiego, podczaszego gostyńskiego, w sprawie sporów terytorialnych na granicy ziemi wieluńskiej ze Śląskiem<sup>150</sup>. W 1659 r. J. W. Lipski wszedł do komisji zajmującej się poprawą stanu monety i zatwierdzeniem decyzji powołanych przez parlament gremiów doradczych<sup>151</sup>, a Adam Nowomiejski, podsędek ziemski, pisarz grodzki rawski, miał czuwać

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 180.

<sup>144</sup> Sprawa tej komisji była długo i namiętnie dyskutowana w izbie poselskiej. 6 III marszałek przedstawił jej siedemnastoosobowy skład. Por. *Ibidem*, s. 179.

<sup>145</sup> A. Brochowski występował dwa razy w dniu 1 VII 1654 r. S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 230; t. II, s. 52.

<sup>146</sup> *Ibidem*, t. I, s. 204, 224.

<sup>147</sup> *Ibidem*, t. I, s. 242; VL, t. IV, s. 229, 231.

<sup>148</sup> Pierwszą próbę podjęto 15 VII, a drugą 1 VIII. W obronie pisarza gostyńskiego wystąpił Marcin Dębicki chorąży sandomierski uzasadniając, że ten sejm zajmuje się tylko rugowaniem posłów. Ponadto i tak długo przebywał on w izbie, dlatego nie warto go rugować. Poza tym za jakiegokolwiek nadużycia powinien odpowiadać gdzie indziej. Por. *Ibidem*, t. I, s. 260.

<sup>149</sup> VL, t. IV, s. 240, 241.

<sup>150</sup> *Ibidem*, s. 251.

<sup>151</sup> VL, t. IV, s. 279, 282.



w której uczestniczyli w pierwszej jej części<sup>136</sup>. Dla obu sejm w 1653 r. stanowił kres ich kariery<sup>137</sup>.

Na kolejnych dwóch w 1654 r. aktywny był A. Brochowski. Podczas pierwszego zabierał głos opowiadając się za usprawieniem obrad sejmowych. Przypominał wcześniejsze czasy, kiedy przedstawiano kolejne instrukcje poselskie, a podczas dyskusji nie było wzajemnych ataków wobec siebie. Następnie obserwując coraz poważniejszy kryzys polityczny ubolewał, że wiele mówiło się nad przestrzeganiem prawa, a niewielu go przestrzegało. Dlatego uważał, że „nierządem Polska stoi, a nierządem ma ginać”<sup>138</sup>. Inny z posłów z województwa rawskiego Stanisław Nieborowski, sędzia sochaczewski, podkreślał, że obok przestrzegania prawa i jego stosowania należy je poprawiać i ulepszać, a nie powinny w tym przeszkadzać ustanowione przepisy<sup>139</sup>. Choraży sochaczewski był również przeciwny poruszaniu kwestii rugów poselskich wobec przedstawicieli sejmiku ze Starodubia w ostatniej chwili obrad, gdy nie uchwalono jeszcze konstytucji. W tej sprawie wypowiedział się również Marcin Oborski starosta sochaczewski<sup>140</sup>. A. Brochowski popierał pomysł obozu regalistycznego, aby hetmani składali przysięgę twierdząc, że „w naszym żądaniu nie ma nic niesprawiedliwego, to nie jest absurd. Jeśli przysięga berło, czemu buława ma być absolutna?”<sup>141</sup>

Publiczne wyrażanie troski o los państwa nie przeszkodziło A. Brochowskiemu w uprawianiu polityki swego stronnictwa. Dotyczyło to obrony Waleriana Petrykowskiego, który nie uważał buławy hetmańskiej za wakującą, dlatego protestował wobec prowadzenia obrad na ten temat, co było korzystne dla monarchy<sup>142</sup>. Przez marszałka sejmku został także wyznaczony do składu komisji mającej zająć się rozliczeniem wydatków na artylerię reprezentując Wielko-

<sup>136</sup> S. Łayszczewski posłował na ten sejm z sejmiku łuckiego i należał do grona współpracowników Władysława Dominika ks. Ostrońskiego-Zasławskiego. Por. *Ibidem*, s. 220, 221, 239, 278, 280; VL, t. IV, s. 186.

<sup>137</sup> Na sejm w 1653 r. został wybrany z sejmiku łęczyckiego Samuel Zbrożek miecznik gostyński z województwa łęczyckiego. T. Ciesielski, *op. cit.*, s. 276.

<sup>138</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 174, 194.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 194; t. II, s. 42.

<sup>140</sup> M. Oborski zabierał również głos w ostatnim dniu obrad sejmku 28 III. Por. S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 172.

<sup>141</sup> F. Mincer, *O sprawie przysięgi hetmańskiej na pierwszym sejmie 1654 r.*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII-XVIII. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 129.

<sup>142</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 175.

Podczas sejmku, jaki miał miejsce na przełomie lat 1649/1650, litewska straż marszałkowska aresztowała posła z ziemi gostyńskiej Piotra Władysława Izbińskiego, cześnika gostyńskiego, w czasie tumultu pod karczmą<sup>130</sup>. Ta sprawa zbulwersowała posłów podczas obrad 22 XII. Następnego dnia zwolniono Izbińskiego, uznając to za pomyłkę, ale wzmogła się dyskusja nad władzą marszałkowską w czasie sejmku i zgłaszano kolejne wnioski o jej ograniczenie. Rezultatem była konstytucja pt. *O sądach posłów ziemskich na sejmie będących*<sup>131</sup>. Po za tym W. K. Wituski, podkomorzy gostyński, ekonom rogoziński, i A. Grochowski, chorąży sochaczewski, zostali komisarzami przy boku podskarbich dla poprawienia monety<sup>132</sup>. Na kolejnym sejmie posłowie z województwa rawskiego nie odegrali zbyt znaczącej roli. W. K. Wituski wszedł w skład komisji sejmowej mającej się zająć kontrolą rachunków generała artylerii koronnej Zygmunta Przyjemskiego<sup>133</sup>. Wiadomo również, że w czasie pierwszego sejmku w 1652 r. brał udział w sesji prowincjonalnej Prus Królewskich<sup>134</sup>, a po raz ostatni pojawił się na sejmie w 1653 r. Miał za sobą długoletni staż jako poseł, ponad 7 sejmów w ciągu okresu nie dłuższego niż 15 lat. Po raz kolejny prawdopodobnie posłował z Prus Królewskich<sup>135</sup>. Na sejmie wybrano go obok S. Łayszczyńskiego podsędka sochaczewskiego i innych posłów do opracowania instrukcji dla „pewnej legacji”. Podobnie było w przypadku wydelegowania ich obu na obrady posejmowej rady senatu,

<sup>130</sup> Według A. S. Radziwiłła poszkodowanym, któremu nie pozwolono opuścić karczmy był podstoli gostyński (Zygmunt Małachowski). Por. idem, *op. cit.*, t. III, s. 231.

<sup>131</sup> Posła przeprosił Aleksander Ludwik Radziwiłł marszałek wielki litewski w kościele OO. Jezuitów, a ten podziękował posłom za obronę jego honoru. Według Ł. Częścik aresztowania dokonała straż marszałka nadwornego litewskiego Krzysztofa Zawiszy. Następnie własną kareta zabral posła na sejm. Ta sprawa została wykorzystana przez opozycję do przedłużania i stordedowania obrad tajnej rady. Por. Ł. Częścik, *Sejm warszawski w 1649–1650*, Wrocław 1978, s. 102–104; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 43, 59–60; t. II, Warszawa 2000, s. 43.

<sup>132</sup> Reprezentowali oni Wielkopolskę. W. K. Wituski, chorąży gostyński brał udział w sesji prowincjonalnej Prus Królewskich. Por. VL, t. IV, s. 132; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 52.

<sup>133</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *op. cit.*, t. I, s. 77.

<sup>134</sup> Posłowie z Prus Królewskich zostali przyjęci przez Jana Kazimierza 5 III 1652 r. Por. *Ibidem*, s. 108.

<sup>135</sup> T. Ciesielski, *Sejm brzeski 1653 r. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652–1653*, Toruń 2003, s. 220, 221.

obecny na sejmie w 1667 r., ale nie wiadomo, czy zabierał głos<sup>125</sup>, a na abdykacyjnym złożył podpisy pod aktem abdykacji monarchy i decyzjami, jakie wtedy zostały podjęte<sup>126</sup>.

O pozostałych senatorach w czasach Jana Kazimierza wiadomo niewiele, np. Marcin Jarzyna, kasztelan sochaczewski był obecny i wotował, kiedy obradowano nad ważnymi kwestiami w senacie na sejmie w latach 1664–1665<sup>127</sup>.

O wiele lepiej przedstawia się dorobek posłów wybranych na sejmikach w województwie rawskim. Już na sejmie koronacyjnym A. Brochowski, chorąży sochaczewski, czy M. Nieborowski, podkomorzy sochaczewski, zabierali głos w ważnych sprawach dla losów państwa. Pierwszy był przeciwny zwoływaniu pospolitego ruszenia do walki z Kozakami, co uzasadniał możliwością przejęcia władzy nad szlachtą przez jednostkę lub słabą wartość bojową tej formacji. Domagał się również odsunięcia od obrad ludzi związanych z klęską piławiecką, a M. Nieborowski sprzeciwiał się, aby książe Władysław Dominik Zasławski, wojewoda sandomierski i regimentarz, miał oskarżać innych tam będących. Również nie chciał, aby hetmani mieli wystawiać specjalne glejty dla niektórych z nich<sup>128</sup>. Na tym samym sejmie A. Brochowski oraz Marcin Oborski starosta sochaczewski mieli problemy z potwierdzeniem swoich praw do mandatów poselskich<sup>129</sup>.

<sup>125</sup> Według M. Matwijowa W. Mokronowski przybył na sejm w 1667 r., ale już po zakończeniu wotowań w senacie. J. S. Dąbrowski uważa, że brał udział w ważnych obradach 26 III i 5 V, ale nic nie wie o jego wystąpieniach. Por. M. Matwijów, *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992, s. 172; J. S. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 257.

<sup>126</sup> VL, t. IV, s. 479, 480; J. S. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 264.

<sup>127</sup> Złożył również podpis pod aktem zawartym w Łęgonicach 31 VII 1666 r. Por. T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. I, Kraków 1898, s. 258; W. Kłaczewski, *W przededniu wojny domowej w Polsce. Walka sejmowa lat 1664–1665*, Lublin 1984, s. 189; J. S. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 246; M. Nagielski, *Stanowisko elit władzy Rzeczypospolitej w dobie rokoszu Jerzego Lubomirskiego w latach 1665–1666*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowski, Białystok 2003, s. 202.

<sup>128</sup> S. Ochmann, *op. cit.*, s. 38, 166, 224.

<sup>129</sup> Pierwszy z nich otrzymał mniej głosów na sejmiku niż Stanisław Cieciszewski sędzia liwski. Nominacja na kasztelanię liwską spowodowała, że ten ustąpił miejsce w sejmie Brochowskiemu. Sprawę udało się pozytywnie rozwiązać podobnie jak w przypadku Oborskiego. Ten został oskarżony, że został wybrany już po czasie odbywania się sejmiku poselskiego. Nie wiadomo jak zakończyła się sprawa, ale starostę nie usunięto, a Walerian Petrykowski podkomorzy różański wycofał swój wniosek. Por. S. Ochmann, *op. cit.*, s. 93, 94; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevska, *op. cit.*, t. I, s. 20.

grona najważniejszych i liczących się senatorów<sup>118</sup>. Jego następcy nie byli tak aktywni i incydentalnie brali udział w obradach.

Przez całe panowanie Jana Kazimierza żaden z wojewodów rawskich nie był obecny na posiedzeniach senatu<sup>119</sup>. Wiadomo jedynie o nielicznych przypadkach, kiedy byli wymieniani kasztelanowie z województwa rawskiego. Na sejmie w 1650 r. kasztelan gostyński został wybrany do składu senatorów mających rezydować przy monarsze w trzecim półroczu<sup>120</sup>. Nie wiadomo, czy był nim wtedy Marcin Sadowski piastujący ten urząd podczas drugiego sejmiku w 1652 r.<sup>121</sup>

Sytuacja ta nie uległa zmianie po przerwie w obradach sejmiku spowodowanej najazdem Szwedów. Już w 1658 r. na sejmie kasztelan rawski został delegowany do składu senatorów-rezydentów na pierwszą część czwartego półrocza<sup>122</sup>. Na następnym sejmie ponownie delegowano tegoż kasztelana, wtedy był nim Wojciech Mokronowski, który wszedł do składu komisji mającej zająć się lustracją dóbr królewskich w Wielkopolsce<sup>123</sup>. Od tego momentu W. Mokronowski pojawiał się często podczas obrad senatu. W 1661 r. złożył podpis pod ratyfikacją układu pokojowego ze Szwecją zawartego rok wcześniej w Oliwie. W roku następnym nie wiadomo dokładnie, czy brał udział w obradach całego sejmiku, ale wyznaczono go do składu komisji, jaka miała funkcjonować przy urzędnikach i senatorach zatwierdzając ich decyzje<sup>124</sup>. Był

<sup>118</sup> Opinię taką przedstawił W. Czapliński prezentując wotujących senatorów podczas pierwszego sejmiku w 1652 r. uważając, że był to drugorzędny garnitur polityków nie mogących wystąpić zdecydowanie przeciwko dworowi. W. Czapliński, *op. cit.*, s. 75.

<sup>119</sup> J. S. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 204.

<sup>120</sup> VL, t. IV, s. 155.

<sup>121</sup> Jedno ze źródeł podaje, że na mszy inauguracyjnej posiedzenie drugiego sejmiku w 1652 r. uczestniczył m. in. Marcin Sadowski, kasztelan gostyński. VL, t. IV, s. 166; J. S. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 221; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevska, *op. cit.*, t. I, s. 138.

<sup>122</sup> Nie wiadomo, kto wtedy był kasztelanem rawskim. W 1655 r. nominację na ten urząd otrzymał Samuel Stanisław Nadolski, kasztelan rozpierski, jednak pod koniec roku zmarł w Opolu. Por. J. Teodorczyk, *Nadolski Samuel Stanisław*, [w:] PSB, t. XXII, Wrocław 1977, s. 435–437; VL, t. IV, s. 268.

<sup>123</sup> Według *Volumina legum* Wojciech Mokronowski był kasztelanem rawskim już w 1659 r. Natomiast A. Przyboś jako datę nominacji na ten urząd podaje rok 1660. Por. VL, t. IV, s. 279, 307; A. Przyboś, *Mokronowski (Mokronoski) Wojciech*, [w:] PSB, t. XXI, Wrocław 1976, s. 598.

<sup>124</sup> J. S. Dąbrowski podaje, że wiadomo o pobycie kasztelana rawskiego w ostatnim dniu sejmiku w 1662 r., ale nie wymienia imienia i nazwiska. Por. VL, t. IV, s. 356, 413; J. S. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 242.

W pierwszej fazie panowania Jana Kazimierza najbardziej aktywnym senatorem z województwa rawskiego był M. Łayszczewski, kasztelan sochaczewski. Uczestniczył w wjeździe monarchy do Krakowa, aby odbyć koronację w 1649 r. Brał udział w obradach senatu na sejmie koronacyjnym, wotował<sup>112</sup>. Podobnie w następnych latach<sup>113</sup>, a ponadto wybierano go m. in. do składu lustratorów mających się zająć królewsczyznami w Małopolsce na przełomie 1649–1650<sup>114</sup>. Kasztelan należał do nielicznego grona senatorów obecnych na mszy inauguracyjnej obrady pierwszego sejmku w 1652 r.<sup>115</sup>, następnie brał udział w obradach sądu sejmowego<sup>116</sup>. Nie wiadomo, kiedy zmarł, ale wiele wskazuje na to, że w obradach sejmku w 1655 r. jako kasztelan sochaczewski wystąpił A. Brochowski<sup>117</sup>. M. Łayszczewski jako ostatni należał do grona senatorów z województwa rawskiego, którzy wykorzystywali swoje uprawnienia i uczestniczył regularnie w obradach senatu zabierając głos. Mimo, że współcześnie nie uważa się, aby należał do

---

sochaczewski, Szczęsny Zbożny Łayszczewski, podsędek sochaczewski, Marcin Sadowski, podkomorzy gostyński, Oktawian Plichta, starosta gostyński, W. K. Wituski, chorąży gostyński, ekonom rogoziński, Stefan Ciechomski, sędzia ziemi gostyńskiej. Por. VL, t. IV, s. 112, 113.

<sup>112</sup> Nie znamy opinii M. Łayszczewskiego na temat sytuacji politycznej Rzeczypospolitej. Por. *Ibidem*, s. 123; S. Ochmann, *Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 r.*, Wrocław 1985, s. 83, 108, 129, 218, 220.

<sup>113</sup> Zabierał głos w senacie: 26 i 30 I 1649 r., 10 XII 1650 r., 3 II 1652 r., 1 VIII 1652 r. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. III, s. 177; W. Czapliński, *Dwa sejmy roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*, Wrocław 1955, s. 75; J. S. Dąbrowski, *Senat Koronny. Stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*, Kraków 2000, s. 206, 210, 216, 218, 221.

<sup>114</sup> W 1652 r. M. Łayszczewski został wybrany deputatem do skarbu kwarcianego w Rawie na drugim sejmie. Por. VL, t. IV, s. 134, 153, 155, 173.

<sup>115</sup> Tak uważa A. S. Radziwiłł. Por. *idem*, *op. cit.*, t. III, s. 327; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo, doktryna, praktyka*, t. I, Wrocław 2000, s. 111.

<sup>116</sup> Chodziło o rozsądzeniu sporu między niejakiimi Raciborskimi a kapitułą warszawską względem kasacji zapisu dokonanego na jej rzecz. M. Łayszczewski stanął po stronie kapituły. Por. J. S. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 83.

<sup>117</sup> Wątpliwość taką podnosi w swojej pracy J. S. Dąbrowski, mimo, że później jednoznacznie stwierdza, że na sejmie w 1655 r. wotował jako kasztelan sochaczewski Adam Brochowski. Potwierdza to w swojej pracy A. Kersten podając, że poseł szwedzki Jan Kock spotkał się już z kasztelanem sochaczewskim A. Brochowskim, gdy obwieszczał wybór Karola X Gustawa na tron w Szwecji. Również w liście Jana Leszczyńskiego wojewody łęczyckiego z maja 1655 r. do H. Radziejowskiego podaje, że kasztelan sochaczewski A. Brochowski opuścił właśnie obrady sejmowe i wyjechał do Rawy. Por. A. Kersten, *op. cit.*, s. 368–369, 385–386; J. S. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 202, 229.

w obradach rady, jaka zebrała się w stolicy 9 VI<sup>104</sup>. W akcie konfederacji przyjętym 31 VII 1648 r., wystąpili inni reprezentanci województwa rawskiego, m. in. M. Nieborowski, podkomorzy sochaczewski, wyznaczony jako poseł z Małopolski do pilnowania skarbu Rzeczypospolitej<sup>105</sup>, podkomorzy gostyński Marcin Sadowski wybrany z Wielkopolski do rady mającej znajdować się przy boku regimentarzy<sup>106</sup>, a A. Grudziński, wojewoda rawski, M. Łay-szczewski, kasztelan sochaczewski, oraz Jan Wojciech Lipski, podkomorzy rawski, starosta inowłodzki, mieli wspierać radą prymasa Łubieńskiego. Ponadto Kasper Zygmunt Lipski, kasztelan rawski, powinien był czuwać z innymi nad ciałem zmarłego monarchy<sup>107</sup>. Tylko wojewoda rawski i A. Brochowski, chorąży sochaczewski, złożyli podpisy pod aktem *pactów conventów*<sup>108</sup>. Ten ostatni był przeciwny wyznaczaniu jednego dowódcy nad pospolitym ruszeniem w momencie zagrożenia. Uważał również, że szybko powinna nastąpić elekcja i dlatego obaj Wazowie powinni się porozumieć między sobą i któryś z nich powinien ustąpić<sup>109</sup>. Bronił prymasa, kiedy doszło do konfliktu z posłami pruskimi<sup>110</sup>.

Podczas elekcji nowego króla uczestniczyło liczne grono Rawian, o czym najlepiej świadczy 230 nazwisk szlachty z całego województwa pod aktem elekcji kolejnego Wazy<sup>111</sup>.

<sup>104</sup> A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. III, s. 78.

<sup>105</sup> VL, t. IV, s. 78.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>107</sup> Pod aktem konfederacji podpisali się: A. Grudziński, wojewoda rawski, M. Łayszczewski, kasztelan sochaczewski, J. W. Lipski, podkomorzy rawski, starosta inowłodzki, Aleksander Załuski, poseł z ziemi rawskiej, M. Nieborowski, podkomorzy sochaczewski, W. K. Wituski chorąży gostyński, ekonom rogoziński. Por. *Ibidem*, s. 80, 85, 87.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>109</sup> Domagał się również wyznaczenia rekompensat tym, którzy stracili majątki w bitwie pod Piławcami. To żądanie było na rękę H. Radziejowskiemu, mającemu wówczas problemy ze zwrotem pieniędzy wziętych od mieszczanina ze Lwowa. Obaj byli spokrewnieni, A. Brochowski był siostrzeńcem H. Radziejowskiego. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. III, s. 121, 122; A. Kersten, *op. cit.*, s. 181, 187.

<sup>110</sup> Miał wtedy zawołać do posłów, którzy zbliżali się do prymasa Macieja Łubieńskiego „arcybiskup ma imię Maciej, nie Wojciech (którego Prusacy zamordowali), więc nie zabijajcie go!” Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. III, s. 150.

<sup>111</sup> Wśród nich znaleźli się senatorzy A. Grudziński, wojewoda rawski, K. Z. Lipski, kasztelan rawski, M. Łayszczewski, kasztelan sochaczewski, Wawrzyniec Załuski, kasztelan gostyński. Ponadto ważniejsi urzędnicy z trzech ziem: J. W. Lipski, podkomorzy rawski, starosta inowłodzki, Samuel Lipski, starosta rawski, stanisławski, Jan Turoboyski, chorąży rawski, rotmistrz rawski, Piotr Ryłski, sędzia rawski, M. Nieborowski, podkomorzy sochaczewski, Marcin Oborski, starosta sochaczewski, Adam Brzozowski, chorąży sochaczewski, Stanisław Nieborowski, sędzia sochaczewski, Paweł Kroznowski, stolnik sochaczewski, Stanisław Morski, podczaszy

Oprócz wymienionych postaci można podać osoby, które posłowały więcej niż raz z sejmików województwa rawskiego lub urzędników legitymujących się takim osiągnięciem. Byli to: Stefan Ciechomski, sędzia ziemski gostyński (w latach 1639, 1641), Jan (?) Krosnowski, wojski rawski (1637 – pierwszy sejm, 1642), Marcin Oborski, starosta rawski (1646, 1647), Marcin Sadowski, podkomorzy gostyński (1642, 1643), Stanisław Studziński, dworzanin królewski w 1638 r., a jako cześnik gostyński w 1640 r., Władysław Konstanty Wituski (1639, jako chorąży gostyński w latach 1641, 1646, 1647)<sup>98</sup>. Ponadto wiadomo, że Maksymilian Jarzyna, który posłował jako sędzia ziemski sochaczewski na sejm elekcyjny, opowiadał się za nieprzyjmowaniem nowych szkodliwych konstytucji oraz w sprawie równości duchowieństwa wobec prawa<sup>99</sup>. Następnie obecny na sejmach w latach 1633, 1635 (pierwszy sejm), 1638. Później został pisarzem ziemskim i podstarościm krakowskim. Posłował również w 1642 r. Należał do klientów Stanisława, a później Jerzego Sebastiana Lubomirskich. Znany był na sejmikach w Proszowicach jak i w Bolimowie jako dobry jurysta<sup>100</sup>. Podobnie było w przypadku Szczęsnego Zbożnego Łayszczewskiego, podstarościego łuckiego i podsędka sochaczewskiego, posła na sejm w 1646 r., należącego do stronnictwa Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego, będąc jednocześnie urzędnikiem w majątku tego magnata<sup>101</sup>.

Panowanie Jana Kazimierza przyniosło nowe możliwości dla obywateli zamieszkujących na terenie województwa rawskiego. Po śmierci Władysława IV jedynie M. Łayszczewski, kasztelan sochaczewski, podpisał się pod aktem ogłaszającym bezkrólewie<sup>102</sup>. Był także zwolennikiem skrócenia okresu elekcji, czego wyraz dał w manifeście sporządzonym, przez 14 innych senatorów, w Warszawie, po klęsce wojsk polskich w bitwie pod Korsuniem<sup>103</sup>. Następnie brał udział

<sup>98</sup> Według S. Hołdys był jeszcze Paweł Krosnowski poseł z sejmiku rawskiego na drugi sejm w 1637 r. jako wojski rawski i w 1641 r. będąc sędzią wieluńskim. W ostatnim przypadku na pewno nie był sędzią ziemskim. Por. *Urzędnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego...*; ponadto Jan Radziejowski podczaszy rawski posłował w latach 1637, 1638, 1640. Por. S. Hołdys, *op. cit.*, s. 152, 164; J. Dziegielewski, *op. cit.*, s. 234, 246, 252, 259, 262, 266; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 249, 252, 256, 260.

<sup>99</sup> Był przeciwny także wprowadzaniu różnych monet w państwie. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 151, 197.

<sup>100</sup> J. Dziegielewski, *op. cit.*, s. 166.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 170, 249.

<sup>102</sup> Uniwersał prymasa Władysława Łubieńskiego został wydany w Łowiczu 26 V 1648 r. Por. VL, t. IV, s. 74.

<sup>103</sup> E. Opaliński, *Elekcje wazowskie w Polsce. Stosunek szlachty do instytucji okresu bezkrólewia*, „Kwartalnik Historyczny” 1985, R. XCII, z. 3, s. 544.

A. Brochowski, pisarz ziemski sochaczewski, był wybierany posłem w latach 1638, 1639, 1641, 1647<sup>91</sup>. Wiadomo, że na sejmie, jaki miał miejsce w 1638 r., wszedł w skład komisji zajmującej się wcielaniem powiatów leborskiego i bytowskiego do Korony. W 1641 r., kiedy przed sąd sejmowy trafiła sprawa zabójstwa niejakiego Zielonki przez A. Brochowskiego, wydelegowano go, aby zajmował się z innymi kwestią wyznaczenia granicy między Mazowszem a Prusami Książęcymi<sup>92</sup>. Obok niego w składzie tej komisji znalazł się również M. Łayszczewski<sup>93</sup>. W 1647 r. pisarz ziemski sochaczewski sprzeciwił się wywyższaniu lokalnych praw nad państwowymi, co zaostrzyło konflikt z wojewodą chełmińskim w sprawie indygenatu podczas sejmu<sup>94</sup>.

M. Łayszczewski posłował w latach 1638, 1641, 1642<sup>95</sup>. Na tym nie zakończyła się kariera parlamentarna sekretarza królewskiego, ponieważ pojawia się on ponownie, ale już jako kasztelan sochaczewski w 1646 r., kiedy Władysław IV wyznaczył go do deputacji mającej zająć się wysłuchaniem sprawozdań z rachunków podskarbich i generałów artylerii<sup>96</sup>. W roku następnym razem z Mikołajem Osuchowskim, stolnikiem rawskim, i Wawrzyńcem Petrykowskim, pisarzem ziemskim sochaczewskim, mieli ocenić, czy należało zwrócić koszty budowy, stawianego właśnie mostu na rzece Bzurze, Krzysztofowi Brochowskiemu, podkomorzemu zakroczymskiemu. Również parlament zgodził się na przeprowadzenie rewizji ksiąg znajdujących się w grodzie sochaczewskim i obok kasztelana sochaczewskiego miał to robić Marcin Nieborowski, podkomorzy sochaczewski, wraz z urzędnikami wchodzącymi w skład sądu ziemskiego<sup>97</sup>.

<sup>91</sup> S. Hołdys w swojej pracy twierdzi, że A. Brochowski był posłem z ziemi rawskiej w 1639 r., z sochaczewskiej w latach 1640, 1641 oraz z liwskiej w 1646 i 1647 r. Por. J. Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1990, s. 232; S. Hołdys, *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV Wazy*, Wrocław 1991, s. 139.

<sup>92</sup> Pisarzowi ziemskiemu sochaczewskiemu zarzucano niesławę z powodu zabójstwa. W wyniku głosowania polecono mu dowieść, że zabił nieznanego plebejusza z przypadku. Por. VL, t. III, s. 442; t. IV, Petersburg 1853, s. 14; A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. II, s. 258–259; A. Kersten, *op. cit.*, s. 65.

<sup>93</sup> VL, t. IV, s. 14.

<sup>94</sup> Również chwalił się swoją skutecznością w wychwytywaniu błędów w konstytucjach. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. III, s. 38; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 243.

<sup>95</sup> Według S. Hołdys posłował on jedynie w z sejmiku rawskiego w 1641 r. Por. J. Dziegielewski, *op. cit.*, s. 249; S. Hołdys, *op. cit.*, s. 155; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 251.

<sup>96</sup> S. Hołdys uważa, że był obecny już jako kasztelan sochaczewski na sejmie w 1645 r. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. II, s. 511; S. Hołdys, *op. cit.*, s. 191.

<sup>97</sup> VL, t. IV, s. 64, 65.



władysławskich, można zaliczyć Jana Oborskiego, Adama Brochowskiego czy M. Łayszczewskiego. Pierwszy z nich jako starosta sochaczewski i stronnik królewski uczestniczył w pięciu sejmach<sup>84</sup>. W 1638 r. występował dwukrotnie (16 III i 23 IV) przeciwko projektowi stworzenia Kawalerii Rycerzy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny oraz tytułom arystokratycznym, jakie posiadali polscy i litewscy magnaci<sup>85</sup>. Ponadto został wybrany do komisji mającej zająć się opisaniem niedawno przyłączonych do Korony powiatów łębskiego i bytowskiego<sup>86</sup>. Uczestniczył również w obradach sejmu w 1639 r. Jego poglądy na pracę parlamentu należały do skrajnie konserwatywnych i sprzeciwiał się propozycji posła sandomierskiego Stanisława Szczuckiego, aby wybrać deputatów do opracowania skuteczniejszej metody obrad<sup>87</sup>. Na kolejnym sejmie w 1640 r. wszedł w skład grona komisarzy, którzy mieli się zająć sprawą wypłacenia należności regimentowi służącemu we Władysławowie<sup>88</sup>. W 1642 r. nieskutecznie proponował izbie przedstawienie własnej sprawy, a rok później wybrano go do dwu komisji, pierwszej zajmującej się zbadaniem jak wybierano cło w komorach w Wielkopolsce i kto korzystał ze zwolnień w opłatach, a w drugiej przedmiotem zainteresowania były taksy na towary i ich wysokość, dla których wyznaczenia miano się spotkać w Warszawie<sup>89</sup>. Brał również udział w obradach komisji przy boku monarchy<sup>90</sup>.

<sup>84</sup> A. S. Radziwiłł podał, że starostą sochaczewskim został Jan Oborski po śmierci Stanisława Radziejewskiego wojewody łęczyckiego w grudniu 1637 r. Starostwo liwskie, którym dysponował przekazał swemu synowi Stefanowi. Według A. Kerstena H. Radziejewski wyrobił cesje na to starostwo dla Stanisława Oborskiego, zatrzymując dla siebie kilka wsi. Prawdopodobnie chodzi o tą samą osobę dwojga imion. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. II, s. 69; A. Kersten, *op. cit.*, s. 55, 65; A. Kęckowa, *Jan Oborski*, [w:] PSB, t. XXIII, 1978, s. 436-437.

<sup>85</sup> W wystąpieniu z 16 III skrytykował Jerzego Ossolińskiego wojewodę sandomierskiego jako inspiratora tego przedsięwzięcia. Twierdził, że zostałby poturbowany, ponieważ przez przypadek wzięto go za członka Kawalerii. Występował również w imieniu swego sejmiku, który nakazał mu zniesienie tytułów oraz projektu Kawalerii. Z tego powodu grożąc zablokowaniem obrad sejmu przy poparciu innych posłów udało mu się osiągnąć cel. Por. A. Tomaszek, *Sejm 1638 r. w obronie szlacheckiej równości*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1987, t. XXXIX, z. 2, s. 19-20, 26.

<sup>86</sup> VL, t. III, s. 442.

<sup>87</sup> Z. Trawicka, *Sejm z roku 1639*, „Studia Historyczne” 1972, R. XV, s. 566, 569.

<sup>88</sup> VL, t. III, s. 469.

<sup>89</sup> Na sejmie w 1642 r. zabierał czterokrotnie głos. Por. VL, t. IV, s. 35, 36; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 137, 252.

<sup>90</sup> Wiadomo to z aktu z 23 V 1643 r. Na koniec sejmu był przeciwny, aby kontynuować obrady w niedzielę palmową. Miało to uchronić sejm przed rozjeściem się bez podjęcia uchwały. VL, t. IV, s. 39; A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. II, s. 353-354.

jącej zlustrować dobra królewskie – Franciszek Szczęsny Lipski, kasztelan sochaczewski, na terenie Mazowsza i Podlasia, a M. Łayszczewski, pisarz ziemski rawski, sekretarz królewski miał kontrolować te leżące na Rusi i Wołyniu<sup>79</sup>.

W czasie trwania obrad pierwszego z sejmów w 1637 r. wiadomo, że uczestniczyli kasztelan sochaczewski i A. Noskowski, kasztelan gostyński, który przybył po wotowaniu. Swoje zdanie przedstawił w senacie F. Sz. Lipski, wysławiając czyny monarchy, zgadzał się na wszystkie decyzje, jakie podejmą sejmujący. Drugi z senatorów wziął udział w tajnej radzie, jaka miała miejsce 13 II 1637 r. Jej tematem była kwestia monarszego ożenku<sup>80</sup>. W przypadku posłów wiadomo jedynie o Janie (?) Krosnowskim, wojskim rawskim, który domagał się w izbie poselskiej, aby porwać elektora Jerzego Wilhelma przed sąd sejmowy w sprawie przekazania Szwedom Piławy w okresie wojny o ujście Wisły. Następnego dnia, 27 I, ponowił swoje żądanie, ale izba nie była chętna w popieraniu tego wniosku<sup>81</sup>.

Za panowania Władysława IV umierają F. Wołucki, wojewoda rawski<sup>82</sup>, i W. Plichta, kasztelan rawski, co było końcem pewnej epoki dla mieszkańców Rawskiego. Ich następcy na najwyższych stanowiskach senatorskich, którzy nie byli związani z województwem rawskim i rzadko pojawiali się na sejmach, to np. Krzysztof Marcin Sułowski czy Andrzej Grudziński<sup>83</sup>. Do grona nowych przywódców szlacheckich, którzy swoją karierę zaczęli w czasach

---

A. S. Radziwiłła oraz wojewodę smoleńskiego. Król był niezadowolony i rozczarowany przemowami i wyszedł, ale wrócił „wyobraziwszy sobie wojewodę w roli wesółka”. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 484–485; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 240.

<sup>79</sup> VL, t. III, s. 425.

<sup>80</sup> Na drugi dzień po koronacji nowej królowej Cecylii Renaty kontynuowano świętowanie tej uroczystości, a wśród 6 kasztelanów, którzy trzymali kosztowności, byli m. in. sochaczewski (F. Sz. Lipski) i gostyński (A. Noskowski). A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. II, s. 17, 48; R. Kołodziej, *Pierwszy sejm z 1637 roku*, Toruń 2003, s. 104, 136, 205, 266, 267.

<sup>81</sup> Według autora monografii tego sejm J. Krosnowski miał należeć do obozu regalistycznego. Por. R. Kołodziej, *op. cit.*, s. 217.

<sup>82</sup> Śmierć wojewody rawskiego tak skomentował A. S. Radziwiłł: „staruszek Wołucki, nie zdołał dłużej walczyć, ze śmiercią i odszedł z życia w tym miesiącu” tj. w październiku 1642 r. Jego następcą został kasztelan żarnowski (Krzysztof Marcin Sułowski). Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. II, s. 324.

<sup>83</sup> A. Grudziński wojewoda rawski wystąpił w senacie podczas obrad sejm w 1646 r. popierając działania obronne przeciwko Turcji. Następnie wraz z innymi senatorami bezskutecznie posłował z senatu do izby poselskiej w sprawie oprawy dla królowej. W roku następnym był obecny na sejmie 18 V. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. II, s. 507, 547; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 234.

Kościółowi czy płacenia dziesięciny. Uważał, że to strata czasu i nie uda się tych problemów wyjaśnić. Również bronił Jana Olbrachta Wazy, który 27 II objął biskupstwo krakowskie, pozbawieniem go głosu w senacie. Przeciwnicy nowego biskupa uważali, że będąc dodatkowo kardynałem, osłabi w przyszłości znaczenie arcybiskupa gnieźnieńskiego<sup>71</sup>. Na tym sejmie S. Wołucki otrzymał nominację na kasztelaniego małopolską 10 III 1632 r.<sup>72</sup>, a później na koniec obrad wraz z F. Wołuckim, W. Plichtą i Adamem Noskowskim, podkomorzym gostyńskim, złożyli swoje podpisy pod aktem konfirmacji praw<sup>73</sup>.

W pierwszych latach panowania Władysława IV senatorowie i posłowie z województwa rawskiego brali udział w ważniejszych wydarzeniach dotyczących polityki zagranicznej. Na sejmie w 1634 r. F. Wołucki<sup>74</sup> i W. Plichta zostali wydelegowani z senatu, a z izby poselskiej Hieronim Radziejowski starosta sochaczewski, aby towarzyszyć monarsze podczas wyprawy smoleńskiej, a wcześniej podczas działań przeciw Turkom<sup>75</sup>. Ten ostatni, także w roku następnym, wszedł w skład kolejnej delegacji, przy Władysławie IV mającej zająć się układami ze Szwecją<sup>76</sup>. Po raz kolejny wojewoda rawski w obradach senatu zaatakował protestantów, odradzając monarsze małżeństwo z palatynówną reńską. Natomiast niezdecydowanym był W. Plichta<sup>77</sup>. Swoją opinię F. Wołucki powtórzył na drugim sejmie w 1635 r., grożąc buntem w przypadku, gdyby doszło do związku z protestantką<sup>78</sup>. Inni parlamentarzyści weszli w skład komisji ma-

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 46, 104, 115, 147, 181.

<sup>72</sup> *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 41.

<sup>73</sup> VL, t. III, s. 371.

<sup>74</sup> F. Wołucki był na sejmie w 1634 r. od pierwszego dnia i wotował 20 VII. P. Paradowski, *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV Wazy*, Toruń 2005, s. 240.

<sup>75</sup> H. Radziejowski został starostą sochaczewskim dzięki cesji ojca Stanisława. Por. VL, t. III, s. 395; T. Wasilewski, *Radziejowski Hieronim...*, [w:] PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 50; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 255.

<sup>76</sup> VL, t. III, s. 403; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 255.

<sup>77</sup> F. Wołucki uważał, że związek z heretyczką zaowocuje utratą opieki przez Maryję. Podczas wygłaszania swej opinii miał stwierdzić, iż „nie należy ufać heretykom (tu wyciągniętym palcem wskazał wojewodę wileńskiego), bo oni sami już piekłu przeznaczeni chcą króla do niego zawlec, a to szpetne dla króla mieszkanie”. Natomiast kasztelan rawski W. Plichta „zważał, by nie rozgniewać i Boga i króla”. Na następny sejm przybył już po wotach. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 436, 437; P. Paradowski, *op. cit.*, s. 237.

<sup>78</sup> F. Wołucki przybył na sejm 22 XI, a dzień później wotował. Był przeciwny doradcom związku z palatynówną groził im piekłem po 3 latach życia. Zaatakował

Krzysztofa Radziwiłła, że szlachta katolicka nie będzie akceptowała przyjętych uchwał. Jednak m. in. S. Wołucki przekonał przywódcę obozu protestantów, że nie kolidują one z zagwarantowanym pokojem religijnym<sup>65</sup>. Ponadto wypowiadał się za możliwością apelacji od wyroków marszałkowskich w sprawach kryminalnych, co wywołało wiele kontrowersji<sup>66</sup>.

W czasie trwania sejmu koronacyjnego, na początku 1633 r., aktywnie uczestniczyli senatorowie i posłowie z województwa rawskiego. Wojewoda F. Wołucki wotował w senacie 11 II, kasztelan W. Plichta dzień później<sup>67</sup>. Pierwszy z nich optował za prowadzeniem wojny z Moskwą i poszukiwaniem odpowiednich środków dla prowadzenia działań wojennych. W ciągu trwania dalszych obrad stał się jednym z kilku senatorów, którzy dość często reprezentowali monarchę w izbie poselskiej<sup>68</sup>. Wszystkie misje dotyczyły spraw drażliwych dla szlachty i wywołały żywą reakcję ze strony posłów, co skłoniło Władysława IV i jego współpracowników do załatwiania ich poza izbą<sup>69</sup>. Podobną rolę pełnił W. Plichta, którego czterokrotnie wysyłano ze składu senatu do posłów<sup>70</sup>.

Po raz kolejny S. Wołucki zabrał głos 14 II w izbie poselskiej w sprawie przysięgi deputatów mających rozliczać podskarbach, ale tylko wtedy, gdy będą oni posiadali moc kwitowania ministrów. Jednak ta opinia nie spotkała się ze zrozumieniem ze strony posłów i nie uzyskała poparcia. Starosta rawski nadal pozostawał obrońcą spraw kościelnych. Już 16 II sprzeciwił się powołaniu deputacji mającej rozstrzygnąć sprawy między stanem szlacheckim a duchownym i odnosiło się to m. in. do kwestii przekazywania dóbr prywatnych

ski. Por. VL, t. III, s. 365, 366; W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny...*, s. 248, 375, 376, 379.

<sup>65</sup> W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny...*, s. 248.

<sup>66</sup> Uważał, że „tam gdzie chodzi o ludzką głowę nigdy nie jest za długa delibercja”. Narzekał na absencję marszałków i chciał, aby był obecny pisarz, od którego można by było otrzymać wyciągi dekretów. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 191.

<sup>67</sup> Z. Szczerbik, *Sejm koronacyjny Władysława IV w 1633 roku*, Kluczbork–Praszka 2001, s. 173, 174, 176.

<sup>68</sup> Chodziło o powierzenie Jakubowi Zadzikowi, kanclerzowi koronnemu i biskupowi chełmskiemu, probostwa miechowskiego, o kwestie zaopatrzenia Karola Wazy w opactwo czerwińskie na 3 lata z możliwością prolongaty czy wpłynięcie na izbę w sprawie rozliczenia podskarbach.

<sup>69</sup> W przypadku kwestii związanych z rozliczeniem podskarbach Z. Szczerbik tytułował błędnie F. Wołuckiego kasztelanem rawskim. Z. Szczerbik, *op. cit.*, s. 77, 134, 147, 152.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 52.

w sprawach religijnych<sup>59</sup>. Obaj byli obecni od początku na zjeździe elekcyjnym<sup>60</sup>, a ten ostatni już 27 IX razem z M. Łayszczewskim pisarzem ziemskim rawskim został wybrany do sądów marszałkowskich, aby w czasie elekcji pilnować porządku wśród obradujących<sup>61</sup>. Jednak ponownie podczas obrad pojawiła się kwestia praw dla innowierców. Nie chciano zaakceptować ustaleń poprzedniego sejmku i 16 X powołano specjalną deputację z udziałem m. in. S. Wołuckiego, starosty rawskiego, która miała się zająć uchwałą w tej sprawie<sup>62</sup>. Na tym sejmie należał do grona osób najbardziej zapracowanych, m. in. brał udział w dyskusji, jaka toczyła się w senacie nad udzieleniem audiencji posłowi szwedzkiemu Stenowi Bielke. Wszedł w skład szesnastoosobowej komisji mającej opracować *pacta conventa*<sup>63</sup>. Przygotowany akt spotkał się ze sprzeciwami katolików, a szlachta w tym Rawianie, umieszczając swoje podpisy czyniła jednocześnie zastrzeżenia w sprawie przyjętych postanowień dotyczących innowierców<sup>64</sup>. Te zastrzeżenia wzbudziły podejrzenia

<sup>59</sup> A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 135; W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjne...*, s. 248, 373.

<sup>60</sup> Był jeszcze Franciszek Feliks Lipski kasztelan sochaczewski, którego zabrakło na sejmie konwokacyjnym jak twierdzi W. Kaczorowski. Jednak podczas tego sejmku wyznaczono uroczystą asystę honorową przy ciele Zygmunta III i należał do niej F. F. Lipski. Por. W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjne...*, s. 169, 363.

<sup>61</sup> A. S. Radziwiłł podaje, że obaj pierwszego dnia elekcji weszli do składu deputacji, która miała zająć się opracowaniem praw. Por. VL, t. III, s. 361; A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 144; W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjne...*, s. 319, 320, 362.

<sup>62</sup> Starosta rawski, komentując na sesji w dniu 26 X 1632 r. postawę protestantów w kwestii tolerancji i ustaleń sejmku konwokacyjnego stwierdził – „nie wiem więc, czego chcą więcej, może cichaczem znieść prawo biskupów, na co sumienie nasze nie może pozwolić. Bo jeśli grożąc nam albo przedłużeniem sejmku, albo zerwaniem elekcji, chcą coś na nas wymusić, to niczego nie dokażą; wolimy raczej w fundamentalnej sprawie religii naszej umrzeć”. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 172.

<sup>63</sup> Podczas czytania *pactów conventów* głos zabrał F. Wołucki, który uważał, że obrona państwa przed Turcją spoczywała w rękach Boga i Najświętszej Marii Panny. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. I, s. 161, 213; W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjne...*, s. 288, 299, 322, 329.

<sup>64</sup> Byli to senatorowie: F. Wołucki, W. Plichta oraz F. F. Lipski, który umieścił w swoim komentarzu uwagę o wyłączeniu z *pactów conventów* punktu dotyczącego pokoju religijnego. Był jednym z 4 z grona kasztelanów, którzy podpisali się pod tym aktem. Ponadto swoje podpisy złożyli urzędnicy: Adam Brochowski, pisarz ziemski sochaczewski, Stanisław Chodakowski, wojski sochaczewski, Stefan Ciechomski, cześnik gostyński, Kacper Zygmunt Lipski, chorąży sochaczewski, Maciej Jerzy Lipski, wojski rawski, M. Łayszczewski, pisarz ziemski rawski, S. Wołucki, starosta rawski oraz Mikołaj Tułowski, deputat do poprawy prawa z ziemi sochaczewskiej. Jedyńm, który nie złożył żadnych uwag, był Maksymilian Jarzyna, sędzia ziemski sochaczew-

włączyli się w proces wyłonienia nowego monarchy. Na mocy aktu konfederacji generalnej wojewoda, kasztelan i S. Wołucki, starosta rawski, jako poseł weszli w skład rady powołanej przy boku inter-rexa<sup>54</sup>. Ponadto stale miał rezydować w Warszawie inny z senatorów kasztelan sochaczewski. Akt konfederacji podpisali wojewoda F. Wołucki w imieniu całego województwa i W. Plichta, kasztelan rawski<sup>55</sup>. Podczas trwania obrad sejmu konwokacyjnego bardzo istotną stała się kwestia wyznań innowierczych. Nie ominęło to również przedstawicieli województwa rawskiego. F. Wołucki uczestniczył obok sześciu innych senatorów świeckich i posłów katolickich w naradzie, jaka miała miejsce po przedstawieniu 4 VII 1632 r. propozycji ze strony dysydentów i dyzunitów, na której zgodzono się na pokój religijny. Inny z senatorów W. Plichta szedł jeszcze dalej, gdy 15 VII podczas wspólnych obrad wystąpił nie tylko jako przeciwnik przyjęcia aktów wykonawczych do aktu konfederacji warszawskiej, ale nie godził się nawet na jej potwierdzenie<sup>56</sup>.

Natomiast Stefan Ciechomski, cześnik i poseł gostyński, który posłował już na sejmy w 1629 r.<sup>57</sup>, poinformował izbę poselską, że „tu jest agent księcia pruskiego kurfista przy naszych konsultacjach: nie ma tu co czynić, żeby mu kazać precz”. To wystąpienie pociągnęło za sobą wybuch niezadowolenia i część nietrzeźwych posłów wzniciła tumult tak, że marszałek Krzysztof Radziwiłł, hetman polny litewski, zamknął obrady<sup>58</sup>.

Przyjęte konstytucje przez sejm konwokacyjny nie spotkały się z aprobatą posłów rawskich. Żaden z nich nie złożył pod nimi podpisu, natomiast wśród obecnych senatorów z Rawskiego zrobili to F. Wołucki i W. Plichta z zastrzeżeniem przy swoich podpisach

<sup>54</sup> Miał zajmować się jako reprezentant Wielkopolski pilnowaniem mennicy królewskiej w czasie bezkrólewia.

<sup>55</sup> VL, t. III, s. 348, 349, 351, 352; W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632*, Opole 1986, s. 170, 185.

<sup>56</sup> Być może było to zgodne z założeniami listu, podpisanego przez papieża 3 VII 1632 r. w sprawie wyboru przyszłego monarchy w Rzeczypospolitej, jaki otrzymał W. Plichta. Por. W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny...*, s. 79, 152, 154.

<sup>57</sup> Na pierwszym sejmie trafił do komisji mającej się zająć uregulowaniem należności dla wojsk służących w Prusach i Inflantach. Na następnym potwierdzono ustalenia w sprawie jego wyboru. Por. VL, t. III, s. 289, 293, 299, 310, 312.

<sup>58</sup> Według Abrychta Stanisława Radziwiłła był on posłem z województwa brzeskiego-kujawskiego. E. Opaliński uważa, że był to „niejaki Czechniowski cześnik gostyński”. Przedmiotem ataku stał się Jan Hoverbeck sekretarz poselstwa elektora brandenburskiego. Później na sejmie elekcyjnym wystąpił w imieniu posłów inflanckich. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 125, 181; W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny...*, s. 121, 368; E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty...*, s. 280.

poselską. Podobnie powoływał się na instrukcję w kwestii związanej z przywilejem, jaki wydał w 1623 r. Zygmunt III dla jezuitów w sprawie budowy uniwersytetu i kolegium w Krakowie. Jako jedyny uważał, że izba poselska nie miała prawa, aby o tym dyskutować ze względu na papieski wyrok. Posłowie byli przeciwni temu rozwiązaniu, a W. Plichta, podkomorzy rawski, stwierdził na koniec, że przywilej królewski był sprzeczny z prawami Rzeczypospolitej. Jednak Wołucki nie godził się na wniosek izby, aby Zygmunt III go anulował. To wstrzymało wysłanie uchwały do monarchy<sup>48</sup>.

Ponadto w czasie obrad sejmku starosta rawski został wyznaczony razem ze Stefanem Zadorskim do sejmowej delegacji, która miała reprezentować interesy Rzeczypospolitej w rozmowach z elektorem brandenburskim oraz stanami pruskimi w sprawie postawy władcy Prus Książęcych w czasie wojny ze Szwecją<sup>49</sup>. Dlatego też występował on z postulatem zamknięcia portów w ochronie przed napływem złej monety na Litwę i zakazem handlu z Prusami Książęcymi oraz Szwecją<sup>50</sup>.

Na pierwszym sejmie w 1629 r. żaden z senatorów z województwa rawskiego nie zabierał głosu, ponieważ F. Wołucki, wojewoda rawski, i W. Plichta, kasztelan rawski, przybyli po wotowaniach<sup>51</sup>. Obaj byli obecni na kolejnym w 1631 r., a z grona posłów został wydelegowany S. Wołucki, starosta rawski, do komisji mającej się zająć poprawą monety. Jednak dla województwa rawskiego najważniejsza była decyzja zgromadzonych o przeprowadzeniu rewizji ksiąg grodzkich w Rawie na prośbę Mikołaja Łayszczewskiego, pisarza ziemskiego rawskiego i sekretarza królewskiego<sup>52</sup>. Do tego zadania wyznaczono Mateusza Plichtę, podkomorzego rawskiego, Samuela Kurnocha, sędziego ziemskiego rawskiego, Jana Krosnowskiego, podczaszego rawskiego, i Malchra (?) Łubę Głaczyńskiego, podstarościego rawskiego<sup>53</sup>.

Okres bezkrólewia po śmierci Zygmunta III wykazał, że szlachta województwa rawskiego, senatorowie jak i posłowie bardzo aktywnie

<sup>48</sup> J. Seredyka, *Sejm zawiedzionych nadziei*, Opole 1981, s. 58, 66–69.

<sup>49</sup> A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Warszawa–Wrocław 1979, s. 51; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 107.

<sup>50</sup> J. Seredyka, *Sejm zawiedzionych...*, s. 82.

<sup>51</sup> A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny...*, s. 103, 104.

<sup>52</sup> Według A. Kerstena M. Łayszczewski otrzymał tytuł sekretarza królewskiego z poręczenia H. Radziejewskiego na początku lat czterdziestych od Władysława IV. Por. A. Kersten, *Hieronim Radziejewski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 64–65.

<sup>53</sup> VL, t. III, s. 320, 322, 329, 338.

dzenia<sup>43</sup>. W wyniku dyskusji nad kwestią nieopłaconych i skonfederowanych oddziałów wojskowych powołano specjalne gremium<sup>44</sup>, do którego z izby poselskiej wybrano m. in. W. Plichtę podkomorzego rawskiego<sup>45</sup>.

Podczas dwóch sejmów w 1626 r. w senacie głos zabierał Filip Wołucki kasztelan rawski. Na sejmie w Warszawie wystąpił po stronie zakonu jezuickiego, popierając propozycję oddania pod ich kontrolę Akademii Krakowskiej. Na kolejnym nadzwyczajnym zjeździe w Toruniu zarzucał księciu pruskiemu zdradę Rzeczypospolitej i w ramach odkupienia winy miałby on porwać króla Szwecji Gustawa II Adolfa, następnie przekazać Zygmuntowi III, a ten jemu, który osadziłby go w więzy w Rawie. Był przekonany, że należy przerwąć wojska z kresów państwa, ponieważ Turcja nie zaatakuje. Jednocześnie występował w zdecydowany sposób przeciwko innowiercom<sup>46</sup>.

Kwestia stosunku do wiary katolickiej i sprawa sytuacji innowierców stała się tematem przewodnim wystąpień S. Wołuckiego starosty rawskiego i posła na sejm w 1627 r. Opowiadał się za decydowaniem w sprawach Kościoła jedynie w obecności duchownych. Był jedynym wśród posłów, który podważał ważność konfederacji warszawskiej, ponieważ została ona uchwalona przy sprzeciwie duchowieństwa. Popierał wyroki trybunalskie skierowane przeciwko protestantom<sup>47</sup>, usprawiedliwiając to zgodnością z instrukcją

<sup>43</sup> Nie zachowało się wystąpienie K. Plichty, kasztelana sochaczewskiego. S. Radziejowski w 1628 r. otrzymał nominację na urząd wojewody łęczyckiego; J. Pietrzak, *W przygaszonym blasku wiktorii chocimskiej. Sejm w 1623 r.*, Wrocław 1987, s. 67, 70, 72, 129; J. Seredyka, *Senatorowie na sejmach z lat 1611-1623*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu” 1990, Historia, z. 27, s. 112.

<sup>44</sup> Składało się ono z senatorów rezydentów, urzędników, prymasa, kasztelana krakowskiego, wojewodów: krakowskiego, poznańskiego, wileńskiego, sandomierskiego, kaliskiego, trockiego i 11 posłów.

<sup>45</sup> Gdyby wyczerpały się wszystkie środki pokojowe wobec skonfederowanego wojska wtedy monarcha po konsultacji z tą komisją mógł bez decyzji sejmu rozprawić się z buntownikami. Por. VL, t. III, s. 216; J. Pietrzak, *W przygaszonym blasku...*, s. 124.

<sup>46</sup> VL, t. III, s. 237, 238; J. Seredyka, *Sejm w Toruniu z 1626 roku*, Wrocław 1966, s. 66, 74, 77, 95, 161; J. Kwak, *Sejm warszawski 1626 roku*, Opole 1985, s. 69, 106, 128.

<sup>47</sup> Dotyczyło to wyroku skazującego Samuela Bolestraszyckiego, tłumacza, na więzienie, grzywnę, a dzieło pt. *Heraklit albo o próżności* na spalenie i zakaz czytania tej książki. Również w sprawie napadu szlachty katolickiej na domy i zbory kalwińskie oraz arikańskie w Lublinie, będącego następstwem morderstwa, jakiego dopuścił się żołnierz wojewody bełskiego Rafała Leszczyńskiego na uczniu kolegium jezuickiego. Trybunał Lubelski zabronił odbudowy zburzonych zborów i odprawiania protestanckich nabożeństw.



W 1619 r. sytuacja zewnętrzna państwa polsko-litewskiego nie była najlepsza. Konflikty na granicach i kłopoty z nieopłaconym wojskiem spowodowały, że zebrani na sejmie próbowali rozwiązać piętrzące się problemy. Na te tematy wypowiadał się S. Radziejowski. Uważał, że wobec zagrożenia szwedzkiego i niskiej wartości militarnej pospolitego ruszenia należy zreformować system podatkowy, m. in. nakładając podatki na duchowieństwo, przejmując dochód z pierwszego roku użytkowania królewszczyzn czy pogłówne płacone od stopnia zamożności. Propozycje te nie znalazły jednak uznania<sup>39</sup>.

Szlachta województwa rawskiego była również zaangażowana w obronę swego państwa, o czym świadczy wybór K. Plichty, kasztelana sochaczewskiego, i Walentego Plichty oraz Sebastiana Wołuckiego, podkomorzego rawskiego, posłów z ziemi rawskiej, do deputacji mającej się zająć opracowaniem planów obrony przed najazdem tureckim na sejmie w 1620 r.<sup>40</sup> Ten ostatni wystąpił aktywnie w sporze, jaki wybuchł w izbie poselskiej w sprawie udzielenia przez króla odpowiedzi. Opozycjoniści domagali się jej na piśmie, ale regaliści uważali, że wystarczy ustna wypowiedź. Posłowie mazowieccy popierali monarchę, jednak S. Wołucki pod koniec dnia, 23 XI, zmienił zdanie. Był przeciwny nakładaniu na duchowieństwo podatków, ponieważ jego instrukcje poselskie nie pozwalały mu na to. Należał do grona najaktywniejszych posłów biorących udział w obradach<sup>41</sup>.

Na następnym aktywny był jedynie S. Radziejowski, który wotował w senacie i został wybrany do komisji mającej się zająć handlem i rzemiosłem<sup>42</sup>. Ponownie zabierał głos, obok K. Plichty, w 1623 r., opowiadając się za wysłaniem wojsk na Ukrainę w celu uspokojenia Kozaków i zaprzestania chadzek. Zaatakował kasztelana gdańskiego Samuela Konarskiego w sprawie nieobecności pospolitego ruszenia z Prus, żądając ukarania go, co doprowadziło do przerwania posie-

<sup>39</sup> Posłował do izby poselskiej celem przedłożenia królewskiej opinii 11 II 1619 r. J. Rzońca, *Opinie senatorów na sejmie 1619 roku wobec sytuacji zewnętrznej Rzeczypospolitej w końcu 1618 i na początku 1619 roku*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1978–1979, Seria A, nr 16, s. 58, 59; idem, *Ostatni sejm przed Cecorą (w 1619 roku)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1983, z. 20, s. 31, 39, 40, 41, 53.

<sup>40</sup> Początek jej obrad przypadł na 10 XI 1620 r., kiedy obradował jeszcze sejm.

<sup>41</sup> VL, t. III, s. 184; J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983, s. 60, 61, 80, 101, 164, 166, 167, 169.

<sup>42</sup> VL, t. III, s. 206; J. Pietrzak, *Po Cecorze...*, s. 164, 145.

Radziejowskiego w senacie podczas sejmku zwyczajnego w 1613 r. wotował K. Plichta, opowiadając się za kontynuowaniem wojny z Moskwą. Był on znany z wcześniejszych działań – w 1609 r., skąd delegowano go z senatu do lustracji dóbr stołowych w Małopolsce<sup>32</sup>, a w 1611 r. wybrany jako komisarz do rady stojącej przy hetmanach podczas wyprawy na Moskwę<sup>33</sup>. Jeśli chodzi o posłów, to podczas pierwszego sejmku w 1613 r. Piotr Jarzyna, podkomorzy rawski, został wybrany jako deputat do rozmów ze skonfederowanymi oddziałami wojsk koronnych, na które się udał po 8 V. Nie było to jego pierwsze zadanie, ponieważ dwukrotnie był poborcą podatkowym w ziemi rawskiej w latach 1591 i 1598, a w 1611 r. został lustratorem dóbr stołowych monarchy w Wielkopolsce<sup>34</sup>. Ponownie taką misję otrzymał Jarzyna na sejmie w 1616 r., ale tym razem w Małopolsce<sup>35</sup>.

Na sejm w 1615 r. K. Plichta przybył po wotach senatorskich. W tym czasie należał do zaufanych ludzi monarchy, o czym świadczy fakt, że został marszałkiem dworu królewicza Władysława Wazy, a podczas trwania sejmku to jemu Zygmunt III powierzył rozwiązanie problemu kwater dla posłów litewskich<sup>36</sup>. W roku następnym kasztelan sochaczewski na sejmie wotował w senacie i wybrano go do kontroli nad wybieraniem kwarty oraz jako komisarza mającego udać się z królewiczem w poselstwie do Moskwy<sup>37</sup>.

S. Radziejowski nominowany w 1618 r. na urząd wojewody rawskiego brał aktywny udział jako jedyny senator Rawskiego w obradach sejmku, wotując w senacie wśród 14 innych obecnych senatorów. Ponadto 20 II razem z Łukaszem Mielżyńskim kasztelanem gnieźnieńskim posłował do izby poselskiej w celu połączenia obrad. Wtedy też został z senatu wydelegowany do deputacji mającej stać przy podskarbach, która miała się zebrać w Radomiu w celu przejrzenia dokumentów z wpływów z kwarty i ich rozdysponowania<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> VL, t. II, s. 472.

<sup>33</sup> Jego podpis znalazł się również pod aktem w sprawie stosunków z Brandenburgią. Por. VL, t. III, s. 5, 35, 71; J. Byliński, *Dwa sejmy...*, s. 63, 67, 244.

<sup>34</sup> VL, t. II, s. 339, 386; t. III, s. 21, 82; J. Byliński, *Dwa sejmy...*, s. 157, 246, 249.

<sup>35</sup> VL, t. III, s. 148.

<sup>36</sup> S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970, s. 89, 161, 214.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 160, 194, 217; VL, t. III, s. 149.

<sup>38</sup> Na sejm w 1618 r. nie przybył Konstanty Plichta kasztelan sochaczewski, ponieważ w tym czasie brał udział w wyprawie królewicza Władysława na Moskwę. Należał on do nielicznego grona osób regularnie wotujących w senacie podczas obrad sejmowych. Por. VL, t. III, s. 157, 158; J. Seredyka, *Sejm z 1618 roku*, Opole 1988, s. 120, 123, 141, 142; W. Kłaczkowski, *Radziejowski Stanisław...*, s. 80.

jeden z trzech senatorów podpisał się pod aktem przyjętym na zjeździe pod Jeziorną 24 czerwca 1607 r., w którym wypowiedziano posłuszeństwo Zygmuntowi III. Oprócz niego była tam grupa 30 Mazurów wśród 400 zgromadzonych, z tego najliczniejsi byli przedstawiciele województwa rawskiego, co można tłumaczyć wpływami Grudzińskiego<sup>25</sup>. Brał udział w bitwie pod Guzowem po stronie rokoszan. Po przegranej jeszcze we wrześniu 1607 r. dysponował 2000 zwolenników opowiadających się za walką z obozem regalistycznym, ale nie doszło do kolejnej konfrontacji, a dzięki zabiegom senatorów koronnych 14 czerwca 1608 r. mógł przeprosić monarchę i uzyskać przebaczenie<sup>26</sup>.

Na sejmie w 1611 r. jeden z posłów rawskich Jan Gostomski, starosta wałecki, należący do grona regalistów, bez powodzenia starał się o funkcję marszałka izby poselskiej<sup>27</sup>. Należał również do grona szlachty przeciwnej pozostawianiu mieszczanom praw szlacheckich, m. in. opowiadał się za odebraniem mieszkańcom Krakowa ziemi, jaką mieli nabyć od okolicznej szlachty<sup>28</sup>. S. Radziejowski, starosta sochaczewski, został wyznaczony z izby poselskiej do deputacji, zajmującej się rozsządzeniem sporów religijnych<sup>29</sup>. Natomiast na pierwszym z sejmów w 1613 r. wotował w senacie jako kasztelan rawski<sup>30</sup>. Ponadto wybrano go do komisji, mającej zająć się sprawą uregulowania zaległości finansowych dla wojska. Następnie udał się do Brześcia Litewskiego, gdzie dotarł na przełomie lipca i sierpnia. Prawdopodobnie, dlatego nie przybył na sejm nadzwyczajny, jaki miał miejsce w tym samym roku. To nie przeszkodziło senatorom, aby delegować go do komisji stojącej przy podskarbach<sup>31</sup>. Obok

<sup>25</sup> J. Chońska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 124.

<sup>26</sup> Po ugodzie z Zygmuntem III otrzymał starostwo inowrocławskie i przeszedł na katolicyzm. Por. *Ibidem*, s. 125; J. Maciszewski, *Grudziński Zygmunt...*, s. 49; V. Urbaniak, *op. cit.*, s. 132, 138.

<sup>27</sup> Wiązało się to z sytuacją, jaka powstała po głosowaniu nad wyborem marszałka, ponieważ przegrani posłowie nie chcieli się pogodzić z wynikiem, co wykorzystał Gostomski do zakulisowych działań. Mimo to sprawa nie zakończyła się sukcesem. Por. J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, s. 95, 99.

<sup>28</sup> Podobna ksenofobia ujawniła się wobec Waleriana Montelupiego, który sam dokonał zemsty na szlachcicu niejakim Łazińskim po tym jak ten go porwał i więził dla okupu. Sprawa nabrała antymieszczkańskiego charakteru i trafiła nawet przed oblicze Zygmunta III. Szybko okazało się, że Montelupi był szlachcicem, a oskarżenie wycofano. Por. *Ibidem*, s. 203, 204.

<sup>29</sup> S. Radziejowski został starostą sochaczewski w 1599 r. Por. J. Byliński, *Sejm...*, s. 189; W. Kłaczewski, *Radziejowski Stanisław...*, s. 80.

<sup>30</sup> J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984, s. 244.

<sup>31</sup> VL, t. III, Petersburg 1859, s. 82, 120; J. Byliński, *Dwa sejmy...*, s. 127, 151; W. Kłaczewski, *Radziejowski Stanisław...*, s. 80.

został wyznaczony z grona poselskiego do deputacji mającej się zająć korekturą prawa<sup>17</sup>. Natomiast Stanisław Garwaski, starosta grodowy gostyński, posłował w 1598 r. z sejmiku wyszogrodzkiego, a w 1600 r. z gostyńskiego<sup>18</sup>.

Senatorowie oraz szlachta rawska podobnie jak inni zaangażowali się w wydarzenia rokoszu Zebrzydowskiego, stając po różnych stronach wewnętrznego konfliktu. Najlepszym przykładem może być postawa dwóch senatorów – K. Plichty, kasztelana sochaczewskiego, stojącego przy Zygmuncie III<sup>19</sup>, i wojewody rawskiego Zygmunta Grudzińskiego<sup>20</sup>. W senacie należał on do nielicznego grona protestantów, którzy nie zdecydowali się natychmiast przystąpić do rokoszan. Zrobił to na zjeździe w Sandomierzu, w którym uczestniczył również S. Radziejowski<sup>21</sup> i początkowo chciał zmienić negatywne nastawienie rokoszan do monarchy, ale po Janowcu stał się najaktywniejszym z nich, bliskim towarzyszem Mikołaja Zebrzydowskiego i Janusza Radziwiłła<sup>22</sup>. W obozie przeciwników Zygmunta III pojawił się po raz kolejny w lutym 1607 r. na zjeździe szlachty w Kole. Jako jedyny senator należał do grona najaktywniejszych uczestników<sup>23</sup>. Jednak nie spieszył się z przybyciem na kolejny zjazd w Jędrzejowie. Tam też dokonał oficjalnie akcesu do rokoszan. Mimo tego nie chciał zrywania dialogu z monarchą, czekając na decyzje sejmu<sup>24</sup>. Następnie jako

<sup>17</sup> VL, t. II, s. 390.

<sup>18</sup> J. Rzońca, *Sejmy z lat...*, cz. 1, *Bezowocny sejm...*, s. 118; cz. 2, *Ostatni sejm...*, s. 74; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 182.

<sup>19</sup> J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 122.

<sup>20</sup> Z. Grudziński nie zabierał aktywnie głosu w sprawach politycznych jedynie broniąc praw protestantów. Wojewodą rawskim został w 1601 r. Por. J. Maciszewski, *Grudziński Zygmunt*, [w:] PSB, t. IX, Wrocław 1960, s. 48.

<sup>21</sup> Nie przyłączył się do rokoszan. Por. W. Kłaczkowski, *Radziejowski Stanisław*, [w:] PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 80.

<sup>22</sup> Według V. Urbaniak wojewodą rawskim kierowały przyczyny osobiste, obraził się, ponieważ nie otrzymał starostwa sochaczewskiego oraz nie został zaproszony na konwokację senatorów w lipcu 1606 r. Wojewoda rawski podpisał akt konfederacji obok czterech innych senatorów w późniejszym terminie niż 12 VIII 1606 r., kiedy szlachta go przyjęła i znalazło się tam w przybliżeniu ponad 10 000 podpisów, ale bez żadnego senatora. Na zjeździe sandomierskim 17 VIII opowiadał się przeciw zmianie monarchy, a 28 VIII nie chciał, aby rokoszanie zażądali zbyt wiele od Zygmunta III. Por. J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1609)*, cz. 1 (*Od Steżycy do Janowca*), Wrocław 1960, s. 74, 217, 264, 284, 336; idem, *Grudziński Zygmunt...*, s. 48; V. Urbaniak, *op. cit.*, s. 109; J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 123.

<sup>23</sup> J. Maciszewski, *Grudziński Zygmunt...*, s. 49; V. Urbaniak, *op. cit.*, s. 84, 85.

<sup>24</sup> V. Urbaniak, *op. cit.*, s. 91, 94, 95.

w 1592 r. S. Gostomski nie bał się wyrazić swojej opinii w sprawie samodzielnych zjazdów szlachty w województwach czy ziemiach, w których domagano się szybkiego zwołania sejmu. Uważał, że nie ma w tym nic nadzwyczajnego i była to jedynie troska o państwo, a on jako senator posiadając takie prawo powinien upomnieć monarchę<sup>13</sup>. W połowie lat dziewięćdziesiątych prawdopodobnie pod namową brata Hieronima, wojewody poznańskiego, przeszedł do obozu regalistycznego<sup>14</sup>. Trudno inaczej tłumaczyć jego postępowanie, ponieważ był protestantem<sup>15</sup>.

Po Gostomskim urząd wojewody sprawowali Wojciech Wilkanowski i Piotr Myszkowski, ale nie byli znani z działalności politycznej, podobnie jak Wawrzyniec Trzcziński kasztelan rawski i Jan Stempowski (Stępowski), kasztelan gostyński. Natomiast Konstanty Plichta, kasztelan sochaczewski, dopiero rozpoczynał swoje urządowanie<sup>16</sup>. O posłach w pierwszym okresie panowania Zygmunta III wiadomo niewiele. Najwięcej razy funkcję tę pełnił Jan Pudłowski, wojski sochaczewski, (1589, 1592, 1593, 1598), a po za nim Jan Mikołajewski, pisarz grodzki sochaczewski, (1592, 1593), Hieronim Stamirowski, sędzia sochaczewski (1597, 1598) oraz Stanisław Radziejowski, starosta sochaczewski, (1600, 1603), który w 1601 r.

<sup>13</sup> Był głównym organizatorem zjazdu innowierców w Radomiu, ale będąc pod wpływem brata Hieronima nie zdecydował się na wejście w otwarty konflikt z Zygmuntem III. Dlatego drugi zjazd zakończył się fiaskiem. K. Lepszy, *Gostomski Stanisław z Leżenic...*, s. 369; E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995, s. 168.

<sup>14</sup> Hieronim Gostomski popierał kandydaturę Zygmunta Wazy w czasie elekcji w Wielkopolsce. Wraz ze swoim oddziałem eskortował królewicza w drodze z Gdańska do Krakowa. Wziął udział w wyprawie byczyńskiej. Za to został kasztelanem nakielskim, a później wojewodą poznańskim. K. Lepszy, *Gostomski Hieronim*, [w:] PSB, t. VIII, s. 364, 365; V. Urbaniaik, *Zamoyszczycy bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego*, Warszawa 1995, s. 13–14.

<sup>15</sup> Urząd wojewody rawskiego od 1572 r. znajdował się w rękach protestantów przez wiele lat, podobnie jak kasztelania w latach 1554–1590. Mimo to na terenie województwa rawskiego istniało w XVI w. niewiele zborów protestanckich, natomiast protestantyzm przyjęło wiele wpływowych rodzin. J. Chońska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 131.

<sup>16</sup> Wojewoda Wilkanowski wotował na senacie 21 II 1597 r., a pozostali senatorowie przybyli już po wotowaniach. W roku następnym żaden z nich nie był obecny na kolejnym sejmie. Por. B. Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603 (Narastanie konfliktu między Zygmuntem III Wazą a stanami)*, Bydgoszcz 1984, s. 26; J. Rzońca, *Sejmy z lat 1597 i 1598*, cz. 1, *Bezowocny sejm z 1597 roku*, Warszawa–Wrocław 1989, s. 44, 115, 116; cz. 2, *Ostatni sejm Rzeczypospolitej w XVI wieku*, Opole 1993, s. 73.

dowe w Rawskiem. Utrata poważnej części źródeł spowodowała, że najwięcej informacji czerpałem z literatury odnoszącej się do tego okresu. Dlatego w kręgu moich zainteresowań znalazła się jedynie część osób i to ta, która odgrywała istotne role podczas obrad sejmowych.

W 1587 r. przedstawiciele województwa rawskiego brali udział w elekcji nowego monarchy, o czym świadczą podpisy pod aktem elekcji Zygmunta III. Ważną rolę odegrał Stanisław Gostomski kasztelan i starosta sochaczewski<sup>7</sup>, zwolennik Jana Zamoyskiego, któremu przekazał skarb rawski, i Anny Jagiellonki. Z własnym orszakiem eskortował elekta z Gdańska do Krakowa. Za to otrzymał województwo rawskie w maju 1588 r., po ojcu Anzelmie. W tym czasie oprócz niego było siedmiu braci Gostomskich, z których na przełomie wieków czterech zasiadło w senacie, dzięki czemu „trzęśli” województwem<sup>8</sup>. S. Gostomski brał udział w następnych sejmach, np. w 1589 r. został wybrany do komisji mającej się zająć korekturą prawa, obok m. in. deputata z izby poselskiej Spytko Załuskiego, podkomorzego i posła z ziemi rawskiej<sup>9</sup>. Domagał się także jako protestant wydania aktów egzekucyjnych do konfederacji warszawskiej<sup>10</sup>. W roku następnym wszedł z senatu do rady wojennej będącej przy Zygmuncie III m. in. z bratem Hieronimem kasztelanem nakielskim<sup>11</sup>, a ponadto obaj zostali prowizorami, których wybrano do boku podskarbach, aby zajęli się gromadzeniem środków finansowych i szybkim wystawieniem oddziałów wojskowych. Otrzymali również prawo zaciągania kredytów w imieniu Rzeczypospolitej i monarchy „do dziesięciokroć sta tysięcy złotych”<sup>12</sup>. Podczas obrad sejm

<sup>7</sup> Akt elekcji, datowany na 19 VIII, został podpisany przez przedstawicieli województwa rawskiego: S. Gostomskiego i Stanisława Trzczińskiego cześnika sochaczewskiego. Również podpis pierwszego z nich istnieje pod aktem konfirmacji pactów conventów. „*Volumina legum*” [dalej: VL], t. II, Petersburg 1859, s. 243, 248, 250.

<sup>8</sup> K. Lepszy, *Gostomski Stanisław z...*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. VIII, Wrocław 1959–1960, s. 369; K. Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996, s. 141, 142.

<sup>9</sup> VL, t. II, s. 282; I. Kaniewska, *Postowie koronni na sejm warszawski w 1589 roku*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 1980, t. XXXII, z. 2, s. 160; A. Filipczak-Kocur, *Senatorowie i postowie na sejmie „pacyfikacyjnym” w 1589 roku*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 1982, t. XXXIV, z. 2, s. 210.

<sup>10</sup> K. Lepszy, *Gostomski Stanisław z Leżenic...*, s. 369.

<sup>11</sup> Był tam także Stanisław Garwaski, starosta gostyński, który na sejmie w 1601 r. jako kasztelan płocki wszedł, z senatu, w skład deputacji mającej się zająć korekturą prawa. Dwa lata później był deputatem do skarbu kwarcianego w Rawie. Por. *Volumina legum* [dalej: VL], wyd. J. Okryzko, t. II, s. 306, 390, 432.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 307.

Tam odbywały się sejmiki poselskie, relacyjne, elekcyjne (na urząd podkomorzego, sędziego, podsędka, pisarza ziemskiego). Z każdej ziemi wysyłano po dwóch posłów, ale w 1552 r. chciano ograniczyć ich liczbę do jednego, wybieranych na jednym sejmiku w Sochaczewie. Mimo odgórnych decyzji szlachta trzech ziem pozostała przy swoich zwyczajach<sup>3</sup>. Od 1578 r. wybór deputatów do trybunału koronnego dla całego województwa odbywał się w Bolimowie. Na skutek decyzji sejmu to tam miały się odbywać sejmiki poselskie dla wszystkich ziem od 1668 r., ale w latach następnych powrócono do dawnej praktyki, przywróconej na sejmie w 1673 r.<sup>4</sup>

W XV i XVI w. posłowie na sejm z województwa rawskiego udawali się na sejmik generalny do Koła<sup>5</sup>. Jednak w okresie panowania Zygmunta III coraz więcej tych sejmików nie dochodziło do skutku, co spowodowało, że Rawianie przybywali na generał do Warszawy, ale pojawiali się na nim bardzo rzadko. Natomiast na przełomie XVI–XVII w. wojewoda rawski otrzymywał deliberatoria jako senator wielkopolski, co stanowi dowód na zmienne traktowanie Rawskiego jako części Wielkopolski czy Mazowsza<sup>6</sup>.

Przedmiotem moich badań byli senatorowie i posłowie reprezentujący województwo rawskie na kolejnych sejmach w czasie panowania monarchów elekcyjnych z dynastii Wazów. W przypadku senatorów brałem pod uwagę obecność, liczbę i tematykę wotowań. Wśród posłów interesowali mnie ci wybrani na sejmikach województwa oraz urzędnicy ziemscy z Rawskiego, posłujący z innych zjazdów. W sytuacji, gdy awansowali na urzędy w innych hierarchiach, nie zajmowałem się ich dalszą karierą polityczną i aktywnością podczas obrad sejmowych. Podobnie postępowałem w wypadku, gdy jednocześnie senator z innego województwa dzierżył starostwo gro-

<sup>3</sup> S. Kutrzeba, *Skład sejmu polskiego 1493–1793*, „Przegląd Historyczny” 1906, t. II, s. 316.

<sup>4</sup> Nie udało się ustalić autora tej reformy, tak mocno zbulwersowała ona szlachtę województwa rawskiego. S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 317; H. Litwin, D. Maciak, *op. cit.*, s. 12; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 23, 24.

<sup>5</sup> W 1536 r. Zygmunt I zaliczył przedstawicieli m. in. województwa rawskiego i ziem sochaczewskiej i gostyńskiej do grona uczestników sejmików generalnych dla Wielkopolski w Kole. To samo znalazło się w uchwale sejmiku kolskiego z 1577 r., gdzie wyznaczono poborców podatków z każdego województwa i ziemi wymieniając województwo rawskie i obie ziemie. *Acta Tomiciana*, t. XVIII, Kórnik 1999, s. 362; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. I, cz. 1, (1572–1616), Poznań 1957, s. 29.

<sup>6</sup> J. A. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948, s. 22, 23; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 52.

MICHAŁ KOBIERECKI

Uniwersytet Łódzki

## **Aktywność parlamentarzystów rawskich na sejmach za panowania Wazów w latach 1587–1668**

---

Terytorium województwa rawskiego, które znajdowało się w Koronie na ostatnim miejscu, po mazowieckim i płockim, w XVII stuleciu podzielone było na trzy ziemie – gostyńską, rawską i sochaczewską, a w każdej z nich istniała hierarchia urzędników ziemskich. Najważniejsza rawska miała wojewodę (28. miejsce w senacie) i kasztelana (64). Pozostałe dwie jedynie kasztelanów (sochaczewski na 110, a gostyński na 112)<sup>1</sup>. Pozycja zarówno województwa, jak i senatorów wynikała z dziejów tego terytorium podobnie jak wykształcenie się struktur politycznych<sup>2</sup>. Istniały trzy sejmiiki, mimo że konstytucja z 1496 r. nakazywała jeden wspólny w Gąbinie, ale szlachta zjeżdżała się po staremu do Gąbina, Rawy i Sochaczewa.

---

<sup>1</sup> Pozycje senatorów z województwa rawskiego zostały podane na podstawie porządku zasiadania w 1569 r. z uwzględnieniem urzędów, jakie powstały w całym XVII w. H. Litwin, D. Maciak, *Sejm polski w połowie XVII wieku. Organizacja i działanie systemu parlamentarnego dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983, s. 59, 60.

<sup>2</sup> Od roku 1351 r. Mazowsze stanowiło lenno Królestwa Polskiego. Natomiast po śmierci piastowskich książąt Płocka i Belza – Siemowita VI i Władysława II wcielono ziemie rawską, gostyńską i belską do Korony w 1462 r. Ziemia sochaczewska pozostała nadal w rękach Anny, matki zmarłych książąt jako jej dożywocie. Jednak nim zmarła w 1481 r., obszar ten został wcielony do Polski w 1476 r. W ten sposób nowe województwo stało się integralną częścią państwa polskiego w XV w. Mimo tego w XVI stuleciu wchodziło ono w skład Mazowsza, dla którego charakterystycznym było rozdrobnienie ziem związane z wieloletnią samodzielnością państwową oraz niespotykane rozrodzenie drobnej szlachty. W. Pałucki, *Ziemia Sochaczewska w wiekach XIV–XVIII*, [w:] *Dzieje Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej. Studia i materiały*, red. S. Russocki, Warszawa 1970, s. 52–54; H. D. Wojtyska, *Województwo rawskie dwu pierwszych bezkrólewí (1572–1576)*, [w:] *Materiały do dziejów społeczno-religijnych w Polsce*, Lublin 1974, s. 113.



Na wozach brak ptactwa, głównie drobiu, a także jaj, w które zaopatrywano się w kraju nieprzyjaciela! Brak wreszcie napojów?

Niestety, nie mamy danych dotyczących Krakowa, Lwowa i Poznania, ale pozostałe większe miasta zostały uwzględnione. Nie ma ich także na liście miast zwolnionych z obowiązku dostarczania wozu, zamiast którego dawały królowi określoną opłatę pieniężną<sup>48</sup>. W omawianym rejestrze również znajduje się bowiem pozycja, że „Ratione currus bellicalis hoc oppidum ad thesaurum sacre maiestatis regie [...]” płaci [...]. Dysponujemy zapisami w odniesieniu do 59 miast, a zatem dużej części miast, ale mniejszej od listy wywiązującej się fizycznie z tego obowiązku. Oto ich lista: 120 florenów: Warszawa Stara II; 100 fl.: Łomża II (2 wozy); 70 fl.: Grójec III; 64 fl.: Biecz II, Krosno II; 62 fl.: Warszawa Nowa II; 52 fl. 15 groszy: Przasnysz III; 50 fl.: Błonie III, Garwolin IV, Płock II, Wyszogród II; 48 fl.: Pilzno III, Wieliczka II; 45 fl.: Maków Maz. III, Różan III; 44 fl. 24 gr: Ciężkowice II; 40 fl. 18 gr 14 denarów: Wąsosz IV, Wizna III; 40 fl.: Ciechanów II, Goszczyn IV, Lutowicz IV, Wyśmierzyce IV, Zakroczym II; 37 fl.: Nur IV; 35 fl.: Nowe Miasto n. Pilicą IV, Serock IV; 32 fl.: Grabów IV, Jasło II, Krzywin III, Olkusz II, Opatowiec III, Radomsko II, Skrzywno III; 31 fl.: Ostrów Maz. III; 30 fl.: Czersk IV, Kamieniec IV; 25 fl. 28 gr: Czchów IV; 25 fl. 18 gr: Steżyca III, Zwoleń IV; 25 fl.: Janów IV, Nowogród III, Ostrołęka III, Stanisławów IV, Zambrów III; 22 fl. 15 gr: Skawina IV; 20 fl.: Bielsk IV; 19 fl. 22 gr 9 den.: Kolno IV; 19 fl. 6 gr: Przedecz IV, Szczerzec IV; 16 fl. 4 gr: Radziłów IV; 16 fl.: Brzostek IV, Ryczywół = Ryczyno IV; 12 fl. 24 gr: Dąbrowica IV; 11 fl.: Piaseczno IV, Sochocin IV; 8 fl. 24 gr: Sierpc IV; 6 fl.: Małogoszcz IV; 4 fl. 24 gr: Mikstat IV.

Jak wynika z przedstawionego wyżej zestawienia, stawki wykupu osobistego udziału w wojnie były bardzo różne. Wyliczono ich zresztą aż 31: od 4 florenów 24 groszy do 120 florenów. Są to kwoty porównywalne z wydatkami, jakie podkrakowski Kazimierz i Lwów ponosiły na wyprawy wojenne w końcu XIV i na początku XV w. Nie było to zależne od wielkości miasta, gdyż 3 miejsce na liście najczęściej płaćcych z 70 florenami zajmuje Grójec należący do miast III kategorii. W grupie 4 miast płaćcych 50 florenów znalazły się 2 miasta zaliczane do II kategorii i po jednym do III i IV kategorii. Podobnie jest w grupie 40-florenowej, w której znalazły się 2 miasta II i 3 miasta IV kategorii. Również w grupie miast za 32 floreny są 3 z II, 3 z III i jedno z IV kategorią. Dopiero na samym końcu tabeli – począwszy od stawki 22 florenów – znalazło się 14 miast zaliczanych do IV kategorii.

<sup>48</sup> W. Szczygielski, *op. cit.*, s. 442–445.

ważny składnik pożywienia w trudnych warunkach polowych. Oblicza się, że 100 g takiego sera to 167 kcal<sup>40</sup>.

Aż 72 razy wymieniono zagadkowe „pultium”, „pulcium”, z tym że 17 razy bez żadnego dodatkowego określenia podstawowego surowca do wyrobu tej – jak podaliśmy wyżej – zacierki, bryi, polewki. Ale aż 45 razy zapisano, że jej podstawowym składnikiem był jęczmień („ordei”, „de grano ordei”, „ordeacearum”), 9 razy, że cieciorka („de grano ciceris”) i 1 raz jagły („milij”).

Ważnym produktem była sól, która znajdowała się na wozach 51 miast. Nieraz zaznaczano, aby była ona przesiana („cribrata”), ale tylko raz zapisano, że chodzi o „salis thenczonej”. Różna była wielkość tej obowiązkowej dostawy. Oprócz cetnara, najczęściej wymienianą miarą był korzec lub korczyk, rzadziej ćwierć, faska, wiertel, dziezka, worek, a nawet woreczek (Ostrzeszów: „saculus”). Mamy kilka zapisów o dostarczeniu soli za określoną kwotę pieniędzy, a to 6, 12 groszy oraz 6 florenów. Przypomnijmy, że korzec soli na początku XVI w. kosztował ok. 5 groszy<sup>41</sup>. Żydaczów dawał 1000 topek-bryłek, Przemyśl 2000 bryłek, Dolina natomiast aż 20 tys. bryłek, ale w zamian zwolniona była od dostawy innych produktów.

Na 14 wozach były nasiona konopi („seminis canapi”), na 12 zaś mak („papaver”). Rozgotowane nasiona konopi służyły za bryje, a mak dodawano do potraw dla smaku. Nie można też zapominać o oleju konopnym i makowym jako ważnych olejach jadalnych<sup>42</sup>. Grzyby („fungus”) – zapewne suszone, ale mogły być również solone lub kiszzone<sup>43</sup> – znajdowały się na 9 wozach. Tylko na 3 wozach zanotowano suszoną rzepę („raparum siccarum”), jakkolwiek w źródłach szesnastowiecznych dominuje rzepa wędzona<sup>44</sup>. Na dwóch wozach był miód („mel”). Na jednym wozie (Przemyśl) odnotowana została cebula („cepa”), jako przyprawa po 4–7 groszy za korczyk<sup>45</sup>. Również tylko na jednym wozie (Bochnia) wymieniono olej („oleum”). Do dostarczenia zaś pieprzu („piper”) i szafranu („crocus”) – niewątpliwie tylko na stół królewski<sup>46</sup> – zobowiązana była tylko Rawa Mazowiecka. W pierwszej ćwierci XVI w. funt szafranu kosztował w Krakowie średnio ok. 90 groszy<sup>47</sup>.

<sup>40</sup> A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 249.

<sup>41</sup> J. Pelc, *op. cit.*, s. 163.

<sup>42</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 65, 127.

<sup>43</sup> A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 257.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 249.

<sup>45</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 63.

<sup>46</sup> M. Dembińska, *Zmiany w polskiej kuchni...*, s. 194.

<sup>47</sup> J. Pelc, *op. cit.*, s. 43–44.

dostarczyć aż 80 miast. Korczyk grochu kosztował od 2 do 6 groszy – w zależności od pory roku<sup>30</sup>.

Milium, tj. jagły wyrabiane z prosa, stanowił ważny składnik pożywienia, a jego 100 g dostarcza 300 kcal<sup>31</sup>. Znajdowały się na wozach 50 miast. Na przełomie XV i XVI w. korczyk jagieł kosztował ok. 8–10 groszy<sup>32</sup>. Brakuje natomiast na wozach kasz („gruellum”), które charakteryzowały polską kuchnię i były podstawą każdego menu. W każdym razie „kasze, a ściślej mówiąc kasza jaglana, stanowiły nieodłączny atrybut każdorazowego posiłku” – jak stwierdziła M. Dembińska, niewątpliwie najlepsza znawczyni średniowiecznej kuchni i konsumpcji żywnościowej<sup>33</sup>.

Ważny składnik pożywienia stanowiło masło („buturum”, „butyrum”), skoro znajdujemy je aż na wozach 82 miast, czyli na tyłu samych, co mięsnych, tzw. „szynkowych”. Transportowano je w dzieżkach, drzewiankach<sup>34</sup>, faskach, kadłubach, garnkach – zapewne solone lub topione<sup>35</sup>. Na początku XVI w. garniec masła kosztował ok. 20–30 groszy<sup>36</sup>.

Ser („caseus”) jest na wozach 77 miast, ale tylko w 1 przypadku (Łęczycza) podano, że oprócz zwykłych serów – zapewne tzw. workowych – mają być jeszcze sery krajanki<sup>37</sup>. Natomiast na wozie z Osmolina miały znaleźć się gomółki, czyli sery z mleka krowiego wygniatane i formowane w rękach, a następnie suszone<sup>38</sup>. Na 3 innych wozach (Bolesławiec, Inowrocław, Śrem) były małe owcze serki – zwane małdrzykami („formulae”) – po 12 groszy za kope<sup>39</sup>. Taka gomółka lub małdrzyk sera była łatwa w transporcie i stanowiła

<sup>30</sup> J. Pelc, *op. cit.*, s. 13–15; M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 63, 65–66.

<sup>31</sup> Zob. M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 125; A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 248.

<sup>32</sup> J. Pelc, *op. cit.*, s. 25–26.

<sup>33</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 110.

<sup>34</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VI, Wrocław 1972, s. 97: drzewianka vel faska.

<sup>35</sup> M. Dembińska, *Zmiany w polskiej kuchni od średniowiecza do końca XVII wieku na tle europejskim. Compendium ferculorum z 1682 r.*, [w:] *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1989, t. LXI, s. 197.

<sup>36</sup> J. Pelc, *op. cit.*, s. 30–31.

<sup>37</sup> A. Kowalska-Lewicka, *Tradycyjne serowarstwo w Polsce*, [w:] *Pożywienie w dawnej Polsce*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1967, t. XXXI, s. 163.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 165–166.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 173–175; *Słownik łaciny średniowiecznej*, red. M. Plezia, t. IV, Wrocław 1975, s. 323.

okazałego jesiotra zaś można było dostać za 70 groszy<sup>25</sup>. Najważniejszą i najbardziej masowo spożywaną rybą morską był śledź, którego 100 g dostarcza 160 kcal. Beczka śledzi kosztowała w granicach 72–96 groszy, a za 100 sztuk tych ryb płacono od 8 do 12 groszy<sup>26</sup>.

Niezbędne dla przeżycia były mąka i chleb. Mąkę wymieniono aż 93 razy, co nie oznacza, że była ona na tyłu wozach, gdyż wyliczono ich tylko 92. Świadczy to natomiast, że na wielu wozach znajdowała się zarówno mąka żytnia = „siliginacea” (41 razy) jak i pszenna = „triticea” (16). W odniesieniu do 36 miast zapisano mąkę bez określenia jej gatunku, tj. tylko jako „farina”. Niejednokrotnie charakteryzowano ją jako jasną, dobrze oczyszczoną lub przesianą („munda”, „bene purgata”, „cribrata”), zaś żytnią i pszenną jako pytlowe („siliginacea pithlowana”, „de grano siliginis pithlowana”, „de grano tritici pithlowana”).

Chleb znajdował się na wozach 46 miast. Nigdzie nie zapisano, z jakiej ma być mąki, a przecież w tym czasie w Polsce wypiekano 9 gatunków pieczywa, nie licząc drobnych odmian<sup>27</sup>. W 41 przypadkach jest to zwykły „panis”, w 3 „cocti”, w 2 natomiast określony jako „persalci” – może oznaczający kołaczki dobrze wypieczone z solą. Bochenek chleba ważył w tym czasie w Polsce ok. 320–350 g. Najczęściej wypiekane były tzw. czołty, podłużne chleby w kształcie klina po 2 grosze za sztukę, ale w podróży spożywano przede wszystkim chleb żytni sporządzony z mąki razowej, którego 100 g dostarczało 200–230 kcal<sup>28</sup>.

Prawie równorzędne miejsce ze zbożem i jego przetworami pod względem powszechności spożycia zajmował groch („pisa”, „pisum”). Była to warzywa bardzo pożywna, gdyż 100 g świeżego grochu dostarczało 72–130 kcal, natomiast suchego aż 339 kcal. Grochu używano do sporządzenia gęstej zupy, jako jednego ze składników albo dodatku do potraw. Prażony groch często zastępował chleb, warzono z niego także polewkę<sup>29</sup>. Nie dziwi zatem fakt, że miało go

<sup>25</sup> J. Pelc, *op. cit.*, s. 38; M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 52, 56–58; A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 263.

<sup>26</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 52, 57; A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 255.

<sup>27</sup> Zob. M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 113.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 114, 178; M. Dembińska, *Dzienne racje żywnościowe w Europie w IX–XVI w.*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1979, t. LII, s. 88; A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 248, 264–265.

<sup>29</sup> A. Rutkowska-Płachcińska, *op. cit.*, s. 248.

towała średnio ok. 8–12 groszy<sup>21</sup>. Przypomnijmy, że za 5 „pernis lardi” znajdujących się na wozie dostarczonym przez podkrakowski Kazimierz w końcu XIV w. zapłacono 1 kopę groszy, czyli po 12 groszy za sztukę<sup>22</sup>. Mięso wieprzowe było najbardziej ekonomiczne do wykorzystania pod względem spożycia, gdyż jego 100 g dawało 250 kcal, natomiast 100 g słoniny aż 714 kcal<sup>23</sup>. Oprócz tego na wozach znajdowało się inne mięso, głównie wędzona wołowina („carnium fumigatarum bos”). Wymieniono więc 10 wołów (bos), całych lub ich połówki, 1 krowę i 1 jałowicę, 3 razy ogólnie wołowinę, 8 razy jakieś mięso – ale wszystko wędzone. Do tej grupy zaliczyć należy także jeszcze 1 wołu, chociaż bez zaznaczenia, czy wędzony. Zamiast wołu wędzonego Wiślica miała dostarczyć całego wołu świeżego. Tylko 1 raz odnotowano mięso solone i 1 raz sadło. Należy przypomnieć, że cena krowy wynosiła ok. 22–44 groszy, wołu zaś ok. 30–54 groszy, a po zabiciu było to ok. 80–90 kg mięsa<sup>24</sup>. Na wozach dostarczonych przez Kleparz i Tyszowce znalazły się króliki, w pierwszym przypadku zaznaczono, że solone. Razem mamy zatem 28 zapisów mięsnych.

Drugą ważną grupę żywnościową stanowiły ryby. Bez wymienia-  
nia ich rodzaju i gatunku – jako zwykle „piscis comonium” – zano-  
towano je przy 27 miastach. Ale dla innych 5 miast były to ryby  
suszone (siccis, siccarum). Radom, a zapewne także Sandomierz,  
zamiast 12 kop ryb (720 sztuk) zobowiązany był dawać 2 łososie  
(tj. 1 łosoś = 360 różnych ryb) na stół królewski w Ropczycach.  
Może tak samo było w przypadku Stojanowa, na którym ciążył  
obowiązek dostarczenia 4 jesiotrów „iesziotrow” (czyli 1 jesiotr  
= 180 różnych ryb). Czterokrotnie wymieniono ryby wraz z węgór-  
zami (*piscium cum anguilis*), 2 razy ze szczupakami (*piscis luceus*),  
5 miast miało dostarczyć śledzie (*alec*), 2 łososie, po jednym węgór-  
zku, jazie i szczupaki (Horodło: „iasow et luceorum”) i certy (Koszyce:  
„czert”). Razem 49 zapisów. Kopa węgorzy kosztowała średnio  
ok. 16 groszy, ich beczka natomiast była warta 72–96 groszy, za  
dużego szczupaka płacono po 1,5–2 grosze, za bardzo dorodnego  
5 groszy, licząc po pół grosza za funt, za małego łososia dawano  
7 groszy, za dużego ok. 18–21 groszy, za olbrzymiego aż 36 groszy,

<sup>21</sup> J. Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1935, s. 36; M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 43, 178.

<sup>22</sup> *Księgi radzieckie kazimierskie...*, s. 298.

<sup>23</sup> A. Rutkowska-Płachcińska, *Pożywienie, napoje*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, red. W. Hensel i J. Pazdur, t. II (od XIII do XV wieku), red. A. Rutkowska-Płachcińska, Wrocław 1978, s. 251.

<sup>24</sup> J. Pelc, *op. cit.*, s. 75; M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 43–45, 178.

1 korczyk nasion konopi, 1 worki „pulcium” z jęczmienia, 1 faska masła.

78. Uście Solne – III: 7 korczyków mąki żytniej, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 2 korczyki jagieł, 2 korczyki grochu, 1,5 korczyka maku, 4 kopy serów, 3 szynki wieprzowe, 1 dziezka masła, 1 dziezka soli.

79. Warta – II: 2 korczyki mąki przesianej, 1 kłoda wędzonego mięsa, 3 szynki wieprzowe, 1 faska masła, 1 faska sera za 14 groszy, 5 ćwierci grochu, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk soli, 1 korczyk nasion konopi, 1 korczyk grzybów.

80. Wieluń – II (2 wozy): 6 szynek wieprzowych, 1 wołu wędzonego, 2 beczki śledzi, 8 miar mąki żytniej, 1 miara grochu, 1 miara „pulcium” z jęczmienia, 2 faski masła, 1 korzec soli, 2 kopy serów.

81. Wiślica – II: 6 szynek wieprzowych, 12 korczyków mąki żytniej pytlowej, 4 kopy serów, 2 korczyki grochu, 2 korczyki jagieł, 1 korczyk grzybów, 1,5 korczyka „pulcium” z jęczmienia, 1 faska lub kamień masła, 4 kopy „pulcium” i 15 ryb, 2,5 kopy chleba cocti, 1 korczyk soli, 1 wół wędzony, zamiast którego dawano całego wołu świeżego.

82. Wojnicz – III: 4 worki mąki przesianej, 2 ćwiartki wołowiny wędzonej, 2 szynki wieprzowe, 1 korczyk grochu, 1 korczyk „pulcium” z ciecioriki, 1 korczyk jagieł, 1 faska masła, 1 kopa serów, 1 cetnar soli.

83. Zawichost – II: 2 worki mąki, 2 kopy serów, 2 kopy ryb, 2 korczyki jagieł, 2 kopy chlebów, 2 szynki wieprzowe, 2 korczyki grochu, 1 korczyk nasion konopi, półćwiartki soli, 2 półćwiartki masła.

84. Zgierz – IV: 7 kop chleba, 1 korczyk grochu, 1 faska masła, 1 faska soli, 1 szynka wieprzowa, pół korczyka „pulcium” z jęczmienia, 10 korczyków mąki.

85. Żydaczów – IV: 2 beczki mąki żytniej, 2 szynki wieprzowe, 1 garniec masła, 26 serów, półmiarki jagieł, 2 półmiarki grochu, 1 maca „pulcium”, 1000 bryłek soli.

\*

W świetle powyższych zestawień na wozach najczęściej znajdowało się mięso, w różnej zresztą postaci. Najwięcej miast – gdyż aż 82 – dostarczały „lardi perne”, czyli – jak pamiętamy – szynek wieprzowych lub całych pości mięsa wieprzowego, tzw. rąbanki. Na poszczególnych wozach było ich od jednej (Grabowiec, Zgierz) do 8 sztuk (Lublin, Piotrków, Sandomierz), a każda taka „perna” kosz-

grochu, 3 kopy ryb, 3 kopy chleba, 2 kopy serów, 1 faska masła, 1 worek soli, 1 worek suszonej rzepy.

66. Sokal – III: 1 worek mąki żytniej przesianej, 1 worek jagieł, 1,5 kopy ryb, pół wołu wędzonego, niepełna dzieżka masła, 1,5 kopy serów, 3 szynki wieprzowe, soli żadnej.

67. Stawiszyn – II: 1 worek mąki żytniej przesianej, 2 korce „pulcium” z jęczmienia, 1,5 korca jagieł, 2 korce grochu, 1 kopę serów, 1 faskę masła, 6 mendli chleba, 2 szynki wieprzowe i sadło.

68. Stojanów – IV: pół kłody chleba, 1 korczyk mąki żytniej, pół korczyka mąki pszennej, 1 korczyk grochu, pół korczyka jagieł, kadłub masła, 1,5 kopy bez 5 serów, 4 jesiotry, 4 szynki wieprzowe.

69. Stopnica – III: 7 korczyków mąki żytniej, 1 korczyk mąki pszennej, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk grzybów, 1 ćwierć masła, 1 kopa serów, 2 szynki wieprzowe, soli za 6 florenów.

70. Stryj – III: 2 beczki mąki, 3 szynki wieprzowe, pół beczki grochu, pół beczki jagieł, 1 kopa serów, 1 faska masła, 1 kopa chlebów, 1 kopa ryb suszonych.

71. Szadek – II: 12 korczyków mąki, 2 korczyki grochu, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk nasion konopi, pół korczyka maku, 4 szynki wieprzowe, 1 faska masła, 1 faska soli.

72. Szydłów – II: 2 korczyki grochu, 2 korczyki jagieł, 5 korczyków mąki, 3 kopy serów, 1 korczyk grzybów, pół korczyka soli, 6 szynek wieprzowych, pół korczyka masła, 1 korczyk „pulcium” z ciecioriki, 1 korczyk nasion konopi.

73. Śrem – II: 1 miara grochu, 1 miara jagieł, 1 miara „pulcium” z jęczmienia, 6 szynek wieprzowych, chleba cocti z 4 miar, 5 kamieni masła, 3 kopy serów małdrzyków.

74. Środa – II: 4 miary mąki, faska lub 3 kamienie masła, 4 szynki wieprzowe, 3 korce grochu, 3 korce jagieł, 3 korce „pulcium” z jęczmienia, 6 mendli chleba „cocti”, tj. 1,5 kopy, 20 mendli serów bez 5 sztuk.

75. Tuszyn – II: 3 kopy chleba, 4 korczyki mąki, 1 korczyk grochu, 1 korczyk „pulcium”, 1 faska masła, 1 ćwierć soli, 2 szynki wieprzowe.

76. Tyszowce – III: 2 szynki wieprzowe, 1 cała jałowica wędzona, 2 kopy serów, 1 dzieżka masła, 2 kopy chlebów, 1,2 kopy królików, 1 worek jagieł, 1 worek „pulcium”, 1 worek grochu, 1 worek mąki żytniej, 1 worek mąki pszennej, bez soli.

77. Urzędów – III: 12 kop chlebów, 4 szynki wieprzowe, 3 kopy ryb, 3 kopy serów, 4 worki mąki, 2 worki grochu, 1 korczyk maku,

„pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk mąki pszennej przesianej, 2 korczyki mąki żytniej, 1 faska masła, 1 korczyk soli.

55. Przedbórz – IV: 3 kopy chleba, 2 korczyki grochu, 2 szynki wieprzowe, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk „pulcium”, 1 faska masła, 2 kopy serów, 1 kopa ryb, 1 faska soli, 2 worki mąki oczyszczonej.

56. Przemyśl – II: 1,5 beczki mąki, pół beczki grochu, 1 korzec jagieł, 6 szynek wieprzowych, 3 kopy chlebów, 2 kopy ryb, 2000 bryłek soli, półmiarek masła, 1 kopa serów, półmiarek cebuli.

57. Radom – II (2 wozy): 12 korzyków mąki żytniej pytlowej, 2 korczyki „pulcium” z ciecioriki, 3 korczyki „pulcium” z jagieł, 3 korczyki grochu, 2 ćwierci masła, 5 kop serów, 5 szynek wieprzowych, zamiast ryb dają 2 łososie do Ropczyc dla króla.

58. Rawa Maz. – II: 6 worków mąki, 4 kopy chleba, 6 szynek wieprzowych, 94 porcje mięsa wędzonego, 2 korczyki grochu, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk jagieł, 2 kopy serów, 1 faska masła, 1 pudło grzybów, pół korczyka maku, 86 ryb, 2 kopy węgory, 2 funty pieprzu, 4 łuty szafranu.

59. Rypin – III: 1 beczka śledzi, 1 beczka mąki żytniej, 2 szynki wieprzowe, 2 wiadra masła, 3 kopy serów, 3 korczyki grochu, 3 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 1,5 kopy chleba.

60. Sambor – III: 3 beczki mąki przesianej, 4 szynki wieprzowe, 1 wół wędzony, półmiarek masła, 1 kopa serów, 1 kopa ryb suszonych, pół beczki „pulcium” z jęczmienia, ćwierć maku, ćwierć grochu, ćwierć nasion konopi, ćwierć soli.

61. Sandomierz – II (2 wozy): 6 worków mąki pszennej, 2 worki mąki żytniej, 2 kopy chlebów, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 2 korczyki jagieł, 4 korczyki grochu, 2 korczyki maku, 2 faski masła, 8 szynek wieprzowych, 4 kopy serów, 2 faski miodu, 12 kop ryb lub w zamian 2 łososie do Ropczyc dla króla.

62. Sanok – II: 3 beczki mąki pszennej, pół beczki grochu, pół kłody jagieł, 3 mace maku, 1 dziezka masła, 3 kopy serów, 1 cały wół wędzony, 3 szynki wieprzowe, 2,5 kopy ryb.

63. Sieradz – II: 2 korczyki mąki żytniej, 4 szynki wieprzowe, 1 fasa mięsa wędzonego, 1 faska masła, 1 faska sera, korczyk i ćwierć grochu, korczyk jagieł, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk soli, 1 korczyk grzybów.

64. Skalbmierz – II: 4 worki mąki żytniej przesianej, 1 worek mąki pszennej, 4 kopy chlebów, 4 szynki wieprzowe, 4 kopy serów, faska masła, faska soli, 3,5 kopy ryb suszonych, 2 korczyki grochu, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia.

65. Słomniki – III: 4 worki mąki żytniej, 3 szynki wieprzowe, 2 korczyki „pulcium” z ciecioriki, 2 korczyki jagieł, 2 korczyki



42. Niżankowice – IV: 2 beczki mąki, 2 szynki wieprzowe, 1 kopa serów, 1 dziezka masła, 1 korzec jagieł, 2 korce „pulcium”, 1 korzec grochu, 3 korce chleba, 1 korzec soli.

43. Nowe Miasto Korczyn – II: 4 worki mąki dobrze oczyszczonej, 2 korczyki grochu, 2 korczyki jagieł, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk nasion konopi, 1 kopa serów, 2 szynki wieprzowe, 1 faska masła, 1 faska soli.

44. Nowy Sącz – II: 2 szynki wieprzowe, 4 worki mąki żytniej przesianej, 6 ćwierci grochu, 6 ćwierci „pulcium” z ciecioriki, 6 ćwierci jagieł, 8 fasek masła, 3 kopy serów, 2 faski soli, 6 ćwierci „pulcium” z jęczmienia.

45. Oborniki – II: 2 szynki wieprzowe, 1 beczka mąki przesianej, 2 kopy serów, 1 faska masła, 3 korce grochu, 2 korce jagieł, 3 korce „pulcium” z jęczmienia, 1 korzec soli.

46. Opoczno – III (2 wozy): 6 szynek wieprzowych, 8 worków mąki, 6 kop serów, zamiast ryb dają 2 szynki wieprzowe, 2 korczyki grochu, 1 korczyk „pulcium”, 2 ćwierci masła, 1 korczyk soli.

Osiek zob. Połaniec.

47. Osmolin – IV: 4 korczyki mąki, 2 korczyki grochu, 2 korczyki „pulcium”, 2 szynki wieprzowe, pół beczki śledzi, 1 faska masła, 80 dobrych gomótek [sera], pół korczyka soli, 3 kopy chleba.

48. Ostrzeszów – III: 7 miar mąki żytniej, 1 woreczek soli, 1 faska masła, 5 korców grochu, 1 miara „pulcium” z jęczmienia, 5 szynek wieprzowych.

49. Parczew – IV: 2 worki mąki żytniej przesianej, 2 worki mąki pszennej, 2 korczyki bez ćwierci grochu, 1 korczyk bez skopca jagieł, 1 drzewianka masła, 2 kopy serów, 3 szynki wieprzowe, pół korczyka nasion konopi, 3 kopy chlebów bez 3 sztuk.

50. Piotrków – II: 8 korczyków mąki przesiewanej, 1,5 korczyka grochu, 1,5 korczyka jagieł, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 8 szynek wieprzowych, 1 faska sera, a w niej 6,5 kopy i 20 serów, 2 faski masła.

51–52. Połaniec – III i Osiek – III: 4 korczyki mąki żytniej przesianej, 2 korczyki mąki pszennej, 1 korczyk grochu, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 2 korczyki jagieł, 3 kopy serów, 3 kopy ryb zwykłych, 1 cetnar soli „thenczonej”, ćwierć masła, 3 szynki wieprzowe, 6 porcji mięsa wędzonego.

53. Powidz – IV: 2 worki mąki, 2 korczyki grochu, 3 korczyki „pulcium”, 4 szynki wieprzowe, 1 faska masła, 1 faska serów, ryby szczupaki.

54. Proszowice – II: 6 kop chleba, 6 kop serów, 6 kop ryb, 6 szynek wieprzowych, 1 miara grochu, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk

30. Koszyce – III: 4 szynki wieprzowe, 10 korczyków mąki żytniej, 2 korczyki grochu, 2 korczyki nasion konopi, 2 korczyki jagieł, 2 kopy serów, 2 kopy ryb cert, 1 faska soli, 1 faska masła.

31. Kościan – II (2 wozy): 2 miary grochu, 2 miary „pulcium” z jęczmienia, 2 miary jagieł, 2 korce soli, 10 szynek wieprzowych, 2 kopy serów, 2 faski masła, 5 kop chleba.

32. Krzepice – III: 4 worki mąki żytniej przesianej, 80 porcji mięsa wędzonego, 1 faska masła, 20 serów, 2 korce grochu, 2 korce „pulcium” z ciecioriki, 1 korzec soli, 3 szynki wieprzowe.

33. Lelów – III: 1 kopa chlebów, 4 worki mąki przesianej, 1 worek „pulcium” z jęczmienia, 1 worek grochu, 4 szynki wieprzowe, 40 porcji mięsa wołowego wędzonego, 1 faska soli, 1 faska masła, 3 kopy serów.

34. Lipno – IV: 2 worki mąki, 2 kopy chleba, 2 szynki wieprzowe, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 2 faski masła, 2 korczyki grochu, pół beczki śledzi, 2 kopy serów.

35. Lublin – II (2 wozy): 6 kop chlebów, 6 korczyków mąki żytniej, 2 korczyki maku, 2 korczyki nasion konopi, 4 korczyki grochu, 4 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 2 faski masła, 6 kop serów, 1 faska soli, 8 szynek wieprzowych, 4 kopy ryb.

36. Łęczyca – II: 10 korczyków mąki przesianej, 5 szynek wieprzowych, 3 korczyki grochu, 3 korczyki jagieł, 2 korczyki „pulcium”, 1 wołu wędzonego, 2 faski masła, jedna większa i jedna mniejsza, 1 kopa sera i 2 kopy serów krajanków w fasce.

37. Miechów – II: 3 worki mąki żytniej pytlowej, 4 kopy chleba („posolonego”), 4 szynki wieprzowe, 2 korczyki grochu, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk maku, 4 kopy serów, 4 kopy ryb, 1 kamień masła, 1 faska soli.

38. Mogielnica – III: 3,5 korczyka mąki, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk grochu, 1 ćwierć soli, 1 faska masła, 4 kopy serów, 5 kop chlebów, 2 kopy ryb, 3 szynki wieprzowe.

39. Mstów – IV: 3 szynki wieprzowe, 1 faska masła, 5 serów, 3 kopy chlebów, 3 ćwierci grochu, 2 korczyki mąki, 1 korczyk „pulcium”, 1 ćwierć soli.

40. Mszczonów – IV: 6 korczyków w 3 workach mąki czystej, 3 szynki wieprzowe, 2 korczyki grochu, 2 kopy ryb, 2 wiązki grzybów, 1 faska masła, 1 faska soli, 2 korczyki „pulcium” w 2 workach, 3 kopy chleba, 2 kopy serów.

41. Nieszawa – III: 3 worki mąki żytniej przesianej, 1 worek „pulcium” z jęczmienia, 1 faska węgorki solonych, 3 kopy ryb, 2 korczyki grochu, 4 szynki wieprzowe, 1 faska masła, 4 kopy serów.

pół wołu wędzonego, 1 faska masła, 1 kopa serów, 1,5 kopy ryb, 3 kopy chlebów.

19. Inowódz – II: 4 korczyki mąki żytniej, 5 kop chlebów, 4 szynki wieprzowe, 1 korczyk grochu, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk „pulcium”, 1 faska masła, 2 kopy serów, 2 kopy ryb, pół korczyka soli przesianej.

20. Inowrocław – II: 4 szynki wieprzowe, 2 worki mąki żytniej, 2 worki „pulcium” z jęczmienia, 1 faska masła, 1 faska węgorki, 4 kopy chleba, 4 kopy serów mańdrzyków.

21. Jędrzejów – III: 2 korczyki mąki żytniej, 1 korczyk mąki pszennej, 4 kopy chlebów, 2 korczyki grochu, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 4 szynki wieprzowe, 5 fas ćwierci masła, 1 kopa serów, 1 korczyk grzybów, 2 kopy ryb, 1 korczyk nasion konopi, pół korczyka maku, soli za 6 groszy.

22. Kalisz – II: 1 beczułka śledzi, pełna faska masła, faska serów, 2 worki mąki żytniej pyłkowej, 3 szynki wieprzowe, 2 worki „pulcium” z jęczmienia, 1 worek grochu, 1 korzec soli, 1 worek mąki pszennej.

23. Kazimierz k. Krakowa – II: 2 worki mąki dobrze oczyszczonej, 3 szynki wieprzowe, 1 korczyk grochu, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk „pulcium” z ciecioriki, 1 faska masła, 2 kopy serów, 2 kopy ryb, 1 korczyk soli i inne.

24. Kleparz – III: 1 miara grochu, 1 miara mąki żytniej przesianej, 2 korczyki „pulcium” z ciecioriki, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 2 korczyki jagieł, 4 kopy królików zasolonych, 2 kopy serów, 2 szynki wieprzowe, 1 korzec soli, 1 korczyk suszonej rzepy, 1 faska masła, 5 kop suszonych ryb.

25. Kłobuck – III: 3 worki mąki żytniej przesianej, 1 worek „pultium” z ciecioriki, 2 korce grochu, 25 serów, 1 faska masła, 1 korzec soli, 2 szynki wieprzowe, 40 porcji mięsa wędzonego.

26. Kłodawa – IV: 4 worki mąki przesianej, 4 szynki wieprzowe, 2 korczyki „pulcium”, 1 korczyk grochu, 2 kopy serów.

27. Koło – II: chleba „persalci” za 2 floreny, 5 korczyków mąki przesianej, 2 korczyki grochu, 2 korczyki jagieł, 1 wołu, 1 krowę uwędzoną, 5 szynek wieprzowych, 1 faska masła, 1 kopa serów, 4 kopy ryb z węgorkami suszonych.

28. Konin – II: 4 szynki wieprzowe, 1 faska masła, 2 kopy serów, 2 kopy chleba, 1 worek mąki, 2 korczyki grochu, 1 korczyk jagieł.

29. Koprzywnica – III: 8 korczyków mąki żytniej, 2 korczyki mąki pszennej, 2 korczyki grochu, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk nasion konopi, 1 faska miodu, 80 ryb, 4 kopy serów, ćwierć soli, 6 szynek wieprzowych, ćwierć masła, 7 kop chleba.

7. Bydgoszcz – II: 3 worki mąki przesianej, 5 szynek wieprzowych, pół beczki mięsa solonego, 1 faska masła, 2 faski serów, 2 worki grochu, 1 worek „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk soli, 2 kopy suszonych ryb.

8. Chełm – II: 1 korczyk grochu, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 3 szynki wieprzowe, 2 dzieżki masła, 2 kopy serów, 1,5 kopy ryb, chleb.

9. Chęciny – III: 1 cały wół wędzony, zamiast ryb pół wołu wędzonego, 6 kop chlebów, 3 korczyki mąki jasnej, 1 ćwierć masła, 3 korczyki grochu, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, soli za 12 groszy, 1 korczyk nasion konopi, 1 korczyk grzybów, 3 kopy serów, 3 szynki wieprzowe.

10. Częstochowa – III: 90 porcji mięsa wędzonego, 2 szynki wieprzowe, 1 kopa ryb, 3,5 kopy chlebów, 2 kopy serów, 2 worki „pulcium”, 1 worek grochu, 2 worki mąki przesianej, 1 faska masła, 1 kwartę soli.

11. Dobrzyń – III: 1 beczka i 1 worek mąki żytniej, 3 ćwierci mięsa wędzonego, 2 szynki wieprzowe, 2 faski masła, 2 kopy serów, 2 kopy chleba, pół korczyka suszonej rzepy, 20 ryb, 2 korczyki grochu, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia.

12. Dolina – IV: 20 tys. bryłek soli.

13. Gniezno – II: 16 korców mąki żytniej przesianej, 5 szynek wieprzowych, 6 ćwierci wołowiny wędzonej w beczce zaszpunktowanej, 6 kop serów, 2 faski masła, 1,5 korczyka jagieł, 2 korczyki grochu, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 1 korczyk soli.

14. Gostynin – III: 6 szynek wieprzowych, 2 kopy ryb, pół beczki węgorki, 1 fasek masła, 1 faska serów, 2 korczyki grochu, 1 korczyk jagieł, pół korczyka soli, pół korczyka maku, 4 worki maku, 4 kopy chleba.

15. Grabowiec – IV: 1 szynka wieprzowa, 1 wół wędzony, 1 korczyk „pulcium”, 1 worek grochu, 2 worki mąki pszennej, 2 kopy serów, 2 kopy chleba, 1 ćwierć masła, 2 faski soli.

16. Gródek – II: 8 korczyków mąki żytniej, 2 korczyki grochu, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 2 korczyki jagieł, 1 korczyk maku, 2 kopy chlebów, 1 kopa + 50 serów, 1 faska masła, 1 kopa ryb i 6 szczupaków, 4 szynki wieprzowe.

17. Horodło – III: 1 jałowica wędzona, 3 szynki wieprzowe, 2 kopy ryb: jaziów i szczupaków, 1 drzewianka masła, 1 beczka mąki żytniej, 1 korczyk grochu, pół korczyka jagieł, pół korczyka „pulcium” z jęczmienia.

18. Hrubieszów – III: 1 worek grochu, 1 worek jagieł, 1 worek mąki pszennej, 1 worek mąki żytniej czystej, 3 szynki wieprzowe,

dostarczała po jednym wozie, ale 8 (Bochnia, Kościan, Lublin, Nowy Sącz, Opoczno, Radom, Sandomierz, Wieluń) wysyłały po 2 wozy, ale Osiek i Połaniec składały się na jeden wspólny wóz. Prawie przy każdym mieście znajduje się pozycja, zatytułowana *Contenta in curru*, oznaczająca zawartość wozu<sup>19</sup> (po nazwie miejscowości podano kategorię miasta przyjętą w historiografii<sup>20</sup>).

\*

1. Bełz – III: chleba odpowiednio, 1 beczka mąki żytniej, 1 faska masła, pół beczki grochu, 1 korczyk jagieł, 1 korczyk „pulcium” z jęczmienia, 1 jałowica wędzona, 80 serów, 3 szynki wieprzowe, 80 ryb, 1 faska soli.

2. Bochnia – II: 6 szynek wieprzowych, 4 kopy serów, 2 faski masła, 2 łągiewki oleju, 4 kopy ryb, 4 korczyki grochu, 4 korczyki jagieł, 2 korczyki mąki pytlowej pszennej, 4 korczyki mąki pytlowej żytniej.

3. Bolesławiec – IV: 5 worków mąki przesianej, 5 szynek wieprzowych, 1 worek grochu, 1 worek „pulcium”, 6 mendli serów małdrzyków.

4. Bolimów – IV: 7 kop chleba, 4 szynki wieprzowe, 2 worki mąki żytniej, 2 korczyki grochu, 2 korczyki jagieł, 2 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 2 faski masła, 1,5 kopy serów.

5. Brzeźnica – IV: 3 szynki wieprzowe, 2 korczyki grochu, 3 korczyki „pulcium” z jęczmienia, 2 kopy sera, 1 faska masła.

6. Busk – III: 1 wół wędzony, 4 szynki wieprzowe, 8 korczyków mąki żytniej, 2 korczyki mąki pszennej, 2 korczyki grochu, 2 korczyki jagieł, 1 korczyk nasion konopi, 2 kopy serów, 1 faska lub ćwierć masła, 2 kopy ryb.

<sup>19</sup> Stosowane miary i wagi: cetnar – 54,6 kg; funt – 0,4 kg; kamień – 10,4 kg; łut – 0,013 kg; korzec nasypowy – 512 l; ćwiertnia – 128 l; korczyk – 42 l; wiertel – 32 l; metreta 21 l; quartale – 16 l; maca – 10,7 l; garniec nasypowy – 2,2 l; vas = quartale, tj. 16 l?; beczka – 200 l; wiadro – 12,3 l; ćwiartka mięsa ok. 23 kg; mendel = 15 sztuk oraz sexagena i capetia – oznaczające 60 sztuk; zob. M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 169–170, 177–178; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. nowe, Warszawa 2001, s. 168–172. Kontrowersje w sprawie macy zob. *Słownik staropolski*, t. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963–1965, s. 137; maca = ok. pół korca; *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XIII, Wrocław 1981, s. 1; maca = ok. ćwierć korca; W. Długokęcki, *Spór gdańsko-krzyżacki o opłaty w Wielkim Młynie w pierwszej połowie XV wieku*, [w:] *Władcy, mnisi, rycerze*, red. B. Śliwiński, „Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, nr 3, Gdańsk 1996, s. 18–19; maca =  $\frac{1}{16}$  miarki. Skopiec jako równowartość ćwiertni = mensury podaje *Słownik staropolski*, t. VII, Wrocław 1977–1981, s. 246.

<sup>20</sup> Zob. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 114–118.

stanowią wszakże 4 korczyki „pulcium”, a w miejsce jagieł 2 korczyki „pulcium” jęczmiennego („et occasione myly duo chori pulcium ordeaceorum”). M. Dembińska tłumaczy „pulcium” jako kaszę<sup>11</sup>, ale w innym miejscu kojarzy tę nazwę z wyrazem „pultes”, oznaczającym utarte na mąkę ususzone ziarno zalane ukropem, dające zawiesistą i pożywną strawę<sup>12</sup>. Jest to zbieżne ze słownikowym tłumaczeniem wyrazu „puls, pultis”, który oznaczał rozgotowaną papkę z mąki lub roślin strączkowych, zacierkę<sup>13</sup>, czyli potrawę o papkowatej egzystencji<sup>14</sup>. W związku z tym potrawę taką będą poniżej nazywał „pulcium”.

Inne zapisy są bardzo lakoniczne. Wiemy zatem, że Poznań na początku XVI w. (1504–1507) wysyłał dobrze zaopatrzony wóz, zawierający „victualibus bene et sufficienter provisos”<sup>15</sup>. W wizytacji dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z 1512 r. odnotowano, że rybacy spycimierscy mieli obowiązek oddawania na wyprawę wojenną 30 kop wiosennych raków („vernum alias pyelesczy cancrorum”)<sup>16</sup>. Wreszcie, Marcin Bielski pod 1536 r. zapisał polecenie królewskie do starostów, „aby miasta miały w pogotowiu wozy z żywnością dla pospolitego ruszenia”<sup>17</sup>.

Najbardziej interesujący – gdyż najobszerniejszy – materiał w tym względzie zawiera *Rejestr wozów skarbnych od miast i miasteczek Rzeczypospolitej koronnych na wyprawę wojenną roku 1521 dostarczonych*, opublikowany przed ponad 100 laty przez C. Biernackiego<sup>18</sup>. Jest on szczególnie cenny, albowiem znajdują się w nim w miarę pełne dane w odniesieniu do 85 miast we wszystkich prowincjach Korony, a zatem znaczącej ich części, a nie był dotąd przedmiotem analizy pod kątem zaopatrzenia w żywność wojska. Wysłały one 92 wozy, gdyż zdecydowana większość miast

<sup>11</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 210.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 62, 98, 124–126.

<sup>13</sup> *Słownik tacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. IV, Warszawa 1974, s. 385; *Słownik kościelny tacińsko-polski*, oprac. A. Jougan, wyd. IV, Warszawa 1992, s. 557; *Słownik tacińsko-polski dla prawników i historyków*, oprac. J. Sondel, wyd. II, Kraków 2001, s. 806.

<sup>14</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. X, Wrocław 1976, s. 162.

<sup>15</sup> *Akta radzieckie poznańskie*, t. III, 1502–1506, wyd. K. Kaczmarczyk, Poznań 1948, nr 2287; zob. W. Szczygielski, *op. cit.*, s. 444.

<sup>16</sup> *Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z XVI wieku*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1920, s. 239.

<sup>17</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 1072.

<sup>18</sup> „Archiwum Komisji Historycznej” 1886, t. III, s. 473–499. Por. M. Biskup („Wojna pruska”, czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519–1521 u źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich, cz. 2, Olsztyn 1991, s. 337, przyp. 143), który datuje niniejszy rejestr na ok. 1520 r.

więc blisko 9 grzywien lub prawie 14 florenów. Innym razem w rachunkach miejskich kazimierskich wymieniono m. in. mak, masło i olej za 3,5 grzywny (tj. ok. 5,5 florena)<sup>4</sup>.

Na wozach lwowskich natomiast podczas wyprawy moskiewskiej w latach 1406–1408 znajdowały się mięso, mąka, jagły, pszenica, mak, groch, masło, sery i wino<sup>5</sup>. Dostarczano je kilkakrotnie. 1 sierpnia 1406 r. w rubryce pt. *Exposita pro expedicione Mosquienſi* MCCCVI zapisano wydatek 38 grzywien za mięso, mąkę, wino, a także za wóz i inne rzeczy; 1 września kupiono jeszcze jagły za 12 groszy, 18 grudnia zaś – oprócz wydatków transportowych – zanotowano 84 grosze za pszenicę<sup>6</sup>. W 1407 r. kupiono maku za 50 groszy, który „in expedicionem misso Mosquiensem”<sup>7</sup>. W 1408 r. wreszcie „ad expedicionem Mosquiensem” wysłano dwukrotnie masło za 190 groszy, mąkę za 2,5 kopy groszy, serów za 60 groszy, 10 małych połci mięsa („paruis carniūm”) za 220 groszy, grochu za 100 groszy i jagieł za 670 groszy<sup>8</sup>. Był to więc kosztowny rok dla Lwowa, skoro z jego kasy miejskiej na transport żywności na wyprawę moskiewską wydano aż 1390 groszy, tj. nieco ponad 46 florenów.

Na 2 wozach dostarczył Lublin w 1490 r. na wyprawę mołdawską 14 kop suszonych ryb („piscium siccorum”), 6 worków mąki („sacci farine”), 6 korczyków grochu („chori pisi”), 2 korczyki maku („pauperis”), 2 korczyki nasion konopi („seminis canapi”), 8 kop serów („caseorum”), 2 vasy masła („butiro duo vasa”), 1 vas lub łasztkę soli („salis vas alias łasztka”), 22 kopy chlebów („panis”)<sup>9</sup>. Wyliczono też 10 parnas lardi, które najczęściej tłumaczy się jako szynki wieprzowe (i tak je poniżej nazywamy), jakkolwiek nie brak głosów, że pod tym określeniem kryją się połcie mięsa wieprzowego, czyli tzw. rąbanka, tj. mięso przerośnięte tłuszczem<sup>10</sup>. Największą zagadkę

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 399: „Item quod expedicionem primo dedimus pro papavere et pro butiro et pro oleo et pro aliis attinenciis III1/2 marcas [...]”; zob. W. Szczygielski, *op. cit.*, s. 443–444.

<sup>5</sup> Zob. W. Szczygielski, *op. cit.*, s. 444.

<sup>6</sup> *Księga przychodów i rozchodów miasta 1404–1414*, [w:] *Pomniki dziejowe Lwowa*, t. II, wyd. A. Czołowski, Lwów 1896, s. 24, 30, 39.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 70, 72.

<sup>9</sup> *Wyjątki z najdawniejszej księgi miejskiej lubelskiej*, wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej” 1886, t. III, nr 23: *Regestrum Expedicionis bellice super duos curros [...]*; por. M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 210.

<sup>10</sup> Zob. M. Dembińska, *Konsumpcja...*, s. 43, 178; I. Rabęcka-Brykczyńska, *Jatki rzeźnicze w Polsce XIII-XIV wieku*, [w:] eadem, T. Sobczak, *Z problematyki badań nad produkcją i konsumpcją żywności w Polsce*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1984, t. LVII, s. 72.

JAN SZYMCZAK  
Uniwersytet Łódzki

## **Żywność na miejskich wozach wojennych w późnym średniowieczu i na początku epoki nowożytnej**

---

Na miastach i mieszczaństwie ciążył od XIII w. obowiązek wysyłania na wyprawy wojenne wozów z końmi, zazwyczaj dobrze wyposażonych i zaopatrzonych w żywność. Wymagał on od poszczególnych miast nakładu znacznych środków finansowych i był niewątpliwie jedną z najcięższych nałożonych na nie powinności wojskowych. Stąd więc tylko duże i bogate miasta były zobowiązane do takiego świadczenia, natomiast małe w kilka składały się na wystawienie wspólnego wozu<sup>1</sup>. Takie wozy wojenne, zaopatrzone w niezbędne akcesoria techniczne – jak siekiery, oskardy, motyki, łańcuchy, powrozy – z uzbrojonym woźnicą i ze zbrojną eskortą<sup>2</sup>, służyły do transportu broni, zwłaszcza oblężniczej. Nie mniej ważny był transport żywności, którą na własny koszt dostarczały poszczególne miasta.

W świetle zapisów w księdze miejskiej Kazimierza pod Krakowem z ostatniej dekady XIV w. i początku XV stulecia na wozach z tego miasta znajdowały się: mak za 21 groszy, jagły też za 21 groszy, groch za 12 groszy i 12 denarów, 4 półcie wieprzowiny – zwane nieraz szynkami – za 60 groszy, masło za 19 groszy i 3 denary. Worki i garnki kosztowały 10 groszy i 12 denarów, natomiast woźnicom zapłacono 6 grzywien bez 1 wiardunku<sup>3</sup>. Razem wyniosło to

---

<sup>1</sup> W. Szczygielski, *Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do połowy XV wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, t. V, s. 442–445.

<sup>2</sup> J. Szymczak, *The Arms and Armour of the Municipal War Wagon Escort in 1521*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae” 1999 [2000], t. XII, s. 27–31.

<sup>3</sup> *Księgi radzieckie kazimierskie 1369–1381 i 1385–1402*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1932, s. 298: „Item super expeditionem exposita. Item pro papavere et milio, piso et lardo seu quatuor pennis lardi, butiro, saccis [...]”.





Krzepczowscy dorobili się majątku i pewnej pozycji w lokalnej społeczności dzięki służbie w rodzinach możnowładczych. Można ich śmiało zaliczyć do klienteli Szafranców, następnie Strykowskich herbu Jastrzębiec. Po wygaśnięciu męskich potomków w tej rodzinie przeszli na służbę Łaskich herbu Korab, właśnie u schyłku XV w. wybijających się na pozycje najmożniejszej rodziny w Polsce centralnej.

W 1516 r. kapituła krakowska wystarała się o zgodę królewską na zamianę wsi Borków (par. Sędziejowice, w Sandomierskiem) z braćmi Jakubem i Wojciechem Ottami. Ostatecznie transakcję przeprowadził tylko Wojciech, który za wieś Kalinko dostał dział we wsi Borków z dopłatą 1000 florenów. W 1521 r. Wojciech „darował” Borków Janowi Gołuchowskiemu z Gołuchowa<sup>63</sup>.

Kolejnym przykładem klientarnych układów z Łaskimi jest oddanie Wojciechowi w zarząd wieluńskiego klucza dóbr arcybiskupich. W 1522 r. jako starosta tego klucza zwrócił Jarosławowi Łaskiemu wojewodzie inowrocławskiemu 300 florenów, które zapisał mu na wsiach Bujny i Gąski (par. Milejów)<sup>64</sup>. Sądzić należy, że te dwie wsie koło Piotrkowa nabył za pieniądze uzyskane z transakcji z kapitułą krakowską i pożyczką od Łaskiego. Umocnieniu jego prestiżu w powiecie służyła budowa kościoła. 8 sierpnia 1526 r. arcybiskup Jan Łaski na prośby Wojciecha Oty Krzeczowskiego erygował kościół parafialny w Krzeczowie, uposażając plebana dziesięciną ze stołu arcybiskupiego w Kazanowie, Wdowinie, Woli Głazowskiej i Stradzewie. Na patrona kościoła wybrał Krzeczowski swego imiennika św. Wojciecha<sup>65</sup>. Mimo że nie pełnił żadnego urzędu jego imię poprzedzał określnik *generosus*, charakteryzujący szlachtę wyższej grupy. Miarą zdobytej w okolicy pozycji było małżeństwo jego córki Agnieszki ze Stanisławem Lubiatowskim, której dał 300 florenów posagu. Mąż zapisał jej 600 florenów na połowie dóbr w Lubiatowie, Zakrzewie i Moszczenicy<sup>66</sup>.

Do kolejnego pokolenia Krzeczowskich należeli Wacław Ota z Krzeczowa oraz Piotr i Jan Otowie z Wdowina, płacący pobór w 1552 r.<sup>67</sup>

<sup>63</sup> *Matricularum Regni Poloniae summaria*, wyd. T. Wierzbowski, cz. 4, t. I, Warszawa 1910, nr 226; M. Baruch, *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w Sieradzkim i Łęczyckim*, Warszawa 1903, s. 262; J. Krzepela, *Księga rozszedlenia rodów ziemiańskich w dobie jagiellońskiej*, cz. 1, *Małopolska*, t. I, Kraków 1915, s. 88.

<sup>64</sup> AGAD, *Księgi grodzkie sieradzkie*, inskrypcje, ks. 5, k. 16v.

<sup>65</sup> J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. II, Poznań 1888, s. 679–680; S. Grad, *Kościelna działalność arcybiskupa i prymasa Jana Łaskiego*, Warszawa 1978, s. 256. Parafia krzeczowska wydzielona z druzbickiej w XVI w. obejmowała wsie szlacheckie: Krzeczów, Gadki, Kobyłki Wielkie, Stradzew i Budków oraz wsie kościelne: Rusociny, Grabica, Boryszów i młyn Dziewuliny – zob. *Atlas historyczny Polski. Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku*, mapa; S. Librowski, *Repertorium akt wizytacji kanonicznych dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, cz. 4, *Indeks geograficzno-historyczny*, z. 1, Lublin 1978, s. 113.

<sup>66</sup> AGAD, *Księgi grodzkie sieradzkie*, inskrypcje, ks. 7, s. 55.

<sup>67</sup> W. Wittyg, *Nieznana szlachta polska i jej herby*, Kraków 1908, s. 161, 228.

Mikołaj Ota wymieniony został jeszcze w kilku innych sprawach. W 1490 r. towarzyszył jako *frater propinquus* (dalszy krewny z linii męskiej lub żeńskiej) Elenie, której mąż Stanisław z Tarnówki zapisał oprawę w wysokości 80 grzywien. W 1496 r. wystąpił w tej samej roli (*frater*), akceptując reformację dla Katarzyny, córki zmarłego Pawła Jankowskiego z Wielkopolski. Ostatnia o nim wzmianka pochodzi z 26 III 1504 r., kiedy to uczestniczył jako arbiter w ugodzie między Jarosławem z Łaska wojskim sieradzkim a Marcinem i Wojciechem z Łopatek<sup>59</sup>.

Do kolejnego pokolenia właścicieli Krzepczowa należeli bracia Jakub i Wojciech Ottowie. Wiadomo, że syna o imieniu Jakub miał także Jan Ziemak ze Słuszkowa, zmarły przed 1500 r. Proce-sował się on wówczas z Hieronimem, Wojciechem, Stanisławem, Janem, Piotrem i Mikołajem z Wodzina, braćmi niedzielnymi, synami zmarłego Bronisza z Grabicy, o 30 grzywien zastawionych na Kawęczynku. Do 1500 r. Krępscy widać spłacili 100 grzywien Jakubowi ze Słuszkowa, skoro jego roszczenia dotyczyły tylko 30 grzywien<sup>60</sup>. Kontynuacja procesu sprzed 12 lat pozwala sądzić, że bracia Jakub i Wojciech Ottowie są synami Jana lub Mikołaja Oty. Jak już wspomniano, pewnym synem Mikołaja był duchowny Jan, po śmierci ojca również używający przydomku Ota. W 1505 r. Jan pełnił urząd plebana w Szadku. Otrzymał wówczas w zastaw za 5 grzywien pół łanu w Dziadkowicach od Andrzeja Rokszyckiego, dawnego plebana szadkowskiego, który tenże miał w zastawie od zmarłego już Pełki z Dziadkowic<sup>61</sup>. Transakcja ta dotyczy uregulowania płatności między plebanami. Sądzić więc należy, że zmiana na stanowisku plebana szadkowskiego nastąpiła stosunkowo niezbyt dawno. Plebanem w Małyniu był Jan jeszcze w 1500 r., kiedy to Jan Łaski kanonik kapituł gnieźnieńskiej i włocławskiej, dziekan włocławski, sekretarz królewski, późniejszy kanclerz i arcybiskup gnieźnieński, wraz z bratem Andrzejem pożyczyci od niego 50 florenów. Krzepczowscy musieli znajdować się w otoczeniu Łaskich od dawna. Niewątpliwie z ich poręki Jan dostał plebanię w Małyniu, której prezenta należała do szwagra Łaskich – Zawiszy<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> AGAD, SG, ks. 28, s. 636; ks. 30, s. 524; SzZ, ks. 7, s. 452.

<sup>60</sup> AGAD, SG, ks. 30, s. 308, 565, 585–586.

<sup>61</sup> AGAD, SzZ, ks. 7, s. 598.

<sup>62</sup> H. Zeissberg, *Johannes Łaski, Erzbischof von Gnesen (1510–1531) und sein Testament*, „Sitzungsberichte der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften Philosophisch-Historische Classe” 1874, Bd. LXXVII, Heft I, Wien, s. 634; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka...*, s. 193.

Słuszkowa wieś królewska Kawęczynek koło Warty, który trzymał jako zastaw od Grzymałów Mikołaja i Stanisława z Lipek i Krępy z tytułu posagu swej żony Zofii, a siostry ich przyrodniej. Tego samego dnia Mikołaj z kolei zastawił Kalino ze wszystkimi zastawami, które w niej miał, za 130 grzywien Broniszowi z Grabicy<sup>52</sup>. Transakcje te dotyczą więc zwrotu długu zaciągniętego przez Mikołaja Otę, poręczonego i spłaconego przez Jana Ziemaka, który otrzymał gwarancje odzyskania 130 grzywien przy wykupie zastawu przez Grzymałów z Lipek.

Synem Jana Ziemaka był Jan, dziedzic Słuszkowa<sup>53</sup>. W 1474 r. Jan ze Słuszkowa zapisał swej żonie Annie, córce Jakuba z Włynia herbu Kopacz, 200 grzywien na połowie dóbr, które winny mu przyspaść z tytułu działu wieczystego między braćmi w Słuszkowie, Krzepczowie i Wdowinie<sup>54</sup>. Jako zastaw posagowy Jan trzymał Duszniki, z których się czasem pisał. Jan Słuszkowski tenutariusz w Kawęczynku żył jeszcze w 1493 r., kiedy pozwał chłopów z Głaniszewa przed sąd ziemski sieradzki<sup>55</sup>.

Jego rodzoną siostrą była Anna, która wyszła za mąż za Piotra z Kobylnik herbu Kopacz, brata stryjecznego Anny Słuszkowskiej. W 1468 r. (Jan) Ziemak ze Słuszkowa dał zięciowi 50 grzywien posagu. Anna miała zapisaną oprawę na tej wsi, toteż gdy w 1476 r. mąż sprzedał pół łanu tamże za zagon pola i 14 grzywien, poprosiła brata Jana ze Słuszkowa i Dusznik o asystę przy rezygnacji ze swych praw z tytułu oprawy. Dnia 16 V 1483 r. Piotr z Kobylnik ponownie oprawił Annie 100 grzywien na połowie dóbr w towarzystwie szwagra Jana ze Słuszkowa<sup>56</sup>.

Własność Mikołaja Oty Krzepczowskiego, stanowiła część wsi Kalino, zwana Kalinkiem (*Calno Minor*). W 1479 r. Jan Kołda z Janiszewic zastawił mu za 100 grzywien swoje pół folwarku w Janiszewicach (par. Korczów, koło Szadku) wraz z połową trzody chlewnej i bydła<sup>57</sup>. W 1496 r. Mikołaj Ota z Krzepczowa wieś swą Wdowin zastawił za 200 grzywien synowi Janowi, rektorowi kościoła w Małyniu<sup>58</sup>.

<sup>52</sup> AGAD, SG, ks. 18, s. 442; ks. 25, s. 290, 292–293; ŁG, ks. 4, k. 225v; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka...*, s. 395.

<sup>53</sup> W początkach XV w. wieś ta należała do Mieclawa i jego sióstr – zob. *Księga ziemiska kaliska 1400–1409*, wyd. T. Jurek, Poznań 1991, wg indeksu.

<sup>54</sup> AGAD, SG, ks. 18, s. 231.

<sup>55</sup> AGAD, SZ, ks. 13, k. 256.

<sup>56</sup> AGAD, SG, ks. 15, s. 409; ks. 19, s. 222; ks. 23, s. 207.

<sup>57</sup> AGAD, SG, ks. 21, s. 33.

<sup>58</sup> AGAD, SG, ks. 28, s. 509–510.

nie. Jan i Mikołaj noszą przydomek Ota, co wskazuje na ich pokrewieństwo z Otą z Krzepczowa. Nigdy bracia Jan i Mikołaj nie zostali nazwani wprost synami Ziemaka ani jego braćmi, a jednocześnie dzieli ich od Ziemaka jedno pokolenie. Prawdopodobnie więc byli albo synami Włodki, dużo młodszymi braćmi przyrodnimi Ziemaka, albo też jej wnukami po nieznanym synu. Z zachowanych szczytkowych wzmianek można zrekonstruować stan posiadania potomków Oty z Krzepczowa. Mieli Krzepczów, część Wdowina, Czarnocin i Kalinko, natomiast Słuszków w Kaliskiem, który trzymał jedynie syn Ziemaka – Jan, i do którego bracia nie zgłaszali żadnych pretensji, był posiadłością albo matki albo żony Ziemaka.

Z młodszych synów (albo wnuków Oty) Jan Ota przed 1468 r. został burgrabią prywatnego zamku w Ujeździe, zbudowanego przez Piotra Strykowskiego kasztelana inowłodzkiego herbu Jastrzębiec. Po jego śmierci Jan przeszedł na służbę do kasztelanica Jana Strykowskiego. W 1472 r. Kazimierz Jagiellończyk na sejmie w Piotrkowie wystawił dokument, zawierający zobowiązanie Jana do wypłacenia Janowi Ocie, swemu burgrabiemu z Ujazdu, 34 grzywny i 12 florenów węgierskich, w przypadku zaś niewypłacenia w terminie wymienionej sumy – do zabezpieczenia jej na wsi Sangrodz<sup>51</sup>.

Drugi z braci – Mikołaj Ota z Kalina w pow. piotrkowskim – ożenił się z Katarzyną, córką Jakuba z Szynczyc, której zapisał w 1475 r. 120 grzywien na całej części swej we wsi Kalino. Mikołaj Ota pisał się z Szynczyc co najmniej od 1463 r. W tymże roku Katarzyna z mężem swym Janem z Pabianic zastawiła łąn w Małym Kalinie, na którym siedział kniec Mikołaj Nowak i czwartą część młyna koło Żeromina Mikołajowi Ocie z Szynczyc za 12 grzywien. Niewykluczone więc, że miał tu już zastaw posagowy, a zapis z 1475 r. był wtórny. Druga część Kalina należała do kapituły krakowskiej. W 1476 r. Mikołaj Ota z Kalina był jednym z dzielców dziedziców z Gutkowa (pow. brzeziński). W 1488 r. potomkowie Oty przeprowadzili dwie transakcje z Broniszem z Grabicy i Woli Grabinej. Bronisz zastawił za 130 grzywien Janowi Ziemakowi ze

<sup>51</sup> R. Rosin (*Lokacja miasta Ujazdu*, „Rocznik Łódzki” 1964, t. XII, s. 113) zamek w Ujeździe w pow. brzezińskim, wspomniany po raz pierwszy w 1474 r., uznał za dzieło Piotra Thuka kasztelana inowłodzkiego, zmarłego w 1468 r. W 1474 r. zamek – w wyniku ugody między rodzeństwem – Andrzejem ze Strykowa, Krystyną Świniecką i Katarzyną Siodłkowską powierzono Piotrowi Spinkowi z Będkowa. Zob. też L. Kajzer, *Studia nad świeckim budownictwem obronnym województwa łęczyckiego w XIII–XVII wieku*, Łódź 1980, s. 293–295; T. Nowak, *Dzieje Ujazdu do końca Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, [w:] *Z dziejów Ujazdu koło Tomaszowa Mazowieckiego. Rezydencje, kościół, miasteczko*, red. L. Kajzer, Łódź–Ujazd 2005, s. 45.

ukończeniu 12 lat! Najpewniej więc pochodził z nieznanego pierwszego małżeństwa Oty. Otrzymał imię charakterystyczne dla Junoszków. W 1440 r. wygrał od ojca 100 grzywien posagu<sup>47</sup>. W zapisce nie podano, o czyj posag dopominał się Ziemak. Można się jedynie domyślać, że wystąpił o posag po swej matce. Datacja zapiski stoi – co prawda – blisko roku 1436, kiedy wymieniono Włodkę po raz ostatni jako żyjącą, co jednak nie musi oznaczać, że był jej synem, lecz jedynie tyle, że po śmierci Włodki przystąpiono do uregulowania spraw majątkowych w rodzinie. Zachował także bliżej nieznaną dział w Krzeczowie. Jego bowiem dotyczą kolejne zapiski. W 1466 r. Ziemak z Krzeczowa pozwał chłopą Tomasza z Woli Buczkowskiej. W 1469 r. Jan z Zakrzewa, mając pełnomocnictwo od Mikołaja, zwanego Ota z Czarnocina, żądał zapłaty od Ziemaka z Krzeczowa<sup>48</sup>.

Jego synem był Jan Ziemak, dziedzic Słuszkowa, często wymienianym w źródłach tylko z drugiego imienia, trudno go więc odróżnić od ojca. W latach 1471–1472 Ziemak prowadził proces z Janem, burgrabią Ujazdu, i Mikołajem z Czarnocina, braćmi rodzonymi niedzielnymi. Ziemak z tytułu 140 grzywien zobowiązań oraz 600 grzywien zakładu skazany został na intromisję braci w dobra w Krzeczowie i Wdowinie, którą to intromisję przeprowadził woźny Bartłomiej z Sobakowa. Jednocześnie bracia zobowiązali się pod zakładem 60 grzywien przeprowadzić umorzenie wszystkich spraw wpisanych do ksiąg grodzkich i ziemskich piotrkowskich. Tymczasem w 1472 r. Ziemak zastawił za 26 grzywien wieś Krzeczów i Wdowin Paskowi ze Stryjów. Być może obie strony nie dopełniły zobowiązań. W 1473 r. Ziemak zastawił za 40 grzywien wieś Wdowin braciom Janowi burgrabiemu z Ujazdu i Mikołajowi z Kalinka oraz przekazał im 16 grzywien, które otrzymał od Jana z Lutomińska, sędziego sieradzkiego<sup>49</sup>. Ostatnia o nim wzmianka pochodzi z 15 stycznia 1479 r. Ziemak ustanowił swoim zastępcą Jana Ziemaka we wszystkich sprawach, które prowadził w konsystorzu kaliskim z Janem Bochnkiem, plebanem w Kościelcu<sup>50</sup>.

Pozostaje wyjaśnić relacje między osobami biorącymi udział w wymienionych transakcjach. Wszyscy trzej – Ziemak oraz bracia Jan i Mikołaj Otowie – dysponują dobrami w Krzeczowie i Wdowi-

<sup>47</sup> AGAD, SZ, ks. 11, k. 14v.

<sup>48</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 5013, k. 99v–100, 104v. W 1489 r. występuje Katarzyna z Wdowina jako jedna z licznych osób pozwanych przez Jana ze Śremu plebana w Tuszynie o dziesięciny (*Acta Capitulum...*, t. II, nr 682).

<sup>49</sup> AGAD, SG, ks. 17, s. 17–19, 245, 607.

<sup>50</sup> Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Księgi kaliskie konsystorskie, ks. 5, k. 300v.

i jego synowcem Janem ze Stojanowa a Wincentym z Mikołajewic i Adamem z Gawłowic<sup>41</sup>. Zachowało się kilka zapisów ukazujących jego działalność ekonomiczną. W 1425 r. wygrał na Jašku z Kobierycka herbu Nieczuja 60 grzywien. W 1430 r. otrzymał od Łukasza z Kościanek z tytułu poręczenia za Dominika i Jana Maćkowiców z Gawłowic część w Kościankach zwaną Łuczyńska wraz z rybakami za 50 grzywien. Ponadto od tegoż Łukasza wziął w zastaw kolejną jego część w tej wsi za 30 grzywien. W 1433 r. Piotr z Kościanek z żoną rezygnował mu swoją część za pół łanu w Giedkach i 60 grzywien<sup>42</sup>. Nie utrzymał jednak Kościanek w swym ręku. Na trwałe natomiast wszedł w posiadanie wsi Wdowin, którą w 1430 r. otrzymał w zastaw od Pawła i jego żony Anastazji z Równiej<sup>43</sup>.

W 1436 r. procesował się z Mikołajem Oporowskim, tenutariuszem wolborskim, bratem Władysława, biskupa włocławskiego, którego skarżył o zajazd granic między jego wsią Krzepczów a wsią kościelną Gręboszów. Pozwał w tej samej sprawie także Jaranda scholastyka i tenutariusza Gręboszewa wraz z całą kapitułą włocławską<sup>44</sup>. Pełnione przez Ottona funkcje sprzyjały poznaniu wielu znaczących osobistości z ówczesnego życia politycznego, które przybywały z dworem królewskim do Sieradza na zamek albo do folwarku w Brodni, ale wiernie służył jednemu patronowi – rodzinie Szafranców.

Jego synem był Ziemak. Filiacja została wielokrotnie poświadczona źródłowo, bowiem od 4 lutego 1426 co najmniej do 1 maja 1432 r. zasiadał on obok ojca w sądzie grodzkim. Najczęściej pisarz prezentując asesorów sądowych podawał relację genealogiczną między Ottonem i Ziemakiem<sup>45</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż ojciec przygotowywał syna do przejęcia jego funkcji. Jednakże zmiana na stanowisku starosty w 1442 r. przyniosła także zmiany w aparacie starościńskim i dla Ziemaka nie było już miejsca w nowej konfiguracji. Najpewniej także ożenił się w tym czasie i przeniósł do powiatu kaliskiego i wsi Słuszków (par. Kościelec)<sup>46</sup>. Trudno powiedzieć, czy Ziemak był synem Włodki. Uznając Włodkę za jego matkę, musieliśmy przyjąć, że ojciec wprowadził go do składu sądu ledwie po

<sup>41</sup> AGAD, SG, ks. 5, s. 404, 523, 726; ks. 6, k. 67, 219, 389v.

<sup>42</sup> AGAD, SG, ks. 5, s. 216; ks. 6, k. 173v; SZ, ks. 9, k. 266; ks. 10, k. 2v.

<sup>43</sup> AGAD, SG, ks. 6, k. 175.

<sup>44</sup> AGAD, SZ, ks. 10, k. 129.

<sup>45</sup> AGAD, SG, ks. 5, s. 380; ks. 6, k. 39v, 46, 73v, 111, 146, 148, 149, 177, 374.

<sup>46</sup> S. Kozierowski (*Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*, t. II, Poznań 1922, s. 316) wymienia jako poprzednich właścicieli Słuszkowa – Jana Słuszkowskiego z 1382 r. herbu Sulima, następnie Meczka Słuszkowskiego w 1411 r. Uważa, że Słuszków stanowił dawną posiadłość Junoszów, których przodkiem był Tedlef wspomniany w XII w.



szlachty domagającej się przestrzegania jawności procedur, zwłaszcza kolejności spraw, by skrócić oczekiwanie na wyrok sądowy. Do zasług Ottona bezsprzecznie należy niezwykła sprawność organizacyjna sądownictwa. Urząd grodzki był otwarty niemal codziennie (także w niedzielę), sądy zaś odprawiano regularnie co dwa tygodnie. Od 1429 r. zaczęto wpisywać do księgi termin kolejnego roczku.

Z okresu działalności Oty jako sędziego grodzkiego zachował się jego dokument wystawiony w Sieradzu 19 grudnia 1429 r., w którym zawiadamia on sąd koniński o niemożności stawienia się Barbary, żony Mikołaja ze Świnic, w podanym terminie w Koninie, bowiem w tym samym czasie ma ona rozprawę o „większe” w Sieradzu. Dokument opieczetowany został jego pieczęcią z herbem Junosza. Sam też jako burgrabia i sędzia starosty sieradzkiego był odbiorcą podobnego dokumentu wystawionego przez sąd kaliski 2 marca 1428 r. w sprawie Jakusza z Wroniaw, ziemianina sieradzkiego<sup>39</sup>. Zachowała się wzmianka o wystawieniu przez sąd grodzki sieradzki w 1423 r. dokumentu poświadczającego szlacheckie pochodzenie Mikołaja ze Zwiastowic, ziemianina powiatu szadkowskiego, naganionego przez Teodoryka z Międzychostu. Dokument okazał w sądzie poznańskim Kusz z Gołańczy, prokurator Mikołaja. Odczytujący go pisarz nieświadomy sieci osadniczej Sieradzkiego poczynił sporo błędów w identyfikacji osób i miejscowości, w tym także w tytulu-rze Oty, przypisując mu błędnie urząd starosty sieradzkiego, zgodnie zaś z rzeczywistością – seniora grodu i sędziego komisarycznego<sup>40</sup>.

Otto w nowym sieradzkim środowisku zdobył sobie pewne uznanie, czego wyrazem było powoływanie go przez szlachtę do działań pozasądowych. W 1426 r. wraz z Jakuszem z Wroniaw był dzielcą dziedziców z Chabierowa oraz doprowadził do ugody między Mikołajem Mantyką z Kościanek a Łukaszem z tej wsi i jego bratem Klemensem z Kozanek. W 1429 r. poświadczył w parze z Mikołajem Mokrskim przynależność Jana ze Strzelc do klejnotu Junosza. Uczestniczył jako jednacz w ugodach szlacheckich. W 1430 r. przeprowadził dział między Mikołajem z Sulimowa a jego synami. W 1432 r. znalazł się w składzie dużej grupy mediatorów, którym przewodził Piotr Szafraniec wojewoda sandomierski i starosta sieradzki, zmierzających do zapobieżenia wróżdzie między Jakuszem z Wroniaw

<sup>38</sup> AGAD, SG, ks. 6, k. 369v, 439v.

<sup>39</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. IX, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa–Poznań 1990, nr 1215, 1157; K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Warszawa 1971, fot. 18.

<sup>40</sup> *Materiały do historii prawa i heraldyki polskiej*, wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej” 1886, t. III, nr 166, s. 330.

w Sieradzu zatrudniano pisarza i podpiska. Każdy z nich mógł obsługiwać inny skład sędziowski. Możliwe, że starosta nakazał rejestrować czynności obu sądów z uwagi na kryzysową sytuację w sądzie ziemskim i bałagan powstały w wyniku podwójnej nominacji na stanowisko pisarza ziemskiego sieradzkiego<sup>33</sup>. Podobnie 31 października 1429 r. nagłówek razem wymienia uczestników sądu wiecowego odbywającego się w obecności starosty i urzędników ziemskich oraz skład sądu odbytego pod przewodnictwem Ottona tego samego dnia. I znowu gród użyczył księgi do wpisania wyroków sądu wiecowego (wiec rozpoczął się 29 października 1429 r., co odnotowano również w księdze ziemskiej)<sup>34</sup>. Najpewniej sądy obradowały rano i po południu. Bywało bowiem, że te same osoby odnotowano w składzie sądu grodzkiego i ziemskiego. Sądy grodzkie odbywały się w tym okresie regularnie co dwa tygodnie, dokładnie znano więc ich terminy. W tych dniach zapewne sąd grodzki zbierał się po południu, choć nie było to zgodne ze statutami Kazimierza Wielkiego, nakazującymi zakończenie sądów do obiadu. Czasami w jednym dniu zbiegły się terminy trzech zjazdów, jak 19 maja 1421 r., kiedy odprawiono wiec urzędniczy, sąd ziemski złożony z komorników i sąd grodzki<sup>35</sup>.

Ottona zapraszano do składu sądów ziemskich sieradzkich w dniach, kiedy nie działał sąd grodzki (1 marca 1423, 10 lipca 1424, 19 kwietnia 1428, 3 kwietnia 1430)<sup>36</sup>. Kiedy posiedzenia się pokrywały, a obecny był starosta w grodzie, Otto zasiadał jako asesor w sądzie ziemskim (24 marca 1427, 2 listopada 1429, 8 października 1436)<sup>37</sup>. Niewykluczone, że na sesjach sądów ziemskich w Sieradzu i Szadku w istocie pełnił jeszcze rolę komornika któregoś z urzędników, uzyskując w ten sposób także dodatkowe dochody.

Jako sędzia grodzki Otto zasiadał w otoczeniu asesorów, których liczba na rokach (*termini castrenses*) sięgała od 7 do 15 osób. On też decydował o zastępcach w razie swej nieobecności. 24 października 1432 r. wyznaczył zastępcą Dominika z Gawłowic. Za jego kadencji 6 lutego 1432 r. wprowadzono w życie mandat królewski zobowiązujący sędziego do sądenia tylko tych osób, które wcześniej miały wyznaczony termin wpisany do księgi<sup>38</sup>. Król stanął po stronie

---

*ses et colloquium generale* odbyły się razem (AGAD, SZ, ks. 9, k. 307v).

<sup>33</sup> *Urzednicy teczycy, sieradzcy i wielunscy XIII-XV wieku. Spisy*, oprac. J. Bie-  
niak, A. Szymczakowa, red. A. Gašiorowski, Wrocław 1985, s. 112.

<sup>34</sup> AGAD, SG, ks. 6, k. 99; SZ, ks. 8, k. 93v.

<sup>35</sup> AGAD, SG, ks. 4, s. 345; SZ, ks. 6, k. 85v; ks. 7, k. 215v.

<sup>36</sup> AGAD, SZ, ks. 7, k. 243v; ks. 9, k. 6v, 179v, 259v.

<sup>37</sup> AGAD, SZ, ks. 8, k. 89v; ks. 9, k. 119; ks. 10, k. 124; SG, ks. 5, s. 637.

Szeligi, podkomorzego sieradzkiego, Jana ze Szczekocin, kasztelana lubelskiego, sędziów: Piotra z Widawy sieradzkiego i Adama z Turu łączyckiego, Świętosława z Zawad, podsędka sieradzkiego, Jana z Gruszczyc, chorążego mniejszego sieradzkiego, Wojciecha, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Przedwoja z Grań, kantora włocławskiego, Andrzeja z Wróblewa, podsędka łączyckiego, Mikołaja z Puczniewa, podkoniego sieradzkiego oraz Chebdy z Dąbrówki, podczaszego brzeskiego<sup>30</sup>.

Interpretacja powyższych wiadomości źródłowych nasuwa pewne trudności. Można chyba sądzić, iż w dniach pobytu króla do Brodni zjeżdżała licznie szlachta, dla której organizowano sądy równoległe, uzupełniające sądownictwo królewskie. Miały one charakter zwykłych sądów grodzkich. W Brodni odbywały się bowiem także sądy bez udziału monarchy, tylko pod przewodnictwem starosty, w których z reguły uczestniczył Otto<sup>31</sup>. Wyjazdowe, wiejskie sesje starosty ułatwiały dostęp do sądu szlachcie z północnej części województwa sieradzkiego i wsi położonych po prawej stronie Warty. Brak jednak w nich tej regularności, która charakteryzowała objazdy króla po kraju.

Podobnie w dniach sądów wiecowych i sejmików, którym w Sieradzu przewodniczył starosta, Otto również otwierał sądy grodzkie. Niekiedy odbywały się wspólne posiedzenia sądu wiecowego i grodzkiego, jak 23 maja 1429 r., kiedy pod przewodnictwem Piotra Szafrańca starosty sieradzkiego razem zasiadali dygnitarze sieradzcy: Marcin z Kalinowej kasztelan, Tomasz Szeliga podkomorzy, Chocimir Garnysz chorąży większy, Piotr z Glinna wojski, Piotr z Widawy sędzia, Świętosław z Zawad podsędek, Wierzbęta z Bartochowa kasztelan rudzki i Pielgrzym z Dąbrówki oraz Otto sędzia grodu sieradzkiego z niewymienionymi z imienia szlachciami. W ciągu dwu kolejnych dni sądy odbywały się już osobno: wiecove pod przewodnictwem starosty, natomiast grodzkie wobec Ottona sędziego. Wszystkie jednak zapiski wciągnięto do księgi grodzkiej, choć już od 1416 r. istniała odrębna księga (Księga ziemska sieradzka nr 6) do rejestrowania posiedzeń wiecowych<sup>32</sup>. W kancelarii grodzkiej

<sup>30</sup> Królewski sąd w Brodni odnotowany został tylko w księdze grodzkiej, zob. AGAD, SG, ks. 5, s. 434, 488. *Itinerarium* króla w sierpniu 1426 r. wymaga poprawki. Król był w Turku 14 VIII 1426 (A. Gąsiorowski, *Itinerarium...*, s. 84), mógł więc przybyć do Brodni już 16 sierpnia i pozostać do 23 tego miesiąca, po czym pojechał do Sieradza, gdzie był 26 sierpnia – zob. J. Tęgowski, *Kilka uzupełnień do itinerarium króla Władysława Jagiełły*, „Studia Źródłoznawcze” 2003, t. XLI, s. 84.

<sup>31</sup> AGAD, SG, ks. 6, k. 183v (6 V 1430).

<sup>32</sup> AGAD, SG, ks. 6, k. 53–53v, 56v, 58v. Podobnie 27 X 1432 r. *termini castren-*

kasztelana rozpierskiego, Piotra z Widawy sędziego sieradzkiego, Świętosława z Zawad podsędka, Tomka Szeligi z Janowic podkomorzego, Chociemira z Suchcic chorążego większego, Andrzeja z Wróblewa podsędka łęczyckiego, Piotra ze Strykowa miecznika łęczyckiego, Ścibora z Borysławic wojewody łęczyckiego, Krystyna z Koziegłów kasztelana sądeckiego i Jaranda z Brudzewa wojewody inowrocławskiego. W sądzie natomiast Ottona zasiedli: Polanin ze Strachocic, Siemek z Rękoraju, Mikołaj Korab z Gawłowic, bracia Jan i Dobek z Rzechy, Przeclaw wójt z Warty i Jan z Drozdowa pleban i oficjał łęczycki<sup>27</sup>. Około 10 lub 11 kwietnia 1430 r. (zapiska mocno zdefektowana) w Brodni odbyły się sądy pod przewodnictwem starosty sieradzkiego w obecności Wojciecha arcybiskupa gnieźnieńskiego, Przedwoja z Grąd prepozyta gnieźnieńskiego i kanonika włocławskiego, Mikołaja Pleszowskiego wicemarszałka, Marcina z Kalinowej kasztelana sieradzkiego, Oty z Krzepczowa sędziego grodu oraz Chwała z Bełchatowa. W tym składzie jedynym sędzią był Otto. Nie ma wzmianki o królu, ale możliwa jest jego obecność, bowiem wyruszył w objazd z Krakowa po 31 marca a 16 kwietnia był w Kaliszu, zaś 9 kwietnia tego roku przypadła Niedziela Palmowa, którą dotychczas tradycyjnie spędzał w Sieradzu<sup>28</sup>.

Poza terminami sądów odbywanych w okolicach Niedzieli Palmowej król zatrzymywał się w Brodni także w innych terminach i wówczas również składano sądy. Dnia 3 lipca 1422 r. w czasie pobytu króla odbył się sąd pod przewodnictwem starosty, w którym zasiadali: Marcin z Kalinowej, kasztelan sieradzki, i starosta wieluński, Piotr z Widawy, sędzia, Jakub z Rogoźna, podkomorzy, Otto, sędzia, Więclaw z Glinna i Klemens Bielski, rządca sieradzki<sup>29</sup>. Są tu wyłącznie urzędnicy sieradzcy, ale o randze sądu decydowała obecność monarchy, można więc widzieć w nim sąd królewski. Dnia 16 sierpnia 1426 r. odnotowano sąd Ottona w Brodni *in statione regali*. Sformułowanie jest dwuznaczne. Czy chodzi o to, że odbył się w królewskim dworze w oczekiwaniu na przyjazd monarchy, którego obecność w Brodni potwierdzona została tydzień później, czy też, że już wówczas król przebywał w tej miejscowości. Obecność monarchy potwierdzona została 23 sierpnia 1426 r., kiedy odbył się sąd nadworny z udziałem marszałka królestwa Wawrzyńca Zaremby, Piotra Szafrańca, podkomorzego krakowskiego i starosty sieradzkiego, Tomasza

<sup>27</sup> AGAD, SZ, ks. 8, k. 85–85v; SG, ks. 6, k. 31.

<sup>28</sup> AGAD, SG, ks. 6, k. 177v; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 1972, s. 89.

<sup>29</sup> AGAD, SG, ks. 4, s. 560. S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 102–103.

Zduńskiej Woli, który przez długie lata przewodniczył sądom grodzkim w Sieradzu<sup>19</sup>.

W czasach starostów Piotra (I) i Piotra (II) Szafranców aktywność sędziego Ottona była bardzo duża. Zasiadał w Sieradzu niemal na każdym sądach<sup>20</sup>. Kilkakrotnie zastępował starostę pozostając w Sieradzu jako wicestarosta, w czasie gdy jego mocodawca był zaangażowany w bieżącą politykę lub brał udział w życiu dworskim (31 lipca 1422 – wojna polsko-krzyżacka; 31 stycznia – Szafraniec z królem na Litwie, 6 marca 1424 – w Krakowie na koronacji królowej Zofii)<sup>21</sup>. Jednocześnie z urzędem sędziego pełnił funkcje *seniora castris* (1422: 3 sierpnia, 29 sierpnia, 14 września; 1423: 9 stycznia; 1425: 12 października, 15 października, 5 listopada; 1430: 1 marca; 1432: 17 listopada)<sup>22</sup>.

Godna zauważenia jest jego obecność w Brodni, gdzie – jak wiadomo – regularnie ok. Niedzieli Palmowej odbywały się sądy nadworne króla, odnotowywane w księgach ziemskich sieradzkich<sup>23</sup>. Otto nie brał udziału w uroczystych posiedzeniach pod przewodnictwem samego króla. Jego rola polegała z pewnością na organizacyjnym przygotowaniu i zabezpieczeniu tych sądów, odbywających się w wiejskim dworze monarchy<sup>24</sup>, nad którym pieczę sprawował starosta i jego personel. Kilkakrotnie jednakże w księgach grodzkich sieradzkich odnotowano posiedzenia sądowe w Brodni z udziałem Ottona w terminach pokrywających się z sądami *in curia*. Sądy takie odbyły się w dniach: 2 kwietnia 1425 r.<sup>25</sup>; 30–31 marca 1428 r.<sup>26</sup> W dniu 22 marca 1429 r. sąd króla odbył się w obecności Wojciecha arcybiskupa gnieźnieńskiego, Domarata z Kobylan marszałka królestwa, Jakuba z Koniecpola wojewody sieradzkiego, Marcina z Kalinowej kasztelana sieradzkiego, Zbigniewa z Wysokiej Góry

<sup>19</sup> AGAD, SG, ks. 8, s. 4; A. Szymczakowa, *Personel sądu grodzkiego w Sieradzu za starosty Jana Koniecpolskiego (1442–1455)*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. IV, red. J. Matuszewski, Łódź 1999, s. 167.

<sup>20</sup> Brak ksiąg grodzkich sieradzkich za okres 1433–1439 zob. S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 109.

<sup>21</sup> AGAD, SG, ks. 4, s. 571; ks. 5, s. 15, 21.

<sup>22</sup> AGAD, SG, ks. 4, s. 572, 575, 577, 640; ks. 5, s. 344, 352, 354; ks. 6, s. 163, 443.

<sup>23</sup> A. Gąsiorowski, *Sądy nadworne w Brodni w XV wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1971, t. XXIII, z. 1, s. 177–178.

<sup>24</sup> S. M. Zajaczkowski, *Uwagi nad dziejami wsi Brodnia koło Sieradza (do początków XVI wieku)*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1994, Folia archaeologica 18, s. 109–111.

<sup>25</sup> AGAD, SZ, ks. 8, k. 22v; SG, ks. 5, s. 235.

<sup>26</sup> AGAD, SZ, ks. 8, k. 69v; SG, ks. 5, s. 902.

starosta zadania burgrabiego, które ponownie łączył z funkcjami sędziowskimi. Zdarzyło się tak w latach 1428–1430 oraz w 1436 r.<sup>16</sup>

Otto pozostawał w służbie Szafranców aż do chwili utraty przez nich starostwa. Po śmierci Piotra I (22 lutego 1437) starostą został jego syn Piotr (II) podkomorzy krakowski, który zastępował ojca na urzędzie starosty sieradzkiego już od 1431 r. Ostatnim starostą sieradzkim z rodziny Szafranców był kolejny Piotr (III), syn poprzedniego, który po śmierci ojca na początku kwietnia 1441 r. sprawował urzędy starosty (do wiosny 1442 r.) i podkomorzego krakowskiego, choć bez formalnej nominacji. Brak prawnego uregulowania nominacji urzędniczych wynikał ze stanu przedłużającej się nieobecności króla w kraju zajętego w tym czasie wojną domową na Węgrzech. Jednakże pod koniec roku 1442 król odebrał mu starostwo sieradzkie przekazując je kanclerzowi Janowi Koniecpolskiemu, natomiast nominował Piotra na podkomorstwo krakowskie<sup>17</sup>. Wraz z odejściem Szafranca skończyła się działalność Ottona, choć już współpraca z Piotrem (III) kulała od samego początku. Od marca 1441 r. pojawiał się na sądach z dużą nieregularnością, bywało że raz lub dwa w miesiącu<sup>18</sup>. Brak księgi wpisów urzędu grodzkiego z 1442 r. bardziej wydaje się być śladem zawieszenia sądów w związku z nieustabilizowaną sytuacją prawną starosty niż wynikać z przypadków losowych – jej zagubienia lub zniszczenia. Dla funkcjonowania sądownictwa sieradzkiego były to poważne utrudnienia, choć w pewnym stopniu lukę w działalności sądownictwa wypełniały sądy wicekróla Wojciecha Malskiego. Dopiero 3 stycznia 1443 r. pojawił się z nominacji Koniecpolskiego nowy sędzia Jakub z Kamionacza, po nim zaś 7 stycznia Andrzej ze

<sup>16</sup> Z tytułem burgrabiego wymieniony został jeszcze 13 I 1428 r. w składzie sądu ziemskiego na sesji w Szadku (AGAD, SzZ, ks. 3, s. 332); w 1430 r. w Łęczycy (AGAD, ŁZ, ks. 9, k. 210v) oraz 8 X 1436 r. (równocześnie wicesędzia grodzki) na sesji sądu ziemskiego w Sieradzu (AGAD, SZ, ks. 10, k. 124).

<sup>17</sup> J. Sperka, *op. cit.*, s. 206, 358. Błędnie tenże autor (s. 363) datuje objęcie urzędu podkomorzego krakowskiego przez Piotra Szafranca. Jego poprzednik na tym urzędzie Michał z Broniszowa po raz ostatni wymieniony został jako świadek na dokumencie lokacji Koniecpola wystawionym w rzeczywistości 29 XII 1442 r. – zob. A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 47.

<sup>18</sup> Nie było go od 5 IV do 7 IX (sędzią był wówczas Mikołaj Łysy z Sadokrzyc), od 9 IX do 12 XI. Po raz ostatni jako sędzia odnotowany został 11 XII 1441 r. Na rokach z 18 XII tr. przewodniczył już Mikołaj Maj z Wojnowic, zaś następne 1 I 1442 r. odbyły się w obecności Jana rządcy sieradzkiego oraz asesorów: Tomasza z Belchatowa, Jarosława z Zagórzyc, Macieja z Blizina, Jana z Witowa i Mikołaja Łysiego z Sadokrzyc – AGAD, SG, ks. 7, s. 126, 128, 135.

(Tumie), wieś Krzeczów za 300 grzywien<sup>10</sup>. Od tego czasu pisze się z tej miejscowości.

W aparacie starościńskim starosta sieradzkiego pełnił różne funkcje. Od 31 sierpnia 1418 do 2 marca 1422 r. występuje z tytułem burgrabiego sieradzkiego. Tytuł ten oznaczał jedynie zarządcę zamku sieradzkiego, natomiast zamki w powiatach piotrkowskim i radomszczańskim miały odrębnych administratorów. 27 marca 1422 r. z tytułem burgrabiego odnotowany został już Mikołaj Marzec Kliczkowski<sup>11</sup>. Jednocześnie Otto był sędzią w grodzie. Kompetencje sędziego sieradzkiego rozciągały się na powiaty sieradzki i szadkowski<sup>12</sup>. Tytułatura wyraźnie rozdziela obie funkcje Ottona i podkreśla jednocześnie służbową zależność od starosty: *burgrabia et iudex castri*, *burgrabia et iudex commissarius castri siradiensis*, *burgrabia castri ac iudex per dominum capitaneum specialiter deputatus* (2 II 1419), *burgrabia castri et magnifici domini Petri iudex*<sup>13</sup>. Z obu tytułami Otto występuje najczęściej na rokach grodzkich (*termini*), natomiast na posiedzeniach sądu między sesjami określany był tylko tytułem sędziego. Warto podkreślić, że bardzo często na rokach nie było starosty, toteż rozstrzyganie spraw sądowych leżało wyłącznie w gestii Ottona<sup>14</sup>. Przekazanie obu funkcji jednej osobie świadczy z jednej strony o wielkim zaufaniu do Ottona ze strony Szafrąca, z drugiej zaś o powierzeniu mu w istocie organizacji służby starościńskiej w Sieradzu. Po czterech latach – w roku 1422 – rozdzielono funkcje burgrabiego i sędziego. Otto, wówczas jeszcze z Dobrej, objął tylko obowiązki sędziego i pełnił je w Sieradzu przez kolejne 20 lat. Pozostawienie Ottona tylko na urzędzie sędziego i nominacja burgrabiego oznaczały powrót do sytuacji, jaka panowała w grodzie sieradzkim za poprzedniego starosty – Mikołaja z Michałowa, w czasach którego sędziowie grodzcy uzyskali znaczną samodzielność, podobnie jak w Małopolsce<sup>15</sup>. Okresowo jednak nadal powierzał mu

<sup>10</sup> AGAD, Księgi grodzkie sieradzkie [dalej: SG], ks. 5, s. 197. Wieś Krzeczów w 1417 r. Mikołaj Laska z żoną Małgorzatą sprzedał Hermanowi z Niemojewa za 150 grzywien. W 1419 r. Marcisz z Woźnik zobowiązał się zapłacić w ciągu roku temuż Hermanowi 100 grzywien za Krzeczów. Wystąpił więc zapewne z tytułu prawa bliższości do wykupu części nabytych przez Hermana dóbr w Krzeczowie – zob. AGAD, Księgi ziemskie szadkowskie [dalej: SzZ], ks. 1, k. 30; Księgi ziemskie sieradzkie [dalej: SZ], ks. 6, k. 60. Zrezygnował jednak z wykupu.

<sup>11</sup> AGAD, SG ks. 3, s. 585; ks. 4, s. 491, 503.

<sup>12</sup> S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 103–107.

<sup>13</sup> AGAD, SG, ks. 3, s. 698; ks. 4, s. 338, 385.

<sup>14</sup> Np. w 1419 r. starosta przewodniczył 10 razy; w 1420 r. – 23 razy; w 1421 r. – 29 razy; w 1422 r. – 33 razy.

<sup>15</sup> A. Gąsiorowski, *Początki sądów...*, s. 74; idem, *Urzędnicy zarządu...*, s. 277–278.

Do takich osób, które wyřęcały starostę w codziennej działalności związanej z wymienionymi zadaniami, należał właśnie Otto. Urząd burgrabiego łęczyckiego łączył z udziałem w sądownictwie starosty<sup>6</sup>. Do jego zadań należała dbałość o zachowanie walorów obronnych zamku oraz zapewnienie sprawnego funkcjonowania sądownictwa grodzkiego. Sąd grodzki łęczycki obejmował całe województwo. Burgrabia w przypadku nieobecności starosty przewodniczył sądom w jego zastępstwie<sup>7</sup>. Obecność na rokach sądowych w Łęczycy stała się dla Ottona szkołą opanowania praktycznej wiedzy prawniczej. Nie ma bowiem żadnych wiadomości o jego wykształceniu, można sądzić, że zdobył typowe przygotowanie w szkole parafialnej w swej rodzinnej wsi. Opinia historyków o poziomie kształcenia w szkołach wiejskich nie jest jednak zbyt wysoka. Wyższy poziom wykształcenia mogła zapewnić szkoła przy kolegiacie łęczyckiej i klasztorze dominikanów<sup>8</sup>. Jako burgrabia 6 sierpnia 1415 r. reprezentował w konsystorz gnieźnieńskim starostę oskarżonego przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę o zabór dziesięcin, zobowiązując się w jego imieniu do zapłaty sumy wynikającej z oszacowania strat na św. Michała. Urząd burgrabiego łęczyckiego pełnił do końca kadencji Piotra Szafranca, który po 3 a przed 13 sierpnia 1418 r. przeszedł na urząd starosty sieradzkiego<sup>9</sup>.

Otto podążył za Szafrancem do Sieradza. Pozycja Ottona na dworze podkomorzego krakowskiego i starosty sieradzkiego musiała być dość silna, skoro zdecydował się na sprzedaż dóbr łęczyckich, mając niewątpliwie gwarancje stabilizacji w aparacie starościńskim na nowym terenie. Wkrótce nadarzyła się okazja do nabycia ziemi na obszarze powiatu piotrkowskiego. Dnia 26 stycznia 1425 r. kupił od Hermana z Niemojewa, wikarego kolegiaty NMP w Łęczycy

<sup>6</sup> A. Gąsiorowski, *Urzednicy zarzadu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970, s. 261.

<sup>7</sup> S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*, Kraków 1901, s. 90; A. Gąsiorowski, *Początki sądów grodzkich w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1974, t. XXVI, z. 2, s. 71.

<sup>8</sup> J. Ryś, *Szkołnictwo parafialne w miastach Małopolski w XV wieku*, Warszawa 1995, s. 64–69; H. Manikowska, *Szkoły: nauczanie szkolne i uniwersyteckie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 314–318; *Łęczycza. Dzieje miasta w średniowieczu i w XX wieku. Suplement do monografii miasta*, red. J. Szymczak, Łęczycza–Łódź 2003, s. 100–103.

<sup>9</sup> *Acta Capitulum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski, t. II, Kraków 1902, nr 57. Po raz ostatni jako burgrabia łęczycki poświadczony został 3 VI 1418 r. – AGAD, ŁZ, ks. 5, k. 303.



brej nie były zbyt duże i nie stwarzały podstawy dla szerszej działalności. Transakcje przeprowadzane przez Ottona dobrami w ziemi łączyckiej ukazują skalę tych możliwości. W 1412 r. zamienił się pewnymi składami roli w Dobrej ze swym współklejnotnikiem Ziemakiem z Orłowa, zaś w latach 1419–1420 ostatecznie sprzedał bratu Mikołajowi Tłusto swą część w Dobrej za 100 grzywien szerokich groszy i wałacha<sup>3</sup>. Pisał się odtąd z posiadłości swych pasierbów – Giedek.

Pierwsza wzmianka źródłowa o Ottonie z 4 stycznia 1403 r. dotyczy jego obecności w sądzie powiatu orłowskiego jako komornika podkomorzego Ninogniewa z Dąbrówki (Wielkopolska) i Radogoszczy (pow. łączycki) herbu Poraj. Niewykluczone, że funkcję tę pełnił znacznie wcześniej, a nie podjął się jej dopiero w ostatnim okresie urzędowania Ninoty<sup>4</sup>. Udział w sądownictwie zapewniał szlachcie wywodzącej się z kręgów o niższym statusie społecznym szansę na pomnożenie dochodów, których nie dawał niezbyt duży majątek ziemski. Właściwą karierę rozpoczął u boku nowo mianowanego starosty łączyckiego Piotra Szafranica z Pieskowej Skały podkomorzego krakowskiego, który powierzył mu w 1406 r. zarząd nad zamkiem łączyckim.

Patron Ottona – Piotr Szafraniec – pochodził z rodziny wiele znaczącej na dworze Władysława Jagiełły. Z podkomorstwa krakowskiego awansował na urzędy wojewody sandomierskiego (1431–1433) i krakowskiego (1433–1437). Jego brat Jan w lipcu 1418 r. objął urząd podkanclerzego Królestwa Polskiego. Wraz z wejściem obu braci do rady królewskiej Polska uczyniła zwrot w polityce zagranicznej wstępując na pozycje wyraźnie antyluksemburskie. Przez 14 lat Piotr towarzyszył niemal stale królowi w objazdach kraju<sup>5</sup>. Aktywność na forum ogólnopolskim wymagała zorganizowania w terenie zespołu zaufanych ludzi, którzy w jego zastępstwie wykonywaliby obowiązki związane z urzędem starosty. W początkach XV w. jego uprawnienia były bardzo szerokie. Starosta miał obowiązek dbałości o bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne powierzonej swej pieczy ziemi. Z zadań tych wynikały jego kompetencje militarne i policyjno-karne. W szerokim zakresie rozwinęło się sądownictwo starosty w sprawach spornych i związanych z obrotem ziemią.

<sup>3</sup> AGAD, ŁZ, ks. 5, k. 204; T. Nowak, *Własność...*, s. 410.

<sup>4</sup> *Księgi sądowe łączyckie od 1385 do 1419*, cz. 1–2, [w:] Teki A. Pawińskiego, t. IV, Warszawa 1897, nr 886.

<sup>5</sup> J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 123–124; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej w XV wieku*, cz. 2, Urzędniczy, Poznań 1979, s. 95–105.

ALICJA SZYMCZAKOWA  
Uniwersytet Łódzki

## **Krzepczowscy herbu Junosza Z dziejów awansu społecznego drobnej szlachty w Polsce centralnej w średniowieczu**

W badaniach genealogicznych nad społeczeństwem średniowiecznym niezbyt często podejmuje się problematykę rodzin średniozamożnych, a prawie wcale uboższej szlachty. Tymczasem – jak pokazały badania Franciszka Sikory<sup>1</sup> – źródła dają pewne możliwości śledzenia osobistych karier ludzi wywodzących się z tych kręgów szlachty, a także awansu rodziny – zapoczątkowanej działalnością wybitnej jednostki. Przykładem takim na obszarze ziem centralnej Polski – nie jedynym zresztą – była rodzina Krzepczowskich.

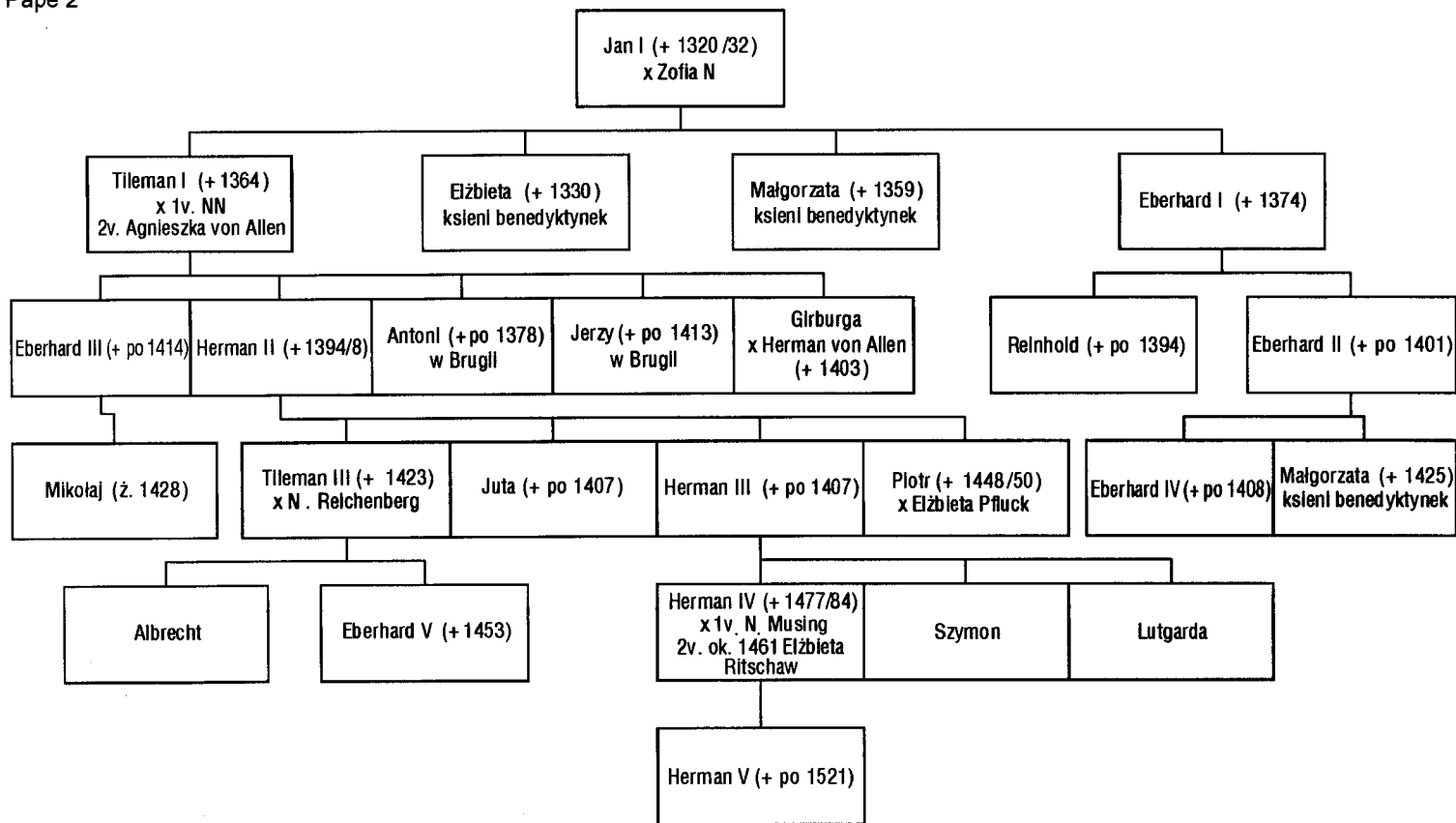
Uchwytną źródłowo genealogię rodziny rozpoczyna Otto (Ota), dziedzic Dobrej w powiecie brzezińskim w ziemi łęczyckiej, wymieniany w źródłach od 1403 r. Ożenił się z Włodzimierą, wdową po Stanisławie z Giedek (dawniej Giedczyce w powiecie brzezińskim), zmarłym po 1412 a przed 1414 r. i stąd Otto pisał się też z tej wsi. Małżeństwo Włodki i Stanisława zawarte zostało ok. 1405 r., toteż Otto przyjął obowiązki wychowawcze wobec jej małoletnich synów Bartłomieja i Stanisława<sup>2</sup>. Posiadłości w Do-

---

<sup>1</sup> F. Sikora, *Dybacze-Czuryłowie herbu Radwan w XV–XVI w.*, [w:] *Patientia et tempus*, red. O. Dyba, S. Kołodziejcki, R. Marcinek, Kraków 1999, s. 173–193; i d e m, *Wielopolscy z rodu Starych Koni do początków XVI wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1992, z. 240, Historia, z. 26, s. 143–156.

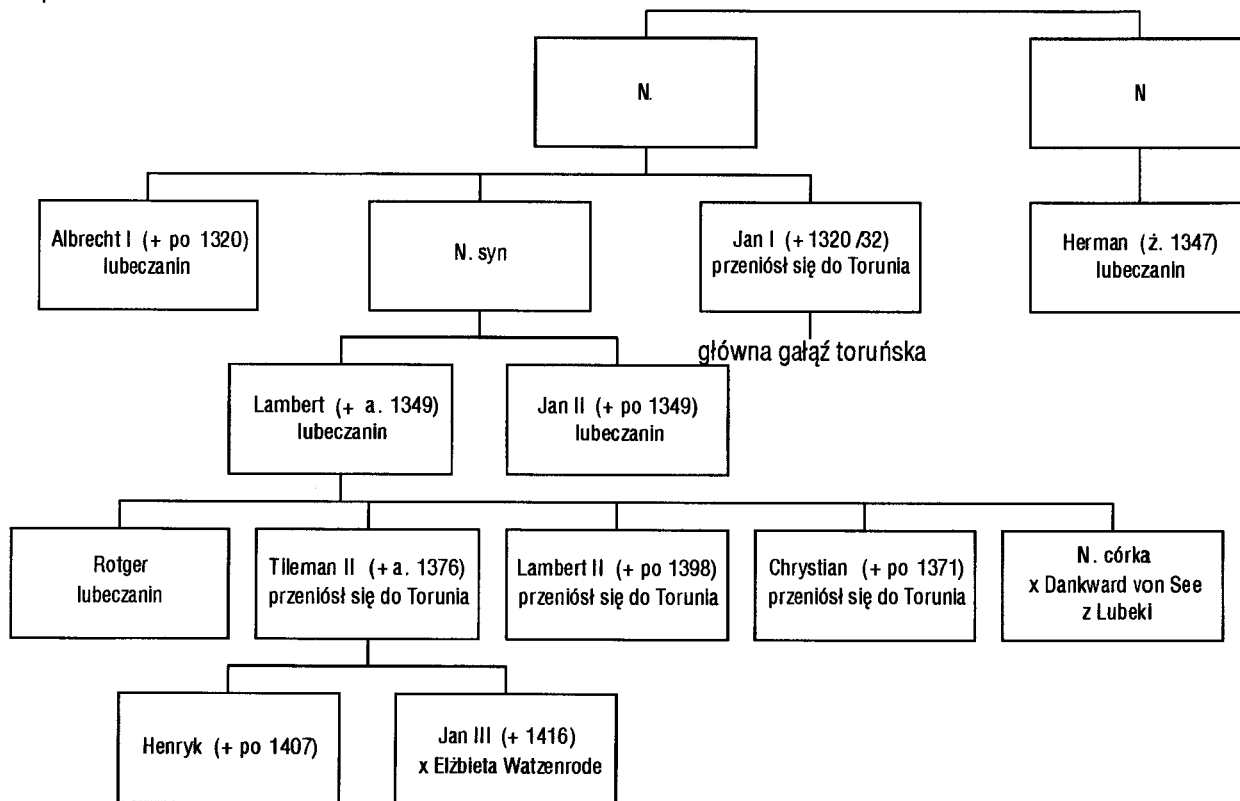
<sup>2</sup> T. Nowak, *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003, s. 415: natomiast nie wiadomo, czyją córką była Barbara (Stanisława czy Ottona?), żona Dadźboga, wójta ze Strykowa, której Włodka w 1436 r. zapisała swój posąg wynoszący 60 grzywien i oprawiony na Giedkach. W 1416 r. Włodka oddaliła pretensje Olta z Giedczyc o 4 grzywiny długu jej pierwszego męża, który spłacił jej drugi małżonek – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Księgi ziemskie łęczyckie [dalej: LZ], ks. 6, k. 89v, 91.





Tablica genealogiczna rodziny Pape

Pape I



węg, za konia<sup>151</sup>. W 1474 r. reprezentował doktora medycyny Eberharda Hitfelda z Wrocławia w jego sporach spadkowych z ojczymem Liboriuszem Nackerem<sup>152</sup>. Po 1470 r. usunął się najpewniej z miasta i osiadł w Wybczu. Z pierwszą żoną miał syna Hermana V oraz nieznaną z imienia córkę<sup>153</sup>.

Herman V (zm. po 1521) odkupił od macochy Elżbiety kamienicę przy ul. Jęczmiennej (nr 80 A), ale już w 1488 r. sprzedał ją Jerzemu Teschnerowi<sup>154</sup>. Herman był ostatnim przedstawicielem swej rodziny w Toruniu. Siodlarze o tym nazwisku występujący w Toruniu w pierwszej połowie XVI w. nie byli raczej spokrewnieni z tą patrycjuszowską rodziną.

Przykład rodziny Pape pokazuje przede wszystkim, jak szeroki był zasięg geograficzny kontaktów handlowych i finansowych mieszczanstwa pruskiego w średniowieczu. Oto przedstawiciele tej jednej rodziny prowadzą ożywioną działalność gospodarczą na terenie dzisiejszych Niderlandów, docierają do Francji, są powiązani z włoskimi bankami, mają rozliczne interesy na terenie Rzeszy, Szwecji i Danii, Czech i Moraw, Polski i Litwy oraz naturalnie samych Prus. Zwraca uwagę również skala przeprowadzonych operacji finansowych szczególnie w przypadku braci Tilemana I i Eberharda I, którzy finansowali kosztowne ekspedycje rycerstwa z Europy Zachodniej na Litwę oraz pośredniczyli w przekazywaniu ogromnych sum świętopietrza do kamery apostolskiej. Wydaje się, że wzrost intensywności rozwoju gospodarczego rodziny Pape wiązał się ściśle z awansem politycznym poszczególnych członków rodziny we władzach miejskich w Toruniu. Jednocześnie podnosił się prestiż omawianej rodziny w strukturach kościelnych. Przypomnijmy, że trzy przedstawicielki rodziny były ksieniami toruńskich benedyktynek, a Tileman I sprawował funkcję wotryka kościoła parafialnego św. Janów. Czy zebrane w trakcie prowadzonej działalności kapitały pozwalały tak aktywnym mieszczanom myśleć z czasem również o awansie stanowym? Być może świadczą o tym pośrednio inwestycje członków rodziny Pape w majątki ziemskie położone w okolicach Torunia. Egzemplifikacyjnie zasygnalizowane tutaj kwestie wymagają jeszcze kolejnych uściśleń i dalszych kompleksowych badań nad społeczeństwem miast pruskich.

<sup>151</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>152</sup> *Ibidem*, s. 300.

<sup>153</sup> *Księga Theudenkusa*, nr 420, s. 71–72, por. też z hasłem „Pappe” w indeksie na s. 345.

<sup>154</sup> APT, AmT, Kat. II, dz. IX, sygn. 4, s. 84.

wdowę po Hansie Hocke w jej rozliczeniach z Mikołajem Recke<sup>136</sup>, w 1457 r. uczestniczył jako świadek w rozliczeniach Bertrama von Allen i Gotcze Rubita<sup>137</sup>. W tym roku sprzedawał dom przy ul. Kurnej Pawłowi Strosbergowi jako pełnomocnik Klemensa von Cunczendorf<sup>138</sup>. Był w tym czasie wierzycielem Szymona Frewdenberga z Elbląga na sumę 40 zł węg.<sup>139</sup> W 1458 r. był pełnomocnikiem dzieci Katarzyny Bollandynne w ich rozliczeniach spadkowych z matką Katarzyną i siostrą Barbarą<sup>140</sup>. W 1464 r. wystąpił ponownie jako ich opiekun prawny przy sprzedaży przez nich i ich matkę domu przy ul. Ducha Świętego Hansowi Rudelowi<sup>141</sup>. W 1461 r. dłużnikami Hermana Pape byli Jan Ritschaw (24 grzywny) i Marcin Korzelowski (17 zł węg.)<sup>142</sup>. W 1462 r. reprezentował swoich szwagrów Jana i Mikołaja Ritschaw przy sprzedaży ich kamienicy przy Rynku (nr 429) siodlarzowi Mikołajowi Scholcze<sup>143</sup>. W 1463 r. w imieniu braci Rotgera i Gotschalka Hittfeldów sprzedał Fryderykowi Rake dwie części w innej kamienicy przy Rynku<sup>144</sup>. W tymże roku pośredniczył w sprzedaży domu przy ul. Rabiańskiej (nr 135) przez Mikołaja Wolffa z Gdańska Hansowi Pilgrimowi z Warszawy<sup>145</sup>. W 1465 r. był jednym z przedstawicieli Macieja Beckera w jego rozliczeniach z radą miejską<sup>146</sup>. W tymże roku reprezentował też wojewodę Gabriela Bażyńskiego w jego rozliczeniach finansowych z rodziną Teschnerów<sup>147</sup>. W 1466 r. wraz z Katarzyną Bollandynne i wdową po Dominiku Beckerze rozliczał spadek po wspólnej ciotce Elżbiecie Czeitcz z Dorotą, wdową po Gotku Beckerze i Geise von der Brucke<sup>148</sup>. W tymże roku był jednym z pełnomocników Jana Teudenkusa w rozliczeniach jego i jego brata Konrada z Hansem Winterem<sup>149</sup>. W 1466 r. prowadził też w imieniu swoim i innych kupców toruńskich rozliczenia z Gabrielem Stiporowiczem z Brześcia Litewskiego<sup>150</sup>. W 1466 r. Mikołaj z Ołomuńca był mu winien 55 zł

<sup>136</sup> APT, AmT, Kat. II, dz. IX, sygn. 3, s. 5.

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>142</sup> *Ibidem*, s. 71, 81, 82-83.

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 106.

<sup>145</sup> *Ibidem*, s. 119.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 143.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 156. Potem rozliczał swe wierzycelności u powyższych w 1466 r. (s. 172), 1467 (s. 177).

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 160.

<sup>150</sup> *Ibidem*, s. 163, 166.

Herman IV pełnił urząd ławnika staromiejskiego w latach 1456–1461 i 1467–1470<sup>126</sup>. Był aktywny politycznie w okresie wojny trzynastoletniej. W 1454 r. wszedł w skład 12-osobowej tzw. rady przybocznej (Beirat)<sup>127</sup>. W pierwszym okresie wojny trzynastoletniej pożyczał znaczne sumy miastu na prowadzenie działań zbrojnych. Był w 1455 r. pełnomocnikiem kupca wrocławskiego Henryka Hemmerde, który pożyczył radzie toruńskiej 756 1/2 zł węg.<sup>128</sup> Pośredniczył w przesyłaniu pieniędzy oraz cennych precjozów do Wrocławia<sup>129</sup>. W 1453 r. przekazywał we Wrocławiu pieniądze Bernardowi Szumborskiemu, który werbował zaciężnych dla Związku Pruskiego<sup>130</sup>. W 1454 r. rozliczał się za sprzedanego konia ze Złym Jędrzejem, Czechem z Lukavic, jednym z wybitniejszych zaciężnych Związku Pruskiego<sup>131</sup>. Podobnych rozliczeń dokonał w 1457 r. ze Stanisławem Sokołowskim, zaciężnym z roty Kołudzkiego<sup>132</sup>. W 1459 r. wszedł najprawdopodobniej w bliżej nieznany spór z Gabrielem Bażyńskim, wojewodą chełmińskim, który został przez niego pomówiony. Bażyński dowiedział się o tym od sługi Bernarda Szumborskiego – Mikołaja Knovbila, który przebywał u Hermana. Wojewoda chełmiński jednocześnie proponował spotkanie w celu wyjaśnienia sprawy<sup>133</sup>.

Aktywnie uczestniczył w handlu z Wrocławiem oraz są potwierdzone jego powiązania finansowe z tym ośrodkiem. W 1452 r. dał Wilhelmowi Gorteler z Wrocławia pełnomocnictwo do odzyskania swoich długów na terenie Śląska i Moraw<sup>134</sup>. W 1454 r. był winien Andrzejowi Popilowi (Popplau) z Wrocławia 32 zł węg. 12 groszy<sup>135</sup>. Potem, może na skutek wyczerpania funduszy, usunął się z ławy miejskiej, by powrócić do niej dopiero po zakończeniu wojny. Po 1456 r. bardzo często występował jako świadek i rozjemca w różnych sprawach cywilnych mieszczan toruńskich. W 1456 r. reprezentował

<sup>126</sup> K. Mikulski, *Urzednicy miejscy Torunia 1454–1650*, Toruń 2001, nr 296.

<sup>127</sup> *Ibidem*, nr 1009.

<sup>128</sup> *Księga długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*, wyd. K. Ciesielska, I. Janosz-Biskupowa, Toruń 1964, s. 80; zob. też APT, AmT, Kat. II, dz. III, sygn. 76, k. 168n, 195n.

<sup>129</sup> *Księga Theudenkusa*, wyd. L. Koczy, Toruń 1937, nr 406, 408, s. 68–69.

<sup>130</sup> *Ibidem*, nr 276–277, 279–280, s. 111.

<sup>131</sup> APT, AmT, Kat. II, dz. III, sygn. 76, k. 197; *Księga żółdu Związku Pruskiego z okresu wojny trzynastoletniej 1454–1466*, wyd. A. Czacharowski, Toruń 1969, s. 92, 99.

<sup>132</sup> *Księga żółdu...*, s. 91.

<sup>133</sup> APT, AmT, Kat. I, sygn. 1827.

<sup>134</sup> K. Kopiński, *Gospodarcze i społeczne...*, s. 170.

<sup>135</sup> *Ibidem*, tab. 20, nr 30.



należąca do uposażenia ołtarza pustą parcelę koło kościoła św. Jakuba garbarzowi Klemensowi Smidowi<sup>117</sup>. Z małżeństwa z Elżbietą Pfluck miał troje dzieci: Hermana IV, Szymona i Lutgardę.

Losy młodszych dzieci Piotra nie są znane. Wystąpili oni w podziale spadku po ojcu w 1450 r., potem źródła milczą o ich dalszych losach<sup>118</sup>.

Herman IV (zm. 1477/1484) przejął z czasem całą spuściznę po rodzicach. Posiadał kamienicę rodzinną przy ul. Jęczmiennej (nr 80a)<sup>119</sup>, w latach 1458–1467 dom przy ul. Starotoruńskiej (nr 232), który kupił od Piotra Jachina, a sprzedał Hansowi Keylowi<sup>120</sup>. Po Musingach i Trostach przejął przed 1440 r. wieś Wybcz, dzierżawioną od Zakonu. We wrześniu 1457 r., kiedy wieś ta stała się własnością królewska, pożyczył Gabrielowi Bażyńskiemu pod jej zastaw 600 zł węgierskich. W 1471 r. wykupił dodatkowo liczące 4 włóki sołectwo w tej wsi od sołtysa Macieja za 37 grzywien pruskich<sup>121</sup>. Posiadał też odziedziczone przez pierwszą żonę: połowę kamienicy przy ul. Szerokiej (nr 57, wraz z Dominikiem Beckerem, do 1459 r.)<sup>122</sup> oraz 1/13 domu przy ul. Kurnej (nr 96), którą sprzedał w 1477 r. Janowi Lisemanowi<sup>123</sup>. Ożenił się ok. 1461 r. z Elżbietą Ritschaw<sup>124</sup>, która posiadała kamienicę przy ul. Jęczmiennej (nr 80 A) aż do 1484 r.<sup>125</sup> Warto w tym miejscu zauważyć, że mamy tutaj w przypadku osoby Hermana IV do czynienia z kolejną inwestycją w rodzinie Pape w majątki ziemskie znajdujące się w okolicach Torunia. Przypomnijmy, iż wcześniej w II połowie XIV w. Eberhard II zakupił Wytrębowice. Wydaje się, że oprócz skutecznego zabezpieczenia finansowego rodziny, zakupione majątki ziemskie mogły również wiązać się z próbami wejścia Papenów do stanu szlacheckiego.

<sup>117</sup> *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387–1450)*, wyd. K. Ciesielska, Warszawa–Poznań 1973, nr 2205.

<sup>118</sup> KŁSM, nr 1524.

<sup>119</sup> Jako właściciel tej kamienicy wystąpił w 1455 i 1462 r. w wykazach podatkowych – APT, AmT, Kat. II, dz. III, sygn. 76, k. 60, 154v. W 1462 r. mieszkał poza Toruniem, a czynsz opłacał za niego Maciej Riszke.

<sup>120</sup> APT, AmT, Kat. II, dz. IX, sygn. 3, s. 29, 191.

<sup>121</sup> H. Maercker, *op. cit.*, s. 572–573; w 1469 r. sołtys z Wybcza był dłużnikiem Hermana Pape (APT, AmT, Kat. II, dz. III, sygn. 76, k. 197).

<sup>122</sup> APT, AmT, kat. II, dz. IX, sygn. 3, s. 43.

<sup>123</sup> *Ibidem*, s. 345.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 71: jego szwagier Jan Ritschaw był mu winien 24 grzywny; s. 82 (1462), 91 (1463) – rozlicza długi ze szwagrami Janem i Mikołajem Rotschaw i sprzedaje w ich imieniu kamienicę przy Rynku.

<sup>125</sup> APT, AmT, Kat. II, dz. IX, sygn. 4, s. 46–47.

mana II, w imieniu których odbierał towar od kupca z Mazowsza i sprzedawał część ich nieruchomości<sup>107</sup>. Pożyczał z kapitału dzieci małoletnich – od córki Gotke von Allena, a w 1434 r. od nieletniego Fryderyka Watzenrode<sup>108</sup>. Już w 1428 r. posiadał dwie kamienice przy ul. Jęczmiennej (nr 80 A i B), odziedziczone po babce żony<sup>109</sup>. Posiadał też stodołę przy ul. Różanej na przedmieściu<sup>110</sup>. W 1433 r. wielki mistrz Paweł von Rusdorf załagodził w Elblągu spór związany z wypłatą renty dożywotniej pomiędzy radą miasta Gdańska a Piotrem. Zdecydowano wówczas, iż Gdańsk powinien wypłacać co roku Piotrowi 30 grz. i 30 wiardunków renty<sup>111</sup>.

Piotr Pape był spowinowacony przez żonę z rodziną Lange. Jakub Lange wydzielił przed 1440 r. spadek synom Piotra: Hermanowi IV i Szymonowi. Jeszcze ok. 1436 r. dzieci Piotra miały otrzymać za 6 lat zaległe czynsze z kościoła św. Macieja we Wrocławiu po 15 grz. rocznie [90 grz], potem czynsze te miały przejść na Jakuba Lange. Otrzymali oni też dwa domy przy ul. Starotoruńskiej (nr 232, 233) oraz dwa inne przy ul. Piekary (nr 229 A, 229 B)<sup>112</sup>. W 1442 r. odstąpił Fryderykowi Watzenrode mniejszy dom przy ul. Jęczmiennej (nr 80 B) za niespłaconą pożyczkę<sup>113</sup>. Żył jeszcze jesienią 1448 r., kiedy był pełnomocnikiem żony Habundiusa Wintera w jej rozliczeniach spadkowych z Gerhardem von der Linde<sup>114</sup>. Nie żył w sierpniu 1450 r., kiedy jego wierzyciele rozliczali długi ojca z jego dziećmi. Był winien 112 grzywien 1 skojec Janowi Schrererowi, 25 grzywien Gerhardowi Knoffowi, 37 grzywien Hermanowi Trostowi, 11 1/2 grzywiny Fryderykowi Rake oraz 272 grzywiny swoim dzieciom: Hermanowi, Szymonowi i Lutgardzie<sup>115</sup>. Piotr był patronem altarii św. Krzyża w kościele św. Janów. W 1439 r. zawarł wraz z wikariuszem tej altarii Mikołajem von Stern umowę z radą nowomiejską w sprawie należących do ołtarza czynszów z nieruchomości nowomiejskich<sup>116</sup>. W końcu 1447 r. kolejny wikariusz tego ołtarza sprzedał

<sup>107</sup> *Liber scabinorum...*, nr 1648, 1882.

<sup>108</sup> *Księgi małoletnich*, nr 134, 136; *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia 1428–1456*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, cz. 1 (1428–1443), Toruń 1992; cz. 2 (1428–1456) [dalej: KŁSM], Toruń 1993, nr 1434.

<sup>109</sup> *Księga szosu...*, s. 181, 210.

<sup>110</sup> KŁSM, nr 675.

<sup>111</sup> *Codex diplomaticus Warmiensis*, Bd. IV, nr 459, s. 490–491: „30 geringe Mark und 30 geringe Vierdung”.

<sup>112</sup> KŁSM, nr 971.

<sup>113</sup> *Ibidem*, nr 972, 974.

<sup>114</sup> *Ibidem*, nr 1399.

<sup>115</sup> *Ibidem*, nr 1524.

<sup>116</sup> *Katalog dokumentów...*, nr 194.

w związku ze skargą Stefana Wonsdorfa, mieszczanina z Nowej Nieszawy<sup>97</sup>. W tym samym roku zajmował się sprawą zatrzymanego przez mincerza Hermana Witte, który miał reprezentować miasto Toruń w związku ze skargą wzmiankowanego Stefana Wonsdorfa<sup>98</sup>. W 1450 r. poświadczono są jego powiązania z Dortmundem. Do wielkiego mistrza trafiły wówczas listy związane ze skargą junkiera Henryka von Lindenhorst, hrabiego Dortmundu, i burmistrza dortmundzkiego Andrzeja Cleppingha na kilku mieszczan toruńskich, w tym Eberharda. Wspomniana skarga związana była z osobami Hermana Witte i Stefana Wonsdorfa<sup>99</sup>. W 1450 r. był świadkiem w dokumencie Zygfrйда Schade, mieszczanina ze Starego Miasta Torunia, który zrezygnował ze swoich pretensji wobec zakonu krzyżackiego. Wspomniane pretensje związane były z osobą jego ojca Gotschalka Schade i Jerzego von Egloffstein, wójta z Lipienka<sup>100</sup>. Eberhard V zmarł w 1453 r. Nic nie wiadomo o jego potomstwie.

Herman III wystąpił tylko w dwóch dokumentach, dotyczących podziałów spadkowych i rozliczeń po ojcu w 1401 r. i przed 1407 r.<sup>101</sup> Zmarł zapewne przedwcześnie. Nieznany jest też los jego siostry Juty.

Piotr, zapewne najmłodszy syn Hermana II, żył natomiast dłużej i doczekał się potomstwa. W 1401 r. sprzedawał wraz z bratem Hermanem III kamienicę przy ul. Mostowej Rutgerowi Czeenmarkowi<sup>102</sup>. W 1407 r. spłacił pretensje spadkowe Eberharda III młodszego, swego stryja<sup>103</sup>. Ożenił się on z Elżbietą Pfluck. Już w 1413 r. babka żony Małgorzata Wenemarynne sprzedała Piotrowi i jego żonie kamienicę przy ul. Jęczmiennej (nr 80 a), w której mieszkał wcześniej jego teść Jan Pfluck<sup>104</sup>. W 1422 r. zrzekł się wszelkich pretensji do kamienicy przy ul. Mostowej (nr 10), którą jego teść sprzedał wcześniej Mikołajowi Rosenbergowi<sup>105</sup>. Na krótko wszedł do ławy miejskiej – zasiadał w niej w latach 1422–1426<sup>106</sup>. W latach 1423–1426 sprawował opiekę nad swoimi bratankami, synami Tile-

<sup>97</sup> *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Hrsg. M. Toeppen, Bd. III, Leipzig 1882, s. 51.

<sup>98</sup> GStA PK, XX, OBA, nr 9690 zob. też 9689; *Regesta...*, P. I, T. 1, nr 9690 zob. też 9689.

<sup>99</sup> GStA PK, XX, OBA, nr 10300, 10315; *Regesta...*, nr 10300, 10315.

<sup>100</sup> GStA PK, XX, JH II (Pergamenturkunden); nr 2784; *Regesta...*, P. II, nr 2784.

<sup>101</sup> Por. przyp. 86, 87.

<sup>102</sup> *Liber scabinorum...*, nr 556.

<sup>103</sup> *Ibidem*, nr 710.

<sup>104</sup> *Ibidem*, nr 996.

<sup>105</sup> *Ibidem*, nr 1581.

<sup>106</sup> R. Czaja, *Urzednicy...*, nr 556.

wa<sup>89</sup>. Być może pozostawało ono własnością jego dzieci, nad którymi opiekę sprawował w 1440 r. Albrecht Rebber<sup>90</sup>. Chyba w tym czasie zmarł, gdyż w tymże 1423 r. jego dzieci pod opieką stryja Piotra uzyskują potwierdzenie długów, jakie ma wobec nich w towarze Mikołaj Baranke z Zakroczymia (w tym m. in. w drewnie)<sup>91</sup>. Jego synami byli zapewne Albrecht i Eberhard V. Ich stryj Piotr w ich imieniu sprzedał w 1426 r. Geise von der Brucke kamienicę z 4 budami na rogu ul. Duchy Świętego i Rabiańskiej (nr 95 A, 95 B, 96 A, 96 B, 97 A)<sup>92</sup>.

Albrecht w 1425 r. został wysłany w poselstwie przez komtura toruńskiego Henryka Marschalka na dwór króla duńskiego Eryka pomorskiego<sup>93</sup>. W latach 1428–1429 był we Flandrii ligerem Hermana von der Beke z patrycjuszowskiej rodziny z Gdańska. Pośredniczył w tym czasie w transakcjach finansowych prokuratora krzyżackiego przy kurii Jana Tiergarta<sup>94</sup>. W 1432 r. został wymieniony w liście miasta Zierikzee w Zelandii skierowanym do wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf. Reprezentował wówczas spadkobierców Gerharda von der Beke z Gdańska w sporze z mieszczanami z Zierikzee<sup>95</sup>.

Eberhard V pełnił wysokie urzędy miejskie. Był ławnikiem staromiejskim w latach 1442–1446, a następnie rajcą w latach 1446–1453. Jako rajca pełnił funkcje: wójta w 1448 i 1453 r., sędziego w 1452 r. i opiekuna maszталerni miejskiej i fos miejskich w 1449 r.<sup>96</sup> W 1448 r. wraz z innymi mieszczanami toruńskimi miał stawić się przed sądem Jana Gardenwech, hrabiego Limburga,

<sup>89</sup> *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średnowieczu*, oprac. K. Porębska, M. Grzegorz, Wrocław 1971, s. 12.

<sup>90</sup> H. Maercker, *Geschichte der ländlichen Ortschaften und der drei kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899–1900, s. 206.

<sup>91</sup> *Liber scabinorum...*, nr 1648.

<sup>92</sup> *Ibidem*, nr 1882.

<sup>93</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv [dalej: GStA PK, XX, OBA], nr 4416; *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, Hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch, P. I, T. 1, Göttingen 1948, nr 4416.

<sup>94</sup> *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, Bearb. H. Koeppen, Bd. III, Hbd. 2, s. 628; w tym czasie potwierdzona jest także obecność nosicieli nazwiska Pape w Gdańsku, skąd na studia do Krakowa udał się Jan Pape – 1443 r. zob. *Prussia scholastica: Die Ost- und Westpreussen auf den mittelalterlichen Universitäten*, Hrsg. M. Perlbach, Braunsberg 1895, s. 137.

<sup>95</sup> GStA PK, XX, OBA, nr 5982; *Regesta...*, P. I, T. 1, nr 5982; na temat rodziny von der Beke zob. J. Zdrenka, *Rats- und Gerichtspatriziat der Rechten Stadt Danzig*, Tl. 1: 1342–1525, Hamburg 1991, s. 218–222.

<sup>96</sup> R. Czaja, *Urządnicy...*, nr 607, 330.

gospody w Brugii, również wydaje się być w szczególny sposób powiązana interesami z Toruniem. W 1410 r. starsi kantoru hanzeatyckiego w Brugii zwrócili się z prośbą do Torunia o udzielenie pomocy Jerzemu, u którego pożyczkę zaciągnęli bracia Hitfeldowie – zmarły Eberhard oraz Hartiwg, Herman, Tiedeman, Gotschalk i Rotger<sup>79</sup>. Wydaje się, iż w to w tej samej sprawie interweniował również u wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen w liście wysłanym z Paryża książe Jan z Burgungii<sup>80</sup>. W 1413 r. Jerzy dokonał rozliczeń w Toruniu ze sługą szafarza królewieckiego Henrykiem von der Pforten. Przeprowadzone transakcje związane były z działalnością finansową szafarza we Flandrii<sup>81</sup>.

Herman II (zm. po 1398), zapewne starszy syn Tilemana I, posiadał w latach 1394–1398 wraz z dziećmi i bratem Eberhardem III kamienicę przy ul. Żeglarskiej (nr 104)<sup>82</sup>. W 1384 r. rozliczał się z bratem Eberhardem III z opieki i spadku. Przed sądem reprezentowali go wówczas Łukasz Reusse, Gerhard Bikoln, Lemke Pape i Elrich Bugheim<sup>83</sup>. Być może to wdowa po nim Małgorzata (Gritte) Papynne z dziećmi mieszkała w 1401 r. w kamienicy przy ul. Szerokiej (nr 51)<sup>84</sup>. Miał co najmniej 4 dzieci: z pierwszego małżeństwa: Tilemana II i Jute; z drugiego (z Małgorzata): Hermana III i Piotra.

Tileman II i Juta rozliczali się ze spadku po matce w 1398 r.<sup>85</sup> W niedatowanym dokumencie (z lat 1398–1407) wielki mistrz Konrad von Jungingen nakazywał radzie Starego Miasta Torunia, aby w związku ze sporem między Wyneke von Rode i dziećmi Hermana Pape: Hermanem, Jutą, Piotrem i Tilmanem, wezwała tego pierwszego i nakazała mu okazanie rachunków<sup>86</sup>. Herman i Piotr sprzedali w 1401 r. Rutgerowi Czeenmarkowi kamienicę narożną przy ul. Mostowej (nr 20 B)<sup>87</sup>. Tileman II otrzymał w 1419 r. spadek od Wawrzyńca Frauenburga po jego pasierbie Mikołaju Reichenbergu. Był więc może żonaty z siostrą tego ostatniego – córką Jana Reichenberga<sup>88</sup>. W 1423 r. był właścicielem Brachno-

<sup>79</sup> APT, AmT, Kat. I, sygn. 682; HUB, Bd. V, nr 947, s. 496.

<sup>80</sup> HUB, Bd. V, nr 924, s. 486–487.

<sup>81</sup> *Liber scabinorum...*, nr 992.

<sup>82</sup> *Księga szosu*, s. 57, 117.

<sup>83</sup> *Liber scabinorum*, nr 137.

<sup>84</sup> *Księga szosu...*, s. 122.

<sup>85</sup> *Liber scabinorum...*, nr 497.

<sup>86</sup> *Katalog dokumentów i listów krzyżackich Archiwum Państwowego w Toruniu. Tom I (1251–1454)*, wyd. A. Radzimiński, J. Tandecki, Warszawa 1994, nr 64.

<sup>87</sup> *Liber scabinorum...*, nr 556.

<sup>88</sup> *Ibidem*, nr 1378.

Tilemana I byli zapewne Herman II (zm. 1394/1398), Eberhard III (zm. po 1415), Antoni (aktywny 1378 r.) i Jerzy (wzmiankowany w 1413 r.) oraz córka Girburga z pierwszego małżeństwa, żona Hermana von Allen (zm. 1403).

Wydaje się, że braci Eberharda I i Tilemana I można zaliczyć do najbardziej aktywnych kupców i wierzycieli pruskich w połowie XIV w. Przeprowadzone przez nich transakcje handlowe i operacje finansowe pokazują zarówno skalę, jak i różnorodność prowadzonej przez nich działalności. Zwraca uwagę również duży zasięg geograficzny powiązań handlowych przedstawicieli rodziny Pape.

Eberhard III mieszkał w latach 1394–1401 w kamienicy przy ul. Żeglarskiej (nr 104), początkowo z bratem Hermanem i jego dziećmi<sup>68</sup>. W 1384 r. rozliczał się z opieki i spadku z bratem Hermanem II. W sądzie reprezentowali go stryj Eberhard II Pape, Jan Jelan, Piotr von Soest i Mikołaj Limborg, może jego wujowie lub szwagrowie<sup>69</sup>. W 1403 r. sprzedał on pusty plac przy ul. Rabiańskiej (nr 123) Liffardowi Blumentalowi<sup>70</sup>. W 1404 r. sprzedał wrocławianinowi Ditwenowi Dumelozen komorę kupiecką przy Targu Rybnym we Wrocławiu<sup>71</sup>. W 1407 r. prowadził rozliczenia spadkowe ze swym bratankiem Piotrem<sup>72</sup>. W 1408 r. pożyczył od kuzyna Eberharda IV 48 grzywien, które zabezpieczył na należącej do niego kamienicy przy ul. Rabiańskiej (nr 130), w której mieszkał Stormgloke<sup>73</sup>. W 1409 r. otrzymał 12 grz. za konia wystawionego na wyprawę na Dobrzyń<sup>74</sup>. Żył jeszcze w 1415 r., kiedy odnotowano go jako właściciela kamienicy przy ul. Żeglarskiej (nr 104)<sup>75</sup>. Jego synem mógł być odnotowany w 1428 r. Mikołaj, właściciel domów przy ul. Żeglarskiej (nr 104, 103 A)<sup>76</sup>.

Anton Pape, mieszczanin brugijski, w 1378 r. przyjął pożyczkę na wyprawę krzyżacką rycerstwa z Europy Zachodniej na Litwę<sup>77</sup>. W tym samym roku opiekę otwierał pokwitowanie mieszczanina toruńskiego Piotra Mistone<sup>78</sup>. Osoba Jerzego (Joris) Pape, właściciela

<sup>68</sup> *Księga szosu...*, s. 57, 95, 134.

<sup>69</sup> *Liber scabinorum*, nr 137.

<sup>70</sup> *Ibidem*, nr 579.

<sup>71</sup> K. Kopiński, *Gospodarcze i społeczne kontakty Torunia z Wrocławiem w późnym średniowieczu*, Toruń 2005, s. 332, tab. 25, nr 6.

<sup>72</sup> *Liber scabinorum*, nr 710.

<sup>73</sup> *Ibidem*, nr 748.

<sup>74</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, Hrsg. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 570.

<sup>75</sup> *Liber scabinorum*, nr 1129.

<sup>76</sup> *Księga szosu...*, s. 180.

<sup>77</sup> W. Paravicini, *Die Preussenreisen...*, s. 231, zob. też s. 265.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 288.